



Zapiski

Nr 19 / 2017

KAZIMIERZOWSKIE

STOWARZYSZENIE
KRÓLA
KAZIMIERZA WIELKIEGO



Konferencja naukowa
„Rycerze i rycerstwo
w średniowiecznej
Polsce”

10 XI 2017 r.
KORONOWO

STOWARZYSZENIE KRÓLA KAZIMIERZA WIELKIEGO



Zapiski Kazimierzowskie

NR 19 / 2017

Materiały z konferencji naukowej „Rycerze i rycerstwo
w średniowiecznej Polsce” odbytej 10 XI 2017 r. w Koronowie

Kowal, grudzień 2017 r.

Kolegium Redakcyjne

Zdzisław Jan Zasada, Słubica Dobra – przewodniczący
Wojciech Przybyszewski, Warszawa – zastępca przewodniczącego
Arkadiusz Ciechalski, Kowal
Jerzy Giergielewicz, Włocławek
Stefania Lazar, Będzin
Lech Łbik, Bydgoszcz
Wojciech Nawrocki, Gołaszewo

Korekta redakcyjna

Arkadiusz Ciechalski, Kowal
Wojciech Nawrocki, Gołaszewo
Wojciech Przybyszewski, Warszawa
Zbigniew Jan Zasada, Słubica Dobra-Włocławek

Współpraca

Pracownia Kazimierzowska
Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Opracowanie graficzne, łamanie

Anna Marcinkowska

© Copyright by Stowarzyszenie Króla Kazimierza Wielkiego w Kowalu

Na okładce:

Fot. Uczestnicy Konferencji „Rycerze i rycerstwo w średniowiecznej Polsce”.
Fot. W. Nawrocki.

Adres Redakcji

Stowarzyszenie Króla Kazimierza Wielkiego
87-820 Kowal, ul. Zamkowa 4, woj. kujawsko-pomorskie
e-mail: kazimierzwielki@kazimierzwielki.pl; kazimierzwielki@home.pl
www.kazimierzwielki.pl

ISSN 2080-0312

Nakład 300 egz.

Wszelkie prawa zastrzeżone – żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana, przetwarzana ani kopiowana bez pisemnej zgody Kolegium Redakcyjnego.

Spis treści



<i>Zdzisław J. Zasada</i> Do Czytelnika!	5
<i>Wojciech Nawrocki</i> Konferencja naukowa pn. „Rycerze i rycerstwo w średniowiecznej Polsce” w Koronowie.....	7
<i>Aleksander Bołdyrew</i> Rycerze i rycerskość w pismach Marcina Bielskiego (na wybranych przykładach).....	16
<i>Zdzisław J. Zasada</i> Rzemiosło wojenne w czasach panowania pierwszych Piastów.....	27
<i>Jan Szymczak</i> Koszty ekwipunku wojennego w Polsce w XV wieku.....	45
<i>Krzysztof Witkowski</i> Krystyn z Koziegłówek – rycerz i urzędnik, bliski współpracownik króla Władysława Jagiełły.....	58
<i>Daria Kierasiewicz</i> „Tam, gdzie śmierdzą wszyscy, nie czuć nikogo” – o higienie w czasach kazimierzowskich.....	67
<i>Barbara Kowalska</i> Białogłowy w otoczeniu rycerzy.....	75
<i>Szymon Markowski</i> Edukacja rycerska w późnym średniowieczu w Polsce na przykładzie wybranych przedstawicieli rodu Doliwitów.....	84
<i>Wojciech Przybyszewski</i> Rycerz, jaki jest, każdy widzi... inaczej – wizerunek średniowiecznego rycerza w rysunku, grafice i malarstwie polskim drugiej połowy XIX wieku.....	99
<i>Adam Wróbel</i> Literackie obrazy zachowań rycerzy wobec średniowiecznych wzorców osobowych.....	112
<i>Marek Niedźwiedzi</i> Etos rycerski w kontekście polskiego wojska	130
<i>Stanisław Kunikowski</i> Podsumowanie Konferencji	140
<i>Redakcja</i> W 55. rocznicę obrony doktoratu i 25. rocznicę nadania tytułu profesora zwyczajnego Jerzemu L. Wyrozumskiemu	143
<i>Piotr Walczak</i> Turniej Rycerski w Szydłowie	144
<i>Mirona Werkowska</i> Działo się to w Gminie Inowłódz	146
<i>Redakcja</i> Turniej Rycerski w Łęczycy	151
<i>Aleksandra Jędrocha, Anna Kułaga</i> Król Kazimierz Wielki w Busku-Zdroju	153
<i>Redakcja</i> Konferencja „Szlak Króla Kazimierza Wielkiego w województwie łódzkim”	156
<i>Bożena Sałacińska</i> W co ubierał się rycerz.....	159
<i>Wioletta Ciećko</i> Uroczystość w Zamku Króla Kazimierza Wielkiego w Stopnicy.....	161
<i>Zdzisław J. Zasada</i> Kalendarium	163



Kolegium Redakcyjne

uprzejmie zaprasza wszystkich chętnych, aby zechcieli nadsyłać materiały do kolejnych wydań „Zapisków Kazimierzowskich”. Oczekujemy artykułów dotyczących postaci Kazimierza Wielkiego, czasów, w których żył, dokonań krzewiących jego reformatorskie poczynania w miastach, miejscowościach, szkołach i innych podmiotach. Szczególnym uznaniem cieszyć się będą materiały opisujące dzieje miast Kazimierzowskich. Materiały prosimy nadsyłać na adres z.zasada@poczta.fm

Do Czytelnika!

W Polsce początki rycerstwa sięgają czasów wczesnego średniowiecza. Był to stan o ściśle określonych prawach i obowiązkach. Pierwotnie rycerzem mógł być nazwany każdy konny wojownik, lecz od około XI w. miano to przysługiwało wojownikowi pasowanemu na rycerza. By mogło to nastąpić, musiał on najpierw u boku rycerza służyć jako giermek i przygotowywać się do wojennego rzemiosła. Polegało ono na nauce władania bronią, jazdy konnej, zaznajomienia się z obyczajami, nauce poezji i śpiewu oraz przedłożeniu dowodów męstwa. Młodym rycerzem stawał się giermek zwykle po ukończeniu dwudziestego pierwszego roku życia, chociaż w wyjątkowych okolicznościach i wykazaniu się niezwykle czynami stać to się mogło wcześniej. Dla najwyższej urodzonych uroczystość poprzedzała spowiedź kandydata, a cała ceremonia odbywała się w trakcie mszy świętej, w czasie której wojownik składał przysięgę na wierność Kościołowi. Zobowiązywał się także do przestrzegania czci niewieściej, bronięcia wdów i sierot. Po czym z rąk najwyższego dostojnika stanu rycerskiego otrzymywał pas rycerski i drogocenne ostrogi. Jednak najczęściej pasowanie na rycerzy odbywało się z racji wydarzeń rodzinnych lub przed bitwami, gdzie zaszczytu bycia rycerzem dostępowwały bardzo liczne, niżej urodzone grupy giermków.

Z aktem pasowania na rycerza wiązały się nadania ziemskie, dzięki czemu obdarowani beneficjami doświadczali zależności lennej od nadawcy, stając się jego wasalem.

Ówczesnym rycerzom przysługiwał specjalny status społeczny i odrębne prawa jako przedstawicielom uprzywilejowanej warstwy feudalnej. Natomiast ich postępowanie opierało się na charakterystycznym etosie z uwzględnieniem kodeksu rycerskiego.

W świadomości współczesnej obraz rycerza jawi się jako wizerunek szlachetnego, opancerzonego wojownika, walczącego konno za pomocą różnorodnego oręża w obronie słabych i uciśnionych. Został on ukształtowany przez średniowieczną sztukę, m.in. pieśni rycerskie, a także przez wyidealizowaną rolę rycerstwa podczas wypraw krzyżowych, kiedy przedsta-

wiani byli oni jako nieskazitelni wojownicy w błyszczących zbrojach szerzący Słowo Boże.

W dzisiejszych czasach rekonstrukcją obyczajów i strojów rycerskich zajmują się bractwa rycerskie. Autentyczne techniki walki bronią białą odtwarzają grupy praktykujące dawne europejskie sztuki walki. W Polsce działają m.in. Stowarzyszenie na rzecz Dawnych Europejskich Sztuk Walki ARMA-PL, Polska Federacja Dawnych Europejskich Sztuk Walki „FEDER”, Polskie Stowarzyszenie Walk Rycerskich i Polska Liga Walk Rycerskich.

W skali światowej działa International Medieval Combat Federation zajmujące się organizacją m.in. mistrzostw świata w walkach rycerskich, które w 2015 r. odbyły się w Malborku.

Godzi się podkreślić, że liczni instytucjonalni członkowie Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego mają pod swoją opieką średniowieczne grupy rekonstrukcyjne, które cyklicznie lub okazjonalnie organizują turnieje i pokazy, a nasze Stowarzyszenie wspierając je organizacyjnie funduje nagrody w postaci – Miecza Króla Kazimierza Wielkiego.

Tej tematyce poświęcona była organizowana na historycznej i pięknej ziemi koronowskiej konferencja naukowa pn. **„Rycerze i rycerstwo w średniowiecznej Polsce”**, która mogła się odbyć za sprawą jej gospodarza Stanisława Gliszczyńskiego, burmistrza Koronowa, UM Koronowo – członka instytucjonalnego SKKW, wyróżnionego w 2013 r. Medalem Króla Kazimierza Wielkiego oraz współorganizatorów: Włocławskiego Towarzystwa Naukowego – pod kierownictwem jego prezesa dra Zdzisława Jana Zasady; Kujawskiej Szkoły Wyższej we Włocławku – pod kierownictwem J. M. rektora prof. dra hab. Stanisława Kunikowskiego. Wyrazy wdzięczności za przyjęcie zaproszenia oraz wygłoszenia referatów przekazuję prelegentom, których sylwetki były przedstawiane w czasie trwania obrad. Do działań wspomagających nasze przedsięwzięcie włączyli się także Koronowska Komandorii Templariuszy oraz pocysterska parafia NMP w Koronowie.

Zdzisław Jan Zasada

Konferencja naukowa pn. „Rycerze i rycerstwo w średniowiecznej Polsce” w Koronowie

W dniu 10 listopada 2017 r., pod patronatem prof. dr. hab. Jerzego L. Wyrozumskiego – Członka Honorowego Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego (SKKW), krakowianina, wybitnego historyka i znawcy postaci króla Kazimierza Wielkiego oraz jego czasów, w sali Ratusza Urzędu Miejskiego w Koronowie odbyła się Konferencja Naukowa pn. „Rycerze i rycerstwo w średniowiecznej Polsce”. Inicjatorem oraz redaktorem naukowym był dr Zdzisław Jan Zasada, natomiast organizację przedsięwzięcia powierzono burmistrzowi Koronowa oraz SKKW. Partnerami organizacyjnymi byli: Włocławskie Towarzystwo Naukowe (WTN), Urząd Miasta Kowala oraz Kujawska Szkoła Wyższa (KSW) we Włocławku.



Przedstawiciele władz miasta Koronowa



Uczniowie klas mundurowych z Koronowa



Członkowie Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego



Prelegenci konferencji



Mgr Stanisław Gliszczyński
– gospodarz konferencji



Mgr Eugeniusz Gołembiewski
– współorganizator konferencji



Dr Władysław Kubiak
– prowadzący konferencję

Program konferencji składał się z trzech części: dwie referatowe i trzecia – zwiedzanie kościoła klasztorne cystersów w Koronowie. Uczestników konferencji powitał mgr Stanisław Gliszczyński – burmistrz Koronowa, który dokonując jej otwarcia przedstawił w krótkim zarysie dzieje Ziemi Koronowskiej, podkreślając, że. [...] *Koronowo – jest członkiem Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego od 2009 r., to historyczne miasto położone jest w województwie kujawsko-pomorskim, w północno-zachodniej części powiatu bydgoskiego.* Na zakończenie swojego wystąpienia, gospodarz złożył wszystkim okolicznościowe życzenia: [...] *Życzę wszystkim Państwu owocnych obrad na czas rozpoczynającej się konferencji naukowej, jak również miłego pobytu w naszym mieście, naszej gminie. Życzę wielu pozytywnych wrażeń. Jestem przekonany, że spotkanie naukowe będzie wydarzeniem, które przejdzie do historii jako niezwykle i niezwykle użyteczne, z którego wyniesiemy wiele cennych informacji, ale również opracowań [...].*



Prof. dr hab. Stanisław Kunikowski
i mgr Eugeniusz Gołembiewski

Wprowadzenia do obrad dokonał mgr Eugeniusz Gołembiewski – prezes SKKW, a zarazem burmistrz Kowala, który przedstawił zaproszonych gości, wśród których znaleźli się prelegenci poszczególnych tematów. Minutą ciszy uczczono pamięć zmarłej dr n. med. Małgorzaty Palki – pracownika naukowego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, a zarazem członka SKKW oraz wiceprzewodniczącej Kapituły Odznaczeń Medalem Króla Kazimierza Wielkiego. Na wakujące miejsce w Kapitułe został powołany wieloletni aktywny członek Stowarzyszenia – prof. dr hab. Stanisław Kunikowski, rektor Kujawskiej Szkoły Wyższej we Włocławku. Uroczystego aktu wręczenia powołania dokonał prezes SKKW – Eugeniusz Gołembiewski.

Warto podkreślić, że wśród zaproszonych na konferencję uczestników byli uczniowie klasy mundurowej z Koronowa. Konferencji przewodniczył dr Władysław Kubiak – pracownik naukowy Kujawskiej Szkoły Wyższej we Włocławku, członek Włocławskiego Towarzystwa Naukowego, były samorządowiec, wojewoda włocławski i wicemarszałek sejmiku województwa kujawsko-pomorskiego, Honorowy Prezes Aeroklubu Włocławskiego.

TEMATYKA I REFERENCI

„Rycerze i rycerskość w pismach Marcina Bielskiego” zaprezentował – dr hab. Aleksander Bołdyrew, absolwent Uniwersytetu Łódzkiego, adiunkt w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach Filia w Piotrkowie Trybunalskim. Głównymi dziedzinami, jakimi się zajmuje, dotyczą historii wojskowości, historii kultury materialnej schyłku średniowiecza i wczesnej nowożytności, ze szczególnym uwzględnieniem techniki wojskowej tego okresu.

„Rzemiosło wojenne w czasach panowania pierwszych Piastów” zreferował dr Zdzisław Jan Zasada, absolwent Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy i studiów podyplomowych w Szkole Głównej Służby Pożarniczej, młodszy brygadier w stanie spoczynku Państwowej Straży Pożarnej, regionalista, historyk pożarnictwa. Autor kilkunastu książek z tego zakresu, prezes Włocławskiego Towarzystwa Naukowego, założyciel i długoletni sekretarz Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego, przewodniczący Kolegium Redakcyjnego „Zapisków Kazimierzowskich”, Honorowy Obywatel Miasta Kowala.

„Koszty ekwipunku wojennego w Polsce w XV wieku” zaprezentował

– prof. zw. dr hab. Jan Szymczak, historyk, mediewista, były prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego, obecnie wiceprezes PTH; prodziekan i dziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego, kierownik Katedry Historii Polski Średniowiecznej i Katedry Historii Średniowiecznej, kierownik Katedry Historii Średniowiecza w Mazowieckiej Wyższej Szkole Humanistyczno-Pedagogicznej w Łowiczu. Członek Komisji Ekspertów Państwowej, później Polskiej Komisji Akredytacyjnej, honorowy członek Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, autor ponad 270 prac drukowanych, w tym 16 książek, głównie z zakresu średniowiecznej historii wojskowej i epigrafiki staropolskiej. Od 1 października 2017 r. *professor emeritus*.

„Krystyn z Koziegłów (zm. 1418 r.) – rycerz i posiadacz ziemski. Bliski współpracownik króla Władysława Jagiełły” przygotował – Krzysztof Witkowski (z powodów służbowych nie mógł osobiście wystąpić), doktor nauk humanistycznych w zakresie historii, mediewista, muzealnik, kustosz dyplomowany, aplikant radcowski, regionalista, badacz dziejów ziemi kolskiej oraz zakonu bernardynów. W latach 2004–2015 dyrektor Muzeum Technik Ceramicznych w Kole. Autor licznych książek i artykułów na powyższe tematy, członek Stowarzyszenia Przyjaciół Miasta Koła nad Wartą. W jego imieniu uczynił to mgr Arkadiusz Ciechalski – wicedyrektor Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Kowalu, członek SKKW i Kolegium Redakcyjnego „Zapisków Kazimierzowskich”.



Pokaz uzbrojenia Koronowskiej Komandorii
Templariuszy

„Tam, gdzie śmierzdą wszyscy, nie czuć nikogo, czyli o higienie w czasach kazimierzowskich” przedstawiła – mgr Daria Kieraszewicz, absolwentka Turystyki i Rozwoju Uniwersytetu Le Mirail w Tuuzie, przewodnicząca po Bydgoszczy, współwłaścicielka otwartego 1 września 2012 r., Muzeum Mydła i Historii Brudu w Bydgoszczy.

W czasie przerwy kawowej w obradach szczególną atrakcją był pokaz historyczny Koronowskiej Komandorii Templariuszy pod kierownictwem Patryka Mikołajewskiego, która przedstawiła uczestnikom krótki rys historyczny powstania i działania zakonu rycerskiego templariuszy na przełomie XIII i XIV w.

Koronowska Komandoria Templariuszy jest bractwem rycerskim zrzeszającym osoby z miasta Koronowa i okolic. Ideą działania tej formacji jest przedstawianie i pogłębianie wiedzy o średniowieczu. Grupa zaprezentowała zrekonstruowane wyposażenie i uzbrojenie templariuszy, a na koniec wystąpiła w scenie batalistycznej, prezentując bezkrwawy pokaz walki wręcz.

„Białogłowy w otoczeniu rycerzy” zaprezentowała – dr Barbara Kowalska, absolwentka historii w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Częstochowie, zastępca dyrektora Instytutu Historii ds. Dydaktycznych Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, specjalistka w zakresie badań nad historią średniowieczną, hagiografią tego czasu, dziejami Kościoła, średniowiecznym ruchem monastycznym, historią mentalności oraz szeroko rozumianej symboliki kultury średniowiecznej, autorka kilku książki oraz wielu artykułów naukowych, organizatorka i uczestniczka licznych konferencji naukowych, wiceprezes Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział w Częstochowie.

Autor referatu pt. „Edukacja rycerska w późnym średniowieczu w Polsce na przykładzie wybranych przedstawicieli rodu Doliwitów” mjr dr Szymon Markowski, ze względu na ważne sprawy rodzinne, nie mógł wziąć udziału w konferencji, tym niemniej przestał go do organizatorów. Jest on adiunktem w Zakładzie Działań Bojowych Instytutu Dowodzenia Akademii Wojsk Lądowych im. Gen. Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu, autorem publikacji z zakresu historii edukacji i etosu rycerskiego, badaczem zjawiska rekonstrukcji historycznych późnego średniowiecza w Polsce i miłośnikiem historii.

„Rycerz, jaki jest, każdy widzi... inaczej – wizerunek średniowiecznego rycerza w rysunku, grafice i malarstwie polskim drugiej połowy XIX wieku” – zagadnienie przedstawił mgr Wojciech Przybyszewski, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, geolog, alpinista i speleolog, pletwonurek i żeglarz, kolekcjoner i publicysta, redaktor naczelny „Spotkań z Zabytkami”, zastępca redaktora naczelnego „Zapisków Kazimierzowskich”. Z zakresu historii sztuki, zabytkoznawstwa i ochrony dziedzictwa narodowego opublikował

blisko 400 artykułów popularno-naukowych, kilkanaście naukowych, a także cztery książki.

„O literackich obrazach zachowań rycerskich wobec średniowiecznych wzorców osobowych” mówił – dr Adam Wróbel, prof. n.z. Kujawskiej Szkoły Wyższej we Włocławku, absolwent filologii polskiej na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, gdzie obronił dysertację doktorską, sekretarz generalny Włocławskiego Towarzystwa Naukowego, członek Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego oraz innych społecznych towarzystw, miłośnik i znawca gwary kujawskiej oraz autor licznych prac i artykułów naukowych z tego zakresu, wielokrotny organizator, współorganizator oraz juror konkursów literackich.

Ostatnim prelegentem zamykającym koronowską konferencję z tematem pt.: „Etos rycerski – prawda czy mit?” był – dr Tomasz Dziki, doktor nauk humanistycznych w zakresie historii. Absolwent studiów podyplomowych z archiwistyki oraz studiów podyplomowych z administracji publicznej. Kierownik Oddziału Archiwum Państwowego w Toruniu Oddział we Włocławku. Sekretarz generalny Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego, prezes włocławskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego. Zainteresowania badawcze dr T. Dzikiego, to historia ustroju ziem polskich w XIX i XX w., historia społeczno-gospodarcza, archiwistyka i źródłoznawstwo. Autor m. in. około 100 publikacji naukowych w tym rozdziałów monografii kilku miast. Jego wystąpienie nie jest opublikowane w niniejszym periodyku.

„Etos rycerski w kontekście polskiego wojska” – przygotowany przez ppor. Marka Niedźwiedzkiego. Jest on absolwentem Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi oraz Wyższej Szkoły Wojsk Lądowych we Wrocławiu na kierunku Transport i Ruch Wojsk. Służbę wojskową rozpoczął jednostce wojskowej w Ostródzie. W 2011 r. został przeniesiony do 1. Pomorskiej Brygady Logistycznej im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.

Podsumowania konferencji dokonał prof. dr hab. Stanisław Kunikowski – rektor Kujawskiej Szkoły Wyższej we Włocławku, którego zainteresowania naukowe i badawcze ukierunkowane są na historię najnowszą, głównie związaną z edukacją kulturalną i regionalną. Jest on redaktorem naczelnym sześciotomowego „Włocławskiego Słownika Biograficznego” oraz dziewięciu tomów „Materiałów do dziejów rezydencji w Polsce” obejmujących Kujawy i ziemię dobrzyńską, Członkiem Założycielem Włocławskiego

Towarzystwa Naukowego, jego wieloletnim sekretarzem generalnym, byłym prezesem oraz Członkiem Honorowym WTN, prezesem Włocławskiego Centrum Edukacji Ekologicznej, członkiem Rady Towarzystw Naukowych przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk. Magnificencja profesor S. Kunikowski w sposób szczególny podziękował wszystkim prelegentom: [...] *dziękuję za dobór tematów oraz sam sposób zaprezentowania tejże tematyki, bardzo bogatej i zróżnicowanej.*



Mgr Stanisław Gliszczyński i mgr Eugeniusz Gołembiewski

To dobrze, że zróżnicowanej, a nie nastawionej na wąską tematykę, która nie wszystkich mogłaby zainteresować. Uczestniczyłem w konferencji naukowej w Inowłodzu, również była bardzo interesująca. Nie ukrywam, że te cykliczne konferencje, które są organizowane, które później ukazują się drukiem, gdyż to jest bardzo ważne, że nie ulega to zapomnieniu, bo wiadomo, to co napisane pozostawia trwałą ślad dla potomnych. Dlatego jeszcze raz bardzo gratuluję pomysłodawcom i organizatorom za inicjatywę i nie ukrywam, że ta konferencja w Koronowie jeszcze bardziej przybliżyła nam tę tematykę dotyczącą okresu średniowiecza. Nietaktem byłoby z mojej strony ocenianie poszczególnych referatów, bo wszystkie miały tę przemyślaną, głęboką ideę, związaną merytorycznie z tematyką średniowiecza. Szanowni Państwo, na zakończenie chciałbym się zapytać pomysłodawców i organizatorów konferencji naukowych dr Zdzisława Jana Zasadę, prezesa Eugeniusza Gołembiewskiego czy sekretarza generalnego dr Tomasza Dzikiego, jaką tematykę na następną konferencję wymyślicie, a zapewne już macie to w głowie. Dlatego z tego miejsca jeszcze raz serdecznie wszystkim Państwu dziękuję za udział w konferencji. Na koniec jeszcze raz podkreślę, że najważniejsze jest to, że wszystkie tematy mają się znaleźć w formie druku w kolejnym numerze periodyku „Zapiski Kazimierzowskie” [...].

Po wyczerpaniu wszystkich tematów prowadzący dr Władysław Kubiak podziękował jej uczestnikom za współpracę przy prowadzeniu konferencji oraz poprosił o zabranie głosu Eugeniusza Gołembiewskiego. Prezes SKKW w sposób szczególny podziękował w imieniu własnym oraz wszystkich uczestników konferencji gospodarzowi Koronowa – burmistrzowi Stanisławowi Gliszczyńskiemu za przyjęcie na siebie obowiązku organizacji naukowego przedsięwzięcia. Z tej okazji wręczył na ręce burmistrza okolicznościowy „Dyplom w ramie” następującej treści: [...] *Szanowny Pan mgr Stanisław Gliszczyński. Zarząd Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego składa Panu Burmistrzowi serdeczne podziękowania za współorganizację Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej pn. „Rycerze i rycerstwo w średniowiecznej Polsce”, która odbyła się w Koronowie w dniu 10 listopada 2017 r. Podpisali: Organizator Konferencji dr Zdzisław Jan Zasada oraz Prezes SKKW mgr Eugeniusz Gołembiewski Burmistrz Kowala [...].*

Następnie prezes SKKW dokonał wręczenia okolicznościowych podziękowań wszystkim prelegentom oraz pogratulował Annie Marcinkowskiej za debiut prozatorski książką pt. „Jaskólcze ziele” oraz zaproponował wykonanie wspólnego zdjęcia.

Na zakończenie burmistrz Koronowa podjął uroczystym obiadem uczestników konferencji, a następnie zaprosił do zwiedzania XIII-wiecznego kościoła klasztornego cystersów.

Wszystkie materiały zaprezentowane na konferencji i przesłane do organizatorów są opublikowane w niniejszym periodyku oraz na: www.kazimierzwielki.pl/wydawnictwa/zapiski-kazimierzowskie/

Tekst i fot. *Wojciech Nawrocki*



Organizatorzy i współorganizatorzy konferencji w Koronowie

Aleksander Bołdyrew (Łódź)*

Rycerze i rycerskość w pismach Marcina Bielskiego (na wybranych przykładach)

Marcin Bielski, szlachcic, żołnierz, dworzanin, samouk, autor *Kroniki polskiej*, zdecydowanie wyróżnia się na tle innych polskich dziejopisów renesansowych. Nie mam na myśli literackich zalet jego pióra, ale właśnie zamiłowanie do uprawiania literatury. Przekonanie o konieczności wypuklenia rycerskich dziejów przodków, jak zauważył Ignacy Chrzanowski, a za nim Karol Olejnik, wynikało z przemożnej chęci stworzenia dobrego wzoru do naśladowania. I rzeczywiście, pewne partie tekstu *Kroniki* wyraźnie stanowią może nie wyszukany, ale jednak moralitet¹. Jego dzieło (*Kronika polska*), uwzględnione w niniejszym studium jako podstawa źródłowa, jest najbardziej znamienym fragmentem spuścizny literackiej autora. Obszerne objętościowo oraz tematycznie, zdecydowanie skupia się na wątkach rycerskich. Jednocześnie objętość dzieła zmusza do selekcji materiału. Dlatego skupię się jedynie na wątkach związanych z rycerstwem, ale w okresie wczesnonowożytnym, a więc znanym autorowi z autopsji.



Mówiąc o wizji rycerstwa i rycerskości u Bielskiego, trzeba pamiętać, że autor nie był klasycznie wykształconym twórcą tekstów, raczej funkcjonował w przestrzeni dworu i wojska (osobisty udział w bitwie pod Obertynem w 1531 r.). Zatem cecha, którą uznaję za wyróżniającą,

*Dr hab. Aleksander Bołdyrew jest absolwentem Uniwersytetu Łódzkiego, adiunktem w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach Filia w Piotrkowie Trybunalskim. Zajmuje się historią wojskowości i historią kultury materialnej schyłku średniowiecza i wczesnej nowożytności, ze szczególnym uwzględnieniem techniki wojskowej tego okresu.

¹ I. Chrzanowski, M. Bielski, *Stydium literackie*, Warszawa 1906, s. 95; K. Olejnik, *Problematyka historycznowojskowa w pismach Marcina Bielskiego*, [w:] *Studia z dziejów polskiej historiografii i wojskowej*, t. 4, red. B. Miśkiewicz, Poznań 2000, s. 28.

jest jednocześnie determinantą kształtu dzieła literackiego. Dzieło to bowiem, jest raczej wizją świata szlachcica-żołnierza, niż intelektualisty. Właśnie dlatego relacja Bielskiego jest niezwykle ciekawym materiałem badawczym, ponieważ daje możliwość bezpośredniego wglądu w realia obserwowane i oceniane przez praktyka, nie zaś „badacza gabinetowego”, który pewne zjawiska zna z relacji z drugiej ręki, ma zatem tendencję do tworzenia literackiej *licentia poetica*, nieograniczonej osobistym doświadczeniem, na przykład na polu walki, czy w gonitwie rycerskiej. Innymi słowy miast tworzenia wizji przeszłości w wybranym aspekcie (tu rycerstwa i rycerskości) można zarysować kształt świata rycerstwa i rycerskości takim, jakim widział go Bielski. Zatem omawiany obraz jest kwintesencją wyobrażenia na temat rycerstwa i rycerskości kronikarza-samouka, entuzjasty nauki, nie zaś naukowca.

Skupiam się jedynie na *sensu stricto* „rycerstwie” jako zjawisku w *Kronice* Bielskiego. Omijam rycerską dworskość i ethos dyplomaty lub duchownego, czy nawet duchownego-dyplomaty. Powszechne wyobrażenie rycerstwa w epoce wczesnonowożytnej i kontrast, jaki odróżnia je od epoki wcześniejszej można dobrze wyrazić poprzez zestawienie dwóch dzieł reprezentujących te dwa okresy w dziejach. Można by wręcz zaryzykować twierdzenie, że rycerstwo średniowieczne ma się do nowożytnego, jak pomnik weneckiego kondotiera Bartolomeo Colleonego z 1495 r. do obrazu Hansa Holbeina Mł. „Ambasadorowie” z 1533 r. Te dwa tematy to zderzenie archetypicznego dumnego żołnierza i nowoczesnego dworzanina-dyplomaty. Nie można zapomnieć o Don Kichocie, który w zasadzie dopełnia obrazu zjawiska tradycyjnego rycerstwa jako przeżytku, czy podobnych jego ujęć w „Charakterach” La Bruyere’a, a później w pismach Monteskiusza². Można by zatem przyjąć, że w epoce nowożytnej dawny rycerz jest upokarzany, by zrobić miejsce dla nowożytnego dworzanina-dyplomaty³. Jednak analiza tekstu Bielskiego pokazuje wyraźnie, że nowożytni rycerze, prócz zalet, jakie przypisywał im renesansowy humanizm, nadal przejawiają dystynktywne literacko cechy typowo średniowieczne: są awanturczymi wojownikami,

² M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 1973, s. 147, 152-153.

³ D. Piwowarczyk, *Obyczaj rycerski w Polsce późnośredniowiecznej (XIV-XV wiek)*, Warszawa 1998, s. 227-242.

okrutnikami, miotają nimi dzikie instynkty i skrajne emocje. Bardzo szybko potrafią przejść od wspaniałomyślności (tak wysoko cenionej w antyku *clementii*) do wręcz barbarzyństwa.

Świat tak rozumianego rycerstwa jest jednocześnie zmas-
kulinizowany, zaś sami rycerze zazdrośnie strzegą dostępu do swych
atrybutów stanowych. Najlepszym przykładem szlachcianka Rusinowska
powieszona na sejmie radomskim w 1505 r. [...] *Rusinowską w skórniach
z ostrogami, z mieczem, w ubiorze męskim jako ją pojmano, obieszono*⁴.
Rola kobiety w takim pojмовaniu rzeczywistości sprowadza się do
opisanej przez M. Ossowską ozdoby, która [...] *nas wiedzie ku Pięknemu
zrealizowanemu w pięknej kobiecie*⁵. Ton wypowiedzi Bielskiego ukazuje
zatem swoistą dychotomię, nie tylko w obszarze rozróżnienia stanowych
atrybutów płciowych, ale również w samych postawach nowożytnych
rycerzy. Postaram się tego dowieść na wybranych przykładach, zaczer-
pniętych z dzieła kronikarza.

Przewodnikiem wspólnoty rycerskiej jest władca. Jeśli jest to król,
dodatkowo przyświeca mu sakralny nimb koronacji. Zupewnie zrozumiałe
jest więc branie przykładu właśnie z niego jako wzoru cnót rycerskich.
Postęпки króla są wyraźnym wzorem do naśladowania. I właśnie postać
króla – wzoru pojawia się kilkakrotnie w kronice Bielskiego. W 1505 r.
Aleksander, goszcząc w Brześciu jednego z chanów tatarskich [...] *wy-
jechał przeciw jemu [...] na pięć mil od miasta [...] kazał sukna wiele
nastać tam, gdzie miał car z konia zsiść [...] posadził wedle siebie jako
towarzysza [...], a następnie [...] pasowali na rycerstwo wiele Polaków,
Litwy i Tatarów*⁶. Można oczywiście przyjąć, że Aleksander podejmując
opisane kroki bardziej miał na uwadze względy propagandowe⁷, niż chęć
folgowania rycerskim obyczajom, jednak nie można zapomnieć, że jeśli
nawet tak było, to sam przekaz propagandowy został ukształtowany

⁴ M. Bielski, *Kronika polska*, wyd. K. J. Turowski, Sanok 1856, s. 924.

⁵ M. Ossowska, *Ethos rycerski...*, s. 131.

⁶ M. Bielski, *Kronika...*, s. 922-923.

⁷ Warto przypomnieć passus dotyczący pobytu posła polskiego w Moskwie w 1580 r., który [...] wdzięcznie był od niego (Iwana IV Groźnego – przyp. A.B.) przyjęty, że mu też i do stołu z sobą siadać kazał i szatą go kosztowną darował [...], zob. M. Bielski, *Kronika...*, s. 1461, jednak tę formę gościnności Bielski jednoznacznie uznawał za chęć omamienia wysłannika i skłonienia go do przekazania dodatkowych listów wojewodzie wileńskiemu i kasztelanowi trockiemu.

według pewnego klucza. Okazanie bowiem szacunku potencjalnemu nieprzyjacielowi, wspólne – jak równy z równym – zasiadanie w jednym namiocie i pasowanie rycerzy było nie tylko przekazem skierowanym do chana, ale również do swych poddanych. Oto władca okazuje *largesse*, zdefiniowaną przez Michela Pastoureau jako [...] *hojność, wielkoduszność i rozrzutność zarazem [...], zaprawioną domieszką courtoisie*⁸.

Tę swobodną nonszalancję charakterystyczną dla ludzi z różnych względów mogących sobie na nią pozwolić, można zaobserwować również w odpowiedzi Zygmunta I Starego, który odmówił przyjęcia korony szwedzkiej w 1522 r. Ofiarowano mu ją niedługo po usunięciu z tronu Chrystiana II Oldenburga, króla Szwecji w latach 1520-1521, znanego głównie z zorganizowania tak zwanej „krwawej łaźni sztokholmskiej” w dniach 8-9 listopada 1520 r.⁹ Mimo powagi sytuacji, władca polski [...] *podziękowawszy wymówił się z tego odległością samą*. *Nagabywany ponownie oświadczył, że [...] dosyć ma w swem królestwie*¹⁰. Jednak nie tylko takie wątki można znaleźć w relacji Bielskiego, bowiem pod 1539 r. kronikarz zanotował, że [...] *stał król do cesarza za księciem pruskim, aby z niego bannicya rzeska była zdjęta, co najlepiej dowodzi, jak troskliwy musi być władca względem swych lenników*¹¹. Owo „księżę pruskie” było przecież adwersarzem Zygmunta Starego w wojnie toczonej w latach 1519-1521. Dopełnia to obrazu kulturalnego władcy, brak wszakże wątku czysto rycerskiego (wojennego). Bielski przytacza jednak pewien epizod zanotowany pod 1507 r. Otóż niedaleko Orszy Zygmunt Stary obserwował toczoną z wojskami moskiewskimi potyczkę, nagle [...] *przez Niepr sam na koniu przebył, gdzie swoim serca dobrego przydał a Moskwie szyki zmylił [...] ale iż już słońce zachodziło, przeto król mądrze postępując [...] postanowiwszy porządnie straż w wojsku swoim sam się do obozu o trzeciej godzinie w noc wrócił i aż w nocy obiedował*¹². Te kilka wyjątków pozwala określić cnoty rycerskie władcy-wodza. Zaliczyć do nich można nie tylko osobiste męstwo na polu bitwy, ale również

⁸ M. Pastoureau, *Życie codzienne we Francji i Anglii w czasach rycerzy Okrągłego Stołu (XII-XIII wiek)*, tłum. M. Skibniewska, Warszawa 1983, s. 36.

⁹ A. Kersten, *Historia Szwecji*, Wrocław 1973, s. 130.

¹⁰ M. Bielski, *Kronika...*, s. 1023.

¹¹ Tamże, s. 1082.

¹² Tamże, s. 946.

umiejętności dyplomatyczne, którym towarzyszyła pewna doza swobody w zachowaniach, pewność siebie i swych racji. Władca – wzór nie ucieka



Marcin Bielski, drzeworyt Juliana Schübelera według rysunku Józefa Buchbindera z 1880 r.
Źródło: <http://www.polona.pl/dlibra/doccontent?id=13572&from=latest>

się bez powodu do stosowania siły, choć nie stroni od tego w naglącej potrzebie. Nie dziwi więc ciekawa obserwacja autora, że *Po tym królu wszystka korona prawie w żałobie przez cały rok chodziła. A nawet sromota to była, z domu na ulicę bez czarnej sukniej i prostemu człeku wynieść*¹³. Kronika Bielskiego wspomina jednak i inne postawy władcy. Te można by określić mianem antytezy dobrego króla-rycerza. Na pierwszym miejscu wymieniałbym niehonorowe traktowanie postów. Sytuacja taka miała miejsce na przykład w 1571 r., kiedy władca moskiewski wysłanników Zygmunta II Augusta [...] *nieprzystojnie uczcił i konie, które mu w dary przywieśli, przed ich oczyma rozsiekać kazał, to, co mu się u drugich podobało gwałtem pobrał* [...] ¹⁴. Arcyksiążę Maksymilian Habsburg posunął się jeszcze dalej w 1587 r., kiedy [...] *naszy do niego przyjechali, których on słuchać nie chciał, że go królem nie zwali i przetoż ich zatrzymał i więził*¹⁵. O ile postawa władcy moskiewskiego nie powinna być zaskoczeniem, ten bowiem znany by ze swojego wybuchowego charakteru, o tyle zachowanie przedstawiciela rodu Habsburgów względem parlamentariuszy uznane zostało za haniebne. Wracając jeszcze na moment do Iwana Groźnego, warto przypomnieć jego mało znany wybryk datowany przez Bielskiego na 1577 r. W Inflantach podczas oblężenia jednego z zamków, książę Magnus [...] *wyszedłszy do niego prosił aby nad nimi miał miłosierdzie; na którego się moskiewski słowy*

¹³ Tamże, s. 1096.

¹⁴ Tamże, s. 1209.

¹⁵ Tamże, s. 1592.

targnął i w gębę pięścią dał [...]”¹⁶. To kolejny przykład nielicującego z godnością władcy zachowania. Co ciekawe, w tekście Bielskiego głównie władcy moskiewscy są opisywani w ten sposób. Zatem można stwierdzić, że nie tylko niewłaściwe/nierycerskie zachowanie władcy było niedopuszczalne, ale szczególnie takich reakcji spodziewano się po wielkich książętach moskiewskich. Warto również dodać, że Bielski z typowym dla siebie humorem skwitował opowieść o Magnusie [...] *białogłowy skupiwszy się jęły narzekać srodze [...], że od króla polskiego odstali a temu błażnowi Magnusowi zwieść się dali [...]*¹⁷.

Tezę o przyrodzonej wiarołomności władców moskiewskich potwierdza inny jeszcze wyimek ze źródła. Po zdobyciu Połocka przez Iwana Groźnego 15 lutego 1563 r. książę [...] *bernardyny mnichy Tatarom wszystkie posiek kazał i żydy w Dźwinie potopić, a wojewodę połockiego i z żoną i władykę Haraburdę, Jana Hlebowica, także Litwę wszystką nad umowę w więzienie wziął, które złupiwszy ze wszystkiego do Moskwy jako żydów do Babilonu w niewolę zapędzono [...]*. Jedynie polscy rotmistrzowie i ich oddziały zostały wypuszczone na wolność, po obdarowaniu ich upominkami¹⁸. Dla porządku trzeba jeszcze przypomnieć epizod, który miał miejsce w 1579 r. Bielski opisuje, jak kilku polskich żołnierzy samowolnie przyłączyło się do Węgrów przyjmujących kapitulację Połocka, co rozgniewało Stefana I Batorego. Król za nic mając obyczaj wojskowy [...] *na Dobrosołowskiego z ciekaniem się porwał, co Mieleckiemu było niemiło, bo to był sługa hetmański*¹⁹. Czy relacja ta była oddźwiękiem szerszego zjawiska niechęci Polaków do Węgrów, którą nietrudno zauważyć na kartach ówczesnych relacji kronikarskich i pamiętnikarskich²⁰, czy była kwestią osobistej niechęci do Węgry na polskim tronie, dość, że Bielski ją odnotował. Tym samym dał dowód, że jego opowieści o wiarołomności Moskwiczinów nie były przejawem jakiegoś szczególnego uprzedzenia, skoro „nietakt” wytknął również władcy polskiemu.

Tak zarysowana dychotomia postaw władcy znajduje odbicie

¹⁶ Tamże, s. 1426.

¹⁷ Tamże, s. 1426.

¹⁸ Tamże, s. 1146.

¹⁹ Tamże, s. 1545.

²⁰ A. Bołdyrew, *Węgrzy w armii Stefana Batorego 1576-1586*, [w:] *Barbarzyńcy u bram*, red. M. Franz, Z. Pilarczyk, Toruń 2012, s. 400-418.

w zachowaniach i obyczajach stanu szlacheckiego. Podobnie, jak władcy, szlachcice-rycerze mogą podążać za wzorem dobrego króla, ale w dziele Bielskiego nie trudno odnaleźć i inne wątki. Autor odnotował bowiem wiele przypadków postaw nagannych, wynikających z nieumiarkowania, instynktownego przenoszenia twardych obyczajów wojennych w realia życia codziennego. Zazwyczaj związane było to z łamaniem prawa i nie zawsze kończyło się zwyczajnym warcholstwem.

Rycerskość godną naśladowania Bielski odnotowuje wiele razy, powołując się na liczne przykłady, głównie związane z działalnością militarną. I tak na przykład pisał o Michale Glińskim, że [...] *bywał za młodu w cudzych stronach, we Włoszech, w Hiszpaniej, i na dworze Maksymiliana cesarza zrósł; przetoż był sprawny i w rzeczach rycerskich niemniej biegły [...]*²¹. Już ten krótki wyjątek źródłowy pośrednio dowodzi wysokiej oceny „rycerskości”, korzyści płynących z bycia „rycerskim”. Ale, co ciekawe, rycerskość jest tu rozumiana chyba najbardziej w sensie sprawności wojennej. Warto podkreślić, że dla kronikarza rycerski to przede wszystkim sprawny w walce, zarówno na poziomie osobistych umiejętności, jak również odpowiedzialności za dowodzenie i dowodzonych. Zresztą ten sam Gliński został odmalowany w kontekście bitwy pod Kleckiem w 1506 r. następująco: [...] *dosyć z siebie czynił, gdy aż na trzecim koniu się osiedział, gdy dwu pod nim zabito*²². W podobnym tonie Bielski podkreślał biegłość „rycerską” Jakuba Secygniowskiego podczas odsieczy, jaką przyprowadził w 1520 r. pod mury oblężonego Lidzbarka Warmińskiego (choć *de facto* oddział Secygniowskiego stacjonował w odległym o około 20 km Reszlu i to prawdopodobnie o to miasto chodziło kronikarzowi)²³. Odpowiedzialność to kolejna cecha, którą można zaliczyć do wczesnonowożytnej „rycerskości”. Dobrze ilustruje to przykład Andrzeja Trojanowskiego, rotmistrza 167-konnej chorągwi, który prosił hetmana Jana Tarnowskiego o zdjęcie z niego obowiązku przeprowadzenia ataku na siły mołdawskie pod Obertynem w 1531 r. [...] *ale się młodem i niezwyčajnem towarzystwem wymówił; jakoż to dobrze uczynił, bo, miałby źle sobie począć a drugim serce skazić, lepiej się wymówił [...]*²⁴.

²¹ M. Bielski, *Kronika...*, s. 921.

²² Tamże, s. 932.

²³ Tamże, s. 1016-1017.

²⁴ Tamże, s. 1051; Z. Spieralski, *Kampania obertyńska 1531 roku*, Warszawa 1962, s. 233.

Potrzebę rycerskości Bielski opisywał również nie poprzez wysuwanie coraz to nowych wzorów do naśladowania, ale i poprzez definiowanie jej braku. Podejrzewam, że kontekstualne argumenty kronikarza zostały przez niego przywołane nie do końca świadomie. To znaczy chcąc pokazać brak pewnych cnót, odwoływał się do przykładów zaczerpniętych znowu głównie z dziejów wojskowych, ale przy okazji – właśnie niejako nieświadomie – definiował zjawisko „rycerskości”, wykazując brak określonych zachowań i postaw. I tu znowu przykłady można mnożyć. Do najciekawszych zaś zaliczyłbym znamieny opis dotyczący leniwej szlachty u schyłku 1516 r. [...] *zjazd w Mielcu [...] mieli, gdzie uradzili tysiąc jazdy z pospolitych pieniędzy do żołnierzów ruskich przyłączyć, na to miejsce żeby już szlachta leniwa doma leżała [...]* i dalej: *W tych nabiegach tatarskich szlachta doma jęła się na króla gniewać, jakoby król w tej mierze nawinniejszy był a nie my sami [...], czy [...] to grzechy nasze wszystko sprawiły [...] więc też nasze lenistwo, niesforność, łakomstwo [...]*²⁵.

Ten brak porozumienia wynikający z gnuśności i chęci przeniesienia odpowiedzialności na innych, przyczyniał się zdaniem kronikarza do klęsk, jakie ponosiło wojsko polskie w kolejnych kampaniach. Co prawda na letnim sejmie piotrkowskim w 1521 r. rotmistrza Stanisława Radwankowskiego odsądzono od czci [...] *że był Ornetę [...] Krzyżakom wydał [...]*²⁶, ale już w innych przypadkach trudno było obarczyć całą odpowiedzialnością jedną osobę. Po przegranej walce u przeprawy przez Seret w lutym 1538 r. z Mołdawianami [...] *porażkę przypisywano niezgodzie sprawców naszych, że jedni drugich nie słuchali, ani też czekali; o co się król frasował bardzo*²⁷. Krytyczne uwagi Bielskiego nie ominęły również samego Zygmunta Augusta. Tym samym kronikarz poniekąd dał asumpt do zaliczenie tego władcy w poczet królów stroniących od kultywowania wojennej „rycerskości” i obyczaju wojennego. Po śmierci władcy zanotował, że król [...] *za młodu nie do końca miał dobrego ćwiczenia, bo aż do siedemnaści lat przy matce mieszkał, gdzie [...] rozkoszy się przyuczył i przeto się strzegł wojennej pracy a skłaniał się do pokoju, z którego nic inszego jedno gnuśność a próżnowanie roście [...]*²⁸. Kronikarz nie był do końca sprawiedliwy, powszechnie

²⁵ M. Bielski, *Kronika...*, s. 990, 992.

²⁶ Tamże, s. 1022.

²⁷ Tamże, s. 1078.

²⁸ Tamże, s. 1221. Szerzej zob.: A. Danysz, *O wychowaniu Zygmunta Augusta*, Kraków 1915, s. 17-19.

było bowiem znane zamiłowanie króla do polowań i gonitw rycerskich²⁹. Ale jak trafnie zauważył Chrzanowski [...] *wszyscy humaniści, lubowali się w pisaniu recept na idealnych ludzi: żołnierza, wodza itd.*, Bielski nie był wyjątkiem³⁰.

Wśród wielu przypadków odnotowanych przez kronikarza, można znaleźć i incydenty świadczące o swego rodzaju fantazji wojennej, dążeniu do prymatu. Jak pisała Maria Ossowska [...] *dworzaninowi nie przystoi żaden zawód poza rycerskim, celuje on we wszystkim, do czego się bierze*³¹. Zatem okazanie pewnej dawki dezynwoltury w działaniach podejmowanych przez rycerza również jest godne uwagi. Symptomatycznym przykładem jest anegdotyczna opowieść o bliżej nieznanym Pierzchlińskim, który wpadłszy w zbroi do Dniepru pod Orszą w 1507 r. [...] *po ziemi idąc przyszedł aż na drugą stronę [...] a tylko się dwa razy wody napił, jako samże powiedział [...]*³². Skrajną postacią takiej dezynwoltury są przypadki, w których bohater opowieści wyżej niż własne życie ceni wytrwanie przy towarzyszach walki. I tak na przykład gospodarz-uzurpator Iwonia przemawiając w 1574 r. do kozaków, będących na jego usługach, miał stwierdzić, że [...] *podobno gardła damy, ale gdzie głowy wasze legą, tam i moja, dusze do nieba niech idą*³³. Dezynwoltura nie ograniczała się jednak tylko do pola bitwy. W dobrym tonie jest okazać szacunek pokonanym lub pojmanym. Nawiązać do starożytnego ideału *clementii*, łagodności w obchodzeniu się kimś, kto pozostaje na naszej łasce. Książę Konstanty Ostrogski nazajutrz po batalii obertyńskiej 1514 r. znacniejszych jeńców [...] *częstował i, rycerską pociechą w nieszczęściu im serca dodawając, łaski królewskiej nadzieję czynił*³⁴.

Specyficzną formą dowcipu i fantazji wojennej, czy szaleńczej odwagi na polu walki była nieumiejętność dostosowania się do czasu pokoju przez szlachciców-żołnierzy. Osoby te w czasie walk niejednokrotnie

²⁹ B. W. Brzustowicz, *Turniej rycerski w Królestwie Polskim w późnym średniowieczu i renesansie na tle europejskim*, Warszawa 2003, s. 286-287; A. Bołdyrew, *Huntsmen's Weapons on the Court of Prince Sigismund Jagiellonian (1500-1507)*, „Fasciculi Archaeologiae -Historicae”, t. XXII, 2009, s. 111-112.

³⁰ I. Chrzanowski, M. Bielski, *Studyum...*, s. 243.

³¹ M. Ossowska, *Ethos rycerski...*, s. 130.

³² M. Bielski, *Kronika...*, s. 947.

³³ Tamże, s. 1355.

³⁴ Tamże, s. 976.

narażając się na niebezpieczeństwo, w jakimś stopniu uzależniły się od przeżywania silnych emocji. W czasie pokoju najwyraźniej nadal wierzyły w rozwiązania siłowe, gwałtowne, brzemienne w często tragiczne skutki. Niestety ilościowo przykłady gwałtów i okrucieństw stanowią niemałą grupę wyjątków z *Kroniki* Bielskiego. Wielokrotnie stawały się przyczyną jeśli nawet nie upadku znacznej osoby, to przynajmniej ogromnych kłopotów. Najlepszym przykładem jest oczywiście książę Michał Gliński i jego zatarg z Janem Zabrzezińskim, zabitym w 1507 r. Nie dość tego, Gliński, któremu przyniesiono głowę Zabrzezińskiego nabitą na szablę, kazał ją [...] *na drzewce wetknąć; i niesiono ją przed nim cztery mile [...]*³⁵. I tu znowu można mnożyć kolejne przykłady podobnych zachowań.

Podsumowując, warto podkreślić, że dostrzegalna jest wspomniana na początku dychotomia zachowań panów rycerzy. Pozytywne i negatywne zachowania stanowią w jakimś stopniu – być może nie do końca świadome – ale naśladownictwo postaw władców. Ci z kolei obarczeni odpowiedzialnością, ciągle pozostający na oczach otoczenia, nie zawsze potrafili dostatecznie dobrze znosić takie obciążenie. Toteż skoro władcom zdarzało się łamać powszechnie przyjęte zasady, trudno dziwić się poddanym, zwłaszcza zaś przedstawicielom stanu w jakiejś mierze nawykłego do stosowania przemocy.

Z braku miejsca nie sposób przytaczać kolejne argumenty potwierdzające tezę, że rycerstwo Polski wczesnonowożytnej nie odstawało ani pod względem obyczaju, ani temperamentu od rycerzy średniowiecznych. Dość powiedzieć, że, prócz wspomnianych wyżej kwestii, podobieństwa zachodziły również w obrębie rytuału rycerskiego, zwłaszcza jeśli chodzi o pasowanie, czy rozrywek ludycznych, z gonitwami i polowaniami na czele. Dlatego uważam, że w obrębie obyczaju rycerskiego pierwsza połowa XVI w. nie do końca zalicza się do nowożytności. Bardziej była kontynuacją i ewentualnie podstawą do ewolucyjnej przemiany, niż negacją „starego” na drodze obyczajowej rewolucji. To w relacji *Kroniki* zauważalne jest dopiero od momentu, w którym dzieło Marcina Bielskiego podjął jego syn Joachim. Pojęcie rycerskości nabiera u niego zupełnie innego znaczenia. Otóż rycerskim (w znaczeniu kompetencji wojennych) człowiekiem jest już żołnierz, a nie rycerz-szlachcic z licznymi przymiotami ducha, honoru,

³⁵ Tamże, s. 942-943.

przynależności stanowej. Najlepszym tego przykładem jest postać Jana von Köln, dowódcy gdańskiego w 1577 r.³⁶, czy zmarłego w 1579 r. Kacpra Bekiesza³⁷.

Termin „rycerski” w połączeniu z osobą przynależną do stanu szlacheckiego staje się w moim odczuciu raczej zwrotem frazeologicznym. Aż wreszcie kronikarz zaczyna tak mówić o szlachcie, ale w rozumieniu „narodu politycznego”, a nie grupy feudalnych wojowników. Nastąpiło więc swoiste przesunięcie znaczenia terminu, zaś ci, których nim określano, przestali być traktowani jako przede wszystkim warstwa wojowników. Stali się warstwą ludzi parlamentu, jak choćby podczas sejmu po śmierci Stefana I Batorego *Nazajutrz rycerstwo zeszło się do jednego koła [...]*³⁸. Tymczasem zmiana obyczaju postępowała wolno i chyba niezauważalnie. Bielski za jeden z pierwszych jej symptomów uznał brak interwencji Zygmunta Augusta w czasie zamieszek, do jakich doszło podczas pobytu władcy w Gdańsku w 1552 r. Kronikarz pisał, że [...] *miął tam być król wolę roztyrki miejskie i nierządy przykładem ojca swego poskromić i winniejsze pokarać, ale taka była powieść między ludźmi, że temu Gdańszczanie u niektórych panów przez upominki zabieżeli*³⁹. Identyczna sytuacja miała miejsce w 1574 r. podczas burd, do jakich doszło [...] *między Francuzy a naszymi [...] tak, iż rzadki dzień, kiedy kilka Francuzów abo naszych nie zabito. A król (Henryk Walezy – przyp. A.B.) nic nie czynił tylko krotofile stroił [...]*⁴⁰. Oto nowe/nowożytne rycerstwo opisane przez Marię Ossowską jako dworscy próżniacy, chętni do zabawy i zwady⁴¹.

³⁶ Tamże, s. 1409-1410.

³⁷ Tamże, s. 1459.

³⁸ Tamże, s. 1545.

³⁹ Tamże, s. 1113.

⁴⁰ Tamże, s. 1340.

⁴¹ M. Ossowska, *Ethos rycerski...*, s. 136.

Rzemiosło wojenne w czasach panowania pierwszych Piastów

Na początku rozważań należy stwierdzić, że poruszona w opracowaniu problematyka miała miejsce ponad dziesięć wieków temu. Wobec tego, pewne kwestie tutaj przytoczone będą miały charakter hipotetyczny to nie znaczy, że odnoszący się do zagadnienia badacze nie mają ukierunkowanych poglądów. Wiele historycznych faktów uzasadniają badania naukowe, szczególnie w zakresie dokonań archeologicznych.



Cezurę niniejszego opracowania stanowią legendarne początki polskiej państwowości do czasów zakończenia panowaniem Mieszka I, pierwszego historycznego władcy Polski. Powstanie państwa polskiego było możliwe dzięki jego dobrej polityce, także militarnej, która doprowadziła do zjednoczenia plemion: Wiślan, Ślęzan, Polan, Mazowszan, Pomorzan, Łędzian i Goplan oraz niewątpliwie ukazała się rodzącej się polskiej państwowości.

W niniejszym szkicu nie odniesiono się do problematyki związanej z wyposażeniem wojowników, drużynników i rycerzy, odsyłając czytelnika do specjalistycznych źródeł. Osłą opracowania jest skupienie się na problematyce powstawania i rozwoju sił zbrojnych oraz prowadzeniu taktyki walk obronno-zaczeplnych oraz ekspansyjnych.

Szczególnych zabiegów – ze względu na znaczne rozbieżności – wymagała

* Dr Zdzisław Jan Zasada jest absolwentem Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy i studiów podyplomowych w Szkole Głównej Służby Pożarniczej, młodszy brygadier w stanie spoczynku Państwowej Straży Pożarnej, regionalista, historyk pożarnictwa. Autor kilkunastu książek z tego zakresu. Prezes Włocławskiego Towarzystwa Naukowego. Założyciel i długoletni sekretarz Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego, obecnie przewodniczący Kolegium Redakcyjnego „Zapisków Kazimierzowskich”. Honorowy Obywatel Miasta Kowala.

analiza źródeł o sile orężnej lechickiego i piastowskiego państwa w poszczególnych jego okresach. Merytoryczne treści artykułu, dotyczące budowy i działań sił zbrojnych na terenie ziem polskich od czasów prehistorycznych do X w., oparte zostały głównie o *Kronikę polską* Galla Anonima, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego* Jana Długosza, *Kronikę* Wincentego Kadłubka, *Kronikę Thietmara*¹, *Kronikę polską* Marcina Bielskiego oraz relację Ibrahima ibn Jakuba².

Przystępując do omawiania tematu należy stwierdzić, że funkcje wojska (sił zbrojnych, armii), mimo znacznego upływu czasu, się nie zmieniły. Są to więc siły i środki wydzielane przez państwo do zabezpieczenia jego interesów i prowadzenia walki zbrojnej, lub obrony, ujęte w całość organizacyjną, składającą się z różnych rodzajów wojsk i służb.

Pod względem zmian zachodzących w średniowiecznej wojskowości wyróżnić można cztery okresy.

Tab. 1. Okresy w średniowiecznej wojskowości

I	walki plemienne	terytorialna ekspansja do przełomu ustrojowego w X w.	rzędy Siemowita, Lestka, Siemomysła
II	drużyna książęca	główna siła wojskowa w okresie wczesnofeudalnym od X w. do 1138 r.	panowanie pierwszych Piastów, aż do śmierci Bolesława III Krzywoustego
III	pospolite ruszenie	główna siła zbrojna w latach 1138-1340	czasy rozbitcia dzielnicowego na ziemiach polskich
IV	początek reform wojskowych	od 1320 do 1454 r., panowanie Kazimierza Wielkiego i jego następców	okres monarchii stanowej, wojsko zaciężne

Źródło: Opracowanie autora

SIŁY ZBROJNE W OKRESIE PLEMIENNYM

Wbrew romantycznym i częstokroć podręcznikowym wizjom zapożyczenia naszej państwowości podającym, że miało ono miejsce w połowie X w., w oparciu o wiarygodne źródła udowodniono, że odbyło się to dużo wcześniej. Proces ten nie mógłby zaistnieć bez użycia siły,

¹ Thietmar z Merseburga – ur. 25 VII 975 r. prawdopodobnie w Walbecku, zm. 1 XII 1018 r., biskup merseburski, kronikarz, autor Kroniki, ważnego źródła historii Niemiec i Polski.

² Pełne tłumaczenie i wydanie T. Kowalski, *Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie Al-Bekriego*, [w:] *Pomniki dziejowe Polski*, Wyd. Komisji Historycznej, PAU, seria II, t. I, Kraków 1946.

realizowanej przez dowodzone i uzbrojone zastępy wojów.

Z okresu przedpaństwowego zachowało się niewiele wiarygodnych wiadomości o sile zbrojnej polskich plemion. Pojawiające się informacje, jakie występują w literaturze przedmiotu, mają odwołanie w mitycznych przekazach. Utarte od kilkunastu wieków informacje, dalekie od faktów historycznych, zapisały się w świadomości polskiego społeczeństwa, stanowiąc niewzruszony obraz funkcjonowania organizmów plemiennych w tamtych czasach. Jednak kronikarze oraz dawni i obecni historycy, bez pomijania naukowego punktu widzenia, potrafili wyłowić z nich cenne wzmianki. Za ich sprawą dowiedziono, że poszczególne rody skupiające wspólnych przodków tworzyły „opola”, które decydowały o zawieraniu sojuszków lub wojnie z sąsiadami. Wystawiały także w razie zagrożenia zewnętrznego jednostkę militarną. W jej skład wchodziły, stawiając się pod broń, wolni chłopci, tworząc oddziały wojowników. Nie zwały się one jeszcze drużynami, a ich kształtowanie zaczęło się zapewne jeszcze na długo przed IX w. Prowadzenie wojen plemiennych odrywało chłopów od prac polowych powodując zaniedbywanie gospodarstw, co zmusiło wodzów do tworzenia oddziałów trudniących się jedynie walką i obroną. Ich dowodzenie spoczywało na barkach przywódcy rodowego, a poszczególni jej członkowie utrzymywali się z łupów wojennych i danin.

Trzeba podkreślić, że żadne źródła z tego okresu nie wymieniają walnej bitwy, a stoczone potyczki określane są jako wyprawy. Tak więc bojowe konfrontacje, z punktu widzenia taktyki walki, polegały na starciach w lasach i przesiekach, podchodach i zasadzkach, obronach i zdobywaniu przepraw oraz grodów.

Historycznie i faktycznie Słowianie są najliczniejszą etnicznie i językowo indoeuropejską grupą ludnościową w Europie, która obecnie zamieszkuje środkową, wschodnią i południową część tego kontynentu. Dowiedzonym jest to, że od 376 r. n.e. rozpoczęła się wielka wędrówka ludów Europy. Na terenach nadwiślańskich osadzili się Gotowie i Gepidzi stopniowo rozszerzając swój terytorialny zasięg. Jednocześnie nastąpił wzrost liczby ludności, który wymagał powiększenia areалу rolnego i udoskonalenie narzędzi do jego uprawy. Ich rozrost i zagarnianie kolejnych ziemi pod uprawę spowodowało tworzenie plemion, o których napisał żyjący w połowie IX w. w klasztorze św. Emmerama w Ratyzbonie Geograf Bawarski. Jest w nim wzmianka o ziemiach zachodniosłowiańskich.

Tab. 2. Słowiańskie grody w połowie IX w.³

Region	Plemię	Liczba grodów
Kujawy	Goplanie	18
Wschodnia Małopolska	Lędzianie	33
Małopolska	Wiślanie	48
Okolice Wrocławia	Ślężanie	48
Okolice Głogowa	Dziadoszanie	51
	Opolanie	57
Okolice Raciborza	Gołęszyce	58
RAZEM		313

Źródło: Opr. autora na podst. <http://bi.gazeta.pl/m4280849.jpg>

Rozwój plemion najszybciej postępował w kraju Wiślan. Jednak fakt podporządkowania siłą ziem przyszłej Małopolski państwu Wielkomorawskiemu spowodował, że nie odegrali oni znaczącej roli w kształtowaniu się państwowości polskiej. Dzięki temu, żyjące równolegle plemię Polan przejęło inicjatywę dążącą do zaboru kolejnych ziem⁴.

Najprawdopodobniej ok. V w. siły orężne Słowian opierały się na powiązaniach szczepowych. Zasady te zachowały się do początków państwowości polskiej. Oznaczały one to, że wojownicy walczyli pod przywództwem najstarszego z rodu, a w późniejszym okresie przywódcy wsi lub grodu. Mobilizowano się metodą rozsyłania wici, co zobowiązywało, pod groźbą kary, do stawienictwa w oznaczonym miejscu i czasie. Zależne od zamożności uzbrojenie składało się przeważnie z łuków i toporów. Później pojawiły się miecze spżżowe i żelazne, a być może też oszczepy,

³ Do ustaleń tych doszedł już przed wojną prof. Józef Kostrzewski. Po wojnie prof. Kazimierz Żurowski, w ramach milenijnego programu prowadził systematyczne badania, dokopał się do calca na Wzgórzu Lecha w Gnieźnie i na podstawie materiału archeologicznego stwierdził, iż początki grodu w Gnieźnie sięgają VIII w. Patrz: T. Jasiński, *Początki Polski w nowym świetle*, „Nauka” 4/2007, s. 7-8.

⁴ Patrz: S.M. Kuczyński, *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, t. 1, Warszawa 1966; M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany*, PWN, Warszawa 1973; T. Nowak, J. Wimmer, *Historia oręża polskiego 963-1795*, Warszawa 1981; G. Labuda, *Pierwsze państwo polskie*, Kraków 1989; J. Wyrozumski, *Dzieje Polski piastowskiej*, Kraków 1999; R. Żukowski, *Rycerstwo polskie X-XV w.*, Wyd. Volumen, Warszawa 1999; R. Barber, *Od wojownika do rycerza*, Wyd. Bellona, Warszawa 2000; tenże, *Rycerstwo i zakony rycerskie*, Wyd. Bellona, Warszawa 2000.

używane pierwotnie do polowań. Jako ochronę wykorzystywano szczyty, czyli długie i ciężkie tarcze drewniane lub skórzane. Wojownicy wstępowali na polu walki wokół znaków rodowych umieszczonych w postaci figurek osadzonych na długich tyczkach albo płacht z namalowanymi znakami rodowymi.

Każdy ród przystępując do bitwy tworzył klin i stawał obok drugiego w obrębie swoich gmin plemiennych. Front takiego ugrupowania przedstawiał kształt linii zębatej. Taktyka stosowana była raczej prymitywna. Skupieni wokół znaku walczyli bezładnie, pokonywali przeciwnika raczej swoją liczebnością niż finezją. Doświadczenia walk pierwszych Piastów z napierającymi marchiami niemieckimi spowodowało, że przejęli oni od najeźdźców system podziału dziesiętnego ugrupowań bojowych.

Badania archeologiczne wskazują, że plemię Polan miało swe pierwotne siedziby w rejonie pomiędzy dzisiejszym Poznaniem, Gniezmem i Kruszwicą. Dziś już wiemy z całą pewnością, że IX-wieczną metrykę mają Giecz i Moraczewo, a być może też Poznań⁵. Wśród niektórych naukowców pojawiły się nawet przypuszczenia, iż Giecz był gniazdem rodowym Piastów. Niewątpliwie był to moment przełomowy w rodzeniu się państwa polskiego i nie ulega też wątpliwości, że budowa licznych obronnych grodów około 940 r. była przejawem konsolidacji władzy państwowej.

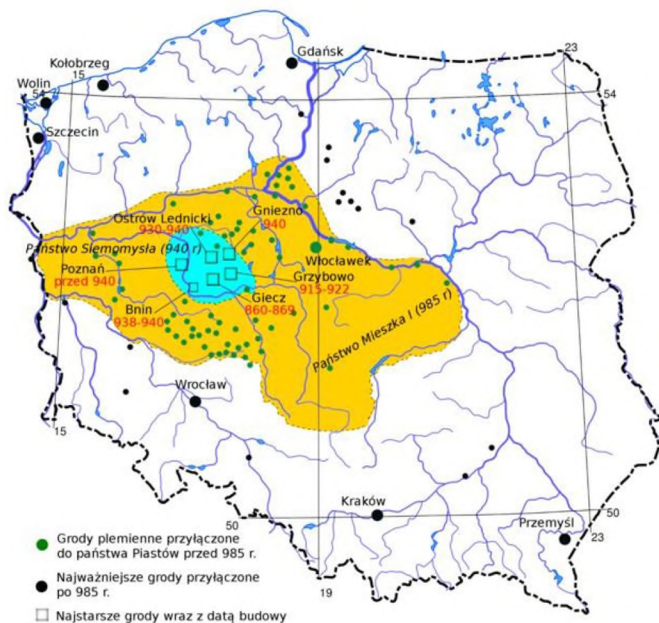
Wraz ze wzrostem znaczenia gospodarczego poszczególnych grodów, wzrastał również ich prestiż polityczny. Rządząca plemieniem starszyzna wyłoniła regularny, dla obrony, regularny oddział wojowników oraz mianowała stojącego na ich czele ambitnego wodza. Jego znaczenie jako dowódcy powodowało zmianę struktury organizacyjnej plemienia polegającą na wygaszaniu lub przynajmniej ograniczaniu demokracji wiecowej. Jednoosobowe kierownictwo doprowadzało do podejmowania



Topory. Fot. M. Józwickowska, Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy

⁵ T. Jasiński, *Początki Polski...*, s. 10; A. Buko, *Ośrodki centralne a problem najstarszego patrymonium dynastii Piastów*, „Archeologia Polski”, t. LVII, 2012, z. 1-2, s. 145 i nn.

decyzji o działaniach całego plemienia i jego ekspansji, a przyporządkowana do plemienia autonomiczna grupa wojowników, zajmowała się już tylko wojowaniem oraz pozyskiwaniem łupów i niewolników. Tym sposobem dążąc do wzrostu swych zasobów armia zaczęła wymagać od swojego dowódcy zaborów coraz odleglejszych ziem⁶.



Grody plemienne przed i po 985 roku. Źródło: Z. Kurnatowska, M. Brzostowicz, M. Kara, 2003. *Grody wielkopolskie jako źródło poznania wczesnego średniowiecza* [w:] *Materiały z sesji naukowej w Poznaniu*, 7 XI 2002 r., „Wielkopolskie Sprawozdania Archeologiczne” nr 6, Poznań 2003.

Jeden z najznakomitszych znawców Słowiańszczyzny Witold Hensel stwierdził, że: [...] prawie wszystkie przekazy pisane mówią o dużych umiejętnościach Słowian w zakresie sztuki wojennej⁷. Na szczególną

⁶ Polski archeolog, mediewista, prof. Witold Hensel stwierdził, że: [...] *prawie wszystkie przekazy pisane mówią o dużych umiejętnościach Słowian w zakresie sztuki wojennej, stanowiącą już w VI w. groźną siłę zbrojną, prowadzącą nie tylko działalność obronną ale i na dużą skalę walkę ekspansywną [...]*. Tezę tę potwierdza wielu spośród średniowiecznych kronikarzy, dając świadectwo swego uznania dla skuteczności wojennej Słowian.

⁷ W. Hensel, *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna. Zarys kultury materialnej*, Warszawa 1965, s. 593; G. Labuda, *Menander Protektor*, [w:] *Słowiańszczyzna starożytna i wczesnośredniowieczna. Antologia tekstów źródłowych*, Poznań 1999, s. 79-81.

uwagę zasługuje rodzima taktyka prowadzenia działań orężnych piechoty, która stanowiła główny i najliczniejszy trzon ówczesnego wojska.

Z tej też przyczyny wczesnośredniowieczne plemiona polskie wyspecjalizowały się w wykorzystywaniu warunków terenowych (ukształtowanie, cieki wodne, istniejące linie fortyfikacyjne) do zapewnienia sobie przewagi w walkach i potyczkach. Natomiast lechiccy naczelnicy rodów w Polsce, już od VI w., do perfekcji opanowali walkę podjazdową (walka szarpana). Tę formę walki niemiecki kronikarz Thietmar darzył uznaniem oraz chwalił za jej skuteczność opisując bitwy z Niemcami na Śląsku. Kombinacyjne połączenie działań konnicy i pieszych łuczników na polu walki, a tym samym ich współdziałanie stanowiło zasadnicze przeciwuderzenie ciężkozbrojnym oddziałom, czego przykładem była, stoczona w dwóch etapach, bitwa pod Cedynią⁸.

Wspomnieć należy i o tym, że przez setki lat Słowianie sąsiadując oraz walcząc z ludami zamieszkującymi stepy uczyli się od nich także taktyki i techniki pola walki. Natomiast w starciach z europejskim sąsiadami rodowe wojska stosowały taktykę oraz uzbrojenie w zachodnim stylu, choć z około pięćdziesięcioletnim opóźnieniem.

Okolo X wieku, po długim okresie decydującej roli formacji pieszych, na znaczeniu zyskiwała konnica. Temu celowi służyła hodowla koni, ich ujeżdżanie i wykorzystywanie do celów bojowych. Jednak utrzymanie konnicy wiązało się z bardzo wysokimi kosztami.

Stała struktura funkcjonowania drużyny, wraz ze wzrostem liczebnym i gospodarczym plemion, przestała wypełniać swoje powinności. Tym samym zaszła konieczność poszerzenia jej ludzkiej bazy. Na rzecz wojska angażowali się młodzi ludzie, którzy w służbie upatrywali możliwość bogacenia się, zdobycia sławy oraz przeżycia przygody. Prestiż wodza rósł z sukcesami podległych mu wojowników oraz powiązany był z zagarnianiem nowych terytoriów. Ale także na skutek jego męstwa oraz osobistej postawy na polu



Miecz
wydobyty
z jeziora
Lednica.
Fot.
M. Józwickowska,
Muzeum
Pierwszych
Piastów
na Lednicy

⁸ *Kronika Thietmara*, Wyd. UNIVERSITAS, Kraków 2014, s. 32-33.

walki i w stanowaniu porządku podczas pokoju.

Naturalną rzeczą było konkurowanie wielu władczych ośrodków, które mogło trwać do chwili pojawienia się większego zagrożenia. Wtedy to dążono do połączenia plemiennych sił oraz wyłonienia jednego, głównego lidera. Ale jest i taka możliwość, że dominacja w zakresie rozwiązań militarnych, politycznych, gospodarczych spowodowała siłowe podporządkowywanie sąsiadów. Z czasem wódz, mając zaufanie wśród członków drużyny, przejmował coraz więcej władzy nieraz używając siły zbrojnej. Narzucając swoje decyzje wzmacniał jednoosobowe kierownictwo nad plemionami, dochodząc do godności księcia⁹. Jego poszerzony zakres działania dotyczył także bezpieczeństwa, sądownictwa oraz prawa do posiadania ziemi wraz z zamieszkującymi ją ludźmi. Funkcja ta przekładała się także na dowodzenie pospolitym ruszeniem.

Już w poprzedzających panowanie Mieszka I wiekach rozpoczęło się kształtowanie oddziału zwanego później drużyną, na co zwrócił uwagę wybitny badacz słowiańszczyzny, mediewista Henryk Łowmiański stwierdzając, że: *[...] zaczątki tej formacji znane były już w późnym okresie przedpaństwowym*¹⁰.

Podobny pogląd zaprezentowali także i inni historycy¹¹. Sprawując funkcje orężne oddział był koronnym czynnikiem podpierającym książęcy majestat. Z powyższego wynika, że wczesne drużyny grodowe funkcjonowały w prapolsce od dawna, a co najmniej od początku X wieku.

W dyskusjach i sporach wokół założycieli dynastii Piastów pojawiają się imiona naczelników rodowych: Siemowita (pradziada Mieszka I) – panującego w drugiej połowie IX w., Leszka (dziada) – panującego w końcu IX w. i pierwszym ćwierćwieczu X w., Siemomysła (ojca) – panującego w latach 930-960¹². Ich rodową siedzibą był prawdopodobnie leżący w ziemi

⁹ Gall Anonim, *Kronika Polska*, wyd. VI, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź, Zakł. Naukowy im. Ossolińskich 1999, s. 16.

¹⁰ H. Łowmiański, *Podstawy gospodarcze i społeczne powstania państwa polskiego i jego rozwoju do początku XII w.*, [w:] „Kwartalnik Historyczny” 1960 r., t. 4, s. 962.

¹¹ Zobacz: J. Bardach, *Polskie państwo wczesnopiastowskie (dorobek i perspektywy badań)*, [w:] „Kwartalnik Historyczny” 1960, t. 4, s. 994; W. Hensel, *Słowiańszczyzna...*, s. 593; G. Labuda, *Menander Protektor...*, ss. 79-81.

¹² Gall Anonim, *Kronika Polska...*, s. 16; J. Strzelczyk, *Potęga pierwszych władców Polski*, [w:] *Dynastie Europy. Piastowie*, Biblioteka „Gazety Wyborczej”, Wyd. Agora S.A. 2010, s. 7; J. Tyszkiewicz, *Geografia historyczna Polski w średniowieczu*, Warszawa 2003, s. 27; M.K. Barański, *Dynastia Piastów*, PWN, Warszawa 2006, s. 21-22.

gnieźnieńskiej Giecz (zwany Grodziszczkiem)¹³. Owi władcy – jak ich przodkowie – zasiadali w plemiennej radzie starszych, a ich wodzowskie walory spowodowały, że stali się liderami „demokracji plemiennej”. Rosnąca organizacyjna i militarna sława przywódców związana z podbojem sąsiadów oraz wykazywanym męstwem podczas walk ekspansyjnych budziły respekt oraz przyczyniały się do poszerzenia terytorium, pozyskania łupów i niewolników.



Siemowit



Lestek



Siemomysław

Protoplaści Mieszka I – rysunki autorstwa Szymona Kobylińskiego (1995 r.). Źródło: *Poczet królów i książąt polskich - wizerunki autorstwa J. Matejki i S. Kobylińskiego*, <http://www.interklasa.pl>

Jak wyżej wspomniano, dużym atutem wynikającym ze znajomości topografii przez Słowian było jej wykorzystywanie do tworzenia zasadzek. Znając ukształtowanie terenu, przebieg cieków wodnych budowali oni głębokie lub wysokie linie fortyfikacyjne, co niewątpliwie przyczyniało się do osiągnięcia militarnych sukcesów¹⁴. Dodatkowym asumptem było

¹³ W artykule *Gniezno zdetronizowane* P. Bojarski, „Gazeta Wyborcza” nr 152, 2.07.2007 KRAJ, dotyczącym Giecza- jednego z najstarszych grodów wczesnopiastowskich na terenie Wielkopolski, powołując się na najnowsze badania historyków stwierdził, że to najprawdopodobniej Giecz jest kolebką rodu Piastów. Na jego podbudowie A. Krzemińska w artykule *Skąd nasz ród?* na łamach „Polityki” (4.11.2009), stwierdza, że wykopaliska i badania dendrochronologiczne prowadzone na terenie Giecza wykazały, że gród ten funkcjonował od lat 60. IX w. Ekspansja jego wojowników na tereny sąsiednie, bogacenie się załogi oraz rozwój wskazuje, że późniejsi Piastowie nie zniszczyli Giecza, gdyż był kolebką ich rodu. Okoliczne, bogato uposażone, groby zdają się popierać teorię o macierzystym grodzie rodu Piastów. Jednocześnie wiadomym jest i to, że oprócz Giecza, grody istniały na sto lat przed przyjęciem chrześcijaństwa przez Mieszka I w Gnieźnie, Kaliszu i Ostrowie Lednickim; M.K. Barański, *Dynastia Piastów...*, s. 19.

¹⁴ W połowie IX w. powstał *Opis grodów i terytoriów z północnej strony Dunaju*, nazwany popularnie Geografem bawarskim. Zawiera on, podzielone na dwie części, 53 nazwy plemion. W jego pierwszej części, na 35 słowiańskich szczepów, żadne nie występuje w dorzeczu Wisły

przebieranie się wojowników w demoniczne postaci w przyciemnionych drewniano-skórzanych zbrojach, w szyszaki zakończone końskim włosiem, tarcze o różnych kształtach i wzorach począwszy od wieloramiennych krzyży i kropek, kończąc na płomieniach oraz wizerunkach zwierząt. Należy stwierdzić, że owa postawa i nadzwyczajna waleczność wobec lepiej uzbrojonych przeciwników wzbudzała respekt przed wojowniczo nastawionym słowiańskim ludem.

Wzrost liczby drużyny, w krótkim czasie, spowodował konieczność rozbudowy grodu w Gieczu oraz przeniesieniem siedziby do Gniezna. Manewr ten spowodował także inwazyjne zainteresowanie Piastów znaczącym i silnym plemieniem Popielidów. W tej sytuacji doszło do dramatycznych zmagania o prymat pierwszeństwa wśród Polan. Zakończyły się one sromotną klęską rodu Popiela, który z dwoma synami musiał uciekać z kraju. W ten sposób dokonął się dynastyczny przewrót i zapoczątkowana została piastowska dynastia, która przez kilka wieków rządziła na terenach między Wisłą i Odrą.

Ważne dla rozwoju terytorium nowinki ze świata: gospodarczego, politycznego, kulturowego i wojskowego były umiejętnie wprowadzane w życie. Jednak dominującym elementem zdobywania kolejnych ziem i plemion było używanie oręża za pomocą, którego likwidowano rody innych naczelników zmuszając ich do zhołdowania oraz podania się władzy zwycięzcy. W ten sposób, w brutalnej walce, następowała ekspansja Piastów na obszarze Wielkopolski. Rosnąca rola i pozycja drużyny spowodowała, że stała się ona jednostką elitarną, reprezentacyjną

i Odry. W drugiej części spisu pojawiają się nazwy plemion, których siedziby znajdowały się na terytorium późniejszej Polski. Na Pomorzu zlokalizowane są plemiona Pырzyczan i Wolinian. Na Śląsku plemiona Ślęzan, Dziadoszan, Opolan i Gołęszyców. Nie następuje trudności lokalizacja plemienia Wiślan. Dyskusyjnym jest umiejscowienie Lędzian, których lokalizowanie było w różnych częściach kraju. Ostatnio przyjmuje się, że zamieszkiwali oni tereny wokół Przemysła. Musieli oni być znaczną grupą, skoro w ww. dziele przypisano im 98 grodów. Z okolicami jeziora Gopto łączy się plemię Goplan z rekordową liczbą 400 grodów. Jednak badania archeologiczne nie potwierdzają występowania tak dużego osadnictwa na tych terenach. Znaczącym jest fakt, że w wykazie nie występują plemiona zamieszkujące Pomorze Środkowe i Wschodnie, Mazowsze, Kujawy i Wielkopolskę, a więc tych terytoriów, które tworzyły zrąb państwa wczesnopiastowskiego. Powyższe podano, na podst. opr. B. Grabowski (<http://kruszwichistoria.blogspot.com/2016/11/geograf-bawarski-o-plemieniu-goplan.html>), korzystającego z: H. Łomiański, *O pochodzeniu „Geografa bawarskiego”*, [w:] „Roczniki Historyczne”, r. 20 (1955); H. Łomiański, *O identyfikacji nazw „Geografa bawarskiego”*, [w:] „Studia Źródłoznawcze”, t. 3 (1958); S. Szczur, *Historia Polski Średniowiecznej*, Kraków 2004.



Pieszy tarczownik.

Źródło: <http://www.eioba.org/filesuser12768woj1.jpg>



Pancerny na koniu.

Źródło: <http://www.eioba.org/filesuser12768woj1.jpg>

i przysparzającą jej dowódcy chwały oraz prestiżu. Jej okrzepli członkowie trudnili się jedynie wojennym rzemiosłem i niekiedy pełnili funkcje administracyjne¹⁵. Oprócz drużyny książęcej ukształtował się dużo liczniejszy oddział armii zawodowej składających się z pancernych i tarczowników. By zwiększyć siły ofensywne dokonywano ustawicznego zaciągu w jej szeregi. Piastowie chętnie korzystali też z podporządkowanych wojowników z podbitych plemion oraz napływowych wojów z i innych krajów. Bezspornie, czynniki te powodowały wzrost kosztów utrzymania armii. Więc książęta zmuszeni byli do dalszego podbijania terytoriów. By zabezpieczyć utrzymanie sił zbrojnych nakładali na ludność nowe daniny i posługi. Dalsze napały dawały młodemu krajowi szansę na względną stabilizację gospodarczą. Po wcieleniu Poznania i sąsiednich terytoriów przed Piastami otworem stała droga do dalszych podbojów. Przyczyniło się to do ich kolejnych ekspansji oraz dało dobrą pozycję wyjściową do kontynuacji rządów i podporządkowywania sobie dalszych ziem.

¹⁵ H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. 3, Warszawa 1967-1985, s. 462.

Od lat 30. X w. nastąpił znaczny wzrost liczby mieszkańców ziemi gnieźnieńskiej powodujący konieczność ich przesiedlania na tereny podbijane wokół Gniezna, a później na Wielkopolskę. Książęta zbudowali na nich nowe, gęsto posadowione grody oraz warownie i już w 966 r. opanowali całą Wielkopolskę, Mazowsze, ziemię sandomierską, tereny ziemi łęczycykiej i sieradzkiej oraz, prawdopodobnie, część Pomorza.

Bez względu na to, kto z historyków ma rację, jest pewne; proces formowania się państwa polskiego został gwałtownie przyspieszony. Było to wynikiem narastającego zagrożenia wywołanego wybuchem, a następnie stłumieniem powstania Słowian połabskich. Na skutek tego niebezpieczeństwa doszło do konsolidacji władzy i militarystyki społeczności zamieszkującej Wysoczyznę Gnieźnieńską. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wzniesienie niemal w jednym momencie całej sieci ogromnych grodów, a zapewne też zreorganizowanie bardzo licznej drużyny wojów, doprowadziło do znacznego wzmocnienia zaczątków młodziutkiego państwa polskiego.

SIŁA WOJSKOWA MIESZKA I

Po swym ojcu Siemomyśle Mieszko I scalił państwo Polan w jeden organizm, które stało się zalążkiem państwa polskiego, które jeszcze na przełomie X i XI w. nazywano – państwem Polańskim. Z momentem przyjęcia przez Mieszka i jego drużynę chrztu zapoczątkowany został długotrwały proces chrystianizacji ziem polskich. Przebieg ten miał bardzo istotne znaczenie i Polska została zaliczona do europejskich społeczeństw chrześcijańskich.

Znamiennym symptomem takiego postępowania były działania Mieszka, który definitywnie odszedł spod kontroli „demokracji wiecowej” oraz, otaczając się silną przyboczną drużyną, osiągnął znaczące sukcesy wojenne. Czynniki te skutkowały tym, że najwyższa władza polityczna została scentralizowana przez piastowski ród Mieszka. Godzi się zauważyć, że dla poprawienia skuteczności działań, w okresie jego panowania, w pełni ukształtował się bizantyński system podziału sił zbrojnych na setki i dziesiątki.

G. Labuda podaje, że: *[...] na początku władzy państwo Mieszka I złożone z Pomorza, Wielkopolski, Mazowsza, Kujaw, Ziemi Krakowskiej oraz skrawków ziem Łędzian, Śląska i Małopolski miało powierzchnię około 120 000 km kwadratowych i liczyło ok. 600 000 mieszkańców (gęstości zaludnienia 5 osób na km kw.). Siłę bojową obliczył on na ok. 12 000*

mężczyzn zdolnych do noszenia broni, z tego połowa stanowiła rdzeń zawodowej armii piastowskiej będącej w stałej gotowości bojowej¹⁶.

Książę Mieszko zdawał sobie sprawę, że chcąc powiększać i umacniać terytorium Polan musiał posiadać zdolne i wyszkolone do walki liczne oddziały zbrojne. Dlatego stworzył silną formację służącą realizacji jego ekspansywnych planów oraz utrzymania zdobyczy. Z tego względu wojowników otaczał szczególną troską, odpowiednio ich hołubił i wynagradzał. Z chwilą powiększenia terytorium dokonał głębokich zmian organizacyjnych w wojskowej strukturze. Przy Mieszku pozostała wyodrębniona jednolita drużyna gwardyjska złożona z 300 wojowników, wypełniających bezwzględnie rozkazy wodza oraz 3000 tzw. *loricati* (pancernych) utrzymywanych przez władcę, którzy rozmieszczeni byli w różnych częściach polskich ziem. Oprócz nich w grodach ulokowani zostali lekko uzbrojeni w lance i tarcze tzw. *clipceati*, których było znacznie więcej niż pancernych¹⁷.

Do wspomagania zorganizowanych działań zaczepno-obronnych za panowania Mieszka kontynuowało działanie pospolite ruszenie. Było ono złożone ze zbrojnych kmieci i włądyków. Ich naczelnym obowiązkiem była obrona bezpośredniego terenu zamieszkania. Jego tron tworzyli drużynicy konni¹⁸. Szacuje się, że ówczesne zdolności mobilizacyjne państwa były na poziomie ok. 30 tys. członków pospolitego ruszenia, którzy zdolni byli stawić się w uzbrojeniu na polu walki¹⁹. W celu zapewnienia poboru



Mieszko I. Źródło: Ryc. W. Eljasza-Radzikowskiego z XIX w., https://pl.wikipedia.org/wiki/Mieszko_I

¹⁶ G. Labuda, *Pierwsze wieki...*, s. 123. Inne dane (wydaje się że znacznie zawyżone) podaje J. Rudnicki, *Historia Polski. Działalność zjednoczeniowa i polityka zagraniczna Mieszka I*, <http://historia-polski.klp.pl/a-6156-2.html>

¹⁷ R.F. Barkowski, *Tajemnice początków państwa polskiego*, Wyd. Bellona, Warszawa 2016, s. 111.

¹⁸ M. Kukiel, *Zarys historii wojskowości w Polsce*, Wyd. Puls, Londyn 1993, s. 16.

¹⁹ W. Markert, *Rzemiosło wojenne Piastów*, [w:] *Dynastie Europy. Piastowie*, t. 8, Biblioteka „Gazety Wyborczej”, Agora SA 2010.

do pospolitego ruszenia ustalony został przelicznik oparty na proporcjonalnej zasadzie, związanej z liczbą gospodarstw, do liczby mężczyzn powoływanych do służby.

Owa uprzywilejowana grupa mogła liczyć na szczególne względy związane z gotowością do pełnienia służby. Niejednokrotnie korzystała ona z podziału dóbr świadczonych na rzecz możnowładców.

Natomiast inni członkowie książęcej wspólnoty musieli świadczyć daniny w postaci płodów rolnych oraz brać udział w zapewnieniu zakwaterowania, ułatwianiu przemarszu wojska i przy innych czynnościach związanych z obronnością.

Kilkanaście informacji (które nie zachowały się w oryginale) o kształtowaniu się wojska w czasach Mieszka przekazanych zostało przez żydowskiego podróżnika Ibrahima ibn Jakuba²⁰. Znamy je z późniejszych przekazów dwóch arabskich pisarzy: al-Bekriego²¹ i al-Kazwiniego²². Różnią się one w kilku miejscach. Pierwszy podaje, że: [...] *książę posiadał trzy tysiące pancernych podzielonych na oddziały, setka tych wojowników znaczyła tyle,*



Wojowie przed
wczesnośredniowiecznym
gródkiem X-XI w.

Źródło:

Rys. M. Adamczyk
1997 (wg koncepcji
W. Piotrowskiego),
Muzeum
Archeologiczne
w Biskupinie,
Reprod. Allimage.pl

²⁰ Ibrahima ibn Jakub – żyd sefardyjski, pochodzący z Tortosy w kalifacie Kordoby, żyjący w ok. 912/913 zm. po 966, kronikarz, podróżnik i kupiec. Pozostawił po sobie relację (niestety zaginioną) z podróży do krajów słowiańskich, którą odbył w latach 965-966.

²¹ Bakri abu Ubajd (al-Bekri) – pisarz, poeta i kronikarz, pochodzący ze zubożałego książęcego rodu. Żył i tworzył w Kordobie (zm. w 1094 r.). W XI-wiecznej kronice pt. *Księga szlaków i królestw* zawarta jest jego relacja na powyżej omawiany temat.

²² Kazwini (al-Zakarija ibn Muhammad) – żyjący głównie w Damaszku w latach 1202-1283, arabski historyk i kosmograf.

co dziesięć setek innych. Wojownicy ci otrzymywali od Mieszka odzież, konie, broń i wszystko, czego potrzebowali oraz, że książę podatki przeznaczał na miesięczny żołd dla jego piechurów. Natomiast u drugiego czytamy, że: [...] *Mieszko posiadał oddziały piesze, ponieważ konnica nie może się poruszać po jego kraju (ze względu na bardzo duże zalesienie)*. W obu przekazach dostrzegamy wyraźne nieścisłości w opisie książęcych wojsk. Najpierw autorzy sugerują ich pieszy charakter, po czym informują o obdarowywaniu wojowników końmi. Należy jednak stwierdzić, że w świetle badań archeologicznych, nie znajdujemy podstaw do zaprzeczenia obecności konnicy w książęcych wojskach, choć otwarte pozostaje pytanie o jej liczebność²³.

W razie agresji głównym zadaniem książęcego wojska były defenzywne działania zakrojone na szerszą skalę, ale i posunięcia zbrojne o charakterze ofensywnym²⁴. Dobrze zorganizowana, zdyscyplinowana, wyszkolona i liczna armia²⁵ składających się z: pancernych oraz tarczowników, w stosunku ilościowego jak ok. 1:4,3 dawała rękomię sukcesów na polu walki. Hierarchiczna struktura wojska, na czele z księciem i później królem, zapewniała jednoosobowe dowództwo. Na polu walki drużynnicy i członkowie pospolitego ruszenia formowani byli w 100-3000 oddziały

²³ K. Ginter, *Mieszko i jego drużyna*, „Mówią Wieki”, nr 12/2001 zauważa, że z obu relacji wyłania się obraz wojska regularnie otrzymującego comiesięczny żołd oraz zaopatrywanego w broń i konie, a zatem stałego i zaciężnego, złożonego z wojowników w różnym wieku, posiadających rodziny, wspomaganych przez władcę. Wobec powyższego K. Ginter stawia następujące pytania: 1. Czy młody organizm państwa wczesnopiastowskiego mógłby podźwignąć ciężar utrzymania wojska? 2. Jaka była forma wypłacania za służbę żołdu, chyba nie w postaci pieniądza? 3. Czy stan skarbu byłby wystarczający na utrzymywanie tak liczebnego stałego wojska oraz subsydiowania świadczeń dla rodzin wojowników? Te wątpliwości mogą budzić wiarygodność relacji Ibrahima ibn Jakuba. Jeśli dalej czytamy, że kraj Mieszka określił podróżnik jako mlekiem i miodem płynący, a także przywołał istnienie legendarnego Miasta Kobiet, będącym średnio-wiecznym odpowiednikiem starożytnego królestwa Amazoek.

²⁴ Historyk Karol Ginter po przeprowadzeniu analizy działań militarnych w okresie pierwszych Piastów wyraźnie wskazał, że istnienie stałego oddziału wojska – drużyny, pozostającego na utrzymaniu księcia, są wyłącznie spekulacjami, gdyż w żadnym z polskich źródeł nie pojawiło się to określenie. Twierdzi, że hufiec był w jakimś sensie wojskiem stałym, ale tylko w takim, w jakim były nim także późnośredniowieczne oddziały nadworne, natomiast nie sposób już dowiedzieć, że pozostawał na utrzymaniu księcia. W konkluzji przyjmuje, że formacja rekrutowała się spośród młodzieży rycerskiej, która dzięki temu zdobywała doświadczenie wojskowe i stawała pierwsze kroki na drodze wojskowej kariery. K. Ginter, *Mieszko i jego drużyna*, „Mówią Wieki”, nr 12/2001.

²⁵ A. Grabski, A. Nadolski, *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, t. 1. Wyd. MON, Warszawa 1966, s. 23-28. Autorzy opracowania podają, że armii liczyła ok. 3000 rycerzy.



Hełm. Fot. M. Józwickowska, Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy

zwane „szykiem”, a 5-6 szyków tworzyło „legion”. Ugrupowania te związane były z ich proveniencją, bowiem każda z ziem wystawiała własny oddział lub oddziały. Z chwilą powiększania liczebności armii ustanowiona została rada wojenna. Dla operowania regionalnymi działaniami obronnymi oraz wojennymi w Polsce piastowskiej funkcje dowódcze sprawowali komesi grodowi i prowincjonalni (palatyni). Pierwotnie wywodzili się oni z lennych zarządców okręgów grodowych. Jako urzędnicy zarządzali grodem, pilnowali poboru podatków i na swoim terenie sprawowali władzę sądowniczą oraz dowodzili wojskiem. Często

też ruszali na wojnę, a z różnych przyczyn nie idąc sami musieli wyznaczać zastępcę.

Od czasów Mieszka wyposażenie wojów, a także struktura samej armii znacznie się zmieniła. Z braku funduszy na utrzymanie drużyny książę wprowadził nadania ziemskie w zamian za przysięgę lenną. Rycerz po otrzymaniu ziemi miał stawać na każde jego wezwanie z bronią w ręku. Stopniowo pomniejszała się także rola pospolitego ruszenia chłopskiego. Wtedy to do walki w polu wykorzystywano rycerstwo z poszczególnych dzielnic kraju.

Rycerska służba wiązała się przede wszystkim z uzbrojeniem i wyposażeniem wojowników. W jego skład wchodził kosztowny oręż w postaci: broni białej i kolnej (miecz, szabla), broni drzewcowej (włócznia, oszczep), broni obuchowej (topór, buława, maczuga), broni miotająca (łuk, kusza, proca) oraz chroniącymi tułów pancerzem (kolczuga, pancerz łuskowy), ochroną głowy i tułowia (hełm, tarcza – zwana szczytem)²⁶. Nieodłącznymi atrybutami pancernego wojownika był koń z ekwipunkiem. Posiadający

²⁶ M. Bogacki, *Broń wojsk polskich w okresie średniowiecza*, Wyd. Replika 2009, s. 33-177.

go rycerz musiał dołożyć wiele starań w jego wyszkoleniu do odpowiedniego reagowania na polu walki²⁷.

Temu problemowi poświęcona jest obszerna publikacja Michała Bogackiego pt.: *Broń wojsk polskich w okresie średniowiecza*²⁸ oraz artykuł Jana Szymczaka zamieszczony w niniejszym periodyku.

Lata rządów Mieszka I nacechowane były poszerzeniem jego oddziaływań, zarówno politycznych, jak i militarnych, co wiązało się z umacnianiem zrębów państwa polskiego. W niespokojnych dla niego czasach, w dniu



Polska za czasów Mieszka I. Źródło: Mapa sporządzona w oparciu o Dagome iudex - dokument spisany przez Mieszka I ok. 991 r., <http://polscykrolowie.pl/tl/Mieszko-I.htm>

²⁷ Tamże, s. 177-184.

²⁸ Tamże, s. 323-326.

24 VI 972 r., doszło do konfliktu z Niemcami. W bitwie pod Cedynią wojska Hodona zostały rozgromione dzięki skutecznemu manewrowi brata Mieszka – Czcibora. W 979 r. wywołana została kolejna przegrana przez niemieckie wojska bitwa. Pokojowo konflikt ten skończył się małżeństwem Mieszka I z Odą. Walki z Niemcami skończyły się również dlatego, że w 981 r. wybuchło powstanie ludów zachodniostowiańskich i wewnętrzne sprawy obydwu państw pozwoliły umocnić pokój między Polską a Niemcami. Jednak na granicy wschodniej oraz południowej nie było spokojnie. W 981 r. książę ruski Włodzimierz I Wielki zdobył Grody Czerwieńskie, a w 990 r. rozpoczął się konflikt zbrojny z Czechami, do którego przyłączyli się Wieleci. Po stronie Polski stanęli Niemcy i Mieszko siłą odzyskał dawne państwo Wiślan i Śląsk. Dodać należy, że zręczna polityka zagraniczną księcia, opierająca się na małżeństwach dynastycznych, stworzyła szereg sojuszy wojskowych, także ze Skandynawami. Nie ulega wątpliwości, że działania militarne i polityka dynastyczna pozwoliła Mieszkowi I na ugruntowanie pozycji młodego chrześcijańskiego państwa polskiego wśród państw ówczesnej Europy.

Koszty ekwipunku wojennego w Polsce w XV wieku

Organizację sił zbrojnych w Polsce w XIV-XVI w. można podzielić przynajmniej na 2 podokresy. Pierwszy opierał się na zasadach ustalonych w tzw. statutach Kazimierza Wielkiego jako pospolite ruszenie szlacheckie, drugi natomiast wprowadzał wojsko służące za pieniądze, czyli zaciężne.

W ramach pospolitego ruszenia szlacheckiego mieli służyć na swój koszt wszyscy właściciele ziemscy posiadający ziemię na tzw. prawie rycerskim (szlachta, wójtowie w miastach i sołtysi we wsiach), czyli nieopodatkowaną. Była to służba osobista, konna i z odpowiednim pocztem zbrojnych, w której wszyscy mieli być uzbrojeni według swoich najlepszych możliwości finansowych (*sicut melius potuerint*). Pospolite ruszenie zwoływano także w przypadku podejmowania wyprawy zagranicznej, ale za wynagrodzeniem 5 grzywien groszy (240 gr) za każdą kopię, czyli podstawową i najmniejszą jednostkę organizacyjną i taktyczną, którą stanowił ciężkozbrojny rycerz/szlachcic jako kopijnik wraz z towarzyszącym mu co najmniej dwuosobowym pocztem z bronią strzelczą/kuszą. Za utracone wtedy uzbrojenie ochronne oraz zaczepne – głównie kusze – oraz konia wypłacano odszkodowanie. Rycerze musieli zadbać zatem nie tylko o dobre zbroje, ale także o dobre konie – chociażby ze względu na własne bezpieczeństwo.



*Prof. zw. dr hab. Jan Kazimierz Szymczak, historyk, mediewista, były prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego (2012-2015), obecnie wiceprezes PTH; prodziekan i dziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego (1991-1996-2002), kierownik Katedry Historii Polski Średniowiecznej i Katedry Historii Średniowiecznej tamże (2001-2015), kierownik Katedry Historii Średniowiecza w Mazowieckiej Wyższej Szkole Humanistyczno-Pedagogicznej w Łowiczu (1994-2003). Od 2006 r. członek Komisji Ekspertów Państwowej, następnie Polskiej Komisji Akredytacyjnej. Honorowy członek Łódzkiego Towarzystwa Naukowego. Autor ponad 270 prac drukowanych, w tym 16 książek, głównie z zakresu średniowiecznej historii wojskowej i epigrafiki staropolskiej; od 1 X 2017 r. professor emeritus.

Przypomnijmy więc, że 15 lipca 1410 r. pod Grunwaldem: *wszyscy [...] ludzie w wojskach uzbrojeni dosiedli koni, które tylko dla użycia w bitwie przed nimi prowadzono*¹ i to one tylko były końmi bojowymi. Natomiast podczas podróży bagaże dźwigał juczny *summarius*, rycerz zaś dosiadał krzepkiego konia *roncina*².

Koń bojowy to *dextrarius*, czyli prowadzony przez giermka podczas podróży luzem po prawicy (stąd jego nazwa: *dextra* – po prawej stronie), aby wypoczęty był w każdej chwili do dyspozycji rycerza. W zależności od swoich możliwości finansowych rycerze i szlachta dosiadali zarówno dorodnych i roślących *ambulatorów* i *inochodników*, często okrytych różną zbroją/ladrami, jak i koni średniej wielkości i jakości. W wielu aktach nadawczych ziemi władca określał nawet jego wartość i tą minimalną wyznaczały 2 grzywny; tyle zatem, ile wynosił roczny dochód szlachty z jednego łanu chłopskiego lub – jak kto woli – ile kosztował niezły hełm lub 4 woły, a zupełnie dobry dla bogatego wójta za 5 grzywien, czyli równowartość pełnej zbroi płytowej albo 10 wołów³. To już poważne wydatki w kosztach ekwipunku wojennego w Polsce w XV w., gdyż – jak powszechnie wiadomo – to **koń był najważniejszą częścią rycerza**⁴ i nie tylko ze względu na jego cenę i niezbędne dla jego osiadłania rządu koński i oporządzenie jeździeckie.

Świadczą o tym proporcje w kosztach uzbrojenia ochronnego i zaczepnego samego rycerza w stosunku do kosztów dosiadającego go konia – dodajmy, że tylko jednego, bojowego, nie licząc innych, prowadzonych jucznych lub woźników w wozie picznym.

Z danych w tabeli 1 wynika, że na 43 grzywny pełnych kosztów bardzo

¹ *Kronika konfliktu Władysława króla polskiego z Krzyżakami w roku pańskim 1410*, tłum. J. Dancka, A. Nadolski, Olsztyn 1984, s. 10-11; *Cronica conflictus Wladislai regis Poloniae cum cruciferis anno Christi 1410*, wyd. Z. Celichowski, Poznań 1911, s. 20: „Omnes ergo exercituum homines equos, qui solummodo pro belli negotio ante eos ducebantur, armati ascenderunt”.

² S. Ekdahl, *Horses and Crossbows: Two Important Warfare Advantages of the Teutonic Order in Prussia*, [w:] *The Military Orders*, vol. 2: *Welfare and Warfare*, red. H. Nicholson, Aldershot 1998, s. 130-133; zob. C. M. Gillmor, *Horses*, [w:] *The Oxford Encyclopedia of Medieval Warfare and Military Technology*, red. C. J. Rogers, New York 2010, t. 2, s. 274; T. Dunin-Wąsowicz, *Koń cenniejszy od złota*, [w:] *taż, Drogami średniowiecznej Polski. Studia z dziejów osadnictwa i kultury*, oprac. A. Janeczek, postowie M. Młynarska-Kaletynowa, Warszawa 2011, s. 369; P. Choc, *S mečem i štitem. České rané feudální vojenství*, Praha 1967, s. 200.

³ Por. J. Szymczak, *Produkcja i koszty uzbrojenia rycerskiego w Polskie XIII-XV w.*, Łódź 1989, s. 145-146.

⁴ Zob. Ph. Contamine, *Wojna w średniowieczu*, tłum. M. Czajka, Warszawa 1999, s. 136.

dobrego uzbrojenia ochronnego i zaczepnego kopijnika prawie 18 grzywien stanowią koszty końskie, tj. oprócz konia jego oprzyrządowanie w postaci uzdy, siodła z dodatkami i ostrogami, co daje aż ok. 42% całości wydatków. Jeśli chodzi o kombatanta z dobrym uzbrojeniem jest to 43%, w średnim 36,4%, w słabym wreszcie to aż 50%, czyli koń był co najmniej równoważną bronią w całym ekwipunku rycerskim.

Tab. 1. Koszty uzbrojenia kopijnika i strzelca w Polsce na początku XV w. (w groszkach).

Typ kombatanta Rodzaj broni	Kopijnik				Strzelec		
	bardzo dobra	dobra	średnia	słaba	dobra	średnia	słaba
Hełm	192	144	66	48	60	48	30
Pancerz kolczy	480	336	240	144	240	144	96
Napiersznik	-	-	-	20	-	20	-
Płaty	-	-	192	-	192	-	-
Zbroja płytowa pełna	384	240	-	-	-	-	-
Naręczaki i osłony nóg	-	-	96	36	72	12	6
Tarcza	60	42	30	18	20	12	8
Miecz	72	48	32	-	24	16	-
Kord	-	-	-	24	-	-	10
Łuk	-	-	-	-	-	-	18
Kusza	-	-	-	-	60	48	-
Włócznia	-	-	12	6	-	-	-
Kopia	24	18	-	-	-	-	-
Koń	720	480	336	240	288	192	96
Rząd koński	45	24	16	12	16	12	8
Siodło	72	48	30	24	30	20	14
Ostrogi	15	12	6	4	6	4	2
Ogółem grzywien	43	29	22	12	21	11	6

Źródło: J. Szymczak, *Produkcja i koszty uzbrojenia rycerskiego w Polsce XIII-XV w.*, tab. 20

Jak wynika z danych w tabeli 2, podobnie układają się proporcje w cenie konia itd. w ogólnych kosztach uzbrojenia kopijników (42%, 34%, 33,6%) oraz strzelców (30,4%, 39,3%) w końcu XV w. Jest to najlepszy dowód na konstatację, że koń był jedną z ważniejszych inwestycji finansowych w ramach

Tab. 2. Koszty uzbrojenia kopijnika, strzelca i piechura w Polsce w końcu XV w. (w groszach)

Typ kombatanta	Kopijnik			Strzelec		Piechur		
	Rodzaj broni	bardzo dobra	dobra	średnia	dobra	słaba	dobra	słaba
Hełm		192	144	72	60	30	30	15
Pancerz kolczy		480	336	288	288	120	-	-
Obojczyk		-	-	48	42	-	24	-
Napierśnik		-	-	-	-	-	24	-
Płaty		-	-	192	192	-	-	-
Zbroja płytowa pełna		576	480	-	-	-	-	-
Naręczaki i osłony nóg		-	-	120	90	10	-	-
Tarcza		90	60	36	36	10	10	7
Miecz		120	72	-	32	-	-	-
Kord/szabla		-	-	36	-	10	8	8
Łuk		-	-	-	-	24	-	-
Kusza		-	-	-	60	-	48	-
Włócznia		-	-	6	-	-	-	-
Kopia		21	15	-	-	-	-	-
Pika		-	-	-	-	-	-	6
Koń		720	480	336	288	96	-	-
Rząd koński		48	33	24	24	14	-	-
Siodło		90	48	32	32	18	-	-
Ladry		192	-	-	-	-	-	-
Ostrogi		15	12	10	8	4	-	-
Ogółem grzywien		53	35	25	24	7	3	3/4

Źródło: J. Szymczak, *Produkcja i koszty uzbrojenia rycerskiego w Polsce XIII-XV w.*, tab. 21.

przygotowań rycerza na wyprawę wojenną! Można jej było uniknąć mając własną hodowlę lub konia zdobyczego, czyli takich jak ogiery fryzyjskie, zdobyte przez Maćka i Zbyszka herbu Tępa Podkowa z Bogdańca pod Sieradzem!

W związku z tym kwestia końska była wielokrotnie przedmiotem troski ustawodawczej, na różnych zresztą szczeblach. W pierwszym „statucie wojennym” Kazimierza Jagiellończyka z 1477 r., regulującym zasady organizacji pospolitego ruszenia, znalazł się przepis zabraniający pożyczania

konia i zbroi⁵. W kolejnej ordynacji wojskowej, dotyczącej urzędu hetmańskiego i dyscypliny wojskowej w obozie w czasie wojny pruskiej, wydanej przez Zygmunta I Starego w 1521 r. czytamy m.in. o obowiązku przeglądu broni i koni, zakazie zaprzęgania do wozów koni bojowych, zawiadamiania hetmana o stracie konia⁶.

Przywilej przynależności do warstwy rycerskiej i stanu szlacheckiego dawał nie tylko prawa, ale nakładał również obowiązki, które – jeśli były należycie i sumiennie wypełniane – pociągały poważne obciążenia finansowe. Były one dość stabilne do trzeciej ćwierci XIV w., ale w następnym okresie zaczęły gwałtownie rosnąć, zaś punktem krytycznym była połowa XV w. Wśród wielu przyczyn tego zjawiska ważne stało się obniżenie rentowności rolnictwa i spadek dochodów szlachty, determinowanych w dużej mierze wysokością czynszów z łanów kmiecych⁷. Brak ich waloryzacji, przy postępującej dewaluacji pieniądza (w latach 1300-1500 wartość grosza spadła z 6 do 3,75 troy, tj. jego wartości i siły nabywczej⁸, czyli o ponad jedną trzecią – i wynosiła tylko 62,5%) i reagujących na to zwykle cenach wyrobów rzemieślniczych, w tym i oręża, spowodował znaczący wzrost kosztów ekwipunku wojennego dla jego szlacheckich nabywców. Jest symptomatyczne, że nawet w rozrachunkach finansowych i sądowych w drugiej dekadzie XVI w. za miecz dawano krowę wartą 40 groszy i 4 korce żyta za 16 groszy⁹. Jest to istotne przełożenie cen produktów rolnych na ceny wyrobów rzemieślniczych i dlatego – pomimo wątpliwości wielu badaczy na takie przeliczanie – jest to chyba najbardziej pogładowa metoda na uzmysłowienie czytelnikowi średniowiecznych wartości tych przedmiotów. Nie będzie dziwić też fakt, że nawet najprzedniejsi panowie Królestwa targowali się, jak w 1461 r. Jędrzej Tęczyński z płatnerzem krakowskim Klemensem o wysokość zapłaty za naprawę broni, który zażądał dwóch

⁵ S. Kutrzeba, *Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV do XVIII wieku*, Kraków 1937, s. 27; zob. G. Błaszczyk, *Ustawy i artykuły wojskowe Polski i Litwy do 1569 roku*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1998, t. XXXIX, s. 30.

⁶ S. Kutrzeba, *Polskie ustawy...*, s. 38–39; zob. G. Błaszczyk, *Ustawy i artykuły wojskowe...*, s. 32–33.

⁷ J. Topolski, *Narodziny kapitalizmu w Europie XIV-XVII wieku*, wyd. 2, Warszawa 1987, s. 32-80; K. Mikulski, J. Wroniszewski, *Folwark i zmiany koniunktury gospodarczej w Polsce XIV-XVII wieku*, „Klio” 2003, t. 4/2, s. 27, 31-33.

⁸ Z. Żabiński, *Systemy pieniężne na ziemiach polskich*, Wrocław i in. 1981, s. 239, tab. 145.

⁹ *Zapiski i roty polskie XV-XVI wieku z ksiąg sądowych ziemi warszawskiej*, wyd. W. Kuraszkiewicz i A. Wolff, Kraków 1950, nr 2139.

florenów (60 gr) i nie chciał się zgodzić na oferowane mu 18 groszy¹⁰, czyli tylko niecałą trzecią część żądanej kwoty! Różnica w wycenie przez obie strony wykonanej pracy jest ogromna, ale – oprócz zarzutu ze strony zleceniodawcy co do nieterminowości i złej jakości wykonanej usługi przez rzemieślnika – może odzwierciedlać rysujący się kryzys relacji między dochodami szlachty i cenami wyrobów rzemieślniczych! A właśnie dobra broń stawała się towarem luksusowym i na równi z klejnotami, futrami i końmi była przedmiotem królewskich podarunków. Jest również symptomatyczne, iż nawet przedstawiciele wielkich rodów i pierwsi dygnitarze Królestwa musieli się niekiedy zapożyczać, aby godnie zaprezentować się w poselstwie królewskim czy na wyprawie wojennej.

Wybierający się na wyprawę, zorganizowaną przez Zygmunta Luksemburskiego przeciwko Bośni, Jan Wałach herbu Trąby spod Nowego Sącza – mający już jakieś długi – w 1408 r. zastawił daną mu przez króla wieś Wrocankę za 100 grzywien, z obowiązkiem jej wykupu po powrocie¹¹. Po wyprawie grunwaldzkiej znaczne długi miał Gniewosz młodszy z Dalewic, swoje wsie musiał sprzedać także Zaklika z Korzkwi¹². Podkanclerzy Mikołaj Trąba wykosztował się w 1410 r. wystawiając własną chorągiew, a nie mogąc liczyć na finansową pomoc ojczyma Wilhelma z Okaliny i dysponując w zasadzie tylko dochodami z beneficjów kościelnych i swojego urzędu mocno się zadłużył. Jako arcybiskup gnieźnieński od 1412 r. – pomimo zapożyczenia się u Jagiełły i Witolda – był zmuszony oddać w ręce prywatne miasta kościelne: Łowicz i Uniejów pod zastaw 200 grzywien, aby sfinansować swoją podróż na sobór w Konstancji w 1414 r.¹³

¹⁰ J. Długosz, *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, ks. 12/1, Kraków 2003, s. 356-357.

¹¹ W. Bukowski, *Jan Wałach z Chmielnika. Z dziejów kariery rycerskiej w Polsce w czasach Władysława Jagiełły*, [w:] *Venerabiles, nobiles et honesti. Studia z dziejów społeczeństwa Polski średniowiecznej. Prace ofiarowane Profesorowi Januszowi Bieniakowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziestopięciolecie pracy naukowej*, Toruń 1997, s. 145-146.

¹² Zob. S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweda, S. Szybkowski, *Wojna Polski i Litwy z Zakonem Krzyżackim w latach 1409-1411*, Malbork 2010, s. 275, przyp. 171; S. Szybkowski, *Duchowni „panowie chorągiewni” podczas letniej wyprawy na Prusy w 1410 r.*, [w:] *Kościół i społeczeństwo. Studia nad obiegiem informacji i konfliktami zbrojnymi w dawnych i nowych wiekach*, red. J. Grabowski, Warszawa 2012, s. 220-222.

¹³ *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*, wyd. B. Ulanowski, t. I, Kraków 1894, nr 1522; zob. T. Silnicki, *Arcybiskup Mikołaj Trąba*, Warszawa 1954, s. 91; T. Graff, *Mikołaj Trąba jako gospodarz archidiecezji halickiej i gnieźnieńskiej*, [w:] *Mikołaj Trąba, mąż stanu i prymas Polski. Materiały z Konferencji Sandomierz 13-14 czerwca 2008 roku*, red. F. Kiryk, Kraków 2009, s. 95-96.

Sporo materiału źródłowego, mówiącego o kondycji finansowej szlachty małopolskiej w przededniu wyprawy pruskiej w 1410 r., zebrał Franciszek Sikora. W sumie, w dniach 26 i 27 maja – a więc już po zawieszeniu przez króla wszystkich terminów sądowych od 15 maja – do sądu ziemskiego w Krakowie przybyło aż 18 późniejszych grunwaldczyków. Oprócz spraw związanych z oprawą posagu i wiana jako zabezpieczenia finansowego dla żon rycerzy wybierających się na wojnę wiele dotyczyło właśnie obrotu ziemią (sprzedaż, zastaw)¹⁴.

Podobnie przedstawiała się sprawa w Łęczycy, co obrazują dane w tabeli 3 na podstawie kwerendy przeprowadzonej w księdze ziemskiej łęczycyckiej z okresu 1409-1410¹⁵. Również tutaj zauważamy natłok spraw związanych z obrotem ziemią kilka miesięcy przed wyprawą pruską w 1410 r. w porównaniu z poprzednim rokiem – też przecież wojennym. W całym 1409 r. odnotowano bowiem 62 takie transakcje, w tym 37 zastawów i 25 sprzedaży. Natomiast tyle samo spraw zapisano w księdze w ciągu tylko czterech pierwszych miesięcy 1410 r. do czasu zawieszenia przez króla wszystkich terminów sądowych. Było to 45 zastawów i 17 sprzedaży, a dodatkowo 9 spraw związanych z oprawą wiana dla żon rycerzy wybierających się na wojnę.

Brak środków finansowych do szybkiej dyspozycji nawet przez możnowładztwo potwierdzają kolejne przykłady. W 1471 r. Jan Feliks Tarnowski kasztelan wiślicki będąc w ciężkiej potrzebie („pro necessitate sua ardua”) dla wyekspediowania syna Jana Amora z królewiczem Władysławem Jagiellończykiem do Czech, 31 lipca zastawił kolejny raz rajcy i celnikowi krakowskiemu Mikołajowi Kreidlerowi wieś Skrzyszowice k. Proszowic za 483 floreny węgierskie czystego złota¹⁶. Agnieszka Januszek-Sieradzka słusznie określiła takie poczynania ekonomiczne jako inwestowanie w sukces polityczny¹⁷.

¹⁴ F. Sikora, *Uwagi o przygotowaniach rycerzy małopolskich do wielkiej wojny z Zakonem Niemieckim*, [w:] tenże, *Małopolskie późne średniowiecze. Ludzie i instytucje. Wybór pism*, red. W. Bukowski, A. Gąsiorowski, G. Rutkowska, Warszawa-Kraków 2017, s. 174-180.

¹⁵ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Księgi ziemskie łęczycyckie, ks. 5, k. 25 i n.

¹⁶ *Prawo polskie w praktyce sądowej XIV i XV wieku*, [w:] *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. 2, wyd. A. Z. Helcel, Kraków 1870, nr 4070; zob. W. Dworzaczek, *Leliwici Tarnowscy. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego. Wiek XIV-XV*, Warszawa 1971, s. 208.

¹⁷ A. Januszek-Sieradzka, *Ile kosztuje sukces? Wydatki na wyprawę Władysława Jagiellończyka po koronę czeską (1471)*, [w:] *Zwycięzcy i przegrani w dziejach średniowiecznych i wczesnonowoczesnych Czech i Polski*, red. W. Iwańczak i D. Karczewski, Kraków 2012, s. 241-242, przyp. 47.

Tab. 3. Wpisy o transakcjach ziemią w Księdze ziemskiej łęczyckiej w 1409 i 1410 r.

Data	1409	1409	Data	1410	1410
Rodzaj transakcji	zastaw	sprzedaż	Rodzaj transakcji	zastaw	sprzedaż
22 styczeń	5	2	7 styczeń	5	2
-	-	-	14 styczeń	9	2
5 luty	0	2	11-12 luty	7	4
26 luty	4	3	25 luty	3	3
12 marzec	2	0	11 marzec	1	2
26 marzec	3	0	-	-	-
16 kwiecień	2	2	1 kwiecień	6	1
30 kwiecień	4	3	15 kwiecień	9	1
-	-	-	29 kwiecień	5	2
Razem	20	12	Razem	45	17
11 maj	1	1			
11, 13-14 czerwiec	4	3			
25 czerwiec	0	4			
9 lipiec	3	1			
19-23 wrzesień	Jagięto w	Łęczycy			
-"-	0	0			
22 październik	0	1			
5 listopad	0	1			
19 listopad	Jagięto w	Łęczycy			
-"-	3	1			
3 grudzień	0	0			
17 grudzień	6	1			
Ogółem	37	25			

Źródło: Opracowanie własne.

Podobne przykłady związane są z wyprawą węgierską królewicza Kazimierza, rozpoczętą formalnie 2 października 1471 r. Najpierw 30 sierpnia, a następnie 10 września, Stanisław Wątróbka ze Strzelec reguluje swoje sprawy finansowe w wysokości 200 grzywien. Z kolei 18 września Spytek z Melsztyna sprzedał za 212 grzywien część swoich dóbr, 30 września zaś

Andrzej z Oleśnicy zastawił za 255 florenów węgierskich swoje 3 wsie¹⁸. Jeszcze 1 października, czyli w przededniu węgierskiej wyprawy, Barbara wdowa po kasztelanie krakowskim Janie z Czyżowa pożyczyła pod zastaw 200 florenów węgierskich, a 3 października jeszcze dopożyczyła 150 florenów węgierskich – zapewne na godne wyposażenie wojenne syna Jana juniora¹⁹, gdyż potomek kasztelana i wojewody krakowskiego oraz namiestnika królewskiego winien wystąpić w odpowiednim dla jego stanu i pozycji przepychem. Pomijając zainwestowane własne środki finansowe – jak to znajomo dzisiaj brzmi o własnym wkładzie – te pożyczone 350 florenów węgierskich miały wartość dodatkową. Posiadanie dobrej zbroi zapewniało mu bowiem nie tylko większe bezpieczeństwo i dawało większą szansę na odniesienie sukcesu wojennego oraz dodatkowe punkty na drodze realizacji swojej kariery politycznej.

A jakie perspektywy mieli mniej możni i zamożni! Niemniej ważny i znamieny jest przykład trzeci. Dzierśław z Dobieszkowa pod Łodzią, aby należycie wyposażyć się *more nobilium* na wyprawę mołdawską w 1497 r. zapożyczył się na kwotę 33 florenów (ok. 20 grz.) pod zastaw wsi Wola Gzowa²⁰. Tyle kosztował w tym czasie dobry młyn, stado 40 wołów lub nawet niewielka wieś, co określa wysiłek finansowy wyprawy wojennej drobnego szlachcica z racji jego obowiązku służby wojskowej na własny koszt. Przypomnijmy, że podstawowe indywidualne uzbrojenie kopijnicze w epoce grunwaldzkiej kosztowało ok. 12 grzywien, średnie ok. 22, dobre ok. 29 i bardzo dobre ok. 43 grzywien (tab. 1). W przypadku wystawiania zbrojnego pocztu koszt jego wyposażenia wzrastał odpowiednio proporcjonalnie do liczby znajdujących się w nim strzelców. Przykładowo, Hanka (zm. 1413) wdowa po Mikołaju z Parzęczewa, chorążym większym łęczyckim, posiadająca dobra oprawne w Parzęczewie i Kucharach w parafii Strzegocin zawarła umowę z bratankiem zmarłego męża Wojciechem z Parzęczewa skarbnikiem łęczyckim, iż zastąpi ją w wyprawie wojennej, a na potrzeby wyekwipowania strzelca służącego w jego kopii Wojciech pobrał 6 grzywien

¹⁸ Zob. F. Sikora, *Cyrograf Dzierśława Rytwińskiego z 1471 roku*, [w:] *Historia vero testis temporum. Księga jubileuszowa poświęcona Profesorowi Krzysztofowi Baczkowskiemu w 70. rocznicę urodzin*, red. J. Smółucha, A. Waśko, T. Graff, P. F. Nowakowski, Kraków 2008, s. 118.

¹⁹ Tamże, s. 119; A. Sochacka, *Dama pobożna – przyczynek do religijności kobiet w Polsce u schyłku średniowiecza*, [w:] *Kobiety o kobietach. Studia i szkice. Średniowiecze i czasy nowożytne*, red. W. Zawitkowska, Rzeszów 2010, s. 38, przyp. 25.

²⁰ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Księgi ziemskie brzezińskie, ks. 1-2, k. 638.

czynszu od jej kmieci w Kucharach oraz okolicznościowe świadczenie, zwane wojennym²¹. Wystarczyły one w zupełności na wyposażenie takiego strzelca, gdyż podstawowy koszt jego uzbrojenia wynosił właśnie ok. 6 grzywien, jakkolwiek jego wyższą jakością/średnią wycenia się na 11 grzywien, dobrą zaś aż na 21 grzywien (tab. 1).

Dnia 11 września 1410 r. mieszczanin krakowski Mikołaj Pelc pozwał wójta woltbromskiego Jana Jawora herbu Romany o 5 grzywien za pancerz pożyczony na wyprawę wojenną, którego do tej pory nie oddał²². W 1452 r. Bartosz z Jodłowej Dolnej zeznał, że jest winien swoim bratankom: Maciejowi i Grzegorzowi, synom Michała, sołtysa z Jodłowej 16 grzywien za część ich ojcowizny i 8 grzywien za zbroje „alias hergweh” i te 24 grzywiny zapisuje im na swojej części sołectwa do czasu ich pełnoletniości²³. Powyższe dane też mieszczą się w zaprezentowanych tabelach 1 i 2.

Wysokie koszty uzbrojenia były zatem chyba jedną z przyczyn niechęci szlachty do wypełniania obowiązku służby wojskowej. W związku z tym jest rzeczą zrozumiałą, iż *expeditio generalis* zdało jeszcze egzamin tylko w sytuacji totalnego zagrożenia bytu państwowego, jak w 1410 r., a w innych wypadkach zupełnie się nie sprawdziło, czego dowodzi już przebieg wojny trzynastoletniej. Po okresie wcześniejszych sukcesów odgrywająca bowiem główną rolę w *expeditio generalis* szlachta coraz częściej rezygnowała bowiem ze zdobywania laurów rycerskich na rzecz stylu życia zapobiegliwego na swoim folwarku ziemianina, traktującego udział w wyprawie wojennej jako uciążliwy dopust, zwłaszcza podczas – jak nieraz ironizowano – folwarcznych żniw²⁴!

Opinię powyższą w dużej mierze powtórzył w trzeciej ćwierci XV w. Jan

²¹ Tamże, Księgi ziemskie łęczyckie, ks. 5, k. 141v; zob. T. Nowak, *Rycerstwo ziem środkowopolskich*, „Ziemia Łódzka. Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego” 2010, nr 7 (108), s. 3; tenże, *Własność ziemska w ziemi łęczyckiej w czasach Władysława Jagiełły*, Łódź 2003, s. 258-259.

²² Najstarsza księga Sądu Najwyższego Prawa Niemieckiego na Zamku Krakowskim, wyd. A. Kłodziński, „Archiwum Komisji Prawniczej” 1936, t. X, nr 2680-2682, 2684, 2685; zob. F. Sikora, Uwagi o przygotowaniach rycerzy małopolskich do wielkiej wojny z Zakonem Niemieckim, s. 172.

²³ *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. II, z. 2, oprac. J. Kurtyka, J. Laberschek, Z. Leszczyńska-Skrętowa, F. Sikora, Wrocław 1989, s. 329.

²⁴ Zob. K. Ginter, *Udział szlachty polskiej w pospolitym ruszeniu w XIV i XV wieku. Aspekty prawne i stan faktyczny*, Kraków 2008.

Długosz: „Szlachta polska jest pożądliva sławy, łupów wojennych chciwa, gardząca niebezpieczeństwami i śmiercią”²⁵, ale później dodał sporo mniej pochlebnych o niej słów, a to, że nie dotrzymuje przyrzeczeń, jest ciężka dla poddanych, w mowie nierozważna, żyje ponad stan, ale jednocześnie jest monarsze wierna, oddana rolnictwu i hodowli bydła, dla obcych i gości ludzka i uprzejma, w gościnności miłująca się i przodująca w tym względzie nad innymi narodami²⁶. Bez względu na wszystkie przywary szlachty polskiej syn zwycięskiego rycerza spod Grunwaldu uznał przynajmniej jej męstwo na polu walki, najważniejszym przecież sprawdzianem każdego wojownika i tym bardziej — rycerza.

W 1989 r. wyznaczyłem okres siedemdziesięciu lat na generalne przeobrażanie się rycerstwa ze względu na postępujący rozwój techniczny i technologiczny w produkcji uzbrojenia, podając daty przełomowe: 1290, 1360 i 1430 r.²⁷ Później wszakże te zmiany następowały szybciej i dlatego cezura siedemdziesiątych lat XV w. — po kolejnym sprawdzianie uzbrojenia w wojnie trzynastoletniej już w konfrontacji ze skuteczniejszą bronią palną — jest jak najbardziej do zaakceptowania²⁸. Jakkolwiek pracujący wówczas rzemieślnicy to uczniowie jeszcze starej szkoły producentów uzbrojenia, ale już rozpoczynający tworzenie nowych modeli i wzorów.

Wprowadzenie broni palnej, a zwłaszcza artylerii, spowodowało bowiem zmiany w uzbrojeniu indywidualnym. Obok zakutej w stalowe blachy ciężkiej jazdy coraz większą rolę zaczyna odgrywać piechota oraz lekkobrojni racowie, gdyż zbroja płytowa nie stanowiła już zabezpieczenia przed metalowymi pociskami. Ofiarami broni palnej padli ludzie znani, gdyż pociski nie omijały osób z najwyższych sfer. Ich długą listę przytoczył Philippe Contamine, ale warto przypomnieć, że w 1453 r. podczas oblężenia Poucques zginął od kuli armatniej znany i powszechnie podziwiany burgundzki rycerz 33-letni Jacques de Lalaing — i to z działa odpalonego ponoć przez nieletniego chłopca! Wydarzenie to stanowiło ważny symptom nieuchronnych zmian zachodzących w sztuce wojennej, oznaczających kres dominacji ciężkozbrojnego rycerstwa

²⁵ J. Długosz, *Annales...*, ks. 1–2, Warszawa 1964, s. 108: „Polonorum nobilitas glorie appetens et in rapinis prona, periculorum et mortis contemptrix” (tłum. pol. za: J. Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 1–2, Warszawa 1961, s. 167).

²⁶ J. Długosz, *Annales...*, ks. 1–2, s. 108.

²⁷ J. Szymczak, *Produkcja i koszty uzbrojenia rycerskiego w Polsce XIII–XV w.*, Łódź 1989, s. 240.

²⁸ A. Bołdyrew, *Produkcja i koszty uzbrojenia w Polsce XVI wieku*, Warszawa 2005, s. 227.

na polu walki. Znamy również wielu zabitych i rannych w wyniku działania artylerii i broni strzeleckiej w Polsce, poczynając od plebana Mikołaja z Biechowa pod Pyzdrami w 1383 r.²⁹

Ostatnią kwestią w kosztach – co prawda nie samego uzbrojenia, ale pełnego wyprowiantowania rycerza w średniowieczu – jest wartość jego wozu picznego. Obowiązek jego prowadzenia spoczywał na każdym szlachcicu wyruszającym na wojnę, który wyposażał go sam lub w kilka osób – razem z krewniakami lub sąsiadami. W 1325 r. Jakub Wawrzyńczewicz z Krzczonowa, sołtys w podkrakowskich Bogucicach, jako dzierżący ziemię na prawie rycerskim został zobowiązany, aby wraz z ogłoszeniem wyprawy powszechnej wyruszył z 3-konnym wozem z żywnością³⁰. Według uchwały szlachty wielkopolskiej z maja 1410 r. miało jej wystarczyć na 4 tygodnie. Na wozie Michała Byrzylińskiego w czasie wyprawy wołoskiej 1497 r. było m.in. po korcu prosa, kaszy gryczanej i kaszy jęczmiennej, 2 półcie słońiny, 40 bochenków chleba, garnek masła oraz należące do Bieganowskiego m.in. wór mąki, po 2 korce grochu, prosa, kaszy gryczanej i jęczmiennej, słońina, mięso pieczone z połowy wołu, korzec soli. Jakkolwiek w większości były to produkty z własnego gospodarstwa, ale przecież one też miały swoją określoną wartość rynkową.

W świetle rejestru wozów skarbnych z 1521 r. wystanych na wojnę pruską przez miasta królewskie stawka wykupu obowiązkowego wozu ze spyzą wyniosła od 4 florenów 24 groszy (3 grz.) do 120 florenów (75 grz.). Najdłuższa jest wszakże lista miast, opłacających się od 24 florenów (15 grz.) i takie były zapewne koszty wyprowiantowania się zamożnego szlachcica³¹. A zatem indywidualne koszty ekwipunku wojennego w Polsce w XV w. należy podnieść dla poszczególnych rodzajów kombatantów z kategorii kopijników o ok. 15 grzywien i przynajmniej o 3 grzywiny dla mniej zamożnych, a i tak będą to koszty minimalne.

Podsumowując – koszty ekwipunku wojennego w Polsce w XV w. to duże obciążenie finansowe przede wszystkim dla mniej zamożnych

²⁹ Ph. Contamine, *Wojna...*, s. 215; R. Barber, *Rycerze i rycerskość*, tłum. J. Kozłowski, Warszawa 2000, s. 160; J. Szymczak, *Początki broni palnej w Polsce (1383-1533)*, Łódź 2004, s. 350.

³⁰ *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej ś. Wacława*, wyd. F. Piekosiński, cz. I, Kraków 1874, nr 134.

³¹ Zob. J. Szymczak, *Żywność na miejskich wozach wojennych w późnym średniowieczu i na początku epoki nowożytnej*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2006, R. V, nr 1 (9), s. 59-74.

i głównie kopijników, sięgające 100 grzywien (43 grz. kopijnik + co najmniej dwóch strzelców po 21 grz. + 1 wóz dla całej kopii za 15 grz.), czyli roczny czynsz od 50 kmieci jednołanowych.

Bardzo dobry przykład określający rodzaj i wielkość zaangażowania wojennego podstawowej masy wojska pod Grunwaldem stanowi skład tzw. kopii rycerskiej Stefana Puczka z Nędzorzewa k. Łęczycy herbu Rola z chorągwi Piotra Szafrąca z Pieskowej Skały, starosty łęczyckiego i podkomorzego krakowskiego. Stefan Puczek jako kopijnik i dowódca tej kopii jawi się w 1410 r. jako około 40-letni przedstawiciel szlachty wielowioskowej, rycerz pasowany, posiadający dobra ziemskie wartości ponad 2 tys. grzywien. W roli pocztowych strzelców towarzyszyło mu zaś 6 podkomendnych szlachciców. Tylko jeden był jego współrodowcem. Wszyscy to jego bezpośredni lub bliscy sąsiedzi, ludzie młodzi, najwyżej dwudziestokilkuletni. Byli to właściciele dóbr lub synowie dziedziców, którzy posiadali ziemię wartą od kilkudziesięciu do ok. 400 grzywien³². Wypełniali swoją powinność wojskową z racji posiadania przez nich lub przez ich ojców dóbr dzierzonych na prawie rycerskim według swoich najlepszych możliwości finansowych.

³² T. Nowak, *Kopia rycerska Stefana Puczka z Nędzorzewa*, [w:] *Kopijnicy, szyprowie, tenutariusze*, red. B. Śliwiński, Gdańskie studia z dziejów średniowiecza, nr 8, Gdańsk 2002, s. 96-97.

Krzysztof Witkowski (Koło)*

Krystyn z Koziegłów - rycerz i urzędnik, bliski współpracownik króla Władysława Jagiełły

Artykuł niniejszy ma na celu nie tyle kompleksowe przedstawienie postaci Krystyna z Koziegłów h. Lis (zm. 1418 r.), a raczej tej sfery jego działalności, która wiąże się ze sprawowaniem funkcji starosty kolskiego i jest również próbą ukazania pozycji ustrojowej starostów niegrodowych w późnym średniowieczu w powiązaniu z aspektem regionalistycznym – historią ziemi kolskiej. Wielkie zasługi w badaniach nad średniowiecznymi starostwami położył prof. Antoni Gąsiorowski¹. W ostatnich latach powstają też liczne monografie opisujące dzieje poszczególnych starostw².



Pierwsza wzmianka o naszym bohaterze pochodzi z 1383 r. Wtedy to Krystyn z Koziegłów, pierwszy znany starosta kolski, wraz z Janem z Płomykowa i Ściborem ze Ściborzyc wyrusza z zamku kolskiego plądrować arcybiskupie miejscowości: Turek i Grzegorzew³. Sprawą tą zajmiemy się jednak później.

Teraz skupmy się na osobie Krystyna. Był on protoplastą rodu Lisów koziegłowskich⁴. Jeśli chodzi o jego funkcje urzędnicze, to 8 V 1386 r.

*Krzysztof Witkowski – jest doktorem nauk humanistycznych w zakresie historii, mediewista, muzealnikiem (kustosz dyplomowany), prawnikiem (obecnie aplikant radcowski). Ukończył również podyplomowe studia public relations. W latach 2004-2015 dyrektor Muzeum Techniki Ceramicznych w Kole. Regionalista, pasjonat i badacz dziejów ziemi kolskiej, zakonu Bernardynów oraz polskiego średniowiecza. Autor licznych książek i artykułów na te tematy.

¹ Np.: A. Gąsiorowski, *Starostowie wielkopolskich miast królewskich w dobie Jagiellońskiej*, Warszawa-Poznań 1981.

² Np.: K. Nabiałek, *Starostwo olsztyńskie od XIV do połowy XVIII wieku*, Kraków 2012.

³ *Kronika Janka z Czarnkowa*, wyd. A. Bielowski, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, Warszawa 1961, s. 747.

⁴ B. Śliwiński, *Dziedzice Koziegłów*, [w:] *Siewierz, Czeladź, Koziegłowy. Studia z dziejów Księstwa Siewierskiego*, pod red. F. Kiryka, Katowice 1994, s. 260.

widzimy go jako kasztelana sądeckiego, a w 1404 r. nazwany jest kasztelanem i sędzią sądeckim⁵. Jego siedzibą był wzniesiony pod koniec XIV w. zamek w Koziegłówkach. Warownia ta pierwszy raz została wzmiankowana przez Jana Długosza w 1409 r., gdy Krystyn otrzymał od króla Władysława Jagiełły oddział wojskowy do obrony często najeżdżanego pogranicza z księstwami śląskimi. Żoną Krystyna była Katarzyna Borkówna, której rodzina była jedną z najbogatszych w Krakowie, córka stolnika sandomierskiego Jana Borka. W 1400 r. Krystyn wyznaczył żonie 500 grzywien posagu i wiana na wsiach Giebułtów i Choroń. Katarzyna odnotowana jest jako żona Krystyna już w latach 1388-1389. Jedynym znanym dzieckiem z tego małżeństwa jest Krystyn, późniejszy, jak jego ojciec, kasztelan sądecki oraz starosta kolski. W 1402 r. uposażył on kaplicę Św. Krzyża pod miastem Koziegłowy, której daje m.in. dziesięcinę z pól folwarcznych w Choroni⁶. W latach 1408-1409 spłacił imiennie wymienionych Żydów i rozliczył się z racji poręczenia za królową Jadwigę⁷.



Lis. Jeden z najstarszych szlacheckich herbów polskich

Pierwszy odnotowany starosta kolski wziął również udział w bitwie pod Grunwaldem. Prowadził czterdziestą drugą chorągiew z herbem Lis. Wystawił ją z pewnością swoim sumptem, co było wówczas normą. W 1415 r. Krystyn godzi się z Jakuszem Jaka względem brzegów rzeki Suchej (dziś Czarna). Każdy miał mieć brzeg w swej części między wsiami Zaborze, Przybynów i Choroń oraz miał na nim przedsiębrać, co będzie uważał za stosowne. W tym samym roku oddała prawnie roszczenia Goworka z Kliszowa o wieś Choroń⁸.

Przedstawię teraz kilka słów o genezie średniowiecznych starostw niegrodowych. Organizacja starostw niegrodowych dokonana została w Polsce po jej zjednoczeniu, być może przez Kazimierza Wielkiego⁹. Desygnowanie zarządców kluczy dóbr monarszych stanowiło zawsze atrybut

⁵ *Urządnicy małopolscy XII-XV wieku. Spisy*, pod red. A. Gąsiorowskiego, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990, s. 236, nr 1030.

⁶ *Choroń*, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu*, pod red. T. Jurka, Kraków, cz. 1 (edycja elektroniczna), Warszawa 2016, s. 360-361.

⁷ *Koziegłowy*, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny...*, s. 78-82.

⁸ *Choroń*, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny...*, s. 360.

⁹ A. Gąsiorowski, *Kolskie starostwo i kolscy starostowie w czasach jagiellońskich*, [w:] *Królewskie miasto Koło. Studia w 650. rocznicę lokacji miasta*, pod red. I. Skierskiej, Poznań 2012, s. 32.

władcy, który prezentował się jako władca hojny, dawca łask, dochodów i godności. W późnym średniowieczu, kiedy następuje wykształcenie się tych kluczy, obserwujemy także różne sposoby sprawowania zarządu nad nimi. Król oddawał swoim zaufanym starostwa w zarząd, „do wiernych rąk”, za określoną sumę dzierżawną, na roczny lub dłuższy, nawet dożywotni okres. Już w XIV wieku spotykamy jednak przypadki zastawów: oddawania dochodów starostwa w zamian za pożyczki czy świadczenia udzielone królowi. Proces ten nasilił się w XV stuleciu, kiedy to państwo obciążone było najpierw kosztami węgierskiej wyprawy młodego króla Władysława III, a później znacznymi wydatkami związanymi z wojną trzynastoletnią, toczoną przez Kazimierza Jagiellończyka z zakonem krzyżackim (1454-1466)¹⁰.

Dobra te zarządzane były przez kolejnych posiadaczy, zwanych w źródłach „starostami” (capitaneus). Od schyłku XIV stulecia obserwujemy w Królestwie Polskim – szczególnie poza Małopolską – w miarę jednolity system organizacji dóbr monarszych, polegający na funkcjonowaniu kluczy dóbr: miasta i otaczających go wsi, które należały również do króla¹¹. Dobra te już późne średniowiecze zaczęło nazywać starostwami (od nazwy zarządcy tych kluczy – starosty) lub tenutami. Czasy nowożytne dodały przymiotnik: niegrodowe, tworząc pojęcie starostwa niegrodowego¹². Były to jednostki gospodarcze, kompleksy dóbr w przeciwieństwie do starostw grodowych, które były jednostkami administracyjnymi i gdzie odbywały się sądy ziemskie i grodzkie.

Kolejnymi starostami kolskimi w okresie średniowiecza byli: Krystyn z Kozieglów herbu Lis, Krystyn z Kozieglów-syn, kasztelan sądecki, zmarły w 1437 r.; Jaz z Garbowa herbu Sulima, syn sławnego rycerza Zawiszy Czarnego, zginął w 1454 r. w bitwie pod Chojnicami; Jan Hincza z Rogowa, który otrzymał tenutę kolską w roku 1463 dożywotnio, zmarł w 1473 r. Kolejnym był Derśław z Bielaw, podkomorzy łęczycki, który dzierżył starostwo do 1476 r. W latach 1476-1481 posiadaczką tenuty kolskiej była księżna Anna Sochaczewska, a funkcję starosty z jej ramienia pełnił Sławecz z Niemyglów, który po jej śmierci został na starostwie kolskim do 1484 r. Następnym był Jarand z Brudzewa, kanonik kruszewicki (1485-1487),

¹⁰ Tamże, s. 32.

¹¹ Tamże, s. 32.

¹² Tamże, s. 32.

a później Ambroży Pampowski (1487-1488). Po nim starostwo objął Jan Kościelecki i posiadał je do swojej śmierci, która nastąpiła w 1498 r. Kolejnymi starostami kolskimi w interesującym nas okresie byli: Jan Polak Karnkowski (1498-1501), Jarosław Sokołowski z Wrzący Wielkiej (1501-1518) i Anna, córka Łukasza Górki, sprawująca ten urząd w latach 1519-1542¹³.



Zamek w Koziegłowach.
Źródło: T. Puszczewicz,
www.kozieglowy.pl

Nasz bohater był niewątpliwie bliskim współpracownikiem króla Władysława Jagiełły. Jak wspominałem wyżej, jest to też pierwszy znany źródłowo starosta kolski, który w 1383 r. wraz z Janem z Płomykowa i Ściborem ze Ściborzyc wyrusza z zamku kolskiego plądrować arcybiskupie miejscowości: Turek i Grzegorzew.

Z wydarzeniem tym wiąże się również kwestia dotycząca zamku kolskiego, który był siedzibą starostów. Podczas ich nieobecności mieszkali w nim burgrabiowie. W roku 1434 widzimy tam Jana Czarnockiego, herbu Lis, piastującego funkcję z ramienia Krystyna z Kozichgłów (młodszego)¹⁴.

Należy zaznaczyć, że do tej pory nie rozstrzygnięto dokładnego czasu powstania warowni. Większość autorów twierdzi, że zamek został wybudowany za panowania Kazimierza Wielkiego (czyli do 1370 r.). Z zapisek kronikarskich wiemy, że Janko z Czarnkowa nie wymienił go wśród inwestycji przypisywanych Kazimierzowi Wielkiemu¹⁵, a pisał swoje dzieło pod koniec XIV wieku, niedługo po śmierci króla. Z kolei Jan Długosz, wymieniając zamki i dwory wybudowane przez tego monarchę, wspomina o Kole (nie mamy jednak pewności, czy kronikarz miał na myśli dwór na rynku, zamek, a może jedno i drugie)¹⁶.

Pierwszą fazą było wybudowanie wieży mieszkalnej. Stanowiła ona samodzielny obiekt o charakterze militarno-rezydencjonalnym. Z jej murów obwodowych ocalały tylko fragmenty konstrukcji piwnic, wykonane

¹³ K. Witkowski, *Koło w średniowieczu*, [w:] *Najdawniejsze dzieje Koła*, pod red. K. Witkowskiego, s. 57-59; A. Gąsiorowski, *Kolskie starostwo...*, s. 34-48.

¹⁴ *Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski*, (dalej: KDW) t. 9, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jasiński, Warszawa-Poznań 1990, nr 1370.

¹⁵ *Kronika Janka...*, s. 625.

¹⁶ J. Długosz, *Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. IX, wyd. K. Pieradzka, Warszawa 1975, s. 441.

z okrągłaków polnych i ciosów piaskowca, szczątki muru ceglano-raz pozostałości ceglanej ściany dzielącej resztki piwnicy na dwa pomieszczenia¹⁷. Rozbieżne są opinie co do daty jej budowy. Jedni uważają, że powstała za czasów Władysława Łokietka w początkach XIV w.¹⁸ Są również głosy przesuwające datę jej wzniesienia na czasy Kazimierza Wielkiego, który tym samym miał rozpocząć budowę zamku¹⁹. Ostatnio pojawiła się hipoteza datująca jej budowę na lata 1300-1305, a więc na okres wielkopolskich rządów Wacława II²⁰.

Drugą fazą było jednoczesne wybudowanie na sztucznie usypanym wzniesieniu podpartych szkarpami murów obwodowych, założonych na planie wydłużonego prostokąta (z niewielkimi odchyleniami w części północno-wschodniej), narożnej wieży głównej i budynku bramnego. Dziedziniec miał zabudowę drewnianą²¹. Ten etap budowy datowany jest na czasy Kazimierza Wielkiego²², ale również na przełom XIV i XV w. lub początek XV w., a więc panowanie Władysława Jagiełły²³.

Kronikarz opisując wyprawę Krystyna z kolskiej warowni używa łacińskiego słowa „castrum” na określenie zamku. Jednakże słowo to może oznaczać zarówno zamek, jak i „miejsce obronne”, „warowne”, a więc również dobrze mógł on wyruszać nie z zamku, a z owej wieży mieszkalnej.

Wiemy, że Krystyn miał również jakąś swoją siedzibę w drugim mieście należącym do starostwa kolskiego,



Ruiny zamku kolskiego.
Fot. Ryszard Lenartowicz

¹⁷ J. Baciński, *Zamek królewski w Kole*, Koło 2005, s. 27-28.

¹⁸ Tamże, s. 25.

¹⁹ J. Tomala, *Budownictwo obronne powiatu ostrzeszowskiego w średniowieczu i czasach nowożytnych*, Kalisz 2005, s. 29.

²⁰ T. Olszacki, P. Lasek, *Wieża mieszkalna w Kole i jej problematyka badawcza*, [w:] *Non sensistis gladius. Studia ofiarowane Marianowi Głowskiemu w 70. rocznicę urodzin*, pod red. O. Ławrynowicza, J. Maika, P.A. Nowakowskiego, Łódź 2011, s. 601-622.

²¹ J. Baciński, *Zamek królewski...*, s. 27-28.

²² Tamże, s. 25.

²³ J. Tomala, *Budownictwo obronne...*, s. 29.

a mianowicie w Brdowie. Wiemy, że w 1399 r. sąd polubowny w sporze plebana z Brdowa z dziedzicami z Modzerowa obradował „w Brdowie w domu pana Krystyna kasztelana sądeckiego”²⁴.

Wydarzenia z 1383 r., których bohaterem był starosta kolski Krystyn z Koziegłów, a których początek rozegrał się na kolskim zamku, były elementem ogólnopolskiej polityki i walki o sukcesję tronu po śmierci Ludwika Andegaweńskiego w 1382 r. Problematykę tę wyczerpująco nakreślił Jerzy Łojko. Jego ustalenia badawcze aktualne są do dziś²⁵.

Śmierć ostatniego z Piastów w 1370 r. otworzyła szansę objęcia tronu przez Andegawena lub jego córkę. Miało się to odbyć kosztem praw Każka. Ludwik Węgierski postanowił swoją córkę Marię wydać za Zygmunta, syna cesarza Karola. W dniu 23 VI 1373 r. doszło do zawarcia układu o małżeństwo w Wyszehradzie. Należało jednocześnie na polskim rycerstwie wymusić potwierdzenie praw Marii i Zygmunta Luksemburskiego do tronu polskiego. Za cenę ustępstw przyznanych przywilejem koszyckim z 17 IX 1374 r., król Ludwik uzyskał uznanie praw swoich córek do polskiej korony²⁶. W 1375 r. panowie polscy, a wśród nich Sędziwój z Szubina, wojewoda kaliski i Bartosz Wazenberg, wraz z panami węgierskimi, przyrzekli w Brnie, że doprowadzą do małżeństwa i zalegalizowania związku między Marią, córką Ludwika i Zygmuntem Luksemburskim. Na kilka miesięcy przed śmiercią Ludwik Węgierski wezwał do siebie do Zwolenia wszystkich starostów z Królestwa Polskiego i rozkazał im, aby złożyli hołd Zygmunтови Luksemburskiemu, który miał zostać królem polskim.

Poszukując przyczyn wojny domowej z lat 1382-1385 wspomnijmy o sytuacji, jaka nastąpiła po śmierci arcybiskupa Janusza Suchywilka z rodu Grzymałów. Z poręki księcia mazowieckiego Siemowita wybrano jego następcą Dobrogosta z Nowogodworu (1382 r.). W tej sytuacji Ludwik podjął starania o usunięcie wybranego dostojnika kościelnego. Doprowadził do jego aresztowania w Trevisium (6 VI 1382 r.), a w tym czasie papież wyznaczył na arcybiskupa Bodzotę, herbu Szeliga. Jeśli arcybiskupem byłby Dobrogost, księżę Siemowit miałby realne szanse na koronację. Inną przyczyną wojny domowej były głęboko osadzone antagonizmy pomiędzy

²⁴ *Zbiór dokumentów zakonu oo. Paulinów w Polsce*, z. 1, opr. J. Fijałek, Kraków 1938, s. 89.

²⁵ J. Łojko, *Wojna domowa w Wielkopolsce w latach 1382-1385*, [w:] *Gniezno. Studia i Materiały Historyczne*, t. 2, pod red. Z. Borasa, Warszawa-Poznań 1987, s. 69-97.

²⁶ Tamże, s. 72.

Wielkopolanami a Małopolanami²⁷. Walki były nieraz bardzo krwawe, a ich epizodem była zbrojna wyprawa Krystyna z Koziegłów, Jana z Płomykowa i Jana ze Ściborzyc, którzy wraz z rycerstwem wyruszyli w 1383 r. z kolskiego zamku w kierunku Turka i Grzegorzewa – dóbr arcybiskupich, bowiem Bodzęta wspierał w aspiracjach do tronu księcia mazowieckiego Siemowita IV.

Ostatecznie 21 IV 1385 r. w Krakowie odbył się zjazd mający doprowadzić do ugody z Siemowitem IV, jednak zawarty został tylko krótki rozejm. Jednocześnie Małopolanie już od jakiegoś czasu prowadzili rozmowy z Jagiełłą. Wielkopolanie nie odgrywali w nich praktycznie żadnej roli, nie było ich również w trakcie zawierania układu w Krewie. W grudniu 1385 r. Siemowit IV zawarł rozejm z Jadwigą (de facto z panami małopolskimi), a w lutym 1386 r. do Krakowa przybył Władysław Jagiełło. Arcybiskup Bodzanta ochrzcił go 15 lutego, a koronował 4 marca. Tym samym zakończył się konflikt o sukcesję tronu polskiego, który wywołał wojnę domową.

Od początku panowania Krystyn był bliskim współpracownikiem króla Władysława Jagiełły. Najdokładniejsze na razie itinerarium tego dostojnika nakreślił Błażej Śliwiński²⁸ i te właśnie ustalenia badawcze wykorzystamy poniżej. W lipcu 1386 r. widzimy go w otoczeniu monarchy w Niepołomicach, gdzie prowadził rokowania z księciem Władysławem opolskim w sprawie małżeństwa jego córki z bratem Jagiełły. Krystyn należał do wąskiego grona osób, z którymi Jagiełło najchętniej przebywał i to nie tylko ze względów politycznych, ale czysto osobistych. W okresie 30 lat aktywniejszej działalności Krystyna (1386-1417) pojawił się on jako świadek około 110 zachowanych do dziś dokumentów wystawionych przez króla²⁹. Obszerniejsze przedstawienie tego problemu wymagałoby opracowania odrębnej monografii, dlatego poniżej przedstawię jedynie najważniejsze epizody współpracy Krystyna z królem Władysławem Jagiełłą, w oparciu o ustalenia badawcze Błażeja Śliwińskiego.

Wiemy, że we wrześniu 1386 r. wyruszył w orszaku królewskim przeprowadzić chrzest Litwy. Powrócił do Małopolski dopiero w lecie następnego roku. Z wielu dokumentów potwierdzających jego pobyt na Litwie najciekawszy jest dyplom z 28 IV 1387 r., mocą którego król nadał Skirgielle

²⁷ Tamże, s. 75.

²⁸ B. Śliwiński, *Dziedzice Koziegłów...*, s. 260-262.

²⁹ Tamże, s. 260.

Połock i inne dobra na Rusi i Litwie³⁰. Dla wyjaśnienia pozycji Krystyna przy królu ma ten dyplom duże znaczenie. Wystawiono go bowiem w tajemnicy, zwłaszcza przed Witoldem, głęboko w lasach podczas polowania w obecności samych tylko zainteresowanych, kustosza krakowskiego Świętosława i Krystyna. Dyplom ten udowadnia, że Krystyn cieszył się dużym i wyjątkowym zaufaniem Władysława Jagiełły. W początkach 1388 r. Krystyn był również razem z królem na spotkaniu z Wielkim Mistrzem Zakonu w Toruniu. W początkach 1390 r. przebywał znów na Litwie, gdzie tłumił bunt Witolda. Brał m.in. udział w oblężeniu Grodna. W 1395 r. uczestniczył w zjeździe Jadwigi, Jagiełły i Zygmunta Luksemburskiego w Nowym Sączu, a w 1399 r. wchodził w skład sądu królewskiego rozpatrującego sprawę kanonika sandomierskiego Mikołaja, oskarżonego o inspirowanie ataku na arcybiskupa gnieźnieńskiego Dobrogosta. W 1400 r. pojawił się jako świadek przy królewskim odnowieniu Uniwersytetu Krakowskiego³¹. W latach 1404-1405 uczestniczył w rokowaniach z Zakonem Krzyżackim. Dnia 24 I 1411 r., wraz z innymi możnymi, poświadczal w obozie pod Raciążem przedłużenie zawieszenia broni z Zakonem Krzyżackim. W 1413 r. widzimy Krystyna w Horodle jako świadka zawartej tam unii polsko-litewskiej oraz jako polskiego szlachcica przyjmującego do herbu Lis kasztelana trockiego Sunigałłę³². W 1414 r. wziął udział w kolejnej wojnie z Zakonem. Przez następne lata ograniczał już swoją działalność, spędzając czas w granicach Małopolski, a od 1417 r. nie opuszczał praktycznie Koziegłów³³.

Krystyn jako starosta kolski otrzymał prawdopodobnie te dobra w formie zastawu dożywotniego lub w uznaniu zastug dla króla – również dożywotnio. Miejscowości, jakie wchodziły w skład tenuty kolskiej, znane są z całą pewnością w roku 1476. Wówczas to, w dniu 6 lutego, starostwo kolskie dostaje się w bezpośrednie rządy księżnej Anny Sochaczewskiej (do jej śmierci w 1481 r.). Do starostwa należały miasta: Koło i Brdów oraz wsie: Kościelec z folwarkiem, Białków, Tarnówka, Mniszek, Gašiorów, Trzęśniew, Wakowy, Dąbrowice, Zawadki, Dzierawy, Nagórne Koło, Kosowce, Blizna Wieś, Dębno (obecnie Dębno Królewskie), Podlesie, Czołowo, Rosocha,

³⁰ Tamże, s. 260.

³¹ Tamże, s. 260-261.

³² Tamże, s. 261.

³³ Tamże, s. 262.

Ruchenna, Osiek, Osowce, Lipie Góry, Maliniec, Bylice, Byliczki, Kiejsze, Ostrowo, Tarnowiec³⁴.

Co ciekawe, starosta niegrodowy kolski, poświadczony jest w początkach XVI w. w składzie sądu wójtowskiego miasta Koła. To rzadki przypadek. Nie wiemy, czy była to zasada już w końcu XIV stulecia. Z pewnością sprawował on funkcję sędziowską w drugiej instancji. Na zamku kolskim nie przebywał raczej osobiście, a większość czasu w jego zastępstwie spędzał tam nieznan nam burgrabia.

Oprócz tego, że Krystyn był dzielnym rycerzem, należy dodać, że był on również zapobiegliwym gospodarzem swoich włości. Wiemy, że w starostwie kolskim wydał dokumenty lokacyjne dla wsi: Bieliczki (1404 r.), Kiejszy (1405 r.) i Osowia (1410 r.)³⁵. Nie wiemy niestety czy chodziło w tych przypadkach o założenie całkowicie nowych wsi, czy przeniesienie już istniejących na prawo niemieckie.

Nie mamy dowodu, że Krystyn towarzyszył królowi podczas jego bytności w Kole. Na jedynym zachowanym dyplomie królewskim wystawionym w Kole w dniu 21 V 1392 r. Krystyna nie ma wśród świadków³⁶. Wydaje się jednak, że jako tenutariusz kolski starał się, będąc gospodarzem tych terenów, być przy królu, podobnie jak jego syn Krystyn młodszy, którego często widzimy świadkującego na królewskich dokumentach wystawianych w Kole³⁷.

Postać Krystyna jawi nam się jako typowa dla przedstawicieli jego stanu. Łączył w sobie trojaki funkcje: rycerza, urzędnika oraz zapobiegliwego gospodarza starającego się powiększyć swoje dochody, również dzięki przychylności króla.

³⁴ *Matricularum Regni Poloniae Summaria*, t. 1, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1905, s. 70.

³⁵ *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1616-1620*, cz. 1, wyd. Z. Górski, R. Kaba-ciński, J. Pakulski, Wrocław 1994, s. 343-345.

³⁶ *Kodeks Dyplomatyczny Wielkiej Polski*, wyd. E. Raczyński, Poznań 1840 r., nr 105 (z mylną datą 1398). Zob. G. Rutkowska, *Jagiellonowie w Kole*, [w:] *Królewskie miasto Koło. Studia w 650. rocznicę lokacji miasta*, pod red. I. Skierskiej, Koło 2012, s. 91-94.

³⁷ Np.: 17 lipiec 1425 r., KDW, t. 8, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jasiński, Warszawa-Poznań 1989, nr 1048; 19 lipiec 1425, KDW, t. 8, nr 1053.

„Tam, gdzie śmierdzą wszyscy, nie czuć nikogo” – o higienie w czasach kazimierzowskich

Okres średniowiecza powszechnie kojarzy się z brudem i odorem zagród, domów czy ulic. Wizerunek ten podtrzymują książki i filmy historyczne. Czy słusznie wieki średnie uznaje się za najbrudniejsze w dziejach ludzkości? Zdecydowanie nie. Żeby to udowodnić, przyjrzymy się przekazom kronikarzy i podróżników, a także zajrzymy do królewskich łaźni.



ŁAŹNIE - UKOCHANE CZY ZAKAZANE?

Łaźnie w Europie były powszechne w okresie starożytnym. Używali ich zarówno Grecy jak i Rzymianie. Jednak po upadku Cesarstwa Rzymskiego i wraz z rozprzestrzenianiem się chrześcijaństwa znacznie spadło zainteresowanie kąpielami. A to głównie za sprawą duchownych, którzy w ciepłej wodzie upatrują zbytnej uciechy cielesnej.

Przykładem może być choćby św. Benedykt. W VI w. n.e. spisuje regułę zakonu łąającego pracę fizyczną i kontemplację, sporo miejsca poświęca kwestii czystości duchowej w odniesieniu do czystości cielesnej. Twierdzi, iż gorące kąpiele powinny być zarezerwowane wyłącznie dla starych i schorowanych mnichów. Młodym powinno wystarczyć zanurzenie w zimnej wodzie. Uznał także, że dwie wizyty w łaźni rocznie są wystarczające dla utrzymania higieny. Reguły w innych zakonach były nieco mniej surowe i pozwalały na trzy kąpiele¹.

W Europie zachodniej, od X w. mimo niechęci i potępienia ze strony kleru, obserwujemy coraz większe zainteresowanie cielesnością, a także kąpielami. Słynne poradniki jak Ancrene Wisse czy *Powieść o Róży* bez

* Mgr Daria Kieraszewicz jest absolwentką Turystyki i Rozwoju Uniwersytetu Le Mirail w Tuluzie. Przewodniczką po Bydgoszczy. Współwłaścicielką, otwartego 1 września 2012 r., Muzeum Mydła i Historii Brudu w Bydgoszczy. Merytorycznym celem placówki jest pokazywanie historii poprzez ciekawostki związane z myciem i praniem oraz uczestnictwo w warsztatach mydlarskich. Poza muzeum istnieje również obwoźna pracownia mydła.

¹ Reguła św. Benedykta, <http://benedyktyni.pl/regula-sw-benedykta/>

skrępowania opisują zwyczaje i powinności kochanków, nakazując im zachowanie świeżego oddechu jak i czystego ciała: *Tam właśnie przyjaciele moi pójdą, aby bawić się i tańczyć, tam będą grać w kości, w szachy, w karty; tam spotykają się młodzi chłopcy i dziewczęta, przechadzają się po łąkach i ogrodach, a później potem spieszą do łążni, gdzie kąpią się razem, w wieńcach z kwiatów na głowach [...]*.

Korzystanie z łążni było znanym i ulubionym zajęciem wielu Słowian. Najwcześniejszą informacją na ten temat zawdzięczamy ruskiemu kronikarzowi Nestorowi, który zapisał: „Św. Andrzej w swojej wędrówce od Chersonu w górę Dniepru [...] przybył do Słowiany, gdzie dziś Nowogród i widział lud tamtejszy i jego obyczaj, jak się myje i chwoścze i zadziwiło go to. I opowiadał [...] *widziałem łążnie drewniane, w których napaliwszy mocno rozbierają się ludzie do naga i oblewają się ługiem garbarskim, i biorą pręcia młodego i biją się niem sami, i tak się objają, iż ledwo żywi wytażą i oblawszy się zimną wodą, znowu orzeźwiają. Tak czynią co dzień, niemęczeni od nikogo, jeno sami się męczą, łowiąc to kąpielą a nie męczarnią. A ci co to słyszeli dziwili się*².

W czasach Mieszka I, na temat higieny Słowian oraz przysposobiania miejsc do jej odbywania, podróżnik arabski, kupiec i kronikarz Ibrahim ibn Jakub zanotował: *Nie mają oni łążni, lecz postugują się domkami z drewna. Zatykają szpary w nim czymś co bywa na ich drzewach podobnym do wodorostów, a co oni nazywają »mech«, służy to zamiast smoły do ich statków. Budują piec z kamienia w jednym rogu i wycinają w górze na wprost niego okienko do ujścia dymu. A gdy piec się podgrzeje, zatykają owe okienko i zamykają drzwi do domku. Wewnątrz znajduje się zbiornik na wodę. Wodę tę leją na rozpalony piec i podnoszą się kłęby pary. Każdy z nich ma wiecheć z trawy, którym porusza powietrze i przyciąga je ku sobie. Wówczas otwierają się im pory i wychodzą zbędne substancje z ich ciała. Płyną z nich strugi (potu) i nie zostaje na żadnym z nich ani śladu świerzbu czy strupa*³.

² *Monumenta Poloniae historica. Pomniki dziejowe Polski*, t. 1, wyd. A. Bielowski, Lwów 1864, s. 554-555.

³ *Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekładzie Al-Bekriego*, t. 1, wstępem, kom. i przekł. opatrzył T. Kowalski przy współudziale J. Kostrzewskiego, *Monumenta Poloniae historica*, seria nowa, 2, Kraków 1946, s. 54.

Księżna Dobrawa posiadała prawdopodobnie prywatną saunę, w której umieszczone były kamienne piece i zbiorniki na wodę. Hiszpański kronikarz z satysfakcją stwierdza, iż łaźnie Słowian kunsztem i konstrukcją nie dorównują tym, które zna z półwyspu Iberyjskiego. Tamte jednak zostały zbudowane przez Maurów.



Dama w kąpeli, gobelin belgijski z czasów Ludwika XII. Źródło: <http://www.touchoftapestry.com/Lady-in-the-Bath-Wall-Tapestry-p2722.html>



W łaźni, miniatura z *Facta et Dicta Memorabilia* Valeriusa Maximusa, XV w. Źródło: <http://edusens.blogspot.com/2012/11/o-kobietach-w-sredniowieczu.html>

W XIII w. w Krakowie i Poznaniu funkcjonowało po 11 łaźni publicznych na 10 tysięcy mieszkańców. Najpopularniejsze były łaźnie miejskie, gdzie za niewielką opłatą wykąpać się mógł każdy. Bogatsi mieszczanie mogli pozwolić sobie na prywatne łaźnie. Podobne przybytki budowano także na wsiach. Rodzina królewska, starosta, właściciel łaźni, członkowie cechów czy członkowie rady miejskiej mieli prawo do bezpłatnych kąpeli.

Zwyczaj kąpeli parowych odświeżyli Krzyżacy, którzy przyzwyczaili się do korzyści, jakie niosło ze sobą korzystanie z tureckich hammanów (tureckich łaźni). Jak na ironię, chrześcijaństwo, które przyczyniło się do upadku rzymskich term, przypadkiem zainicjowało ich odrodzenie w nieco innym, wschodnim wcieleniu⁴.

⁴ *Reguła św. Benedykta*, <http://benedyktyni.pl/regula-sw-benedykta/>

KĄPIEL

Należy zdecydowanie oddzielić kąpiel dla przyjemności i ablucję, mającą jedynie względy higieniczne. Łaźnie u dawnych Słowian były wspólne, natomiast w średniowieczu kobiety i mężczyźni kąpali się w oddzielnych pomieszczeniach. Te warunki powodowały wytworzenie wokół kąpeli bardzo swoistych klimatów obyczajowych. Obnażanie ciała, i to pomiędzy osobami obcymi, mogło być utożsamiane z grzeszną przyjemnością, natomiast kąpiele w sąsiadujących łaźniach łatwo kojarzyło się z rozpustą i rozluźnieniem obyczajów. Dlatego też kręgi kościelne wysuwały żądania likwidacji łaźni i ograniczenia działań związanych z utrzymaniem czystości ciała. Jednak zwyczaj obmywania całego ciała ciepłą wodą nieprędko zniknął w postanowieniach Kościoła⁵.

Kąpiele bowiem były zdecydowanym przyczynkiem czy też okazją do zabawy, gry w karty, biesiadowania czy tańczenia. O ile w czasach Mieszka I kąpiele mogły być koedukacyjne, o tyle później raczej wydzielano dni dla kobiet i mężczyzn, a także Żydów czy np. studentów.

Inaczej było w tej kwestii chociażby we Francji, gdzie łaźnie użytkowano wspólnie. W łaźniach publicznych działał cyrulik, który dbał o to, by żaden chory nie dostał się do gorącej balii. Wanny, zbite z drewna, wyściełane były płótnem i mogły pomieścić od dwóch do kilkunastu osób.

Już w średniowieczu wiadome było, że woda może mieć właściwości lecznicze. W Busku, u sióstr norbertanek, korzystała z leczniczych ablucji sama królowa Jadwiga. Bogatą w brom, jod, żelazo i siarkowódór wodę dla królowej wzbogacano macierzanką, jemiolą, barwinkiem czy siedmiopalcznikiem. Miało to dopomóc w przedłużeniu rodu.

MYDŁO

Do mycia, poza gorącą wodą, witkami brzozywymi, używano mydła z ługu i łożu. Ług pozyskiwano na drodze wygotowywania popiołu drzewnego. Stopniowo dodawano do niego tłuszcz zwierzęcy, co powodowało reakcję chemiczną i wytworzenie się soli, czyli mydła.

Najstarsze mydlarnie w Europie pochodzą z południa Francji, w Polsce

⁵ T. Cybulski, *Łaźnie miejskie we Włocławku na podstawie XX-wiecznej prasy lokalnej*, [w:] „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie”, Rocznik, t. 32, pod red. M. Wojciechowskiego, Włocławskie Towarzystwo Naukowe, Włocławek 2017, s. 185.

natomiast zaczęły powstawać w XIV w. w Płocku. Należy jednak podkreślić, iż pierwsze mydła były bardzo drażniące i w głównej mierze używano ich do prania zabrudzonych tkanin. Z brudem na ciele doskonale radzono sobie w parówce okładając rozpulchnione ciało różgami ze świeżych gałązek.

Do kąpeli w bogatych domach dodawano mieszanek aromatycznych ziół, tj. rozmaryn, mięta, tymianek, goździki, płatków róż. W nieco skromniejszych warunkach musiała wystarczyć mydlnica lekarska.

Włosy płukano w wywarach ziółowych, masowano je białkami z kurzych jaj, strzyżono i trefiono na mokro, pielęgnując je także olejami: „Pani mogła ułożyć sobie włosy, korzystając przy tym z lustra. [...] Mimo wyraźnego sprzeciwu ze strony kaznodziejów i pisarzy moralistów damy używały różnych kosmetyków: owczego tłuszczu, różu i wybielaczy do cery, którymi nadawały jej różowy i biały kolor⁶”.

Zęby czyszczono gałązkami leszczyny i wełnianymi szmatkami, a jedzenie z przestrzeni międzyzębowych usuwano kostkami kurczaka lub nożem⁷.

KRÓLEWSKIE PRZYPADKI KĄPIELOWE

Bez względu na to, jak skromne w stosunku do zagranicznych, były polskie przybytki kąpielowe, jedno jest pewne: miały one niebagatelny wpływ na losy dynastii Piastów i Jagiellonów. Stanowiły one symbol całkowitego oczyszczenia oraz spełnienie obowiązujących nakazów rytualnych.



Sejm w Gąsawie, szkic J. Matejki z 1866 r. Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Zbrodnia_g%C4%85sawska#/media/File:Sejm_w_Gasawie.jpg

NAJDRAMATYCZNIEJSZA KĄPIEL W HISTORII POLSKI - KSIĄŻĘ LESZEK BIAŁY

Podczas międzydzielnicowego wiecu w 1227 r., książę krakowski Leszek Biały oraz książę wrocławski Henryk Brodaty, wypacali w łaźni nadmiar

⁶ Patrz: F. Gies, F. Gies, *Życie w średniowiecznym zamku*, Wyd. Znak, Warszawa 2017.

⁷ K. Ashenburg, *Historia brudu*, Wyd. Bellona, Warszawa 2007, s. 68.

spożytego alkoholu, gdy z zaskoczenia najechał na nich księżę pomorski Świętopełk. Nagi Leszek wskoczył na konia i próbował uciekać, jednakże zginął od miecza bądź też zmarł na apopleksję⁸. Niefortunna śmierć nie była zamierzona. Oprawcy bowiem planowali jedynie wziąć zakładników, by wymusić okup. Historycy twierdzą, iż gdyby nie feralna kąpiel, skończyłoby się prawdopodobnie tylko na czasowej niewoli.

JAK ŚWIĘTA JADWIGA WNUKOWI KĄPIELE OBRZYDZAŁA

Żona księcia wrocławskiego Henryka Brodatego, św. Jadwiga stosowała przerażające praktyki higieniczne, a co gorsza nakazywała je również swojemu wnukowi, Bolesławowi. Do mycia chłopca używała brudnej wody, w których uprzednio mniszki, po dniu pracy, obmywały brudne nogi i ręce. Miało to związek z dewocyjnym i ascetycznym podejściem do religii. Bolesław Rogaty zniechęcił się do babki.



Św. Jadwiga myje wnuka. Źródło: http://www.dokumentyslaska.pl/jadwiga_slaska/obraz%2016.html

DYSCYPLINA W KĄPIELI, CZYLI JAK ROZMOWY POLITYCZNE PROWADZIŁ BOLESŁAW CHROBRY

Sporych gabarytów król Bolesław Chrobry bardzo lubił pocić się w łaźni. Czynił to zazwyczaj w towarzystwie swoich dworzan i doradców, uważając, że miejsce to idealnie nadaje się do dysput politycznych. Korzystając także ze sposobności karał swoich dworzan „siekąc ich »wienikiem«”, czyli pękiem brzozowych gałązek, używanych powszechnie do... masażu przy parowych kąpielach jeszcze w czasach legendarnych. Tenże król, jak podaje Gall Anonim, często brał do łaźni królewskiej młodzież, którą chciał ukarać chłostą. Z tego też zwyczaju narodziły się powiedzenia: „Sprawić komuś łaźnię” czy „Dać komuś ścierkę po łaźni”⁹.

⁸ Patrz: B. Śliwiński, *Kronikarskie niedyskrecje, czyli prywatne życie Piastów*, Wyd. Marpress, Gdańsk 1994.

⁹ T. Cybulski, *Łaźnie miejskie...*, s. 184.

TAJEMNICZY ELIKSIR, CZYLI WODA KRÓLOWEJ WĘGIER

Ukochana siostra Kazimierza Wielkiego, królowa Węgier, Elżbieta, jeśli wierzyć kronikarzom, w wieku 60 lat wyglądała zaledwie na czterdzieści lat. Swoją wyjątkowość zawdzięczała stworzonemu przez nadwornych alchemików specyfikowi, który nazwano jej imieniem. Była to nalewka na bazie spirytusu z rozmarynu. Nie ma na to dowodów, ale sądzi się, że owa woda to pierwsze wyprodukowane w Europie perfumy. Woda stała się słynna na dworach Europy, kiedy królowa Elżbieta podarowała flakonik francuskiemu królowi, Karolowi V. Król odznaczał się miłością do pięknych zapachów. To na jego prośbę do „eliksiru młodości” dodano lawendę. Tak właśnie powstała słynna do dziś Woda Królowej Węgier¹⁰.



Elżbieta Łokietkówna z dziećmi.

Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/El%C5%BCbieta_%C5%81okietk%C3%B3wna

ŚMIERTELNIE WAŻNA KĄPIEL - KAZIMIERZ WIELKI

Król Kazimierz Wielki był wielkim miłośnikiem łaźni, nawet w czasie choroby (czego odradzali medycy). Osłabiony król ze złamaną nogą odwiedził przybytek kąpielowy w Sandomierzu. Prawdopodobnie wskutek tego dostał zapalenia płuc, które było bezpośrednią przyczyną zgonu. Jan Długosz owy fakt skomentował, iż kąpiele dla władców polskich okazują się zgubne. Tak więc powinni się oni zabezpieczyć staranniej strażą¹¹.

ŁAŹNIA DO ZADAŃ SPECJALNYCH, CZYLI JAK JAGIEŁŁO ZOSTAŁ KRÓLEM

Krakowska łaźnia z pewnością przyczyniła się do powstania nowej królewskiej dynastii. W 1386 r. Władysław Jagiełło, pogański narzeczony królowej Jadwigi, w wielkim orszaku dotarł do Krakowa. Zawisza z Oleśnicy

¹⁰ W. Korpalska, W. Ślusarczyk, *Czystość i brud. Higiena w średniowieczu*, Collegium Medicum im. L. Rydygiera, Bydgoszcz 2015, s. 54 (<http://www.ifp.uni.wroc.pl/data/files/pub-9593.pdf>).

¹¹ J. Długosz, *Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. IX, Warszawa 1975, s. 455.

dostał od królowej specjalne zadanie: przyjrzenia się kandydatowi i jego poszczególnym częściom ciała. Jagiełło zrozumiałwszy delikatność misji zaprosił rycerza do łaźni¹².

Zgodnie z przekazami kronikarzy król korzystał z łaźni najmniej trzy razy w tygodniu, jego brat zaś codziennie. Mimo, że biskupi wydali zakaz używania łaźni w dni świąteczne, brat Władysław Jagiełły, uzyskał dyspensę od samego Ojca św. Eugeniusza IV, by móc do woli cieszyć się gorącą wodą.

W omawianym okresie zachodziła pewnego rodzaju dwoistość podejścia do spraw higieny. Z jednej strony, Kościół propagował umartwienie ciała i nie przykładał zbyt wielkiej wagi do problematyki higieny, z drugiej natomiast, ustanawiane prawa miejskie wymuszały na władzach miasta zapewnienie higieny osobistej oraz publicznej ich mieszkańców. Jak wskazują powyższej przytoczone relacje, zarówno władcy jak i zwykli ludzie do łaźni zaglądali chętnie nie tylko w celach higienicznych, ale także towarzyskich. Dyskutowano w nich o sytuacji politycznej, biesiadowano, grzeszono, a następnie od razu się spowiadało. Na królewskich dworach kąpiel poprzedzała koronację, pasowanie na rycerza, objęcie funkcji urzędniczej lub kapłańskiej, co uwalniało z grzechów oraz uświęcało ciało i duszę.

Obmywanie się wodą towarzyszyły ceremonie związane z narodzinami człowieka, kąpielą przedślubną, zawarciem związku małżeńskiego oraz złożeniem zwłok do grobu. Tak więc, przed bardzo licznymi uroczystościami, poprzedzającymi przyjęcia sakramentów świętych chrześcijanie kąpali się, co było rodzajem wstępnej ekspiacji¹³. I takie właśnie życie w kąpeli wiedli nasi przodkowie...

¹² M. Sokołowska, *Myc się czy wietrzyć? Dramatyczne dzieje higieny od starożytności do dziś*, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław 2012, s. 15-17.

¹³ Tamże, s. 17-20.

Białogłowy w otoczeniu rycerzy

Wiele napisano już na temat kobiet, które pojawiły się na kartach średniowiecznych dzieł w otoczeniu rycerzy. Publikacje na ten temat koncentrują się głównie na damach, które towarzyszyły rycerzom podczas różnych spotkań, np. uczt i turniejów, a więc uczestniczyły w życiu elit, współtworząc kulturę dworską. Takie prezentacje nie dziwią z dwóch względów: po pierwsze, to właśnie tego typu wydarzenia rejestrowali średniowieczni twórcy, po drugie, w interesującej nas epoce pisano głównie o przedstawicielach wyższych sfer społecznych. W tym krótkim rysie pokażę ten wskazany wyżej typ kobiet oraz te mniej eksponowane w tekstach epoki. Przyjrzę się również kobietom ukrytym za sylwetkami walczących mężczyzn, ale spełniającym ważne role w ich życiu.



W rozważaniach o płci pięknej warto kilka słów poświęcić kwestiom nazewniczym. Jak powszechnie wiadomo elitarne, czyli piszące średniowiecze operowało językiem łacińskim, w którym kobieta określana była jako *mulier*, żona, mężatka – *uxor*, dziewczyna – *puella*, a dziewczica, która stanowiła w tym czasie ważny wzorzec osobowy – *virgo*. Tym określeniem obdarzano także panny. Polskie słowo *kobieta* jest późnego, XVIII-wiecznego pochodzenia. Wcześniej zaś, w czasach rodzącego się języka polskiego, przedstawicielki płci pięknej określano słowami *żena*, *żona*, które zastąpiło następnie słowem *niewiasta*, oznaczającym pierwotnie przybyszkę, kobietę obcą, nieznaną, przybyłą z zewnątrz. Używano wówczas również

* Dr Barbara Kowalska jest absolwentką Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie, a obecnie pracownikiem Instytutu Historii Akademii im. J. Długosza w Częstochowie, gdzie pełni funkcję zastępcy Dyrektora Instytutu Historii ds. Dydaktycznych. Ponadto jest wiceprezesem Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział w Częstochowie. Specjalistka badań nad historią średniowieczną, hagiografią tego czasu, dziejami Kościoła, średniowiecznym ruchem monastycznym. Obecnie pracuje nad rozprawą habilitacyjną. Jest autorką publikacji książkowych, oraz wielu artykułów naukowych oraz uczestniczką licznych konferencji naukowych. Jest członkiem Rady Muzeum Regionalnego im. Sankowskiego w Radomsku.

określeń *białogłowa* i *podwika*. Na mężatki mówiono *połowica*, *baba*, a panny nazywano *dziewkami*, *dziewami* czy *młódkami*. Powszechnie dziś stosowane słowo *kobieta* miało do około XVIII w. negatywną wymowę, którą z czasem zatraciło¹. Użyte w tytule określenie *białogłowa* pochodzi najprawdopodobniej od białej chusty, którą mężatki zakładały po zaślubinach².

Średniowiecze formowało się na podłożu kultury chrześcijańskiej, stąd tak ważne dla ukształtowanych przez nią społeczności były sądy o kobietach wygłaszane przez ojców, doktorów kościoła oraz pisarzy chrześcijańskich. Św. Augustyn, który prezentował określony sposób myślenia o płci pięknej, przekonywał, że kobieta jako *imago Dei* jest równa mężczyźnie, przynajmniej pod względem duszy, ale słowa wybitnego myśliciela nie zyskały w długiej epoce szczególnej aprobaty³. Mocno uogólniając można stwierdzić, że duchowe i cielesne podporządkowanie kobiet było zjawiskiem powszechnym, mimo głoszonej w XIII w. przez Tomasza z Akwinu teoretycznej równości kobiet i mężczyzn⁴. Białogłowa była w średniowieczu najczęściej druga, drugorzędna, nie była dopełnieniem ani równowagą mężczyzny⁵. Należy jednak wspomnieć o zjawiskach nobilitujących kobiety, do czego przyczynił się prężnie rozwijający od XIII w. kult maryjny, zwłaszcza w nowej formule – w odniesieniu do elit świeckich, dworskich. Wspomnieć tu też należy o zjawisku mariofanii⁶. W znanym wierszu

¹ Szerzej: Ł. Charewiczowa, *Kobieta w dawnej Polsce – do okresu rozbiorów*, postłowie J. Suchmiel, Poznań 2002, s. 5; S. Konarska-Zimnicka, *Kobiety w świecie rozrywki. Kilka uwag natury semantycznej (w oparciu o średniowieczne przekazy źródłowe). Przyczynek do dalszych badań*, [w:] *Per mulierem..., kobieta w dawnej Polsce – w średniowieczu i w dobie staropolskiej*, red. K. Justyniarska-Chojak, S. Konarska-Zimnicka, Warszawa 2012, s. 106-107, tam też bogata literatura.

² M. Bartkiewicz, *Polski ubiór do 1864 roku*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1979, s. 23; *Białogłowa, kobieta*, [w:] A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa 2000, s. 45.

³ Szerzej: A. Eckman, *Wielkość i godność kobiety według świętego Augustyna*, [w:] *Kobieta w starożytności chrześcijańskiej*, red. J. Salamonowicz-Górska, T. Skibiński, S. Strękowski, Warszawa 1999, s. 33.

⁴ *Ibidem*, s. 44-45.

⁵ J. Le Goff, N. Truong, *Historia ciała w średniowieczu*, tłum. I. Kania, Warszawa 2006, s. 44; G. Duby, *Rycerz, kobieta i ksiądz. Matężństwo w feudalnej Francji*, tłum. H. Geremek, Warszawa 1986, s. 26 in.; U. Świdorska, *Kultura rycerska w średniowiecznej Polsce*, Zielona Góra 2001, s. 124 in.; Ł. Charewiczowa, *Kobieta...*, s. 6 in.; U. Świdorska, *Miłość dworna w średniowiecznej Polsce*, [w:] *Etos rycerski w Europie Środkowej i Wschodniej X-XV w.*, red. W. Peltz, J. Dudek, Zielona Góra 1997, s. 38.

⁶ Szerzej: A.J. Zakrzewski, *W kręgu kultu maryjnego. Jasna Góra w kulturze staropolskiej*, Częstochowa 1995, s. 29-30 in.; A. Dąbrówka, *Teatr i sacrum w średniowieczu. Religia – cywilizacja – estetyka*, Wrocław 2001, s. 139-140.

O zachowaniu się przy stole, jego autor, najprawdopodobniej Słota, wskazał na podobieństwo pożądanych zachowań względem kobiet i Matki Bożej – odpowiednio grzeczności i czci, wskazując na pewnego rodzaju łączność ziemskich istot i boskiej osoby⁷. Z rodzimej historii znamy kobiety, które mocno zaznaczyły swą obecność w dziejach. Dość wspomnieć królową Rychezę, świętą Jadwigę Śląską, świętą Kingę czy świętą Jadwigę Królową. Zachowując więc w formułowaniu ogólnych sądów złoty środek możemy mówić o ambiwalentnym stosunku kultury chrześcijańskiej do kobiet.

W mozaice białogłów odgrywających różne role w życiu rycerzy ważne miejsce zajmowały ich żony. Obok występujących w rodzimych źródłach żon polskich rycerzy Tomasz Jurek wskazał swego czasu na kategorię żon obcych rycerzy⁸. To one zajmowały się gospodarstwem i zarządzaniem dóbr, kiedy mąż – wojownik wyruszał na wyprawę. Nieustannie zaś opiekowały się domem, zarówno w sferze materialnej, jak i duchowej, zarządzały służbą, dbały o domową kuchnię, oddawały się przędzeniu, tkaniu, szyciu i haftowaniu⁹. Żony rycerzy zajmowały się więc domowym ogniskiem i dbały o rodzinną atmosferę. Stanowiły w domu rdzeń, bez którego nie miałby on racji bytu¹⁰. Przynajmniej jednak żony rodziły i wychowywały rycerskie dzieci, albowiem była to ich ważna rola¹¹. Ponieważ głową rodziny był mąż, żona zobowiązana była do wierności i posłuszeństwa¹². W wyższych sferach kobiety zajmowały jednak stanowisko dość wysokie, a niekiedy samodzielne. O kobiecie niezależnej z rodziny rycerskiej pisał swego czasu Jan Wroniszewski¹³. Według *Księgi elbląskiej* – najstarszego spisu polskiego prawa zwyczajowego, zabytku pochodzącego najprawdopodobniej z początku XIV stulecia – żona rycerza mogła mieć własne źródła dochodu (m.in. z tkania lnu) – [...] albowiem kobiety gromadzą czasami pieniądze

⁷ T. Michałowska, *Średniowiecze*, Warszawa 1995, s. 533; U Świdarska, *Miłość...*, s. 41.

⁸ Szerzej: T. Jurek, *Wędrowni rycerze i ich damy. Małżeństwa obcych rycerzy na Śląsku w XIII i XIV wieku*, [w:] *Kobieta w kulturze średniowiecznej Europy. Prace ofiarowane Profesor Alicji Karłowskiej-Kamzowej*, red. A. Gąsiorowski, Poznań 1995, s. 61-70.

⁹ Ch. Kłapisch-Zuber, *Kobieta i rodzina*, [w:] *Człowiek średniowiecza*, red. J. Le Goff, tłum. M. Radożycka-Paoletti, Warszawa 2000, s. 384.

¹⁰ Rozwinięcie tej myśli: R. Pernoud, *Kobieta w czasach katedr*, tłum. I. Badowska, Warszawa 1990, s. 84 i n.

¹¹ U. Świdarska, *Kultura...*, s. 126.

¹² Tamże, s. 124.

¹³ J. Wroniszewski, *Kobieta niezależna z rodziny rycerskiej w średniowieczu*, [w:] *Kobieta i rodzina w średniowieczu i na progu czasów nowożytnych*, red. Z. H. Nowak, A. Radziwiński, Toruń 1998, s. 19-33.

za len albo za inne zboże, które wyłącznie do nich należy; za te (pieniądze), mogą kupić dziewczęta albo bydło, albo przyodziewek, albo obicia, (albo), pokrowce, albo kobierce [...]”¹⁴. Możemy więc tu mówić o jednej z kategorii kobiet – w jakimś stopniu niezależnej finansowo, a więc przedsiębiorczej. Katarzyna Szafer z kolei zaprezentowała swego czasu wizerunki dobrej i złej kobiety – władczyni, żony rycerza – władcy¹⁵.

Jeśli zaś chodzi o stanowisko prawne kobiety z rodziny rycerskiej, to jest to problem bardzo skomplikowany i niedostatecznie oświetlony źródłowo, ale, generalizując, można powiedzieć, że w XIV i XV w. (do tego okresu mamy więcej przekazów) prawo nie czyniło w praktyce rozróżnienia jeśli chodzi o płęć w zakresie posiadania i dysponowania majątkiem oraz swobody występowania w sądzie¹⁶. Kobiety były więc równoprawne, na zasadach ogólnie przyjętych, tj. praw, ale i odpowiedzialności¹⁷. Praktyka weryfikowała jednak prawne zapisy.

Wśród kobiet będących blisko rycerzy były też wdowy po rycerzach. Warto o nich wspomnieć choćby z tego względu, że miały one bardzo rozległe uprawnienia w zakresie opieki nad potomstwem, w tym także synami, oraz w zakresie zarządu całością majątku w sytuacji małoletności dzieci. Mówiono wtedy, że wdowa siedzi na „stolcu wdowim”. Ponowne zamążpójście zmieniało jednak tę sytuację. Powodowało podział majątku z potomstwem oraz zmianę opiekuna tegoż potomstwa – z matki na męskich krewnych. Przepisy prawne XIV i XV w. próbowały ograniczyć swobodę wdów w zakresie zarządu majątkiem. Przyczynić się do tego miały zarówno statuty Kazimierza Wielkiego, jak i statut warcki z 1423 roku, w którym czytamy o „szkodnym obyczaju”, czyli nieodpowiednim zajmowaniu się przez wdowy majątnością, która „[...] przez niedbałość a złe tych wdów przyglądanie a opiekanie, kaziła się a opuszczała”¹⁸. Próby te nie przyniosły jednak w praktyce większych rezultatów.

W otoczeniu rycerzy ważną rolę odgrywały kobiety, które były pier-

¹⁴ *Najstarszy zwód prawa polskiego*, wyd., tłum., wstęp J. Matuszewski, Warszawa 1959, s. 200-202; J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1998, s. 133.

¹⁵ K. Szafer, *Wizerunek złej i dobrej władczyni w Rocznikach Jana Długosza*, [w:] *Kobieta w kulturze...*, s. 89-100.

¹⁶ J. Wroniszewski, *Kobieta...*, s. 21, 23.

¹⁷ Tamże, s. 23.

¹⁸ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia...*, s. 135.

wowzorami bohaterek romansów, eposów rycerskich czy innych tekstów opiewających tzw. miłość dworną¹⁹. Enida, kobieta – bogini, jedna z najpiękniejszych postaci kobiecych francuskiej literatury jest tu doskonałym przykładem²⁰. Twórcy tych przekazów czerpali natchnienie z rzeczywistości, oddając ją następnie w swych dziełach²¹. W tym obszarze rycerskiego życia białołłowy ukazywane były w bogatych, kolorowych strojach. Ich twarze ozdobione były makijażem, a włosy były pięknie utrefione. Niekiedy kobiety skrywały je pod czepcami i zawojami, zwłaszcza mężatki, zobligowane do tego przyjętym zwyczajem²². Powielane przez piszących twórców przekonanie o kumulujących się w kobiecych włosach erotycznych mocach nie było tu bez znaczenia²³. Na wyobrażeniach plastycznych damy są piękne i zadowolone. To dla nich, wybranek serca, obiektów westchnień, rycerze popisywali się swą siłą, odwagą, niekiedy brawurą podczas rycerskich turniejów²⁴. Celem takich zabiegów była najczęściej realizacja platonicznej miłości. Niekiedy chodziło także o możliwość awansu i kariery u boku protektorki²⁵. W XV-wiecznych romansach „rycerz” był nawet synonimem „kochanka”. W nurcie dwornej miłości panowało bowiem przekonanie, że miłość wzmacnia męstwo²⁶. Hołd składany damie, bezgraniczne oddanie i walka o jej honor to stałe motywy turniejowych pojedynków²⁷. Walczący rycerze liczyli na otrzymanie od białołłów dowodu uznania. Było nim machnięcie chustką z daleka bądź laurowy wieniec. Ten ostatni gest obrazuje miniatura *Kodeksu Manesse*. Widzimy tu księcia wrocławskiego Henryka IV Prawego, któremu damy ofiarowują po turnieju wieniec. Dewiza *Amor amori* umieszczona na końskim kropierzu dedykowana jest właśnie im.

¹⁹ U. Świdowska, *Kultura...*, s. 196 i n.; R. Barber, *Rycerze i rycerskość*, tłum. J. Kozłowski, Warszawa 2000, s. 101 i n.

²⁰ Szerzej: K. Dybeł, *Dame courtoise – bogini czy niewolnica? Na przykładzie „Ereka i Enidy” Chrétiena de Troyes*, [w:] *Kobieta w kulturze...*, s. 129-132.

²¹ U. Świdowska, *Miłość...*, s. 39; D. Rychlewicz, *Pozycja społeczna kobiety w świetle „Lais” Marie de France*, [w:] *Kobieta w kulturze...*, s. 147.

²² A. Pastuszek-Kowska, *Zagadnienia kostiumologiczne kroniki Jana Długosza*, Sandomierz 1998, s. 34.

²³ K. Banek, *Opowieść o włosach: zwyczaje – rytuały – symbolika*, Warszawa 2010, s. 215.

²⁴ U. Świdowska, *Kultura...*, s. 150, 157.

²⁵ *Taż*, *Miłość dworna...*, s. 35-36.

²⁶ U. Świdowska, *Kultura...*, s. 192: [...] *wojna i miłość, bić się i kochać – to pierwsze obowiązki rycerza*; R. Barber, *Rycerze...*, s. 233.

²⁷ D. Piwowarczyk, *Obyczaj rycerski w Polsce późnośredniowiecznej (XIV-XV wiek)*, Warszawa 2000, s. 145; zob. także R. Pernoud, *Kobieta w czasach katedr...*, s. 104 i nn.

Warto dodać, że peregrynujący po Europie książę pisał także utwory opiewające miłość dworną²⁸. W atmosferze turniejów rycerskich kobiety odgrywały również inne role. Niekiedy były sędziniami zawodów, co przypadło w udziale księżnej Katarzynie, która podczas turnieju w Grodźcu w 1549 r., po naradzie z marszałkami, orzekała o zwycięstwie, a w trzecim dniu zawodów wręczała nagrody²⁹.



Damy wieńczą Henryka IV Probusa (Prawego). Codex Menesse. Źródło: www.szkolnictwo.pl/szukaj, Codex_Manese

Nie mogła jednak pasować na rycerza, na co wskazuje obraz angielskiego malarza, Edmunda Leithona, z XIX w.: *Ginewra pasuje Lancelota na rycerza*. W XIX w. twórcy mocno inspirowali się średniowieczem, także rycerstwem, nie zawsze jednak oddawali w swych wyobrażeniach prawdę historyczną. Ale nawet w legendach arturiańskich, które mogły być inspiracją dla późniejszych autorów, królowa nie pasuje swego wybranka, a jedynie posyła mu miecz, którego roztargniony Lancelot zapomniał. Rycerz ucałował go i przypiął z wielkim namaszczeniem³³.

Dzielnym rycerzom białogłowy posyłały także różne atrybuty, najczęściej elementy stroju: wstążki, chustki, przepaski³⁰. Dworność wobec dam, a więc okazywanie im szacunku, uwielbienia i miłości (czyli realizowanie wobec nich miłosnej służby), a niekiedy znoszenie zadawanych przez nie duchowych cierpień, wpisana była w etykę rycerską, czyli kodeks rycerski, którego zasady każdy rycerz zobowiązany był przestrzegać³¹.

Kobieta mogła w średniowieczu sprawować władzę identyczną z władzą seniora czy to pod jego nieobecność, czy jako samodzielna kasztelanka, i nikt nie negował jej autorytetu³². Mogła także odbierać i składać hołd lenny.

²⁸ U. Świdarska, *Miłość...*, s. 40.

²⁹ Szerzej: J. Szymczak, *Pojedynki i harce, turnieje i gonitwy: walki o życie, cześć, sławę i pieniądze w Polsce Piastów i Jagiellonów*, Warszawa 2008, s. 175-176.

³⁰ D. Piwowarczyk, *Obyczaj...*, s. 145.

³¹ Tamże, s. 186 i n.; M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 1973, s. 104 i n.

³² R. Pernoud, *Kobieta w czasach katedr...*, s. 198.

³³ *Opowieści Okrągłego Stołu*, oprac. J. Boulenger, tłum. K. Dolatowska, T. Komendant, wstępem i przypisami opatrzyła E.D. Żółkiewska, Warszawa 1987, s. 189.

Podstawowym zajęciem rycerzy było wojowanie i bezspornie było ono zdominowane przez mężczyzn. Różne ślady ze średniowiecznej historii nakazują jednak zadać sobie pytanie, czy były wówczas na arenie dziejowej kobiety walczące, nazywane niekiedy w literaturze rycerkami³⁴. Co do samego określenia, warto wspomnieć, że w języku polskim żeńska forma słowa „rycerz” nie istnieje, a w takim przypadku używa się określenia kobieta – rycerz. Bezsporne jest, że w chwili zagrożenia za broń chwyтали wszyscy, kobiety także, co potwierdza niezwykle żywy przez wieki wzorec kobiety walczącej³⁵. Dość wspomnieć tu uczestniczkę wyprawy krzyżowej, Bonę z Nieulles, która powołała się na ten czyn w 1247 roku czy wiele znanych oraz anonimowych kobiet wspierających mężczyzn w walkach, także we wspomnianych wyprawach. O tych ostatnich pisze Régine Pernoud³⁶. Symbolem kobiety walczącej, będącym wytworem realistycznych zdarzeń, jest niewątpliwie Joanna d'Arc, ukazywana w ikonografii z mieczem w ręku. Jeśli kobiety nie walczyły wprost, to autorzy źródeł epoki, w których odbija się zbiorowa wyobraźnia, widzieli je jako symbolicznie dowodzące, walczące lub broniące się podczas spotkania z wrogiem. Z Tatarami w ten sposób zmierzyła się św. Kinga³⁷, a św. Jadwiga Królowa była tytularnym wodzem wyprawy na Ruś w 1387 roku (prowadziła ją formalnie)³⁸. Także te zarezerwowane dla mężczyzn czyny dopełniały pożądany wizerunek świętych bohaterek. Białogłowy odgrywały również znaczącą rolę poza polem boju. To one opatrywały rannych rycerzy i grzebały poległych, niekiedy były to ich żony i matki³⁹.

Kiedy ustawał szelest oręża, powstawały opowieści i pieśni sławiące cnoty rycerzy. Także białogłowy, śpiewając i opowiadając o rycerskich czynach, przechowywały tradycję o bohaterach⁴⁰. Ale były też niewiasty, które z wrodzonym sobie wdziękiem naśmiewały się z tchórzostwa rycerzy. Niewykluczone bowiem jest, że to one wymyśliły zwyczaj posyłania ta-

³⁴ Zob. D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Rycerki i samarytanki*, Warszawa 1988.

³⁵ Czy kobieta mogła być rycerzem: ruch-rycerski.blogspot.com (Dostęp 28.10.2017).

³⁶ R. Pernoud, *Kobieta w czasach katedr...*, s. 197; też, *Kobieta w czasach wypraw krzyżowych*, tłum. I. Badowska, Gdańsk 1995, s. 23 i n.

³⁷ *Vita et miracula sanctae Kyngae ducissae Cracoviensis*, wyd. W. Kętrzyński, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. IV, Lwów 1884, s. 709-710.

³⁸ Szerzej: J. Wyrozumski, *Królowa Jadwiga między epoką piastowską i jagiellońską*, Kraków 1997, s. 107.

³⁹ D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Rycerki...*, s. 12.

⁴⁰ Tamże, s. 13.

kim rycerzom kobiecego atrybutu – kądzieli, obok zajęcej skórki, jako oznak strachu przed wrogiem⁴¹. O zwyczaju tym czytamy już w kronice Kadłubka⁴².

W otoczeniu rycerzy pojawiały się też kobiety okrutne, ich zacięci wrogowie. Bardzo wymownym przykładem jest tu para antagonistów: Agnieszka Babenberg, żona księcia śląskiego, Władysława II Wygnańca, i palatyn księżęcy – Piotr Włostowic. Pochodzący z zamożnej rodziny rycerz miał paść ofiarą nienawiści księżnej, będącej wynikiem formułowanych pod jej adresem oskarżeń o niewierność małżeńską. Najprawdopodobniej za jej przyczyną palatynowi zarzucono spiskowanie z juniorami, a więc zdradę, co w konsekwencji doprowadziło do jego upadku. Kiedy w nadziei pojednania Piotr zaprosił księżęcą parę na wesele syna, zamiast dynastów pojawili się siepacze. Palatynowi skonfiskowano majątek, oślepieno go, ucięto język i skazano na banicję⁴³. Nie dziwi więc fakt, że Wincenty Kadłubek porównał księżną do najdzikszego potwora⁴⁴.

Wojowanie, któremu oddawało się rycerstwo, stwarzało także podłoże do rozwoju grup marginesu społecznego, wśród których były prostytutki. Jedną z nich widzimy na fragmencie tapiserii *Apokalipsa z Angers*, wielkiego zespołu malarskiego z XIV stulecia.

Kobiety uprawiające najstarszy zawód świata były obecne w miejscu spotkań ludności miejskiej i wiejskiej, na targach i jarmarkach, przy tawernach i młynach, towarzyszyły grupom żniwiarzy, robotników najemnych i kupców, przebywały w zakładanych przez władze miejskie domach publicznych. Nierządnicę wędrowną pojawiały się także na tyłach ciągnących do walki rycerskich orszaków oraz podczas turniejów. prostytutki bardziej wykształcone, elitarne, ekskluzywne, prowadzące wystawny tryb życia i roszcące sobie prawo do zdobywania prestiżu społecznego, zabawiały rycerzy w bardziej komfortowych warunkach⁴⁵.



Nicolas Bataille, *Nierządnicą z Babilon* (fragment). Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Apokalipsa_z_Angers

⁴¹ Tamże, s. 15; zob. także B. Kowalska, *W poszukiwaniu symboliki Długoszowych „Roczników”*, Częstochowa 2017, s. 159.

⁴² Magistri Vincentii dicti Kadłubek, *Chronica Polonorum*, ed. M. Plezia, [w:] MPH, n. s., t. 11, Cracoviae 1994, lib. 3, cap. 26.

⁴³ D. Piwowarczyk, *Rycerze w służbie dam i dworu*, Warszawa 2009, s. 28, 49-50.

⁴⁴ Szerzej: U. Świdowska, *Kultura...*, s. 194.

⁴⁵ B. Geremek, *Człowiek marginesu społecznego*, [w:] *Człowiek średniowiecza*, s. 454-455.

Ponieważ średniowiecze chętnie operowało kontrastami, użyjmy i w tym miejscu tej figury, umieszczając wokół rycerzy kobiety święte⁴⁶. Świętość, także kobieca, była dla twórców epoki bardzo ważną kategorią. Przez pryzmat świętości postrzegane były przywołane wyżej polskie święte: Jadwiga Królowa i Kinga. Z wielką swobodą dołącza do nich, także wspomniana, św. Joanna d'Arc. To one, władczynie, żony walczących rycerzy – władców, niekiedy matki walczących rycerzy – synów (św. Jadwiga Śląska), walczące z orężem w ręku i dowodzące armią (Joanna d'Arc)⁴⁷, tytularne przywódczynie wypraw (św. Jadwiga Królowa), symboliczne wspomóżcielki w walkach (św. Kinga), czy święte przełożone klasztorów broniących się przed obcymi najezdami, wpisywały się w rycerskie życie.

Ten krótki rys kończy wspomnienie o najważniejszej kobiecie średniowiecza, która odgrywała szczególną rolę w życiu pojedynczych bohaterów oraz grup społecznych, zawodowych i rodzinnych – Matce Bożej. To Ona przewodziła niejednemu rycerskiemu życiu, to Ona była największym kobiecym autorytetem, największym ideałem i wzorcem. Teksty epoki niejednokrotnie podają, że wiara w boskie osoby pomagała wyjść rycerzom z wojennych opresji. Patronowanie, duchowa opieka, niebiańska łaska, była dla średniowiecznych ludzi, w tym rycerzy, nie mniej ważna, niż ta ziemską.

Trudno ukazać pełnię kobiecych ról koncentrujących się wokół średniowiecznych rycerzy. Zauważa się ich niekwestionowane bogactwo, zarówno w pozytywnej, jak i negatywnej odsłonie, choć w powyższej prezentacji zdecydowanie przeważa ta pierwsza. Dokumentowana przez przekazy epoki różnorodność kobiecych ról i postaw skłania do pewnego, może nawet banalnego wniosku, że białogłowy były stale obecne w otoczeniu średniowiecznych rycerzy, a pełnione przez nie różnorodne życiowe, a niekiedy symboliczne funkcje niejednokrotnie warunkowały rycerskie życie. To zależność bezwarunkowa, bez której nie byłyby możliwe liczne dziejowe zdarzenia.



Madonna z Krużlowej, ok. 1400-1410 r., autor nieznany. Źródło: culture.pl/pl/dzielo/madonna-z-kruzlowej, Fot. W. Klag

⁴⁶ U. Świdarska, *Kultura...*, s. 195.

⁴⁷ Szerzej: R. Pernoud, *Kobieta w czasach katedr...*, s. 260-271.

Szymon Markowski (Wrocław)*

Edukacja rycerska w późnym średniowieczu w Polsce na przykładzie wybranych przedstawicieli rodu Doliwitów¹

WSTĘP

Podjęta przez autora problematyka stanowi kontynuację tematu edukacji i wychowania rycerskiego w średniowiecznej Europie² w odniesieniu do terenów ówczesnego Królestwa Polskiego, ze szczególnym uwzględnieniem przedstawicieli rodu Doliwitów. Uzasadnieniem wyboru konkretnego rodu stały się w dużej mierze osobiste koligacje rodzinne autora i związane z tym poszukiwania genealogiczne, których dokonywał. Z racji miejsca odbywającej się w tym roku konferencji pt: „Rycerze i rycerstwo w średniowiecznej Polsce” warto podkreślić ważkość stoczonej w dniu 10 X 1410 r. bitwy rycerstwa polskiego z wojskami zaciężnymi Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie właśnie na polach Koronowa. Starcie to wciąż pozostaje w cieniu wiktoria grunwaldzkiej, zaś w ocenie autora miało wręcz większe znaczenie dla przebiegu tzw Wielkiej Wojny z Zakonem w latach 1409-1411 niż sławny Grunwald. Jednakże powyższe nie ma na celu deprecjację pamięci zwycięstwa w największej bitwie polskiego średniowiecza, a stanowi jedynie punkt wyjścia dla dalszych rozważań.



*Mjr dr Szymon Markowski jest adiunktem w Zakładzie Działań Bojowych Instytutu Dowodzenia Akademii Wojsk Lądowych imienia generała Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu. Autor publikacji z zakresu historii edukacji i etosu rycerskiego, badacz zjawiska rekonstrukcji historycznych późnego średniowiecza w Polsce, miłośnik historii i odtwórca historyczny. W 2015 r. na Wydziale Nauk Pedagogicznych Dolnośląskiej Szkoły Wyższej we Wrocławiu obronił pracę doktorską nt. „Monografia ruchu rekonstruktorów historii późnego średniowiecza w Polsce”.

¹ Niniejszy referat, opracowany przez jego autora, został odczytany podczas konferencji przez mgr. Arkadiusza Ciechalskiego.

² Szerzej: S. Markowski, *Edukacja rycerska w średniowieczu – część I*, Zeszyty Naukowe WSOWL (dalej: ZN WSOWL), nr 2 (164)/ 2012, Wrocław 2012, s. 230-236 oraz S. Markowski, *Edukacja rycerska w średniowieczu – część II*, ZN WSOWL, nr 3 (165)/ 2012, Wrocław 2012, s. 199-208.

JAN SZYCKI - KORONOWSKI HARCOWNIK

*W jednym i drugim wojsku były oddziały, które wydawały się nie do pogardzenia, zarówno jeśli idzie o liczbę i pochodzenie ludzi, jak i o praktykę w rzemiośle wojennym i te z największą odwagą podejmowały walkę. Zanim jednak doszło do starcia, rycerz króla węgierskiego Zygmunta, Ślązak Konrad Nyempcz wystąpił przed szeregi wzywając z własnej inicjatywy do pojedynku. Pokonany, zrzucony z konia i stratowany przez rycerza polskiego Jana Szczyckiego herbu Doliwa, który podjął się tego zadania, wskazał, jak potoczy się los obydwu wojsk³. Przyniesiony wyżej fragment kronik Jana Długosza dotyczy pojedynku harcowników przed bitwą pod Koronowem. Przebieg bitwy z racji braku miejsca celowo tutaj pominię, zainteresowanych odsyłam do świetnej pozycji Piotra Derdeja *Koronowo 1410*, która najszerzej obecnie podejmuje problematykę tego starcia. Jak łatwo się można zorientować zwyciężył w nim polski rycerz herbu Doliwa, zaś w pokonaniu Ślązaka nasz kronikarz dopatrywał się wróżby zwycięstwa.*

Armia nieprzyjaciela została zniesiona, trupy zaległy obszerne pola. Kto nie padł pod mieczem i nie uciekł, szedł do niewoli. Wśród wielu znakomitych jeńców wziętych na placu boju podczas pogoni wymienić należy przede wszystkim wodza armii krzyżackiej, wójta Nowej Marchii, Michała Kuchmeistera von Sternberg, Konrada Nyempcza i Konrada Erkingera⁴.

Konrad był synem Wincentego von Nimptsch i Małgorzaty z domu von Schelendorf. Jego rodzeństwo to: Mikołaj, Hans, Piotr, Wincenty, Kunze, Małgorzata, Agnieszka, Ilse, Katarzyna i Anna. Urodził się w Szczepanowie koło Świdnicy. Był rycerzem na służbie Zygmunta Luksemburskiego. W 1410 r. dowodził jednym z trzech śląskich oddziałów posiłkowych, wysłanych przez Luksemburczyka na pomoc Krzyżakom. Brał udział w bitwie pod Grunwaldem oraz w obronie Malborka. Wzięty do niewoli po przegranym pojedynku harcowników z Janem Szczyckim w bitwie pod Koronowem. Świadczył potem na korzyść Jagiełły. Główną jego posiadłością był podświdnicki Szczepanów, ale dzierżył też dobra w okolicy Jeleniej Góry i Lwówka. Najprawdopodobniej członek rycerskiego stowarzyszenia zakonu

³ P. Derdej, *Koronowo 1410*, Wyd. Bellona, Warszawa 2004, s. 143-144., cyt. za: H. Samsonowicz, red. nauk., *Polska Jana Długosza*, PWN, Warszawa 1984, s. 263-264.

⁴ S. Kuczyński, *Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409-1411*, Wyd. MON, Warszawa 1980, s. 505.



Herb Konrada von
Nimptsch. Źródło: [http://
tannenbergprojekt.blog-
spot.com/2010/11/chora-
giew-ksiecia-olesnickiego-
konrada.html](http://tannenbergprojekt.blogspot.com/2010/11/choragiew-ksiecia-olesnickiego-konrada.html)⁵

Smoka, powołanego w 1408 r. przez Zygmunta Luksemburskiego. Zmarł w 1446 r., pochowany został w kościele Franciszkanów w Świdnicy.

Kim zaś był ów Jan Szczycki? *Pochodził ze wsi Szczyty w okolicach Warki. Gdy przed bitwą pod Koronowem walczący po stronie Krzyżaków śląski rycerz Konrad von Nimptsch wyzwwał na pojedynek któregoś spośród Polaków, Szczycki zgłosił się i wygrał po krótkiej walce na kopie. Nimptsch wkrótce został wypuszczony na wolność, wcześniej musiał się jednak zobowiązać, że nigdy nie będzie walczył po stronie zakonu. Nimptsch słowa nie dotrzymał, był bowiem doradcą Krzyżaków podczas kampanii wojennej w 1422 r. [...] Jan Szczycki żył jeszcze w 1424 r. Wziął wtedy udział w rozprawie sądowej między swoimi krewnymi a kasztelanem czerskim Sławcem Boglewskim. Zmarł krótko potem⁶.*

Jan z pewnością walczył jako kopijnik. O jego służbie w czasach wojny 1409-1411 wiemy niewiele, podobnie zresztą jak o jego wyposażeniu. Do naszych czasów nie zachowały się w tak dużej liczbie pozostałości rzeźb nagrobnych⁷, tak popularne na Zachodzie Europy. Podobnie skąpość źródeł ikonograficznych oraz nieliczne, głównie należące do książąt piastowskich znaleziska sfragistyczne pozostawiają wiele do życzenia w kwestii studiów nad średniowieczem. O ile szczegółów ekwipunku rycerskiego dla danej osoby nie znamy, możemy się domyślać, jakim zestawem w danym okresie historycznym mogli dysponować. Jest to o tyle ważne, że stanowić będzie przyczynek do rozważań nad edukacją rycerską.

W czasach Wielkiej Wojny z Zakonem w latach 1409-1411 rycerstwo

⁵ Zamieszczone na stronie grafiki są autorstwa Roberta Świdra i zostały wykonane w związku z realizowanym od roku 2009 projektem rekonstrukcyjnym pt. „Silesia apud Grunwald”. Więcej na temat rekonstrukcji historycznych [w:] S. Markowski, *Rekonstrukcje historyczne w wychowaniu młodzieży*, ZN WSOWL, nr 1 (151)/ 2009, Wrocław 2009, s. 68-81; S. Markowski, *Organizacja życia obozowego w ramach inscenizacji bitwy pod Grunwaldem*, ZN WSOWL, nr 4 (154)/ 2009, Wrocław 2009, s. 62-73.

⁶ P. Pizuński, *Wielki leksykon rycerstwa polskiego*, Wyd. L&L, Gdańsk 2007, s. 277.

⁷ Szerzej: http://effigiesandbrasses.com/search/?year=&year_end=&country=5&tags=&inst_ution=&name= Znajdujące się na tej stronie internetowej pochodzące z Polski nagrobki w liczbie 33 rzeźb w porównaniu do zachowanych zabytków z innych krajów stanowią niewielki procent ogólnej liczby zabytków tego typu.

polskie używało mniej lub bardziej pełnych zbroi płytowych krytych, zgodnie z ówczesną modą. Jeden z najwybitniejszych polskich bronioznawców, podejmujący również problematykę Wielkiej Wojny z Zakonem, prof. Andrzej Nadolski wskazywał, że w czasie bitew pod Grunwaldem i pod Koronowem w 1410 r. rycerstwo polskie nie ustępowało zachodnioeuropejskiemu pod względem jakości uzbrojenia. Było podobnie opancerzone, podobnie również kształtował się odsetek możnowładców, których stać było na zaopatrzenie się w pełne zbroje płytowe, wraz z, kojarzonymi powszechnie z Krzyżakami, przyłbicami typu „psi pysk”⁸.

Czasy zbroi białej miały dopiero nadejść. Wydaje się, że do Polski moda na ten typ uzbrojenia dotarła w początkach lat 20. XV w.

Skoro Jan Szczycki podobnie jak właściwie wszyscy w tym okresie rycerze był kopijnikiem, musiał więc świetnie jeździć konno i posługiwać się kopią, przynajmniej tak dobrze jak pokonany przez niego pod Koronowem Ślęzak, a domyślamy się, że nie on jeden spadł z konia w wyniku starcia z wymienianym tutaj Janem. Wychowanie w domu rodzinnym zakładało, że synowie rycerzy do osiągnięcia lat sprawnych wszelkie potrzebne zgodnie z przeznaczeniem (do służby Bogu lub królowi) umiejętności nabywali w domach. Możliwe też, że kształcili się w domach swoich krewnych lub seniorów swoich ojców. Jednakże niewielka liczba istniejących u schyłku XIV w. murowanych siedzib rycerskich wskazuje, że jedynie spowinowaceni z właścicielami owych zamków mogli liczyć na udział w edukacji dworskiej u boku swojego krewniaka czy rodowca. Wydaje się również, że nie było to aż tak jeszcze popularne. Po pierwsze dlatego, że pojęcie dworu rycerskiego, czy możnowładczego zaczynało się dopiero kształtować i wówczas kojarzono dwór raczej z dworem królewskim i książęcym, a po drugie – trudno oczekiwać, żeby w drewnianych, krytych strzechą chatach, nawet wzbogaconych o wieże strażnicze mogli przebywać także inni kandydaci na rycerzy niż synowie właściciela. Do roli ośrodków wychowania rycerskiego przeznaczone były zamki, a te jak wiemy dopiero budowano. W królewskich i książęcych zamkach kształceniem umiejętności

⁸ „Psi pysk” – ang. *Houndskull*, niem. *Hundskugel* – rodzaj przyłbicy, w której zasłona kształtem przypominała pysk psa (przyp. autora). R. Heś z kolei wskazywał na pochodzenie nazwy od kołnierza kolczego. Szerzej: R. Heś, *Uzbrojenie rycerskie na Śląsku w XIV wieku*, Wydawnictwa WAW, Racibórz 2007.

wojowników, tj. jazdy konnej, władania bronią, walką wręcz, strzelectwem i innymi praktycznymi na wyprawach wojennych zdolnościami zajmowali się przeznaczeni do roli nauczycieli – inni, doświadczeni rycerze. Można domniemywać, że podobnie sprawa wyglądała wśród drobnej i średniej szlachty – skądś przecież musieli czerpać takie umiejętności, zanim wybrali się na wojnę i zaczęli dokonywać chwalebnych czynów. Czy nauczaniem młodych synów szlacheckich zajmowali się „chlebojedźcy”⁹ ojcowie, czy starsi bracia, kuzyni, stryjowie czy sąsiedzi miało mniejsze znaczenie i nie było usankcjonowane prawnie. Zresztą średniowieczny pragmatyzm nakazywał, by byli to ludzie doświadczeni. Z pewnością umiejętności władania kopią nie uczyli pocztowi – zbrojni sędzi, najczęściej pochodzenia plebejskiego, jeśli już zajmowali się nauczaniem do jazdy konnej, strzelania z łuku i kuszy (umiejętności potrzebnych także na polowaniach), oprawiania zwierząt, krojenia i przyrządzania mięs i innych potraw, a także dbania o rycerski ekwipunek. Podczas gdy powinności typowo rycerskie zarezerwowane były do nauczania przez rycerzy. Pamiętajmy także, że średniowieczne pojęcie rycerza oznaczało grupę zawodową, a nie jeszcze status szlachecki. Dla warunków polskich pojęcie arystokracji było obce, a rycerzami oprócz szlachciców byli również sołtysi wsi i wójtowie miast na prawie niemieckim¹⁰. Noszenie pełnej zbroi płytowej typowej dla przełomu XIV i XV w., jak wskazał Nadolski¹¹, ważącej do 25 kg stanowiło mniejsze obciążenie niż wyposażenie piechura z 1939 r. Przy czym ciężar zbroi rozkładał się na całe chronione ciało, noszone z kolei przez konia, a ciężar piechura spoczywał głównie w rękach, na głowie, a przede wszystkim w plecaku. Nie mniej jednak, jak wskazuje chociażby doświadczenie autora w noszeniu rekonstrukcji zbroi tego samego okresu, konieczne jest dysponowanie odpowiednim zdrowiem i kondycją fizyczną, zatem z pewnością w „programach kształcenia” kandydatów na rycerzy znalazły się ćwiczenia fizyczne. Możliwe też, że z elementami lub w kompletnych zestawach zbroi. Skądinąd wiemy, że w źródłach zachodnich

⁹ „Chlebojedźcy” – [...] rycerstwo służebne, które żyło na dworach biskupów, opatów i dygnitarzy świeckich. Tworzyli ich zbrojni orszak i pełnili różnorakie funkcje na ich dworach, a w zamian byli przez nich utrzymywani, czyli zjadali ich chleb, źródło: P. Pizuński, *Wielki leksykon...*, s. 27.

¹⁰ Szerzej: K. Ginter, *Udział szlachty polskiej w pospolitym ruszeniu w XIV i XV wieku. Aspekty prawne i stan faktyczny*, Wyd. Avallon, Warszawa 2008.

¹¹ A. Nadolski, *Broń i strój rycerstwa polskiego w średniowieczu*, Ossolineum 1979, s. 106.



Współczesna rekonstrukcja historyczna postaci Konrada von Nimptsch. Fot. T. Miękus. Źródło: https://get.google.com/albumarchive/115130553307793701285/album/AF1QipPJ_x68644pVa5ry9Kfi_3llb9njv7AJpPo1FBs/AF1QipOzdQFsn5geahnWX7mUXvRFIT1LSFvPRvk18H_Q¹²

często pojawiały się cięższe drewniane kopie i miecze, żelazne pancerze treningowe kształtujące wydolność fizyczną wychowanków.

Niestety, jedyne jak dotąd zachowane fragmentarycznie elementy uzbrojenia z pewnością należące do przedstawicieli rodu Doliwitów znaleziono w Nowym Mieście nad Wartą¹³. Analiza znaleziska pozwala wnioskować, że właściciel uzbrojenia należał do średniej lub zamożnej szlachty – świadczą o tym

szczegóły wykonania takie jak materiał, elementy zdobnicze w tym motywy heraldyczne wplecione w konstrukcję zbroi typu *platy* (ang. - *coat of plates*, niem. - *platten*), a więc kirysu krytego, podobnego do znalezisk z pola bitwy pod Visby w 1361¹⁴. Właścicielem zestawu był prawdopodobnie zmarły między 1377 a 1382 Janusz z Nowego Miasta, kasztelan biechowski. Zbroja, choć w dużej mierze zniszczona, paradoksalnie przetrwała do naszych czasów głównie dzięki temu, że spłonęła w wieży, najprawdopodobniej w czasie tzw. wojny domowej w Wielkopolsce między stronnictwem Grzymalitów a stronnictwem ziemian w latach 1382-1385 (a nie jak błędnie podaje wiele źródeł stronnictwem Nałęczów, gdyż jednym z przywódców stronnictwa

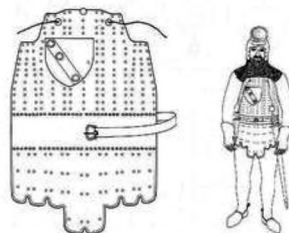
¹² Strona internetowa rekonstrukcyjnego projektu „Silesia apud Grunwald” mającego na celu odtworzenie znanych z imienia rycerzy śląskich, będących w 1410 na żołądzie krzyżackim, zgodnie z Soldbuchem. Więcej na ten temat: <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=331674&from=publication>

¹³ Szerzej: R. Grygiel, T. Jurek, *Doliwowie z Nowego Miasta nad Wartą, Dębna i Biechowa. Dzieje rezydencji i ich właścicieli*, Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi, Łódź 1996, s. 84-126.

¹⁴ Szerzej: https://books.google.pl/books/about/Armour_from_the_Battle_of_Wisby_1361html?id=LZzqQgAACAAJ&redir_esc=y

ziemian był przedstawiciel rodu Doliwitów – wojewoda poznański Wincenty z Kępy, a jego rodowcy aktywnie uczestniczyli w walkach). Nie był to może przykład najnowszej mody i osiągnięć płatnerskich w Europie, ale w latach aktywności politycznej i wojskowej jej właściciela z pewnością kwalifikował się do zestawu charakterystycznego możnowładcy. Należy pamiętać, że nowinki uzbrojenia pojawiały się w XIV w. na ziemiach polskich z niewielkim opóźnieniem w stosunku do przodujących ośrodków mediolańskich płatnerzy i tempo to przyspieszało tak, że w czasach Wielkiej Wojny z Zakonem odróżnienie rycerza polskiego od zachodniego bez znajomości heraldyki było prawie niemożliwe, a różnice były widoczne m.in. w szczegółach nie mających znaczenia praktycznego na polu bitwy, tj. motywach heraldycznych. Jak wiemy znaki herbowe występowały na tarczach, na szatach zwanych jakami lub z niemieckiego *wappenrock*, na turniejach rycerskich pojawiały się wraz z klejnotami na tzw. hełmach wielkich i końskich kropierzach. Ponadto podobnie jak punce kowalskie bywały wybijane na mieczach, hełmach czy na napierśnikach lub tak, jak w przypadku znaleziska z Nowego Miasta nad Wartą – nity w kształcie kwiatów zostały wkomponowane w konstrukcję zbroi, tak by stanowiły odzwierciedlenie kwiatów róż – z herbu Doliwa. Ponadto pod Koronowem walczył także m.in. Stanisław Jelitko herbu Doliwa. *Był on synem Klemensa z Łukowej i należał do Jelitów Mokrskich piszących się z Gozdej i Łukowej. W 1428 r. zapisał swoim córkom z pierwszego małżeństwa 300 grzywien na Pilczycy. W latach 1425-1445 był kasztelanem brzeskim*¹⁵.

Z kolei Przybysław Dzik z Kadłuba h. Doliwa należał do jednych z najbardziej zaufanych króla Władysława Jagiełły oraz Wielkiego księcia Witolda. Około 1424 r. był kasztelanem radomskim, ok.1432 r. kasztelanem żarnowieckim. W 1432 r. był wysłannikiem króla Jagiełły na Litwę w celu osadzenia na tronie wielkoksiążęcym Zygmunta Kiejstutowicza. Otrzymał z tej racji 30 IX w Lublinie



Próba rekonstrukcji znaleziska zbroi typu płaty.

Źródło: <https://i.pinimg.com/236x/d4/3d/32/> ¹⁶

¹⁵ J. Wroniszewski, *Nobiles Sandomirienses. Rody Dębnów, Janinów, Grzymałów, Doliwów i Powatów*, Societas Vistulana, Kraków 2013, s. 131.

¹⁶ R. Grygiel, T. Jurek, *Doliwowie...*, ryc. 103, s. 126-127.

pełnomocnictwo królewskie. Reprezentowali wówczas w tym poselstwie Jagiełłę dwaj wojewodowie, biskup Zbigniew Oleśnicki, podkanclerzy i oprócz Dzika jeszcze jeden kasztelan. Był więc, mimo nieznacznego stanowiska, zaufanym króla, używanym do ważniejszych zleceń. W tym samym czasie – widocznie w drodze na Litwę – na akcie królewskim z dn. 15 X we Lwowie równającym Rusinów w przywilejach z Litwinami, wystąpił Dzik jako świadek. Dobrze widziani byli i inni członkowie tej rodziny: w 1428 r. otrzymał od Jagiełły (*za oddane nam usługi*) Piotr Dzik, prawdopodobnie brat Dzika, wieś koło Gródka pod Lwowem w dożywocie, a na niej w późniejszych latach dwukrotne zapisy. Pozostawał Dzik również w bliższych stosunkach ze współczesnymi wybitnymi osobistościami, spotykamy go bowiem w 1435 r. jako świadka układu między biskupem Oleśnickim a Piotrem Odrowążem. Dzik należał do tej grupy rycerstwa, która wstawiła się zwycięską walką z Krzyżakami pod Koronowem w okresie wielkiej wojny, w październiku 1410 r. Później (1428) należał do uczestników wyprawy księcia Witolda na Nowogród. Był jednym z tych rycerzy Polaków, których Witold obdarowywał szczerze, dbając nawet szczególnie o nich jak i o ich konie – jak zaznacza Długosz – i dla których wielki książę *miał całe życie największe poszanowanie i cześć*¹⁷.

DOLIWA - OPIS HERBU

Herb opisywany również jako Doliwczyk, Dolwita, Tres Rosae, o takim samym jak nazwa znaku zawołaniu należy do jednych z najstarszych herbów polskich. Opisywany jako: *w polu błękitnym srebrny skos w lewo, w którym trzy róże czerwone. Klejnot: pusze w roztrój*¹⁸.

Pochodzenie wizerunku wiązać można przypuszczalnie z podobnym herbem występującym w heraldyce zachodnioeuropejskiej, szczególnie niemieckiej. Analiza kilku zabytków iluminatorskich, w tym Codex Manesse, Codex

Wizerunek pieczęci
Mikołaja z Dębna
i Biechowa,
wojewody
poznańskiego
z 1343 r. Źródło:
F. Piekosiński,
Heraldyka polska
wieków średnich,
s. 44-45¹⁹



¹⁷ http://www.genealogia.okiem.pl/forum/viewtopic.php?hilit=Ko%C5%BCuchowski*&t=9099

¹⁸ J. Szymański, *Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego*, PWN Warszawa 1993, s. 112.

¹⁹ http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/applet?mimetype=image%2Fxdjvu&sec=false&handler=djvu_html5&content_url=%2FContent%2F1355%2Fheraldyka_polska.djvu&p=25

Bergshammar oraz Toison d'Or pozwala stwierdzić, że róże w heraldyce zajmowały miejsce szczególne. Geneza herbu Doliwa jest zresztą podobna do większości znaków rodowych polskiego rycerstwa. Jednakże w odróżnieniu od Zachodu Europy, gdzie właściwie każdy męski członek rodu posiadał odrębny albo odmienny od ojcowskiego - herb, na ziemiach polskich istniało pojęcie rodu herbowego, do którego należeli wszyscy pieczętujący się danym znakiem – niekoniecznie, a właściwie rzadko ze sobą spokrewnieni. Najstarszy wizerunek herbu pochodzi z 1343 r. i należał do Mikołaja z Dębna i Biechowa, wojewody poznańskiego i kaliskiego.

Jakie jeszcze umiejętności musiał posiadać rycerz? Biorąc pod uwagę biografię Mikołaja z Dębna i Biechowa oraz jego syna Janusza (przypuszczalnego właściciela zachowanej zbroi) można wnioskować, że w procesie kształcenia rycerzy ważną rolę spełniały umiejętności dyplomatyczne.

MIKOŁAJ Z DĘBNA I BIECHOWA - EUROPEJSKI DYPLOMATA

Po raz pierwszy pojawia się w 1324 roku u boku króla Władysława w Pyzdrach. Był już wtedy kasztelanem biechowskim. Otrzymał więc kasztelanę, której tytuł przypisany był do miejscowości znajdującej się w jego prywatnym posiadaniu. Jako kasztelan biechowski, a więc urzędnik stosunkowo niskiej rangi, Mikołaj kilkakrotnie pojawiał się przy królu – za każdym prawie razem, gdy Łokietek przyjeżdżał do Wielkopolski. Kasztelanem Mikołaj był jeszcze wiosną 1329 r. Potem w poświadczeniach źródłowych jego kariery występuje kilkuletnia luka. Odpowiada ona dość dokładnie latom największego natężenia konfliktu polsko – krzyżackiego, który rozpałił się w otwartą wojnę. Zaabsorbowanie króla działalnością militarną spowodowało wyraźny spadek liczby przekazów źródłowych z tego czasu. Mikołaj również uczestniczył aktywnie w walkach. Przesłuchiwany kilka lat później w procesie polsko – krzyżackim w Warszawie (1339 r.) wspominał jednak wyłącznie swój udział w mało fortunnej kampanii lipcowej 1331 r., kiedy wraz z grupą innych rycerzy śledził tylko łupiącą Wielkopolską armię krzyżacką. [...] Możliwe jednak, że we wrześniu tegoż roku brał udział w krwawej bitwie pod Płowcami²⁰, gdzie właśnie chorągwie wielkopolskie stawały z największym powodzeniem. Musiał

²⁰ Szerzej na temat bitwy: P. Strzyż, *Płowce 1331*, Bellona, Warszawa 2009.

bowiem położyć jakieś szczególne zasługi. Następną wzmianka źródłowa z maja 1334 r. ukazuje go już *wszak* w godności wojewody poznańskiego²¹. Z tego przydługiego cytatu wynika, że najwyższy urząd ziemski objął w wyniku zasług wojennych. Będąc w czasie bitwy pod Płowcami jednym z dowódców wojskowych wypełniał zresztą kasztelańskie obowiązki. Mimo młodego wieku (urodzenie pod koniec XIII lub na początku XIV w.) dysponował już pewnym doświadczeniem, zasługi których dokonał musiały być na tyle znaczne – że król zdecydował się nadać Mikołajowi godność wojewody poznańskiego po poległym 24 VI 1332 r. Wincentym z Szamotuł h. Nałęcz. Oprócz sprawowania funkcji administracyjnych i dowódczych w znanych nam źródłach Mikołaj wymieniany jest najczęściej jako dyplomata i to międzynarodowego formatu. Pieczętował rozejm z Krzyżakami w 1334 r. W roku następnym pośredniczył w rokowaniach mających na celu sojusz z brandenburskimi Wittelsbachami. Wraz z Jarosławem z Iwna h. Grzymała pertraktował także małżeństwo cesarskiego syna Ludwika Wittelsbacha z polską królową, z którego jak wiemy król Kazimierz się wycofał. Za swoją działalność został nagrodzony przez margrabiego brandenburskiego Ludwika rentą 200 grzywien na dochodach miasta Arnswalde, płaconych w ratach po 30 rocznie. Jednakże nie należy się w tym fakcie dopatrywać płatnej protekcji lub korupcji Mikołaja. Pobieranie bowiem przez królewskich doradców, dyptomatów i dworzan – podarków czy pensji było normą w średniowiecznej Europie i wpisywało się w ówczesny kanon dobrych manier i protokołu dyplomacyjnego. Podobne nagrody otrzymywał od cesarza Zygmunta przecież sławny Zawisza Czarny z Garbowa h. Sulima, a nie wiadomo nic na temat tego, by kiedykolwiek został posądzony o zdradę. Częste podróże Mikołaja oraz związane z nimi kontakty skutkowały np. zawarciem małżeństwa jego córki Dzierżki ze śląskim rycerzem Hermanem von Borschnitz. Co ciekawe ten związek i kontakty odległych przecież terytorialnie rodzin przetrwały w kolejnych pokoleniach. Mikołaj był rycerzem pasowanym, gdyż jako taki widnieje w zeznaniach przed papieskim trybunałem w procesie polsko – krzyżackim z 1339 r. W Polsce obyczaj ten mimo obecności już w czasach Bolesława Krzywoustego był popularny, jednak w XIV w. po okresie rozbitcia dzielnicowego, dopiero się odbudowywał. Nie był też tak popularny jak chociażby w krajach

²¹ R. Grygiel, T. Jurek, *Doliwowie...*, s. 298.

niemieckich, Francji czy Anglii. W polskim języku nie istniało pojęcie *giermek*, które to słowo pojawiło się dopiero w późnym XV, a najpewniej w XVI w., a dotarło do nas z Węgier. Ponadto skoro nie rozróżniano pojęcia „stopni wtajemniczenia” jak można było odróżnić „pasowanego” od tego „bez pasa”. W dokumentach sądowych na przykład pojawiały się predykaty *strenuus* lub *cinctus*, podczas gdy *nobiles* lub *miles* zarezerwowane było dla ogółu szlachty. Źródła wielkopolskie z XIV i XV wieku ponadto wskazują, że już wówczas używano pojęcia *ślachta* lub *szlachta* w odniesieniu do jej przedstawicieli. W sądach słowo rycerza pasowanego znaczyło więcej niż „zwykłego” szlachcica. Natomiast dla polskiego rycerstwa proces pasowania nie miał aż takiego jeszcze znaczenia, jakiego nabrał wcześniej wśród naszych zachodnich sąsiadów. Niemniej jednak podkreślał status pasowanego, szczególnie w czasie kontaktów z europejskim rycerstwem. Mikołaj zaszczylił też ten wyjątkowy przykład etosu rycerskiego w swoim rodzie. Pasowanymi rycerzami byli następnie jego synowie, wnukowie i prawnukowie. *Nota bene* zeznania składane przed papieskim trybunałem przez Mikołaja w 1339 r. mimo jego obycia w świecie poprzez ograniczanie się do mówienia o zaledwie kilku znanych z autopsji epizodach konfliktu, bez odpowiadania na pytania formularza, świadczą dobitnie o jego świadomości, szerokich horyzontach i przebiegłości oraz empatii. Mikołaj zmarł w 1353 r., doczekawszy się wspominek w benedyktyńskim klasztorze w Lubiniu oraz cysterskim w Łądzie. Na szczęście nie wziął udziału w rewolcie rycerstwa wielkopolskiego pod wodzą Macieja Borkowica, która to konfederacja skończyła się dla przywódcy tragicznie, a dla jej uczestników surowo. W buncie nie wziął udziału też żaden z przedstawicieli rodu, co pozwoliło zachować stan posiadania majątkowego u progu rządów króla Ludwika Andegaweńskiego.

JANUSZ Z NOWEGO MIASTA - AMBITNY KASZTELAN

Z kolei syn Mikołaja z Dębna i Biechowa, Janusz z Nowego Miasta zanim stał się zaufanym poplecznikiem króla Ludwika, zaangażował się w 1369 r. w sukcesję tronu po spodziewanej już wkrótce śmierci króla Kazimierza Wielkiego na rzecz księcia oleśnickiego Konrada. *Wraz z gronem dwudziestu innych rycerzy wielkopolskich osiadłych na pograniczu złożył śląskiemu*

*Piastowicowi hołdownicze zobowiązanie*²². Akcja ta stała w wyraźnej sprzeczności z testamentem króla Kazimierza i stanowiła raczej element szerszego planu związanego z rozciąganiem strefy wpływów dworu cesarskiego na ziemiach polskich przy wykorzystaniu księcia z rodu Piastów. Nie wiadomo jakie dokładnie motywacje stały za Januszem, skoro zdecydował się wziąć udział w tym przedsięwzięciu. Czy były to urażone ambicje? Janusz sprawował od 1355 do 1377 r. urząd kasztelana biechowskiego, a więc podobnie jak u jego ojca Mikołaja, kasztelania, którą zarządzał znajdowała się w obrębie dóbr rodowych, wobec tego sprawowany urząd miał charakter bardziej tytularny. Po czternastu latach sprawowanego urzędu trudno dziwić się, że syn wojewody zapragnął awansować. Jaką rolę miał odegrać w planowanej sukcesji, nie wiadomo. Nie wydaje się, by górę wzięły inne względy, np. sąsiedzkiej solidarności czy też powiązań rodzinnych, dziedziczonych w liniach żeńskich? Skądinąd wiadomo, że Doliwowie wchodzili w związki małżeńskie z przedstawicielami innych rodów, w tym również Zarembów. W dokumencie sukcesyjnym sporządzonym przez niejako skonfederowane wielkopolskie rycerstwo Janusz wymieniany jest na drugim miejscu, zaraz po Bieniaku z Jarocina h. Zaremba. Sprawa sukcesji była na tyle poważna, że mało prawdopodobne, by uczestnicy spisku nie zdawali sobie sprawy z powagi sytuacji. Najważniejsze jednak, że z tych planów nic nie wyszło, a „spiskowcy” nie ponieśli żadnych konsekwencji. Koronę Królestwa Polskiego odziedziczył Ludwik Węgierski, a Janusz z Nowego Miasta już w 1372 roku u boku swoich współrodowców, tj: biskupa poznańskiego Jana z Lutogniewa († po 1375), wojewody poznańskiego Wincentego z Kępy († 1386) i rodzzonego brata, kasztelana gnieźnieńskiego Wincentego z Kępna († 1377-1381) zasiadał w powołanym przez króla Ludwika sądzie komisarycznym mającym na celu rozpatrzenie win kronikarza Janka z Czarnkowa (profanacja grobu króla Kazimierza Wielkiego, kradzież insygniów koronacyjnych). Oprócz Janusza, w akcji wziął udział także inny Doliwczyk, Filip z Miłostawia, brat Markusza kasztelana radzimskiego i jednocześnie stryj wymienianego przez Długosza, poległego nad Worską w 1399 r., kasztelanica Piotra. Janusz zmarł pomiędzy 1377 a 1382 r. Możliwe, że pod koniec życia złożył urząd i wycofał się z życia publicznego.

²² Tamże, s. 307-308.

Następny poświadczony źródłowo kasztelan biechowski Mojek pojawia się dopiero w 1382 r., a więc w gorącym okresie zwanym *Interregnum* i związaną z tym wojną domową w Wielkopolsce.

PASZKO BIAŁY - IMPULSYWNY CHORAŻY

Gródek rycerski w Nowym Mieście nad Wartą spłonął prawdopodobnie w 1383 r., podczas którego trzykrotnie walczące w wojnie domowej wojska przechodziły obok miejscowości. Najpierw w styczniu siły ziemian i Bartosza z Wezemborga zdążyły w kierunku Pyzdr, następnie latem maszerowały wojska starosty Peregryna z Węgleszyna z Miłośławia do granicy śląskiej i w sierpniu tegoż roku oddziały Bartosza z Wezemborga przemieszczały się spod Kalisza do Winnej Góry, gdzie pokonano starostę Peregryna. Niestety Janko z Czarnkowa w swoje kronice przemilczał szczegóły napaści na Nowe Miasto nad Wartą, co wydaje się dziwne, bo kilka lat wcześniej jeden z komisarzy, który wydawał sąd nad kronikarzem pochodził właśnie z Nowego Miasta. W czasie badań archeologicznych odkryto również kamienną kulkę, wystrzeloną z hakownicy lub piszczeli, a z relacji Janka z Czarnkowa wiemy o użyciu pod Pyzdrami w 1383 r. wczesnej broni palnej, z której zginął pleban biechowski Mikołaj. Możliwe, że była to ta sama broń, co używana w czasie ataku na Nowe Miasto nad Wartą. Paszko Biały, syn Janusza, mający wówczas kilkanaście lat prawdopodobnie był obecny podczas walk o swoje gniazdo rodowe. W źródłach sądowych wymieniany jest wielokrotnie, był bowiem człowiekiem impulsywnego charakteru i niebywałej fantazji. Pisał się z dziewięciu różnych miejscowości, co wówczas stanowiło wyjątek. W 1392 r. otrzymał urząd chorążego kaliskiego, w tym też roku wymieniany był obok króla Władysława w Łucku. *W 1394 r. zajechał zbrojnie dziedziczkę Książa i Jaśka z Wielowsi, zabijając przy okazji sługę jednego ze swych własnych towarzyszy*²³. W 1398 r. porwał i zakuł w dyby oraz zadreńczył na śmierć Klemensa z Chochiczy. Był rycerzem pasowanym. W źródłach jako *strenuus* występuje w 1417 r. Chorążostwo kaliskie sprawował aż do 1410 r., zatem podczas kampanii wojennej i bitwy pod Grunwaldem najprawdopodobniej dźwiżył chorągiew ziemi kaliskiej. Paszko Biały był

²³ Tamże, s. 314.

wielkim miłośnikiem koni. Jednego z nich sprzedał za 25, a innego za 100 grzywien. Jako człowiek zamożny, ale niespokojny duch, odziedziczony po ojcu majątek roztrwonił, gdyż zadłużył się u Żydów pyzdryckich, a jego synowie to już jednowioskowa szlachta. Jednego zaś z nich, pochodzącego z nieprawego łoża, usynowił i dopuścił do spadku. Zmarł na przełomie 1425 i 1426 r., czyli kilkanaście lat po wycofaniu się ze służby publicznej. Możliwe też, że odniósł w bitwie pod Grunwaldem jakieś rany, skoro urząd chorążego złożył około grudnia 1410 r.

ZAKOŃCZENIE

W powyższym tekście opisano jedynie wybranych przedstawicieli rodu Doliwitów, by na konkretnych przykładach przeprowadzić rozważania nad edukacją rycerską w późnym średniowieczu na ziemiach polskich. Z racji ograniczonego miejsca w artykule pisany na okoliczność naukowej konferencji nie sposób zaprezentować dzieje wielu wybitnych przecież mężów stanu, rycerzy, czy duchownych przedstawicieli rodu Doliwa. Autor jednak nie wyklucza kontynuacji swoich poszukiwań i analiz w tej problematyce, gdyż jak wskazał we wstępie wybrane pole badawcze jest dla niego bliskie, a tematyka ciekawa i motywująca do dalszych prac.

Wielość stereotypów narosłych wokół średniowiecza, w tym również związanych z edukacją i stylem życia rycerzy powoduje, że bez swobodnego oddzielenia ziaren od plew myślenie i mówienie o średniowieczu, w dodatku „skrzywione” przez późniejsze epoki i ich dorobek kulturalny, w tym dzieła kinematografii o znamionach historycznych, staje się niemożliwe. Tonimy w zalewie informacji, serwowanych nam przez współczesne media. Jednakże uchwycenie źródeł i pilnowanie, by mimo naturalnej



Współczesna rekonstrukcja historyczna postaci Paszka Białego ze Sroczewa herbu Doliwa (zbiory własne autora).

ludzkiej tendencji do generalizacji, mimo wszystko nie uogólniać, jest jedynym gwarantem rzetelności. Idea popularyzatorstwa nauki niestety ginie często w chaosie kultury masowej, a bez gruntownej wiedzy historycznej pozostajemy jak rycerze z opuszczonymi zastonami w hełmach – niby coś widzimy, ale nie wszystko co nam zagraża.

Czytelników tego tekstu zachęcam również do prób eksperymentowania z historią i kulturą materialną z nią związaną choćby poprzez udział w rekonstrukcjach historycznych. Mam nadzieję, że nie będzie bałwochwalstwem stwierdzenie, że autor nie tylko osobiście stał się odtwórcą historycznym, co potwierdza zamieszczone powyżej zdjęcie, ale też uczynił z tej rzadko podejmowanej i interdyscyplinarnej problematyki pole badawcze, czego wynikiem obok szeregu artykułów²⁴ stała się dysertacja naukowa.

²⁴ Zobacz: S. Markowski, *Zjawisko reenactment i jego potencjał edukacyjny na przykładzie badań nad członkami Chorągwi Konrada VII Białego*, [w:] *Historia ludzi, historia dla ludzi: krytyczny wymiar edukacji historycznej*, red. I. Chmura-Rutkowska, E. Głowacka-Sobiech, I. Skórzyńska, Wyd. Impuls, Kraków 2013, s. 187-207; S. Markowski, *Między ultra a mrokiem, czyli o jakości w rekonstrukcjach historycznych na przykładzie badań nad członkami ruchu rycerskiego późnego średniowiecza*, [w:] *Młodość historii*, T. 2, *Materialne i niematerialne aspekty rekonstrukcji historycznej: zbiór studiów*, red. A. Kosecki, Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Toruń 2014, s. 41-53; S. Markowski, *Dorobek rekonstrukcji historycznych w Polsce jako przejaw uczenia się ich uczestników*, [w:] *„Mieczem i szczytem” broń na polu walki: z dziejów wojskowości polskiej i powszechnej*, red. A. Niewiński, Wyd. Napoleon V, Oświęcim 2016, s. 255-264.

Rycerz, jaki jest, każdy widzi... inaczej - wizerunek średniowiecznego rycerza w rysunku, grafice i malarstwie polskim drugiej połowy XIX wieku

Konia z rzędem temu, kto udowodni tezę, że w świadomości zbiorowej współczesnych Polaków wizerunek średniowiecznego rycerza, rozumiany jako wyobrażenie należącej do rycerskiego stanu osoby w zbroi, odpowiada rzeczywistemu wyglądowi rycerskiego ubioru. Dziś powiedzielibyśmy raczej, parafrazując powszechnie znane zdanie z pierwszej polskiej encyklopedii księdza Benedykta Chmielowskiego (1700-1763)¹: „rycerz, jaki jest, każdy widzi... inaczej”. Skąd to przekonanie?



W środowisku archeologów, historyków (mediewistów i bronioznawców), historyków sztuki, paleografów i innych naukowców specjalizujących się w badaniu średniowiecznych zbroi wiedza na temat rycerskiego stroju jest nie tylko szeroka i ugruntowana, ale także poparta licznymi naukowymi wystąpieniami oraz publikacjami. Co więcej, niektóre z tych publikacji wykroczyły poza „zaklęty krąg” badaczy-specjalistów, docierając do szerszego odbiorcy. Takie książki, jak *Broń i strój rycerstwa polskiego w średniowieczu*², autorstwa prof. Andrzeja Nadolskiego (1921-1993), czy *Broń w dawnej Pol-*

*Mgr Wojciech Przybyszewski jest absolwentem Uniwersytetu Warszawskiego, geolog, alpinista i speleolog, pletwonurek i żeglarz, kolekcjoner i publicysta, redaktor naczelny miesięcznika „Spotkania z Zabytkami”, zastępca redaktora naczelnego „Zapisków Kazimierzowskich”. Z zakresu historii sztuki, zabytkoznawstwa i ochrony dziedzictwa narodowego opublikował blisko 400 artykułów popularnonaukowych, kilkanaście naukowych, a także cztery książki. Członek m.in. Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, Towarzystwa Opieki nad Zabytkami, Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego i Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

¹ „Kości, jaki jest, każdy widzi”, B. Chmielowski, *O zwierzętach, [w:] Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej scyencyi pełna, na różne tytuły, iák ná classes podzielona, mądrym dla memoriału, idiotom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki erigowana*, Lwów 1745-1746.

² A. Nadolski, *Broń i strój rycerstwa polskiego w średniowieczu*, Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1979.

sce i Stara broń w zbiorach polskich³, których autorem jest prof. Zdzisław Żygulski jun. (1921-2015) znalazły uznanie czytelników należących już do dwóch pokoleń Polaków, a dzięki nasilającej się w ostatnich latach modzie na tworzenie grup rekonstrukcyjnych wiele zawartych w tych publikacjach opisów, a także zdjęć i rysunków rycerskich zbroi zostało spopularyzowanych w działaniach takich, często bardzo kompetentnych i wyspecjalizowanych zespołów. A jednak to nie one zawładnęły zbiorową wyobraźnią.

Poszukując na co dzień wizerunku średniowiecznego rycerza rzadko sięgamy do wiążącej się z tym tematem, i zgodnej z epoką, ikonografii. Płaskorzeźby przedstawiające rycerzy na średniowiecznych płytach nagrobnych i w sgraffitach, podobizny rycerzy na miniaturach iluminowanych rękopisów, czy konkretne postacie rycerzy znane z malarstwa tablicowego – którego dobrym przykładem jest jedna z kwater „Tryptyku rozesłania apostołów” z kościoła parafialnego św. Barbary w Mikuszowicach (ok. 1470)⁴, konkretnie ta, przedstawiająca ucieczkę św. Pawła z Damaszku – przez szerokiego odbior-



cę mogą zostać niedostrzeżone.

A szkoda, bo-
wiem (pozostając jeszcze chwilę przy tryptyku) zgodzimy się z Wojciechem Marcinkowskim, który odnosząc się do strony artystycznej dzieła zwrócił uwagę na



„Ucieczka św. Pawła z Damaszku”, lewa kwatera boczna „Tryptyku rozesłania apostołów” z kościoła parafialnego św. Barbary w Mikuszowicach, ok. 1470, tempera na desce (w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie)

Hans Memling, „Archanioł Michał”, tablica środkowa tryptyku „Sąd ostateczny” (fragment), 1467-1471, tempera i olej na desce (w zbiorach Muzeum Narodowego w Gdańsku)

³ Z. Żygulski jun., *Broń w dawnej Polsce*, PWN, Warszawa 1975; tenże, *Stara broń w zbiorach polskich*, K.A.W., Warszawa 1982.

⁴ Od 1939 r. w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie.

dobrze wystudiowane na nim ubiory i skrupulatnie odwzorowane przedmioty codziennego użytku⁵. Niezauważone mogą zostać nawet wyraziście przedstawione i dominujące wśród innych postaci takie wizerunki, jak: ubrany w złocistą rycerską zbroję Archanioł Michał, umieszczony na środkowej tablicy słynnego dzieła Hansa Memlinga „Sąd ostateczny” (1467-1471), postać powtórzona w technice *en grisaille* na odwrocie jednego ze skrzydeł tryptyku⁶, czy tytułowy konny rycerz na nieco późniejszym mistrzowskim miedziorycie Albrechta Dürera „Rycerz, śmierć i diabeł” (ok. 1513). „Myśląc obrazami” przywołujemy raczej z pamięci bliżej nieokreślony „obraz rycerza, który jawi się nam jako wizerunek szlachetnego opancerzonego wojownika walczącego konno [albo też pieszo] za pomocą różnorodnej broni białej w obronie słabych i uciśnionych”⁷, a zakodowane w naszych głowach od wielu lat wzory ikonograficzne takiej postaci wiążemy najczęściej z kilkoma wybranymi portretami ubranych w strój rycerski... władców z *Pocztu królów i książąt polskich* Jana Matejki⁸.



Albrecht Dürer, „Rycerz, śmierć i diabeł”, ok. 1513, miedzioryt (w zbiorach Gabinetu Rycin Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie)

Zanim jednak twórca „Bitwy pod Grunwaldem” (1878) i „Dziewicy Orleańskiej” (1885) przedstawił własne wyobrażenie takich postaci, w drugiej połowie XIX w., w warunkach trwającej już ponad pół wieku porozbiorowej rzeczywistości, próbowali zmierzyć się z tym inni polscy artyści. Aleksander Lesser (1814-1884), warszawski malarz i krytyk sztuki, o którym powiemy tu w pierwszej kolejności, zasłynął nie tylko z tak przejmujących obrazów z dziejów Polski, jak „Obrona Trembowli przeciw Turkom” (1841)⁹ czy „Pogrzeb pięciu poległych [2 marca 1861 r.

⁵ W. Mi [W. Marcinkowski], *Arcydzieła malarstwa. Muzeum Narodowe w Krakowie i Kolekcja Książąt Czartoryskich*, Arkady, Warszawa 2010, s. 45.

⁶ W zbiorach Muzeum Narodowego w Gdańsku.

⁷ <https://pl.wikipedia.org/wiki/Rycerstwo>

⁸ Zobacz przemawiającą za tym argumentację przedstawioną w artykule: W. Przybyszewski, *Waldemar Świerzy i Witold Mysłowicz kontra Jan Matejko*, „Zapiski Kazimierzowskie”, Nr 18, Kowal (sierpień) 2017 [w druku].

⁹ Zobacz: H. Widacka, *Silva Rerum: Bohaterska obrona Trembowli w 1675 r.*, http://www.wilanow-palac.pl/bohaterska_obrona_trembowli_w_1675_r.html

w Warszawie]” (obraz z podtytułem „Kondukt wkracza na Cmentarz Powązkowski”, 1861)¹⁰, ale także jako rzetelny twórca portretów historycznych postaci. Przykładem – najważniejsze bodaj jego artystyczne przedsięwzięcie, jakim było narysowanie czterdziestu wizerunków polskich królów, ujętych w połowie postaci, wydanych dwukrotnie w litografiach Władysława Walkiewicza i Henryka Aschenbrennera (w tzw. „dużych” a później „małych” *Wizerunkach królów*)¹¹.

Nawiasem mówiąc, postawę badacza-amatora prezentował Lesser przez całe życie, o czym świadczą m.in. dwa jego robocze rysunki zachowane w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie: „Wódz węgierski i wojewoda siedmiogrodzki János Hunyadi w zbroi z połowy XV w.”, według ryciny zamieszczonej w *Historischer*



Bilder-Saal (z 1715 r.) i „Płyta nagrobna księcia Henryka II Pobożnego”,

którą albo przerysował także z dawnej ryciny, albo narysował z autopsji podczas swego pobytu we Wrocławiu w 1842 r.; płyta znajdowała się wówczas w dawnym kościele franciszkanów św. Wincentego i św. Jakuba we Wrocławiu (od 1997 r. jest to katedra greckokatolicka we Wrocławiu), zabytek znajduje się obecnie w zbiorach Muzeum Narodowego we Wrocławiu.

Aleksander Lesser, „Płyta nagrobna księcia Henryka II Pobożnego”, 1842(?), rysunek piórkiem, tuszem i akwarelą (w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie)



Aleksander Lesser według ryciny z książki *Historischer Bilder-Saal* (1715), „Wódz węgierski i wojewoda siedmiogrodzki János Hunyadi w zbroi z połowy XV w.”, rysunek piórkiem, tuszem i akwarelą (w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie)

¹⁰ Zobacz: W. Przybyszewski, *Pogrzeb pięciu poległych*, [w:] *Mistrzowie i dyletanci. Spotkania ze sztuką polską XIX wieku*, Warszawa 2012, s. 124-132.

¹¹ J. Bartoszewicz, *Królowie polscy, wizerunki zebrane i rysowane przez Alexandra Lessera, objaśnione tekstem historycznym przez...*, Wyd. Adolfa Pecqą i Spółki, Warszawa 1857-1860 [„duże” Wizerunki]; *Wizerunki Królów i Księżąt panujących w Polsce*, Wyd. A. Dzwonkowskiego i Spółki, Warszawa 1861 [„małe” Wizerunki].

Niewątpliwie znał też inne nagrobki książąt śląskich, o czym świadczy wykonany przez niego rysunek do *Wizerunków Królów i Książąt panujących w Polsce* „Henryk Probus” („Portret księcia Henryka IV Prawego”), częściowo wzorowany na wizerunku księcia z zachowanej do dziś (także w zbiorach Muzeum Narodowego we Wrocławiu) płyty nagrobnej księcia.

Z zestawionego przez Lessera dwujęzycznego (polsko-francuskiego) *Wykazu materiałów użytych do wizerunków KRÓLÓW POLSKICH*, dołączonego do „małych” *Wizerunków Królów i Książąt panujących w Polsce*, można na przykład dowiedzieć się, że artysta, przygotowując portret Mieszka II (u Lessera: Mieczysława II Groźnego), korzystał z dobrze nam znanego także i dzisiaj (choć, niestety już tylko z kopii) przekazu ikonograficznego¹², opisanego, jako „miniatura na pergaminie z książki do nabożeństwa, ofiarowanej Mieczysławowi II przez Matyldę, księżniczkę Swewów, w r. 1027, znajdującej się w bibliotece kościoła św. Jadwigi w Berlinie”. Portret króla Kazimierza Wielkiego skomponował dysponując wizerunkiem „nagrobka współczesnego tegoż króla, z czerwonego marmuru, w katedrze krakowskiej”, a Władysława III Warneńczyka, posługując się „dawnym biustem [króla, znajdującym się] niegdyś w zamku Stutgardzkim [!], teraz przeniesionym do zamku Lichtenstein hrabiego Wirtemberskiego koło Reutlingen”. Jak udały mu się te portrety? Spójrzmy na ostatni z wymienionych.



Henryk Aschenbrenner
według rysunku
Aleksandra Lessera,
„Henryk Probus”, 1861,
litografia (w zbiorach
Biblioteki Narodowej)

Henryk Aschenbrenner
według rysunku Aleksandra
Lessera, „Władysław
Warneńczyk”, 1861,
litografia (w zbiorach
Biblioteki Narodowej)

¹² Miniatura z Kodeksu Matyldy, średniowiecznego pergaminowego manuskryptu zawierającego łacińskie teksty, podarowanego w drugiej ćwierci XI w. przez księżnę lotaryńską Matyldę polskiemu królowi Mieszkowi II; zaginiona, znana z odrysów (Kodeks Matyldy przechowywany jest obecnie, jako depozyt miasta Düsseldorf, w Universitätsbibliothek Düsseldorf).

Innym, mniej znanym artystą, w którego dorobku znaleźć można portrety przynajmniej kilku ubranych w strój średniowiecznego rycerza wybitnych Polaków, w tym także książąt i królów Polski, był Antoni Ziemięcki (1806-1889), warszawski malarz historyczny i rysownik. Są wśród nich zarówno wykonane na zamówienie Adama Franciszka Krasińskiego z Radziejowic (1821-1903) malowane olejno na płótnie wielkich rozmiarów cało-postaciowe wizerunki antenatów rodu Krasińskich, jak i zamówione u niego przez Franciszka Daziarę (1833-1860), warszawskiego wydawcę i właściciela sklepu rycin, materiałów papierniczych i malarskich, wzory rysunkowe do litografii przedstawiających portrety królów i wybitnych Polaków, odbitych w latach 1856-1862 w słynnym paryskim zakładzie litograficznym Rose-Josepha Lemerciera. Jak wyglądają przedstawione na nich rycerskie stroje?

Zacznijmy od wizerunku Warcisława (Wawrzęty) Krasińskiego, protoplasty rodu Krasińskich (ok. 1852, olej, płótno, depozyt Muzeum Narodowego w Warszawie w Domu Pracy i Wypoczynku MKiDN w Radziejowicach) Stojący *en face* i groźnie spoglądający na widza rycerz ubrany jest w realistycznie odwzorowaną zbroję kolczą i (skórzaną?) brunatnoceglastą tunikę z naramiennikami, przewiązaną szerokim (także skórzanym?) pasem. Na głowie ma hełm z charakterystycznymi ptasimi skrzydłami oraz niewielką koronką. Dłonie zabezpieczone rękawicami, na nogach czerwone skórzane trzewiki ze złocistymi ostrogami. W prawej dłoni trzyma wysoko uniesiony miecz, lewa przytrzymuje tarczę z herbem „Ślepowron”, zwieńczonym dziewięciopątkową hrabiowską koroną. U prawego boku przepasany puginał. Za postacią widać nikiące w perspektywie namioty rozłożonego nad rzeką wojskowego obozu, na szczycie najbliższego z nich chorągiew z Orłem Białym. U góry obrazu, w rogu, napis: „WARCISŁAW KORWIN / PROTOPLASTA RODZINY / KRASIŃSKICH HETMAN / KONRADA KSIĘCIA MAZO / WIECKIEGO. 1243” oraz herb „Ślepowron”.

Co ciekawe, malarz podpisał się niejako na tym obrazie, używając portretowanemu... własnego oblicza. Tym samym „sygnował” też całą serię portretów przedstawicieli rodu Krasińskich. Według Mieczysława Wallisa taki portret nazywamy portretem ukrytym, a mamy z nim do czynienia wtedy, gdy „artysta nadaje świadomie swe rysy jakiejś przedstawionej przez siebie postaci historycznej, legendarnej lub mistycznej”¹³. W granicach tej

¹³ M. Wallis, *Autoportrety artystów polskich*, Warszawa 1966, s. 9.

Antoni Ziemięcki, „Warcisław (Wawrzęta) Krasieński, protoplasta rodu Krasieńskich”, ok. 1852, olej, płótno (depozyt Muzeum Narodowego w Warszawie w Domu Pracy i Wypoczynku MKiDN w Radziejowicach)

Antoni Ziemięcki, „Andrzej Adam Krasieński (†1497), hetman księcia mazowieckiego Konrada III Rudego”, lata 70. XIX w., olej, płótno (w zbiorach Muzeum Romantyzmu w Opinogórze)



definicji mieści się zatem i nasz wąsaty Sarmata, „w którego wcielił się Antoni Ziemięcki – artysta, który (jak podaje *Encyklopedia Powszechna*, t. XVI, Nakład S. Orgelbranda, Warszawa 1904, s. 100) »zebrał dokładny opis dawnych ubiorów krajowych, który w rękopiśmie pozostał«”¹⁴.

W stroju rycerza przedstawiony też został drugi (w kolejności chronologicznej) z portretowanych przez Ziemięckiego antenatów hrabiów Krasieńskich: Andrzej Adam Krasieński (†1497), hetman księcia mazowieckiego Konrada III Rudego (lata 70. XIX w., olej, płótno, w zbiorach Muzeum Romantyzmu w Opinogórze). Rycerz na tym obrazie ujęty jest w całej postaci *en trois quarts* w prawo, w lekkim kontrapoście. Prawą rękę ma wyprostowaną, a jej dłoń ujmuje buzdygan. Lewa wsparta jest na krzyżu ustawionego pionowo i wspartego sztychem o ziemię miecza. Zbroja płytowa, turniejowa, z charakterystycznymi wysokimi płotami. Biret na głowie rycerza ozdobiony jest czerwonym piórkami i broszą. W głębi, po lewej stronie portretowanego, tarcza rycerska z herbem „Ślepowron” oraz hełm typu „żabi pysk” z wyodrębnioną szparą wzrokową. W tle – przy zachodzącym słońcu i częściowo zachmurzonym niebie – krajobraz ze wzgórzami i wodą u ich podnóża (może rozległą rzeką lub jeziorem?). U góry, w rogu obrazu, napis: „ANDRZEJ KRASIEŃSKI / HETMAN WOJSK / MAZOWIECKICH †1497”, poniżej herb „Ślepowron”.

Wzorem dla Ziemięckiego do opracowania w rysunku postaci króla

¹⁴ W. Przybyszewski, *Portrety rodowe Krasieńskich*, Warszawa 2006, s. 55.



Antoine Maurin według rysunku Antoniego Ziemięckiego, „Bolesław Chrobry”, 1858, litografia, nakład Franciszka Dziary

Antoine Maurin według rysunku Antoniego Ziemięckiego, „Władysław III Warneńczyk”, 1859, litografia, nakład Franciszka Dziary

Bolesława Chrobrego (966 lub 967-1025)¹⁵, z którego odbito później litografię, była zapewne wykonana w 1840 r. w Zakładzie Litograficznym K. H. Deliusa w Berlinie chromolitografia Alberta Christpha Reindela według rysunku Eduarda Meyerheima z 1837 r., przedstawiająca „Wielki model posągów Mieczysława I i Bolesława Chrobrego, zamówionych do katedry w Poznaniu”, opublikowana w wydany w Poznaniu w 1841 r. dziele Edwarda Raczyńskiego, któremu zawdzięczamy ostateczną postać tego narodowego pomnika¹⁶. Tytuł tej publikacji to: *Sprawozdanie z fabryki kaplicy grobowej Mieczysława I. i Bolesława Chrobrego w Poznaniu przez [...]* (tabl. po s. 46). Ziemięcki wybrał z tej ryciny jedynie postać Bolesława Chrobrego (będącą tematem jego rysunku), po czym uzupełnił kompozycję widokiem na Kijów, jednoznacznie kojarzącym się z dokonaniem tego wybitnego króla i rycerza.

Portret Władysława III Warneńczyka (1424-1444)¹⁷ – to z kolei rzadki w twórczości Antoniego Ziemięckiego przykład powtórzenia w skomponowanym rysunkowym wizerunku króla jego popiersia ze słynnego pocztu królów polskich Marcellego Bacciarellego z Pokoju Marmurowego w Zamku Królewskim w Warszawie¹⁸. Także w tym wypadku artysta wzorował się

¹⁵ A. Maurin według rysunku A. Ziemięckiego, „Bolesław Chrobry”, 1858, litografia, nakład F. Dziary, Zakład Litograficzny Rose-Josepha Lemerciera w Paryżu.

¹⁶ Zobacz: Z. Ostrowska-Kętbowska, *Dzieje Kaplicy Królów Polskich, czyli Złotej, w katedrze poznańskiej* [Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wydział Nauk o Sztuce, Prace Komisji Historii Sztuki, T. 26], Poznań 1997, s. 5.

¹⁷ A. Maurin według rysunku A. Ziemięckiego, „Władysław III Warneńczyk”, 1859, litografia, nakład F. Dziary, Zakład Litograficzny Rose-Joseph’a Lemerciera w Paryżu.

¹⁸ D. Juszcak, H. Małachowicz, *Zamek Królewski w Warszawie. Malarstwo do 1900*

jednak nie bezpośrednio na dziele sztuki, lecz na grafice odwzorowującej portret. Była to zapewne litografia Jana Feliksa Piwarskiego wykonana w latach 1820-1823 w pionierskiej serii rycin z portretami królów polskich¹⁹. Podpowiedzi do rozwiązania trudnej do uchwycenia, dynamicznej sceny ostatnich chwil życia młodego króla, a także wyglądu jego zbroi i innych szczegółów pola walki szukał Ziemięcki zapewne wśród ilustracji zamieszczonych w albumie *La vieille Pologne* Karola Forstera. Tak przynajmniej można przypuszczać oglądając znajdującą się tam litografię Julesa Rigo według rysunku Karola Forstera „Śmierć króla Władysława III pod Warną w 1444 r.” opublikowaną w Paryżu w 1834 r.²⁰.

Współczesny Ziemięckiemu Adam Lerue (1825?-1863), polski rysownik, malarz i litograf pochodzenia francuskiego, znany przede wszystkim jako autor rysunków do litografii zebranych w wydawnictwie *Album Lubelskie* (zakład litograficzny Adolfa Pecqą, 1857-1860) oraz do widoków Warszawy (*Varsovie*) wykonanych na zamówienie Franciszka Daziary w Paryżu (zakład litograficzny Rose-Josepha Lemerciera, 1857-1858)²¹, jest też autorem tekstów i rysunków do *Abecadlnika historycznego*, popularnie ujętego wydawnictwa dla dzieci. Nie wydaje się, by przedstawiony tam (pod literą „X”, jak „Xiążę”) całopostaciowy portret księcia Konrada Mazowieckiego (1187 lub 1188-1247) był pod względem wyglądu rycerskiej zbroi, w której został przedstawiony rzetelnie wystudiowany. Widać, że autorowi bardziej niż na możliwie wiarygodnym wizerunku księcia i jego zbroi zależało na przypomnieniu haniebnego czynu Konrada, który (z czym się przecież zgodzimy) „dopuścił się oślakanego błędu sprowadza-



Adam Lerue, „Książę mazowiecki Konrad”, litografia, [w:] Adam Lerue, *Abecadlnik historyczny ułożony i rysowany przez [...]*, Nakład Michała Glücksberga, w litografii Adolfa Pecqą, Warszawa 1860, po s. 57 (w zbiorach Biblioteki Narodowej)

[roku]. Katalog zbiorów, Warszawa 2007, s. 55-56, poz. 20.

¹⁹ W. Przybyszewski, *Portrety królów i wybitnych Polaków. Serie wydawnicze z lat 1820-1864*, Warszawa 2017, s. 50-51.

²⁰ „Mort du Roi Wladislas III, près de Varna, en 1444”, w Litografii François Le Villaina w Paryżu, [w:] Ch. Forster, *La vieille Pologne...*, tablica przed s. 109.

²¹ Zobacz: W. Przybyszewski, *Portrety królów...*, s. 116-118.

jąc do kraju na obronę przeciw pogańskim Prussakom Niemiecki zakon Krzyżaków [...] i tym sposobem sroźszego nad pogany przytulił do swego łona nieprzyjaciela, gdyż Krzyżacy, zamiast wdzięczności i pomocy, stali się najzaciętszymi wrogami Polski, i przez kilkaset lat ogniem i mieczem ją niszczyli”²². Przesłanie „poszło w świat” (czy może raczej zawędrowało „pod strzechy”), wizerunek księcia także. Może więc, zważywszy na stosunkowo duże nakłady takich abecadlników, należałoby przyjąć, że w zbiorowej wyobraźni uczących się z nich dzieci tak właśnie, jak pospiesznie zobrazował o Adam Lerue w podręczniku z 1860 r., wyglądał nieszczęsny książę i rycerz, który, co prawda, „żałował nierozważnego postępku, ale zapóźno, bo nie można już było cofnąć napływu niemieckiej łupieżnej zgrai”²³.

Zgoła inaczej przygotowywał się do wykonania podobnego, choć o wiele poważniejszego zadania Jan Matejko (1838-1893), artysta którego przedstawiać nie trzeba. Zanim podjął się on opracowania pierwszych rysunkowych portretów książąt i królów polskich (1890), zgodnie ze swoim zwyczajem, poświęcił się studiom historycznym i ikonograficznym związanym z obranym tematem. Przypomnijmy tylko, że chodzi tu o rysunki zamówione u Matejki przez wiedeńskiego wydawcę Maurycego Perlesa z przeznaczeniem do planowanego, lecz ostatecznie niezrealizowanego wydania ilustrowanej historii Polski, rysunki powszechnie znane i cenione z wydawanych później u tego samego wydawcy heliograviurowych reprodukcji w zeszytach, a także z luksusowego wydawnictwa *Poczet królów polskich. Zbiór portretów historycznych. Rysunki Jana Matejki. Tekstem objaśniającym zaopatrzył Stanisław Smolka i August Sokołowski* (Wiedeń 1893), rysunki wielokrotnie wznawiane w różnych technikach drukarskich, często w wielotysięcznych nakładach. Jak czytamy we wstępie do katalogu wystawy „Poczet królów polskich Jana Matejki” w Muzeum Narodowym we Wrocławiu (8 września-19 października 2014): „Proces powstawania rysunków, tworzonych przeważnie zgodnie z chronologią panowania władców był żmudny. Wiele czasu zajmowało Matejce szukanie materiałów umożliwiających wierne historycznie przedstawienie ubiorów, szczegółów uzbrojenia, klejnotów koronnych. Część tych problemów rozwiązał już wcześniej, przeprowadzając dokładne studia historyczne do obrazów

²² A. Lerue, *Abecadlnik historyczny ułożony i rysowany przez...*, Nakład M. Glücksberga, w litografii A. Pecqą, Warszawa 1860, s. 56-57.

²³ Tamże, s. 57.

z dziejów Polski. Był często gościem Biblioteki Jagiellońskiej. Stworzył własne kompendia, np. »Skarbczyk«, w którym od najwcześniejszych lat przerysowywał stroje i akcesoria z dawnych rycin. Kupował i projektował ubiory, które mogły być przydatne w obrazach, studiował wizerunki z monet i medali, uczestniczył w otwieraniu grobów królewskich”²⁴.

A jednak, mimo takiej skrupulatności w przygotowaniach do pracy, w wielu ubiorach postaci przedstawionych w *Pocztce* Matejki można doszukać się anachronizmów i formalnych przekłamań! Bolesław III Krzywousty, dzielny rycerz i władca utrzymujący się na księżęcym stolcu (bagatela) lat 37, przedstawiony został w kolczudze z rycerskim pasem i w stożkowym szyszaku na głowie, wzorowanym na tzw. szyszaku wielkopolskim (hełmie z Giecza), niewątpliwie znanym malarzowi z autopsji²⁵, w latach 50. i 60. XIX w. spopularyzowanym zarówno za pośrednictwem fotografii²⁶, jak i litografii²⁷. Na fotografii Karola Beyera szyszak ten (tablica 11) jest widoczny u góry, z prawej strony. W podpisie: „Numer 1776. Hełm żelazny, miedzią złoconą kryty, z tulejko [!] od pióropusza odłamana, z XI wieku, zb[iory] Tow[arzystwa] Przyj[aciół] Nauk w Poznaniu” (obecnie w zbiorach Muzeum Archeologicznego w Poznaniu). Więcej informacji o tym zabytku znajdziemy w trzecim tomie *Wzorów sztuki średniowiecznej i z epoki odrodzenia w Polsce*, gdzie Aleksander Przedziecki podaje, że jest to „Stary zardzewiony hełm miedziany, niegdyś grubo wyłacany, wykopany [...] w Gieczu, dzisiejszej wsi w okolicy miasta Środy [...], [który] niewątpliwie do epoki Piastów należy [...]” i przytacza fragment opisu



Jan Matejko, „Bolesław III Krzywousty”, 1890, rysunek ołówkiem (w zbiorach Muzeum Narodowego we Wrocławiu)

²⁴ E. Halawa, *Wstęp* [w:] E. Halawa, G. Wojturski, *Poczet królów polskich Jana Matejki*, Muzeum Narodowe we Wrocławiu, Wrocław 2014, s. 10.

²⁵ Na przełomie 1858 i 1859 r. szyszak z Giecza prezentowany był na słynnej Wystawie Starożytności i Zabytków Sztuki w Krakowie, którą Matejko zwiedzał kilkakrotnie.

²⁶ K. Beyer, *Wystawa starożytności i zabytków sztuki w Krakowie 1858/1859*, tablica 11, Warszawa 1858 [album z fotografiami odbitymi na papierze solnym, karta tytułowa i oprawa graficzna tablic: H. Hirszel w Warszawie].

²⁷ A. Przedziecki, E. Rastawiecki, *Wzory sztuki średniowiecznej i z epoki odrodzenia po koniec wieku XVII. w dawnej Polsce*. Serya Trzecia, Warszawa 1860-1869 [strona bez paginacji].



„Szyszak wielkopolski” („Hełm z Bie-
cza”), stan obecny (w zbiorach Mu-
zeum Archeologicznego w Poznaniu)



Pas góralski z kolekcji Jana Matejki, XIX w., skóra, klamry
miedziane, fot. Paweł Czernicki (w zbiorach Muzeum
Narodowego w Krakowie, Oddział Dom Jana Matejki)

z katalogu krakowskiej „Wystawy starożytności”, gdzie znalezisko z Giecza było eksponowane: „Nitowany jest ten hełm z czterech blach, zakończony stożkowo; po bokach są uszka na zausznicę i ochronę karku; z przodu trójlistna ozdoba, u wierzchu tulejka na pióro”²⁸.

Jednakże – wracając do rysunku Jan Matejki – jeszcze jednym zwracającym uwagę widza elementem ubioru księcia Bolesława Krzywoustego jest zapięty wokół torsu rycerza... dziewiętnastowieczny, szeroki (pięcioklamrowy) góralski pas, zbliżony z wyglądu do skózanego pasa zachowanego w kolekcji własnej artysty, który niewątpliwie zainspirował rysownika²⁹. Skąd taki pomysł? Jak Matejko mógł dopuścić się takiego „pomieszania rzeczy”?

Ewa Halawa, w katalogu wrocławskiej wystawy: „Szukał [...] Matejko, oprócz prawdy historycznej, także swoistej ekspresji psychologicznej. Czerpiąc ze źródeł historycznych, nie był więc nigdy »zwykłym antykwarem, kopistą«, lecz tworzył subiektywne wizje przeszłości, dbając – jak sam pisał – o »monumentalność postaci o żywych głowach«”³⁰.

Jeśli zatem – przyjmując ze zrozumieniem taką argumentację – chcielibyśmy zatrzymać w naszej zbiorowej pamięci stworzony przez Matejkę portret Bolesława III Krzywoustego nie tylko jako dzielnego księcia, ale także jako wiarygodnego polskiego rycerza – musielibyśmy (mimo wszystko) zapamiętać o owym nieszczęsnym góralskim pasie, który artysta (nawiasem

²⁸ A. Przedziecki, E. Rastawiecki, *Wzory...*, tamże.

²⁹ W zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie, Oddział Dom Jana Matejki, nr inw. MNK-IX-4329.

³⁰ E. Halawa, *Wstęp...*, s. 11.

mówiąc) już kilka lat wcześniej, zdecydował się zapiąć na... sukmanie stojącego przy armacie Bartosza Głowackiego (na obrazie „Kościuszko pod Racławicami”, 1883). Być może też – cały czas pamiętając o idei przyświecającej Matejce – łatwiej by nam było zaakceptować wyobrażenie jeszcze jednego rycerza i księcia: Konrada Mazowieckiego, którego mistrz Matejko ubrał w zbroję z XVI (!) i hełm z XI w., co autorzy cytowanego tu już wielokrotnie katalogu wystawy „Poczet królów polskich Jana Matejki” tłumaczą w następujący sposób: „Książę ma na głowie XI-wieczny ozdobny hełm typu normandzkiego z kolczym czepcem. Jego zbroję stanowi kirys z XVI w. z krzyżem równoramiennym na piersi, symbolem sprowadzonego przez niego zakonu, oraz osłony rąk z metalowych łusek nałożone na kolczugę. Ukazanie Konrada w kirysie wyprzedzającym jego czasy o 300 lat było prawdopodobnie zamierzone przez Matejkę i miało przypominać o ostatecznym zwycięstwie nad państwem krzyżackim, które dokona się w XVI w. Książę ma przewieszoną przez plecy prostokątną tarczę piechoty zwaną pawężą. Prawą dłoń ze sztyltem opiera zapewne na karcie umowy sfalszowanej przez Krzyżaków”³¹.

Z rysunków Matejki pokolenia Polaków miały uczyć się historii. I się uczyły. Rzeczywisty wygląd ubioru średniowiecznego rycerza nie miał w tym procesie większego znaczenia. Niewykluczone zatem, że właśnie dlatego przyjęte w tytule tego artykułu hasło „rycerz, jaki jest, każdy widzi... inaczej” jeszcze długo pozostanie aktualne.



Jan Matejko, „Kościuszko pod Racławicami” (fragment), 1883, olej, płótno (w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie) na pocztówce z 1954 r., wyd. „Sztuka” – Warszawa, reprodukcja fotograficzna Stanisława Kolowcy

Jan Matejko, „Konrad Mazowiecki”, 1890, rysunek ołówkiem (w zbiorach Muzeum Narodowego we Wrocławiu)

³¹ E. Halawa, G. Wojturski, *Poczet królów polskich...*, s. 48.

Adam Wróbel (Toruń)*

Literackie obrazy zachowań rycerzy wobec średniowiecznych wzorców osobowych

ETYMOLOGIA

Nasz polski *rycerz* pochodzi z niemieckiego *Ritter*. W „Słowniku etymologicznym języka polskiego” Aleksandra Brücknera czytamy: „**rycerz**, *rycerka*, *rycerski*, *rycerstwo*, *rycerzować*, z niem. *Ritter*, czes. *rytirz*, z nieprawidłową wymianą c zamiast ć (jak w *Walcerz* z *Walter*); niem. *Ritter* właściwie ‘jeździec’, od *Reiter*, ‘jeździć’, z flandr. *ridder*. Więcej wiadomości znajdujemy w najnowszym „Słowniku etymologicznym języka polskiego” Wiesława Borysia: „**rycerz** od XIV w. ‘wojownik stanu szlacheckiego, szlachcic’, w stp. też ‘żołnierz, wojownik’, ‘goniec, woźny sądowy’. Por. staroczeski *ryter* / *rycier* / *riwier*, czeski *rytir* ‘rycerz’, Zapożyczenie ze śrwniem. *rit(t)er* ‘rycerz’, pierwotnie ‘jeździec’ (od *reiten* ‘jeździć konno’), prawdopodobnie za pośrednictwem czeskim. - Od tego *rycerski*, *rycerstwo*². W dawnych czasach utożsamiano rycerza z jeźdźcem na koniu bojowym. Także w językach romańskich znajduje się ślad jeździeckich skojarzeń z rycerzem. Tak więc od późnego łacińskiego *caballus* ‘jeździec’ pochodzi francuski *chevalier*, hiszpański *caballero* oraz portugalski *cavaleiro*. Natomiast *giermek* pochodzi z języka węgierskiego: „*giermek*, ‘noszący broń za panem’, z węgier. *giermek*, ‘dziecko’, przeszedł więc u nas dopiero na ‘pachołka’; porówn. niem. *Knapie* i *Knabe*, i rus. *dietskij*, ‘pachołek’, naszym *dziecko*; wymiana taka stała³.”



*Dr Adam Wróbel, prof. nadzw. Kujawskiej Szkoły Wyższej we Włocławku. Absolwent Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, gdzie obronił także dysertację doktorską. Specjalista w zakresie filologii polskiej. Sekretarz generalny Włocławskiego Towarzystwa Naukowego, członek Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego oraz innych społecznych towarzystw. Miłośnik i znawca gwary kujawskiej oraz autor licznych prac i artykułów naukowych z tego zakresu. Wielokrotnie organizator, współorganizator oraz juror konkursów literackich.

¹ A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1957, s. 470-471.

² W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005, s. 529.

³ A. Brückner, *Słownik etymologiczny...*, s. 140.

Musimy też zauważyć, że zapewne w staropolszczyźnie mieliśmy wyraz *raciędz* (*raciądz*). Oto przy prezentacji hasła *Racibórz*, A. Brückner podaje: *Racibórz* i podobne złożenia: *Racmierz*, *Ratno*, od *rac*, ‘wojna, bój’; obie części złożenia *Racibórz* oznaczają to samo: ‘bój’; takie zdwojenie w imionach osobowych nierzadkie u nas i Niemców, np. *Wojborz*, i ; *rac*, ‘wojna’, prasowo, cerk. *rat*; szczególnie (albo dziś raczej jedynie) u Serbów używane. Stąd **raciędz* ‘wojownik, rycerz’ (jak od *wić *wiciędz*, p. *zwyciężyć*) a od tego trzy nasze *Racięże* nazwane⁴. (Od razu dodajmy, że nasz kujawski *Racięzek* to właśnie dawny prastary *Racięż*. Od XVIII w. nazwa występuje w formie deminutywnej z przyrostkiem *-ek* dla odróżnienia od *Racięża* mazowieckiego lub tucholskiego. Zresztą znany *Ciechocinek* to wcześniejszy *Ciechocin*. *Ciechocino*, a od XVI w. nazwa *Ciechocin* przybiera dodatkowy przyrostek *-ek* dla odróżnienia od dobrzyńskiego *Ciechocina*).

RYCERZ W PRZYSŁOWIACH

Godzi się tu przywołać przysłowie znajdujące się w znanym dziele *De Republica emendanda* Andrzeja Frycza Modrzewskiego: *Lepszy rycerz niż panosza*. Oto odpowiedni ustęp: „Rycerska dostojność bywa nabywana częścią zasługami przeciw Rzeczypospolitej, częścią też pewnymi ceremoniami, o których onę przypowieść pospolicie wspominają lepszy rycerz niż panosza. Którymi słowy pokazuje się, że zaniejszy jest stan rycerza niż prostego szlachcica. Takową dostojność dawają królowie też i tym, którzy się ślachcicami urodzili; nie jest tedy jedna rzecz urodzić się ślachcicem a być rycerskiego stanu [...]. A tak ma być ustawiona różnica między rycerzem a między ślachcicem”⁵.

A.F. Modrzewski głosi, że „wprawdzie każdy rycerz jest szlachcicem, ale nie każdy szlachcic rycerzem, rycerstwo bowiem zdobywa szlachcic przez zasługi lub przez ceremonię pasowania”⁶.

Sięgnijmy też do objaśnień Juliana Krzyżanowskiego: „A przecież nie kto inny, tylko autor „Emendandy” do przysłowia polskiego dodał komentarz łąciński, wyjaśniający, iż: [...] *nie jest tedy to samo urodzić się szlachcicem a należeć do rycerskiego stanu i że: Trzeba przeto ustalić różnicę między*

⁴ Tamże, s. 451.

⁵ J. Krzyżanowski, *Mądrzej głowie dość dwie słowie. Pięć centuruj przysłów polskich i diabelski tuzin*, w przekładzie C. Bazylika, *O poprawie Rzeczypospolitej*, (1577), t. III, Warszawa 1975, s. 54.

⁶ Tamże, s. 55.

rycerzem a szlachcicem i nie udzielać tytułu rycerza ogółowi szlachty, który na niego nigdy nie zasłużył [...], z czego jasno, oczywiście i niezbicie wynika, iż dla Modrzewskiego „panosza” był synonimem „ogółu szlachty” nie sługującej wojskowo, znaczył więc tyle co „ziemianin”. Tak tę sprawę rozumiał Cyprian Bazylík, tak i Bartosz Paprocki, gdy wzorowany na Mikołaju Reju album rodów szlachty podolskiej zatytułował: „Panosza, to jest wystawienie panów i pań ziem ruskich i podolskich (1575)”⁷.

I jeszcze ze *Słownika języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego: „PANOSZA, bogacz a hardy; Ubogoś się urodził, nie rychło panoszą będziesz, i podobno tak ubogim umrzesz. Pokruszył pan kostur niezbornych, kij panoszy, który tłukł ludzkie w rozgniewaniu. Pospolita przypowieść: lepszy rycerz niż panosza. Panosza, tytuł książki Bartosza Paprockiego, o herbach szlachty ruskiej”⁸.

A takim polskim „rycerzem bez skazy i zmazy”, wzorem cnót rycerskich był Zawisza Czarny, a jego niebywała wprost prawość weszła w przysłowie: „Polegaj jak na Zawiszy”⁹.

RYCERZ W POLSZCZYŹNIE WSPÓŁCZESNEJ

A gdy chcemy dowiedzieć się, jak wygląda „rycerskość”, jaki obecnie jest językowy obraz rycerza, zagłębiamy do współczesnego *Uniwersalnego słownika języka polskiego*¹⁰, w którym znajdujemy następujące informacje związane z rycerzem:

„**rycerz** <st. - czes. *rytier*> **1. hist.** <<w średniowieczu: członek uprzywilejowanej warstwy wojowników stanowiących elitę społeczeństwa feudalnego, zobowiązanych do służby wojskowej; później żołnierz pochodzący ze stanu szlacheckiego>> Waleczny, zbrojny rycerz. Rycerz bez skazy. Błędny rycerz <<wędrowny rycerz średniowieczny szukający niezwykłych przygód, występujący w obronie czci damy swego serca>> *lit.* Rycerz samochwał. **2. książk. przen.** <<o mężczyźnie pełnym uprzejmości, galanterii w stosunku do kobiet>>”¹¹. „**rycerski 1. hist.** <<dotyczący rycerza albo rycerstwa>> Zbroja rycerska. Stan rycerski. Gonitwy, turnieje rycerskie.

⁷ Tamże, s. 56.

⁸ M.S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. IV: P, Lwów 1858, s. 37.

⁹ W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985, s. 1327.

¹⁰ <http://sjp.pwn.pl/>

¹¹ *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, t. 3: P-Ś, Warszawa 2003, s. 1100.

Zakony rycerskie. [...] *lit.* Romans rycerski. [...] **2. książk.** **a)** <<właściwy rycerzowi; mężny, bohaterski, odważny, waleczny>> Duch rycerski. Rycerskie cnoty. Śmierć rycerska. **b)** <<pełen uprzejmości, galanterii, zwłaszcza w stosunku do kobiet>> Rycerski sposób bycia. **po rycersku** w użyciu przysłów; *książk.* <<w sposób właściwy rycerzowi; kurtuazyjnie, elegancko>> Zachować się, postępować po rycersku. **rycersko** *książk.* **a)** <<tak jak rycerz; mężnie, bohatersko, odważnie, walecznie>> Stanąć rycersko w czyjejs obronie. **b)** <<w sposób pełen kurtuazji; po rycersku>>: Rycersko przepuszczał kobiety w drzwiach. **rycerskość** *książk.* **a)** <<rycerski sposób postępowania; szlachetność>> Rycerskość żołnierzy, wojowników. **b)** <<kurtuazja wobec kobiet>>.

rycerstwo *hist.* **a)** <<warstwa społeczna w średniowieczu, stanowiąca elitę społeczeństwa feudalnego i jego siłę zbrojną>>: Rycerstwo przekształciło się w szlachtę. Kwiat rycerstwa. Nadawać ziemię rycerstwu. **b)** <<ogół rycerzy zgromadzonych pod czyjąś komendą, na placu boju itp.>>: *Rycerstwo czekało na jazdę turecką. Trzymać rycerstwo w gotowości. Poprowadzić rycerstwo do ataku*¹².

Nie da się więc ukryć, że gdy mówimy o rycerskości dzisiaj, to myślimy przede wszystkim o postawie wobec kobiety oraz oczywiście o postawie wobec wroga. W świadomości współczesnej obraz rycerza jawi się jako, ukształtowany podczas dawnych wieków, wizerunek szlachetnego wojownika walczącego w obronie słabych i uciśnionych. Został on ukształtowany przez średniowieczną sztukę, m.in. francuskie pieśni rycerskie zwane *chanson de geste* oraz podania i legendy, a następnie powielane przez pisarzy w utworach o rycerskiej tematyce średniowiecznej.

O BOGURODZICY - PIEŚNI BOJOWEJ ŚREDNIOWIECZNEGO RYCERSTWA

Pieśń *Bogurodzica* początkowo była wyłącznie pieśnią kościelną: „[...] śpiewał ją lud w kościele podczas nabożeństwa, później zaś nie przestając być pieśnią kościelną, stała się jeszcze pieśnią bojową: śpiewało ją rycerstwo przed bitwą dla wywołania u Pana Boga zwycięstwa nad wrogiem; kiedy w 1410 r. stanęło rycerstwo polskie pod Grunwaldem, aby wydobyć z kilkudziesięciu piersi polskich: »Bogurodzica dziewica!«” .

¹²Tamże, s. 1099-1100.

W XVI w. *Bogurodzica* przestaje być pieśnią bojową; XVII w. nadaremnie usiłowano wznowić zwyczaj śpiewania jej przed bitwą¹³.

I jeszcze: Ta przyrastająca objętościowo w ciągu ponad dwu stuleci, wielotematyczna i różnorodna formalnie, odśpiewywana na parę melodii, niespójna genetycznie całość, zwana *Bogurodzicą*, odegrała niezwykle rolę w kulturze polskiego średniowiecza.

Wykonywana początkowo tylko podczas procesji, z czasem przeniknęła w obręb mszy (gdzie odśpiewywano ją przed kazaniem) oraz do nabożeństw bractw kościelnych. Około 1450 r. nadano odpusty za jej śpiewanie i zapewne w związku z tym wielozwrotkowy już tekst został przybity na specjalnej tablicy nad grobem św. Stanisława w katedrze krakowskiej. W kościele utrzymała się długo jeszcze w XVIII w. w każdą niedzielę kanonicy gnieźnińscy odśpiewywali ją nad grobem św. Wojciecha.

Jednocześnie funkcjonowała jako pieśń rycerska i państwowa. Rolę modlitwy bojowej odegrała pod Grunwaldem w 1410 r., odśpiewana tam przed bitwą. Jan Długosz, który przekazał tę informację, podał też wiadomości o wykonywaniu pieśni przy innych okazjach bitewnych, np. pod Nakłem (1431), pod Wilkomierzem (1435).

Jako uroczysta pieśń o randze państwowej weszła do rytuału koronacyjnego, np. odśpiewano ją podczas wyniesienia na tron węgierski w 1440 r. Władysława Jagiellończyka (zw. później Warneńczykiem). Długosz nazywał ją *carmen patrium*.

Rola *Bogurodzicy* zmieniała się wszakże stopniowo. Mimo wysiłków podtrzymywania jej przez Kościół, traciła z wolna swój uroczysty i podniosły charakter. Doszło wreszcie do tego, że stając się pieśnią gminną, trafiła nawet do repertuaru żebraczego, jako dziadowska piosnka została odnotowana w XVII w. Ale następne stulecia – zwłaszcza XIX w. – miały przywrócić jej dostojeństwo i rangę „pieśni ojczystej”. Dziś jeszcze bywa odtwarzana w momentach szczególnie uroczystych, dla podkreślenia podniosłości obchodów państwowych i kościelnych¹⁴.

LITERACKI OBRAZ RYCERZA ŚREDNIOWIECZNEGO

Jak podaje Maria Ossowska: „Powieści dworne zaczęły się mnożyć w XII wieku. W tym stuleciu pisał je głośny Chretien de Troyes, łącząc

¹³ I. Chrzanowski, *Literatura niepodległej Polski (965-1795)*, Warszawa 1971, s. 23.

¹⁴ T. Michałowska, *Średniowiecze*, Warszawa 2008, s. 292-293.

w nich watki antyczne, <<chansons de geste>> i treści celtyckie. W tym stuleciu pisała swoje pieśni Marie de France¹⁵. I właśnie M. Ossowska szkicuje główne rysy, które miały charakteryzować ideał rycerza, nierzadko też przywołując opisy średniowiecznych rycerzy zaczerpniętych np. ze znanej powieści Henryka Sienkiewicza *Krzyżacy*. W Polsce bowiem rozwój obyczajowości rycerskiej nastąpił akurat w XIV-XV w.¹⁶

Pierwszym, a zarazem najwspanialszym i najślawniejszym eposem rycerskim średniowiecza jest znana doskonale *Pieśń o Rolandzie*. Należy jednak podkreślić, że najstarsze w naszym kręgu kulturowym przykłady zachowań, które jesteśmy skłonni nazwać „rycerskimi”, znajdujemy w klasycznej literaturze greckiej. Przede wszystkim w *Iliadzie* Homera (VIII wiek p.n.e.), ale również w pismach historyków i filozofów, zwłaszcza Arystotelesa (nauczyciela Aleksandra Wielkiego). W *Iliadzie* na planie pierwszym widzimy dwu herosów: Greka Achillesa i Trojańczyka Hektora¹⁷.

O istnieniu poezji świeckiej w wiekach średnich posiadamy wprawdzie dużo świadectw, ale mało zabytków. Dopiero z XV w. dochowało się kilka zabytków poezji świeckiej.

Najwcześniejszym znanym polskim utworem o tematyce świeckiej z incipitem: „Gospodnie, da mi to wiedzieć [...]” zwanym rozmaicie, przeważnie „Wierszem Słoty o chlebowym stole” lub „Wierszem o zachowaniu się przy stole”¹⁸.

Tenże wiersz został dopisany na końcu (na karcie 206-207) w 1415 r., bądź też krótko po tej dacie. Rozpoczyna go konwencjonalna inwokacja do Boga (podobna do tych, jakie znajdujemy w *De Morte prologu* lub w *Vita*

¹⁵ M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 1973, s. 93.

¹⁶ Por. W. Kopaliński, *Słownik mitów...*, s. 1009.

¹⁷ Z. Najder, *Etos rycerski*, Warszawa 2016, s. 25.

¹⁸ Dyskusje i różnorodne domysły na temat osoby autora wiersza, kryjącego się za nazwiskiem (przydomkiem? imieniem?) Słota (Złota?), zdają się zamykać niedawne ustalenia J. Wiesiołowskiego (1970), który na podstawie spenetrowanych przez siebie materiałów archiwalnych i genealogicznych podał bardzo prawdopodobne rozwiązanie zagadki. Piszący o sobie autor miałby być tożsamy z Przecławiem Słotą z Gosławic (zm. przed 28 I 1420), synem Floriana, przedstawiciela typowej szlachty zaściankowej z przełomu XIV i XV w. Przyszły poeta przed 1397/1398 r. trafił na dwór ówczesnego podczaszego krakowskiego, Tomka z Węgleszyna, potomka możnej i piastującej wysokie urzędy rodziny małopolskiej. Kiedy jego protektor z mianowania króla Władysława Jagiełły został starostą generalnym wielkopolskim, ściągnął Przecława Słotę do Poznania, dając mu stanowisko burgrabiego; z tytułem takim Słota pojawia się po raz pierwszy w aktach pod datą 13 VIII 1398 r. W księgach sądowych następných lat był notowany jako: „Słota burgrabia”, „Przecław Słota”, „dominus Przecław”.

sancti Allekxy rikmice) z prośbą o natchnienie („da mi to wiedzieć” – spraw, abym wiedział, jak to uczynić, abym umiał to wykonać) umożliwiające należyte przedstawienie podjętego tematu, jakim jest „chlebowy stół” (w znaczeniu obyczaju biesiadnego).

Utwór Słoty, powstały w atmosferze kultury wielkopolskiego dworu i panujących tam na początku XV w. obyczajów biesiadnych, wyrósł z podłoża europejskiej (jak się wydaje – głównie niemieckiej) tradycji literatury parenetycznej.

Autorowi przyświecała intencja opisanie dwornego obyczaju „wysokiego”, przeciwstawionego wieśniaczemu, prostackiemu sposobowi bycia. Rytuału biesiadnego przestrzegają ludzie „csni” (tj. „cni”, tu: godni czci, dostojni), określane też jako „panowie”, „rycerze” lub „panosza”; „csne” są również damy („csna pani”, „csna matka”). Ich zachowanie przy stole winno być diametralnie różne od postępowania tych „cso motyka robią”, a więc wieśniaków.

Rytuał dworny był nie tylko kodeksem zachowań łączącym określoną kastę społeczną, ale zarazem świadectwem „światowości” obyczajów. Słota zarysował wyraźnie opozycję sposobu bycia właściwego ludziom „jeżdżałym”, a więc „bywałym w świecie”, znamiennego dla tych, którzy otrzymali jedynie wychowanie domowe¹⁹.

W utworze Słoty pojawiają się dwa główne tematy, ściśle ze sobą sprzężone: zasady dwornego biesiadowania oraz kult damy. W przeciwieństwie do systematycznych i uporządkowanych wykładów zasad postępowania, jakie znaleźć można w wielu europejskich traktatach wierszowanych lub choćby w rodzimym *Antigameratusie* – swobodnie kojarzy on i przeplata różne motywy treściowe. Nie ulega wszakże wątpliwości, iż prezentacja zasad poprawnego biesiadowania przeważa w początkowej części poematu (w. 4-60), podczas gdy pochwała „cnej pani” – w części drugiej²⁰.

Środowiska dworów monarszych oraz panów feudalnych w Europie dojrzałego średniowiecza kultywowały wypracowany w szczegółach i przekazywany z pokolenia na pokolenie rytuał zachowań. Poznańska rezydencja starosty generalnego reprezentowała wysoki poziom dworskiej kultury. Tomek z Węgleszyna²¹, wychowany w środowisku elity

¹⁹ Bo czego nie wie doma chowany,/To mu powie jeżdżały. (w. 54-55; podkr. T. M.).

²⁰ Tamże, s. 528-531.

²¹ https://pl.wikipedia.org/wiki/Tomasz_z_W%C4%99gleszyna

małopolskiej, rozpoczynał karierę na dworze królewskim, przebywając w ścisłym otoczeniu Jagiełły i podróżując z nim na Litwę. Wyniesione z tych kontaktów doświadczenia starał się przeszczepiać na własny grunt. W ocenie historyka dwór jego stanowił ośrodek kultury świeckiej, opartej na obyczajowych wzorach rycerskich i towarzyskich, znamiennej dla wysokich sfer ówczesnego społeczeństwa.

W XIII i XIV w. przedmiotem opisu w wierszowanych dziełach dydaktycznych, podsumowujących i zarazem normatywizujących praktykowany kodeks obyczajowy. W Niemczech np. cieszył się popularnością traktat Tannhäusera (XIII w.) o dworności pt. *Hofzucht* (*Hof* – dwór; *Zucht* – obyczajność, karność, właściwe zachowanie); we Włoszech – dziełko o podobnej treści Bonvesina de la Riva pt. *Cortesie* (Dworności).

Ważnym składnikiem dzieł tego rodzaju był opis rytuału biesiadnego, urastającego niekiedy (co najmniej od XIII w.) do rangi samodzielnego tematu. Do źródeł nauk o sposobach ucztowania należały w Europie chrześcijańskiej fragmenty *Starego Testamentu*: rozdziały o ucztach (31, 12-24) i o winie (31, 25-32, 13) „Mądrości Stracha” (*Eklezjastyk*), także fragmenty rozrzucone w księgach *Nowego Testamentu*. W Niemczech i we Włoszech, a także we Francji i w Anglii, a więc tam, gdzie świecka kultura dworu przeżywała swój rozkwit, pojawiały się dziełka łacińskie lub w językach narodowych, przedstawiające w szczegółach przepisy ucztowania.

Pareneza biesiadna nie była obca piśmiennictwu łacińskiemu w Polsce. Europejska dydaktyka biesiadna, wyrastająca z dworskiego rytuału obyczajowego, posługiwała się wiązką toposów treściowych, związanych z różnymi aspektami kultury ucztowania. Przenikała ją wspólna wszystkim dziełom tendencja przeciwstawienia obyczaju „wysokiego” (w Niemczech już w XIII wieku ustalił się termin *Höflichkeit*, oznaczający „dworność”) – „niskiemu” sposobowi zachowania, właściwemu warstwom pospolitym. W poemacie *Hofzucht* dworność sfer wyższych została skontrastowana z grubym i nieokrzęsłym postępowaniem wieśniaków (*gebürischen siten*).

O ZAWISZY CZARNYM

W świeckiej poezji łacińskiej XV w. dominuje tematyka okolicznościowa związana z życiem dworskim. Polski poeta, rycerz Adam Świnka z Zielonej²²,

²² https://pl.wikipedia.org/wiki/Adam_%C5%9Awinka_z_Zielonej

syn kasztelana rypińskiego i dobrzyńskiego Adama z Legendorfu, Strzyg i Zielonej był jednym z pierwszych Polaków, który pozostawił opis cnót naszego wielkiego wojownika. Do skarbnicy narodowych utworów przeszło jego epitafium na śmierć Zawiszy Czarnego, według którego był on: „[...] cnót rycerskich przykładem i ojczyzny chlubą, strażnikiem rycerskiego honoru, uważającego za niegodną rycerza hańbę cofać się przed wrogiem”. A. Świnka zmarł w 1433 r. – jego opinia jest zatem bliska tej, jaką zapewne o Zawiszy mieli już współcześni. Co ciekawe jest on pierwszym autorem ukazującym mit Zawiszy w kontekście moralnego wyboru między opuszczeniem przez rycerza pola walki i pozostawieniem towarzyszy broni, a trwaniem do końca na posterunku, bez względu na cenę. Motyw ten znany jest już choćby od czasów pieśni o Rolandzie, a który położył podwaliny pod mit Zawiszy Czarnego.

Przywołajmy jeszcze opinię T. Michałowskiej: „Poemat Adama Świnki, upamiętniający heroiczną walkę i zgon na polu chwały wybitnego, wstawionego pod Grunwaldem rycerza, Zawiszy Czarnego z Garbowa, stanowiącego już za życia symbol prawości i cnót rycerskich, poległego w czasie wyprawy Zygmunta Luksemburczyka przeciw Turkom w 1428 r., w pobliżu twierdzy Golubec nad Dunajem”²³.

W utworze Świnki dla Zawiszy Czarnego schemat pośmiertnej pochwały rozsądziły wspaniale rozbudowane sceny epicko-heroiczne, a następnie – liryczny lament nad pokonanymi.

Utwór zaczyna się, dopuszczaną przez konwencję, apostrofą do zmarłego, wynoszącą jego ród, zasługi i sławę rycerską, szybko jednak autor zapowiada wyśpiewanie swą: „[...] skromną [...] pieśnią jego bohaterskiej pieśni”. Narracja epicka, wypełniająca centralną część poematu (w. 11-45), zaczyna się od podania daty (1428) oraz okoliczności walki, w której król węgierski, cesarz Zygmunt Luksemburczyk postanowił uderzyć na Turków, zawziętych wrogów chrześcijaństwa. Wyznawcy półksiężycy bronili się zaciekle pod zamkiem o nazwie Golubec, położonym na szczycie wysokiej góry, u stóp której przepływa Dunaj. Mimo ponawianych wysiłków bojowych chrześcijanie ulegli przemocy wrogów i rzucili się do ucieczki. Cesarz namawiał Polaków do odwrotu, ale Zawisza Czarny nie chciał uznać porażki, ani zostawić braci na polu walki; postanowił walczyć

²³ Przekaz J. Długosza, mieści się w Księdze jedenastej pod 1428 r.

do ostatniej kropli krwi. Poganie zdumiewają się walecznymi czynami lśniącego zbroją nowego „Ajaksa”. Dopadli go wreszcie²⁴. Końcowa część utworu – jak wspomnieliśmy – ma charakter lamentacyjny, utrzymany w tonie osobistym²⁵.

Znane są fragmenty utworu lub utworów Juliusza Słowackiego pt. *Zawisza Czarny* proponowano też tytuł: *Pomysły do dramatu o Zawiszy Czarnym*.

Jego postać została zaprezentowana także m.in. w *Weselu* Stanisława Wyspiańskiego. Rycerz – tu jest to Zawisza Czarny, którego widzi Poeta. Odniesienie do Kazimierza Przerwy-Tetmajera jest bardzo wyraźne – był on autorem dramatu *Zawisza Czarny*. Poeta jest typowym dekadentem, ma poczucie słabości, niewiary w sens czegokolwiek, a jednocześnie pragnie wielkich czynów. Zawisza jest symbolem honorowej walki z otwartą przyłbicą, walki wręcz, marzenia o latach świetności i zwycięstwa. Gdy jednak podnosi przyłbicę, widać tylko czarną „dziurę”, pustkę. Świadczy to o kompetnym nieprzygotowaniu Poety do podjęcia jakiegokolwiek czynu. Wszystko, co może deklarować Poeta, jest puste, bo nie ma pokrycia w czynach.

Zawiszę Czarnego spotykamy także *Krzyżakach* Henryka Sienkiewicza: „A Zawisza Czarny, Sulimczyk, naj słynniejszy między słynnymi, »wzór rycerzy«. Także Karol Bunsch napisał opowieść dla młodzieży, którą zatytułował *O Zawiszy Czarnym*. Zawisza Czarny jest tytułowym bohaterem powieści historycznej Stefana M. Kuczyńskiego *Zawisza Czarny: powieść historyczna* i *Trylogii husyckiej* Andrzeja Sapkowskiego. Występuje także w *Cyklu krzyżackim* Dariusza Domagalskiego.

Wiele też uwagi Zawiszy Czarnemu poświęciła Waleria Szalay-Groele w powieści historycznej *Straszne dziedzictwo*. A wielkiego, sławnego rycerza spotykamy m.in. w nadwiślańskim Dobrzyniu.

„Szeroką drogą pamiętającą czasy Kazimierza Wielkiego, zdązał ku Dobrzyniowi orszak jezdnych. [...] Jakoż królewskie prawie dostojęństwo biło z młodych, urodziwych lic jadącego na czele rycerza, którego postać olbrzymia odcinała się ostro na tle barwnych, lśniących szat dworzan. Okryty czarnosmelcowaną zbroją, bez żadnych ozdób ni świecideł, na

²⁴ Uważne oko filologa klasycznego z łatwością wyławia z epickiego tekstu Świnki liczne pożyczki słowne z dzieł klasyków rzymskich, zwłaszcza z „Eneidy” Wergiliusza, ale też z Owidiuszowych „Metamorfoz”, czy nawet „Ars amandi”, wreszcie z „Pieśni” Horacego – co dowodnie poświadcza dobrą znajomość rzymskiej tradycji i chęć korzystania z niej przez średniowiecznego pisarza.

²⁵ T. Michałowska, *Średniowiecze...*, s. 692-696.

ramiona narzucony miał czarny płaszcz rycerski, takiejże barwy pęk piór strusich powiewał na szyszaku, spod którego wyglądało smagłe, czarnookie i czarnowłose oblicze, pogodne i szlachetne. Koń nawet jeźdźcy Onego czarny był, jak krucze pióra, gwiazdką tylko niewielką na czole znaczony.

Jeździec ów był to Zawisza Sulimczyk, Czarnym zwany, dla swego zamiłowania w ciemnych barwach. Młody wiekiem, słynął z waleczności, siły, jako też szlachetności niezwyklej, dla której nie tylko swoi, ale i obcy wciąż otaczali go wielką, a słowo jego we wszystkich państwach ówczesnych wyrokiem dla rycerstwa było²⁶.

WIERSZE O WIKTORII GRUNWALDZKIEJ

Wiktoria grunwaldzka, oceniona przez społeczność europejską początku XV w. jako doniosłe zdarzenie międzynarodowe, stała się dla narodu polskiego źródłem euforycznej radości. Wiadomo, że wieści o zwycięstwie rozeszły się po kraju błyskawicznie. Bezpośrednio po zakończeniu walki król pchnął do Krakowa umyślnego posłańca, Mikołaja Morawca z rodu Powatów, z pismem zawiadamiającym o zadaniu Krzyżakom druzgocącej klęski. W kościołach rozdzwoniły się dzwony i rozbrzmiały dziękczynne śpiewy. Na Uniwersytecie profesor Jan z Kluczborka wygłosił mowę, zwiastującą zwycięstwo i opisującą bitwę. Już w r. 1411 król Władysław nakazał obchodzić dzień 15 lipca, a więc rocznicę bitwy, jako święto narodowe. Tradycji tej dochowywano nie tylko w XV w., ale też w XVI i XVII w., a także i później²⁷.

Poezja o Grunwaldzie musiała być obfita i zrodzona, w większości pod bezpośrednim wrażeniem zwycięstwa. Pozostały po niej tylko drobne ślady. Kronikarze renesansowi przekazali nam incipity pieśni w języku narodowym: „Witołt idzie po ulicy, / Za nim niesą dwie szablidy” oraz „Hej, Polanie, z Bogiem na nie, / Już nam Litwy nie dostanie”. Rocznikarze XV w. zapewniają, że śpiewano liczne pieśni o wiktorii grunwaldzkiej, np. „Krol Włodzisław polski [...]”.

Dokumentacja wierszy łacińskich jest o wiele bogatsza, choć i jej daleko do kompletności. Henriht Zeissberg zapewnia, że napotkał w rękopisach kilkadziesiąt utworów, badania źródłowe prowadzone współcześnie

²⁶ W. Szalay-Groele, *Straszne dziedzictwo*, Łódź 1988, s. 46-47.

²⁷ Więcej: https://pl.wikipedia.org/wiki/Bitwa_pod_Grunwaldem

umożliwiły zgromadzenie i wydanie kilku zaledwie tekstów”²⁸.

O RYCERZACH W KRZYŻAKACH HENRYKA SIENKIEWICZA

Akcja *Krzyżaków* toczy się od 1399 r. (rok śmierci królowej Jadwigi) do 1410 r. (bitwa pod Grunwaldem). Wiadomo, że przy pisaniu powieści H. Sienkiewicz korzystał z różnorodnych źródeł i opracowań historycznych. Na pewno wiele miejsca poświęcił właśnie stanowi rycerskiemu. Na pewno: „[...] rycerz u Sienkiewicza, zgodnie z tradycyjnymi wzorami, bił się i kochał, nie mędrkował”²⁹.

Na uwagę zasługuje pomysłowa stylizacja języka w *Krzyżakach*, oparta nie tyle na polszczyźnie średniowiecznej, która w czasie pisania powieści była mało znana, ale na gwarze góralskiej. Najpierw pragniemy przywołać takie „historyczne” fragmenty powieści, odnoszące się do terenów znanych i bliskich (wszak piszący pochodzi z poddobreżyńskiej Wierznicy (Wierzbnicy):

„Postanowił Maćko puścić się w krzyżackie kraje, dotrzeć do Brodnicy, tam zasięgnąć języka i gdyby mistrz był wbrew przewidywaniom Lichtensteina jeszcze w Malborku, to jechać do Malborka, w razie zaś przeciwnym pociągnąć krzyżacką granicą w stronę Spychowa, przepytując po drodze o młodego polskiego rycerza i jego poczet. Stary rycerz spodziewał się nawet, że łatwiej się czegoś dowie o Zbyszku w Spychowie lub na dworze księcia Janusza warszawskiego niż gdzie indziej [...].

Zjazd na wyspie wiślanej w Raciążu, na który król udał się koło Bożego Ciała, odbywał się pod złą wróżbą i nie doprowadził do takiej zgody i załatwienia różnych spraw jak te, które w tym samym miejscu odbyły się we dwa lata później i na których odzyskał król zastawioną zdradliwie przez Polczyka Krzyżakom ziemię dobreżyńską wraz z Dobrzykiem i Bobrownikami.

I wojna wybuchła wreszcie, nieobfita z początku w bitwy, ale w pierwszych chwilach niezbyt dla Polaków pomyślna. Nim nadciągnęły siły polskie, zdobyli Krzyżacy Bobrowniki, zrównali z ziemią Złotoryję - i znów zajęli nieszczęsną, a z takim trudem niedawno odzyskaną ziemię dobreżyńską. Lecz pośrednictwo czeskie i węgierskie przygasiło na czas burzę wojenną. Nastąpił rozejm, w czasie którego Wacław, król czeski, miał sędzić spory między Polską a Zakonem”.

²⁸ T. Michałowska, *Średniowiecze...*, s. 674-675.

²⁹ M. Ossowska, *Ethos rycerski...*, s. 114.

Bohaterowie *Krzyżaków* należą głównie do stanu rycerskiego. W swoim postępowaniu kierują się honorem i zawsze dotrzymują danego słowa. Sienkiewicz w postaciach polskich rycerzy, zarówno historycznych, jak i fikcyjnych ukazał wzorcowe cechy średniowiecznego rycerza: szlachetność, prawość, męstwo, odwagę oraz głęboki patriotyzm. Znajdują się w niej struktury epeiczne (obraz bitwy pod Grunwaldem, etos polskiego rycerza), rycerska przygoda (Zbyszko i Maćko z Bogdańca). Mamy więc takie przykładowe wzory rycerzy tak literacko wykreowane i cokolwiek wyidealizowane, do których należy postać historyczna Zawisza Czarny oraz Jurand ze Spychowa i dojrzały Zbyszko z Bogdańca. Na pewno zaprzeczeniem wzoru rycerza były sylwetki przedstawicieli zakonu krzyżackiego. W powieści przypisane są Krzyżakom wszelkie możliwe negatywne cechy: głównie okrucieństwo, pycha, chciwość, zakłamanie, brak rycerskiego honoru, cynizm, posługiwanie się przemocą oraz całkowite wyrzeczenie się ideałów zakonnych i religijnych. Polacy natomiast są idealizowani, podkreślana jest głównie ich prawość, rycerskość, honor i umiejętność wielkiej mobilizacji i poświęcenia w obliczu zagrożenia ojczyzny. Musimy wszakże pamiętać o pewnych schematach w kreowaniu tegoż fikcyjnego historycznego obrazu literackiego, literackiego świata przedstawionego.

Tytułem ilustracji, będziemy przywoływać odpowiednie, wybrane fragmenty tejże powieści, np: „*Rycerz miał promieniować urodą i wdziękiem. Urodę te podnosił zwykle strój świadczący o zamiłowaniu do złota i drogich kamieni. Nie byle jaka musiała być także zbroja i uprzęż*”³⁰.

Średniowieczny świat rycerski, świat odwagi i sprawności w użyciu ciężkiej broni ręcznej, walki i ran, trudów bitewnych i zadawania śmierci, był światem męskim. Wielkość szła w parze z brutalnością. Bohaterowie tego świata musieli być silni i twardzi. Kobiety mogły, jak w plemionach barbarzyńskich Germanów, zagrzewać mężczyzn do walki, ale najczęściej pierwsze były ofiarami przemocy.

Ale oto, poczynając od XI w., dokonano się w Europie coś szczególnego. Zdominowana przez męską siłę cywilizacja wyłoniła z siebie, stopniowo, ale konsekwentnie i na różnych polach, kult kobiety. Wyrażał się w poezji, obyczajach i sztuce. Wynurzył się najpierw w południowych

³⁰ Tamże, s. 94.

krajach łacińskich, w Prowansji i we Włoszech. Ten proces łączy się zwykle z pieśniami miłosnymi trubadurów – ale moim zdaniem nie da się historycznie oddzielić od kultu maryjnego. To na romańskich obrazach Madonny widzimy budzenie się w malarstwie wrażliwości i współczucia. Matka Boska i nieprzeliczone święte (często męczennice, zabijane przez mężczyzn, a nie przez inne kobiety!) w sposób naturalny musiały trochę zmiękczać twardość i zaciętość. Kobieta wprowadza do kultury składnik czułości.

Taką rolę kobiecości widzimy, z odległości tysiąca lat, patrząc na malowidła. Jeszcze bardziej jednoznacznie odczytujemy ją w literaturze. Pojawia się nowy rodzaj poezji: bardzo osobista liryka miłosna. Jej autorami są wędrowni lub nadworni śpiewacy, ale również nieliczni zręczni nie tylko w mieczu, lecz i w gęsim piórze rycerze.

Literatura nie wymyśla obyczajów, tylko je opisuje. Od połowy XI w. pojawia się w społeczności rycerskiej moda na adorację kobiet. Rycerzowi wręcz wypada mieć damę serca. Może być żoną albo kochanką, ale i wyłącznie przedmiotem westchnień i marzeń. Damę wypada chwalić, stawiać za wzór, uwielbiać czynami i słowami. Rycerz szczyli się jej posiadaniem – lub pożądaniem, wyraźnie bardziej uczuciowym niż cielesnym. Miłość staje się od tego czasu najczęstszym tematem literatury europejskiej.

Tryumfalne wejście kobiet do świata rycerskiej wyobraźni oznacza jednak coś znacznie więcej, niż tylko uwidocznienie erotyki. Kobiety stają się ozdobą życia mężczyzn nie wyłącznie jako żony i kochanki. Wprowadzają do zbiorowej świadomości nie tylko własną urodę – lecz także piękno przyrody, całego widzialnego świata. Towarzyszą im drzewa, łąki, zachody słońca i ugwieżdżone niebo. W poematach damy pojawiają się razem ze śpiewem ptaków i szmerem strumyków. W iluminowanych rękopisach trzymają w dłoniach kwiaty i głaszczą oswojone zwierzęta.

W starożytności i wczesnym średniowieczu kobiety – matki, żony, córki, kochanki, niewolnice – bywały zwykle co najwyżej tłem dla bohaterów. Kochały ich, tęskniły za nimi albo ich opłakiwały i na tym kończyło się ich duchowe uczestnictwo. Postaci, które samodzielnie podejmowały ważne decyzje, jak Antygona, stanowiły wyjątki. Niewiele z nich przejawiało jakieś oznaki życia wewnętrznego. To właśnie zmienia się w Europie od średniowiecza, a symbolem zmiany jest opowieść o Tristanie i Izoldzie.

Etos rycerski pozostaje jeszcze długo domeną mężczyzn, ale kobiety stają się jego uczestniczkami, już nie tylko świadkami i ofiarami. Od XI w. rycerze i ich następcy mają moralne partnerki i towarzyszki³¹.

„Być zakochanym należało do obowiązku rycerza. W pieśniach Marie de France mówi się o dzielnym rycerzu, który nie patrzył na kobiety. To duże zło i uchybienie naturze – jak twierdzi autorka. Postawa rycerza w stosunku kobiety zależała, oczywiście, od tego, czy była to dama czy kobieta z ludu. W zdobytych miastach wyrzynano mężczyzn plebejuszy, ale rycerzowi nie wypadało krwią kobiecą się plamić. Opiekuńczość i adoracja mogły dotyczyć tylko damy ze swojej klasy, często wyższej rangi w ramach tej klasy. Wbrew potocznej opinii, wzdychanie na odległość było raczej wyjątkowe. Możemy przytoczyć jeden tylko taki przykład w jednej z ballad Marie de France, kiedy kochankowie, mieszkając w sąsiadujących zamkach, znali się tylko z okna, w którym stali zapatrzeni w siebie aż do późnej nocy. Na ogół jest to miłość w pełni skonsumowana, zwykle z cudzą żoną [...].

Miłość musiała być obustronnie wierna, przewyżniająca nie tyle trudności i długotrwałe rozstania. Pospolitym tematem opowieści dwornych jest wystawianie jej na próbę. Rycerze zaprzysiężeni swoim damom dzielnie opierali się wyznaniom miłosnym zakochanych w nich innych dam”³².

O nadzwyczajnej sile rycerskiej. „Rycerz musiał być silny. Siła ta była niezbędna do dźwignania zbroi, która ważyła 60-80 kilo. Siłę tę przejawiał zwykle, jak Herakles, od dziecka. W jednej z północnych legend, jak bohater, Beowulf, przybyły z daleka, żeby uwolnić Duńczyków od straszego potwora, który zakradał się w nocy i zabijał co znamienitszych rycerzy, stacza z potworem straszną walkę, odrzucając wszelką broń, by okazać siłę, która mu pozwala ukręcić łeb potworowi gołymi rękami. Zgodnie z tą tradycją Sienkiewicz czyni Zbyszka z Bogdańca od małości tak krzepkim, że gdy ścisnął gałąź drzewa, sok z niej wyciskał, i gdy w dwunastym roku życia opierał kuszę o ziemię, tak korbą zakręcał, że jeden dorosły by lepiej tego nie zrobił. Znaczenie siły fizycznej będzie – jak zauważają niektórzy – umniejszał stopniowo rozwój techniki”³³.

³¹ Z. Najder, *Etos rycerski...*, s. 133-135.

³² M. Ossowska, *Ethos rycerski...*, s. 104-105.

³³ Tamże, s. 94.

Warto także przywołać ciekawą opinię porównawczą o odwadze rycerskiej, wskazującą całkiem przekonująco na pewne dostrzegalne analogie zarówno w psychice bohaterów H. Sienkiewicza i rycerzy średniowiecza, jak i analogie kompozycyjne. Najgorszym zarzutem, jaki mógł spotkać rycerza, był zarzut tchórzostwa i dla uchylenia tej możliwości rycerz był w każdej chwili gotów narazić sprawę, której służył. Łódź, w której Skrzetuski udawał się do Chmielnickiego jako emisariusz, była ostrzeliwana. Podczas gdy ludzie Skrzetuskiego chowali się przed kulami on stał „widny i na pociski wystawiony”. A miał przecież nie byle zadanie do spełnienia. Jeremi Wiśniowiecki spaceruje widoczny po murach Zbaraża, aczkolwiek trudno sobie wyobrazić tej twierdzy bez jego osoby. Odważny rycerz utrudnia sobie sytuację i tak już pełną grozy. Skrzetuski u Chmielnickiego, w chwili, gdy jego losy zależą od atamana, nie okazuje pierścienia, który dostał od niego w swoim czasie i który stanowił gwarant bezpieczeństwa. Podobnie Kmicic, prowadzony na rozstrzelanie, nie ujawnia listu Bogusława Radziwiłła, świadczącego o tym, że życie ocalał tym, którzy go wiodą na stracenie. Nazywa się to u Sienkiewicza rogatą rycerską fantazją.

Poza analogiami w psychice bohaterów H. Sienkiewicza i rycerzy średniowiecza można wskazać – jak wspominaliśmy – na analogie kompozycyjne. A idzie mi o powtarzanie się pewnych dobrze znanych schematów. Bohater od pierwszego wejrzenia zakochuje się z wzajemnością w pięknej pannie. Losy ich na długo rozdzielają, przy czym obie strony trwają wiernie przy swoich uczuciach. Ona napastowana jest w tym czasie przez jakiś czarny charakter, z którego rąk on ją wybawi. Tak Bohun porywa Helenę, oddając ją pod opiekę karta z obciętych językiem i strasznej Horpyny. Schemat *Potopu* jest dokładnym powtórzeniem opowieści *Chretien de Troyes Yvain, czyli rycerz ze lwem*³⁴.

O niebywalej uczciwości w walce – o chwale rycerza mogło zdecydować nie tyle zwycięstwo, ile to jak walczył. Podczas bitwy ciągle trzeba było pamiętać o czci rycerskiej. W walce obowiązywała uczciwość, napaść od tyłu albo zabijanie leżącego uchodziło za haniebne³⁵.

³⁴ Tamże, s. 115-116

³⁵ Z. Najder, *Etos rycerski...*, s. 38.

O ZNAMIENTYCH RYCERZACH W STRASZNYM DZIEDZICTWIE POWIEŚCI HISTORYCZNEJ Z XV W.

Prezentowaliśmy już fragment, w którym spotkamy w nadwiślańskim Dobrzyniu samego Zawiszę Czarnego, a teraz jeszcze o sławnym, szlachetnym rycerzu z poddobrezyńskich Płomian pochodzącym: „W obszernej, sklepionej izbie zamkowej rozmowa wrzała ożywiona, głośna; snadź ci, co ją prowadzili, szczerze i serdecznie gawędzili z sobą. Ciężkie dębowe podwoje komnaty otwierały się co chwila, jako że pachotkowie raz wraz misy wnosili dymiące i dzbany pękate, mijając się żwawo po korytarzach mrocznych, podczas gdy na podworcach czeladź barwisto odziana przeprowadziła i czyściła uznojone wierzchowce – snadź goście nie lada na gród zawitali. Tak było istotnie: posłowie króla Władysława Jagiełły, wracając z Malborka, dokąd jeździli, by z wielkim mistrzem krzyżackim rozmówić się, wstąpili z powrotem do Dobrzynia, pozwalając koniom zdrożnym choć wytchnąć trochę. Siedzieli teraz przy stole długim, spożywając ze smakiem dary Boże i gwarząc swobodnie. Pierwsze miejsce zajmował Mikołaj Kurowski, arcybiskup gnieźnieński, który też i w poselstwie onym stał na czele. Dalej szli Janusz z Tuliszkowa – kaliski i Wincenty z Granowa, który w Nakle kasztelanem był [...]. Jakoż był to starosta dobrezyński: Jakub Chełmicki, z Płomieńczyków rodu, rycerz zawołany, sławny tak z męstwa, jak z serca wielkiego i duszy szlachetnej. Nienawidzili go też Krzyżacy, bo w Dobrzyniu siedząc, strzegł jak stróż wierny wrót owych do Polski – czujny, niezmordowany, ni siłą, ni złotem, ni obietnicami najświetniejszymi zwalczyć się nie dając”.

Królowie w opowieściach średniowiecza nie byli zwykle postaciami szczególnie bohaterskimi, nawet gdy chodziło o królów tej miary, co Karol Wielki czy król Artur. Ścierając się twarzą w twarz z wrogiem, umieli się dzielnie bronić, jak to czynił na przykład król Artur w śmiertelnej walce ze swoim nieślubnym synem. Jednakże król szukał zwykle oparcia w jakimś szlachetnym rycerzu, co podnosiło walory tego ostatniego. Czasem na starość wzmagała się jego nieporadność i rycerz był przywoływany jako zbawca. Wedle tych konwencji zarysowany został przez Sienkiewicza król Jan Kazimierz w *Potopie*³⁶.

³⁶ M. Ossowska, *Ethos rycerski...*, s. 99-100.

Jest rzeczą oczywistą, że główną funkcją literatury rycerskiej było stworzenie wzorca osobowego-idealnego rycerza. Przywołaliśmy niektóre tylko, niewielkie fragmenty literatury zawierającej takie właśnie kreatywne literackie opisy, kreatywne literackie obrazy zachowań rycerzy średniowiecza. Musimy też zauważyć i wyraźnie podkreślić, przywołując opinię M. Ossowskiej, że „ethos rycerski przez towarzyski stosunek rycerza do wroga, rezygnowanie z uprzywilejowanej pozycji i wyrównywanie szans, czy przez niepotrzebne narażanie się dla okazania własnego waloru, okazywał się niejednokrotnie samobójczy i prowadził do masakry całych walczących zespołów. A jednak ethos ten przetrwał parę stuleci, odrodził się znowu w romantyzmie i przemawia nadal zarówno do czytelników Sienkiewicza, jak też do tak wybrednych czytelników Conrada jak Bertrand Russell”³⁷.

Jak pokazaliśmy na samym wstępie także i dzisiaj funkcjonują w naszej polszczyźnie określenia rycerz, rycerski, rycerskość itd. o wymowie podniosłej, nierzadko zabarwionej szlachetnością.

³⁷ Tamże, s. 125-126.

Marek Niedźwiedzki (Bydgoszcz)*

Ethos rycerski w kontekście polskiego wojska

*Honor służby jest jak sztandar,
z którym żołnierz rozstaje się wraz z życiem.*

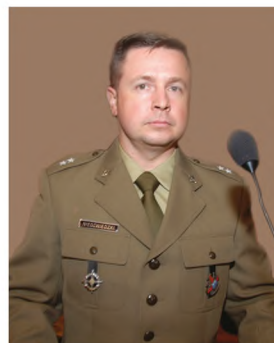
Józef Piłsudski

PRZESŁANKI HISTORYCZNE

Od początku istnienia zurbanizowanych społeczeństw podstawowym zadaniem siły zbrojnej było zapewnienie suwerenności państwa i bezpieczeństwa jego obywateli. Służba rycerska i wojskowa, na przestrzeni wieków, była traktowana jako szczególny zaszczyt. W związku z tym zmieniały się oczekiwania wobec dowódców oraz żołnierzy. Rycerski i żołnierski etos był i pozostał jedną z najważniejszych wartości, w których wpisany jest honor związany z męstwem i poświęceniem.

Każda epoka wykształtowała własne wzorce osobowościowe wiążące się z aktualnym światopoglądem. W średniowieczu obowiązywał m.in. model rycerza idealnego, dla którego honor był ważniejszy od życia, który cenił ponad wszystko odwagę, siłę, męstwo, a brzydził się tchórzostwem. Średniowieczny rycerz postępował według ethosu rycerskiego – czyli niepisanego zespołu wartości i zasad, wykształconych w kręgu średniowiecznej kultury rycerskiej, którymi powinien charakteryzować się idealny wojownik w życiu i na wojnie.

Jak głosi tekst publikacji Marii Ossowskiej *Ethos rycerski* i jego odmiany rycerz był zazwyczaj dobrze urodzony. Musiał emanować urodą i wdziękiem oraz wyróżniać się siłą potrzebną do noszenia ciężkiej zbroi. Miał



*Ppor. Marek Niedźwiedzki urodził się w Ostródzie w województwie warmińsko-mazurskim. Jest absolwentem Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi oraz Wyższej Szkoły Wojsk Lądowych we Wrocławiu na kierunku Transport i Ruch Wojsk. Służbę wojskową rozpoczął w 2000 r. w jednostce wojskowej w Ostródzie. W 2011 r. został przeniesiony do 1. Pomorskiej Brygady Logistycznej im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Obecnie jest na stanowisku młodszego oficera w 2. batalionie logistycznym. Zainteresowany jest motoryzacją, mechaniką oraz techniką rolniczą i leśną.

zabiegać o sławę, szukać okazji do zaistnienia w walce; tu potrzebna była jego odwaga. Rycerz musiał być wierny swoim zasadom, pewny siebie i swoich racji, gorliwie się modlić i unikać grzechu. Najważniejszy był dla niego honor i duma, unikał natomiast wszelkich przejawów tchórzostwa. Jego nadrzędnym obowiązkiem była służba Ojczyźnie, która czyniła życie godnym, chwalebny i zapewniającym Królestwo Boże po śmierci oraz sumienne służenie swemu panu i stawanie w obronie ludności. Każdy rycerz miał swoją damę serca, dla której był zdolny do największych poświęceń. Kierował się dewizą „Bóg, Honor, Ojczyzna”¹.

Już od samego początku istnienia państwa polskiego w realizację zadań wojskowych znacząco zaangażowany był stan rycerski. Głównym celem przysposobienia do obrony państwa i jego ekspansyjnych zamierzeń było kształtowanie rycerza w zakresie posłuszeństwa wobec dowódcy oraz uświadamianie mu konieczności obrony kraju. Nakładano także potrzebę ponoszenia ofiar w imię obrony jego żywotnych interesów. Istotną rolę w oddziaływaniu wychowawczym odgrywał czynnik religijny, gdyż obowiązujące wyznanie stanowiło główną treść ideologii feudalnego społeczeństwa. Mocno akcentowano także umiłowanie wolności oraz kwestię powinności rycerskiej względem ojczystego kraju. Od rycerzy wymagano dobrej znajomości rzemiosła wojskowego, które doskonalono w czasie codziennych ćwiczeń i licznych turniejów. Priorytetowo traktowano cnoty rycerskie, do których należały męstwo oraz dzielność. Były to podstawowe kwantyfikatory charakteru wojownika. Dogłębna religijność i podporządkowanie swemu władcy towarzyszyło przywiązywanie do idei honoru rycerskiego, w którym mieściły się sprawy natury państwowej, koleżeńskej i osobistej. Początkowo rycerze nawet nie składali przysięgi, co było istotną przesłanką traktowania przyjętych obowiązków – jako sprawy honorowej. Za największą hańbę uznawano zbiegnięcie z pola bitwy lub oddanie przeciwnikowi grodu czy zamku. Wprowadzona służba pospolitego ruszenia zobowiązywała do stawiennictwa na polu walki. Za unikanie owej powinności przewidziano konfiskatę majątku i czci. Mimo tych obostrzeń postawa szlachty niekorzystnie odbijała się na gotowości bojowej wojska, co przede wszystkim powodowało rozprężenie, brak dyscypliny i niesubordynację.

¹ M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany*, Wyd. PWN, Warszawa 2007, s. 71.

W XVI i XVII w., w wojsku zaobserwować można było dwa zjawiska: z jednej strony bardzo ceniono cnotę i cześć żołnierską, z drugiej nie doceniano bądź też nie do końca rozumiano kwestii wychowania społeczno-moralnego pod pojęciami patriotyzm, ojczyzna, polska racja stanu. Główny nacisk kładziono na materialne zainteresowania żołnierzy, obiecując im łupy i możliwość wzbogacenia się².

W latach Szkoły Rycerskiej akcenty w kształtowaniu charakterów kadetów kładziono na problematykę miłości do ojczyzny oraz nieograniczonego oddania służbie, o czym najwymowniej świadczyły treści pieśni *Święta miłości kochanej ojczyzny*. Dlatego też dowódcy i kadra szkoły dążyły do kształtowania u przyszłych oficerów cech obywatelskich i odpowiednich postaw społeczno-moralnych. Wychowawczym ideałem był człowiek, który: [...] *powinien Ojczyznę swą kochać i jej dobro nade wszystko, i sposobić się do tego, aby się mógł poświęcić na jej usługi*³.

Powstania narodowe przyczyniły się do walnego przekształcenia się polskiej armii stanowej w armię narodową. Ojczyzna dla wojska stała się wówczas główną wartością, co dobitnie potwierdzały znane słowa przysięgi Tadeusza Kościuszki: [...] *w obliczu Boga całemu Narodowi Polskiemu, iż powierzonej mi władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyję, lecz jedynie jej dla obrony całości granic, odzyskania samowładności Narodu i ugruntowania powszechnej wolności używać będę*⁴. Według lidera powstania czynnik moralny w niebagatelnej mierze decydował o sukcesie w walce zbrojnej. Kościuszko twierdził, że narodowi należy najpierw dać wolność, a później dopiero go oświecić, rozumiejąc także poprawę doli najuboższych.

Najistotniejsze przemiany, jakie zaszły w wojsku polskim, po upadku niepodległości zostały oparte na demokratycznych zasadach postępowania z podwładnymi. Polegały one na „ojcowskim” stosunku przełożonego, poszanowaniu godności żołnierza, rozwijaniu horyzontów myślowych wśród podwładnych. Duże znaczenie przywiązywano do żołnierskich awansów, podkreślających ich zasługi oraz umiejętności. Żołnierza ówczesnej doby charakteryzowała: rycerskość, odwaga i męstwo, karność,

² M. Marcinkowski, *Służba wojskowa jako służba wartościom*, „Colloquium Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych”, Kwartalnik 1/2014, WSO Wojsk Lądowych we Wrocławiu, s. 73.

³ A. Czartoryski, *Katechizm moralny*, [w:] *Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej*, S. Wołoszyn, (red.), Wyd. PWN, Warszawa 1965, t. 1, s. 615.

⁴ Andrzej Tadeusz Bonawentura Kościuszko, https://pl.wikipedia.org/wiki/Tadeusz_Kościuszko

prawość charakteru, prawdomówność, uczciwość, wojskowy honor i uprzejmość. Jego patriotyzm i świadomość celu walki służyły do pogłębiania więzi wojska z narodem. Pokazywane przykłady bohaterów zrywów narodowych i odwoływanie się do świadomości żołnierzy ukształtowały wolę walki z wojskami nieprzyjaciela.

W okresie działania legionów polskich marszałka Józefa Piłsudskiego największą wartością żołnierza był honor i wierność ojczyźnie, traktowane jako fundamentalne wartości. Toteż naczelnik państwa polskiego kategorycznie przeciwstawiał się wszelkim próbom wykorzystywania armii w pertraktacjach i działaniach politycznych, czy podporządkowaniu jej jakiejś partii czy władzy politycznej. W sferze wychowawczej wyznawał on koncepcję solidaryzmu społecznego. Nakazywał sprawiedliwie traktować i obiektywnie oceniać żołnierzy. Bronił poszanowania godności żołnierskiej, a także wyeliminował stosowanie kar fizycznych.

W drugiej Rzeczypospolitej, gdy niepodległość kraju stała się faktem, najczęściej używano terminu „wychowanie obywatelskie”. W wydanej w 1931 r. Instrukcji o pracy oświatowo-kulturalnej i wychowawczej w wojsku: *[...] określono, że celem działalności wychowawczej jest kształcenie i hartowanie ducha żołnierskiego, będącego podstawą wojska. Osiągnięcie tego celu było możliwym przez wychowanie obywatelskie, wszczepianie zasad moralnych, należyte przygotowanie do ofiarnej służby dla państwa bez względu na narodowość i wyznanie, ukierunkowanie psychiki związanej z gotowością bojową oraz przekazanie wiedzy ogólnej. W tych czasach, proces przygotowania kadr oficerskich i ich morale spowodował wzrost prestiżu zawodu. Zmotywowało to licznych młodych ludzi do podejmowania nauki w szkołach wojskowych, które dbały o wychowanie obywatelskie, ogólnowojskowe i specjalistyczne⁵.*

ŻOŁNIERZ ZAWODOWY W SŁUŻBIE

Przez stulecia kodeks żołnierski ewaluował, obecnie zasady etyki oraz honoru i godności żołnierzy zawodowych określa „Kodeks Honorowy Żołnierza Zawodowego Wojska Polskiego”⁶. Etyka zawodu żołnierza powinna

⁵ J. Karwin, E. Pomianowski, S. Rutkowski, *Z dziejów wychowania wojskowego w Polsce od początku państwa polskiego do 1939 roku*, t. I, Wyd. MON, Warszawa 1965, s. 328.

⁶ Załącznik do obwieszczenia Ministra Obrony Narodowej z dnia 3 III 2008 r. (Dz. Urz. MON z 2008 r. nr 5, poz. 55).

charakteryzować się pewnymi bezwzględными powinnościami istniejącymi na bazie akceptowanych wartości. Dotyczą one odpowiedzialności za ochronę trwałych wartości narodowych i ojczyźnianych, jej dóbr materialnych, suwerenności i nienaruszalności terytorialnej Ojczyzny. Wobec takich powinności troska o własne życie musi być traktowana podrzędnie. Opisując charakterystyczne elementy pożądanego wizerunku etycznego zawodu żołnierza, uwagę zwrócić należy także na postawy, mające podwójny, moralny i społeczny charakter. Fundamentalnymi cnotami żołnierza zawodowego są: patriotyzm, męstwo, uczciwość, odpowiedzialność, sprawiedliwość, prawdomówność i solidarność zawodowa.

Siły zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej służą ochronie niepodległości państwa i niepodzielności jego terytorium oraz zapewnieniu bezpieczeństwa i nienaruszalności jego granic. Zawodowa służba wojskowa jest powołaniem i świadomym wyborem. Stawia żołnierza w szczególnej dyspozycji wobec Ojczyzny, obrony jej niepodległości i bezpieczeństwa z gotowością poniesienia najwyższej ofiary – życia.

Żołnierze zawodowi pełnią służbę wojskową dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej. Służba ta wymaga zdyscyplinowania, lojalności i poświęcenia, a honor żołnierza zawodowego to postawy i działania, które znamionują uczciwego i prawego człowieka. Jest źródłem jego czci oraz moralnych wartości środowiska zawodowego.

Żołnierz postępujący zgodnie z Kodeksem Honorowym otacza szczególną czcią godło, barwy narodowe i hymn państwowy. Jest wierny przysiędze wojskowej i sztandarowi. Szanuje mundur wojskowy, który uosabia uświęcone tradycją wartości oręża polskiego. Utożsamia się z tradycjami i dobrym imieniem macierzystej jednostki wojskowej. Respektuje normy prawne i społeczne. Szanuje instytucje państwa i społeczeństwa.

Cechują go szczerłość i szacunek dla innych. Stawia zawsze dobro służby ponad ambicje osobiste. Dbą o wizerunek wojska i etos służby, z którymi się utożsamia. Nie dopuszcza się czynów, narażających na uszczerbek jego honoru i dobrego imienia wojska. Czynami niegodnymi żołnierza są w szczególności: zdrada Ojczyzny, tchórzostwo na polu walki, obłuda, prywata, niewywiązywanie się z przyjętych zobowiązań.

Żołnierz jest świadomy, że swoim postępowaniem zawsze reprezentuje państwo polskie i jego siły zbrojne. Kształtuje pozytywne cechy charakteru i podnosi kwalifikacje zawodowe. W stosunku do przełożonych przejawia

szacunek, szczerść oraz gotowość do realizacji zadań. Zawsze poczuwa się do odpowiedzialności za podjęte decyzje i działania. Nie obarcza winą innych.

Jako przełożonego w każdej sytuacji obowiązuje go kultura dowodzenia. Rozkazy i polecenia zawsze podporządkowuje dobru służby. Rozkaz wydany z innych pobudek jest nieetyczny. W relacjach z podwładnymi i współpracownikami wyraża szacunek dla drugiego człowieka i jego godności osobistej, kieruje się poczuciem sprawiedliwości oraz dąży do umacniania więzi koleżeńskich.

Żołnierz zawodowy w sytuacjach bojowych postępuje zgodnie z normami międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych. Na polu walki cechują go męstwo, odwaga i roztropność. Swoją postawą daje przykład innym żołnierzom. Wykazuje szczególną troskę o współtowarzyszy broni, a w sytuacjach zagrożenia życia jest gotów do niesienia im pomocy.

W postępowaniu z jeńcami i ludnością cywilną kieruje się zasadami humanitaryzmu i poszanowania wartości życia człowieka. W niewoli zachowuje się godnie i dochowuje wierności przysiędze wojskowej. Nie podejmuje działań i nie uczestniczy w działaniach mogących szkodzić Ojczyźnie i współtowarzyszom broni.

Żołnierz zawodowy poza służbą, w środowisku społecznym prezentuje najwyższe wartości moralne i obyczajowe. Jest wzorem kultury osobistej i dobrego wychowania, a także dąży do umiejętnego łączenia potrzeb służby z troską o dobro swojej rodziny. Odnosi się z szacunkiem i zrozumieniem do obowiązków i potrzeb rodzinnych swoich podwładnych i kolegów. Dąży do integracji swojego środowiska zawodowego, a w kontaktach towarzyskich prezentuje postawę otwartości. Nie jest obojętny wobec negatywnych postaw i poczynań. Udziela pomocy potrzebującym i występuje w obronie pokrzywdzonych.

ŻOŁNIERSKIE TRADYCJE I ZADANIA 1BLog

1. Pomorska Brygada Logistyczna im. Kazimierza Wielkiego⁷ (1BLog) należy do tego rodzaju jednostek wojskowych, które niosą na sobie ciężar

⁷ Brygada została sformowana na podstawie decyzji Nr Pf-57/Org. Ministra Obrony Narodowej z 22 X 2003 r. Decyzją Nr 138/MON z 3 VI 2004 r. brygada otrzymała wyróżniającą nazwę „Pomorska” i imię patrona Króla Kazimierza Wielkiego. Decyzja Nr 281/MON z 9 IX 2016 r. wprowadzono wzór proporczyka na beret żołnierzy 1. Pomorskiej Brygady Logistycznej.

odpowiedzialności za całościowe, terminowo i sprawnie prowadzone, logistyczne zaopatrywanie jednostek operacyjnych w obszarze odpowiedzialności Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych.

Przyjęte w jednostce hasło „Logistyka wyrusza pierwsza i powraca ostatnia” oznacza, że żołnierze tej formacji zawsze są pierwsi wszędzie tam, gdzie planowany jest pobyt wojsk operacyjnych, a ich celem jest przygotowanie dla nich zaplecza logistycznego. Ostatni też opuszczają rejon wykonywanych zadań. Hasło to, z sukcesami, realizowane jest w 1. Brygadzie Logistycznej im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, która jest członkiem Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego z siedzibą w Kowalu na Kujawach.

Pomimo stosunkowo krótkiej historii swojego istnienia 1BLog ma za sobą szereg ważnych i odpowiedzialnych przedsięwzięć, które zrealizowała z powodzeniem. Pojazdy brygady rocznie przemierzają dwa i pół miliona kilometrów by wykonać zadania transportowe, a ponad setka z nich codziennie wyjeżdża na polskie drogi. Żołnierze brygady od samego początku zasilali struktury Polskich Kontyngentów Wojskowych w Republice Iraku, Libanie, Syrii, Afganistanie, Czadzie, Kosowie oraz Bośni i Hercegowinie. Obecnie logistycy brygady zasilają Polskie Kontyngenty Wojskowe w Kosowie i Republice Środkowoafrykańskiej. Oprócz misji zagranicznych brygada wydziela swoich żołnierzy i sprzęt do komponentów wchodzących w skład Sił Odpowiedzi NATO (NATO Response FORCE). Szereg ćwiczeń, szkoleń w garnizonie, poligonowych i w ośrodkach specjalistycznych to wysiłek i inwestycja mająca owocować w pomyślnej realizacji zadań w warunkach realnych zagrożeń. Od 2004 r. główne zadania szkoleniowe 1 BLog polegają na zabezpieczaniu logistycznym jednostek operacyjnych, w garnizonach i na poligonach, a także na świadczeniu specjalistycznych usług logistycznych Polskim Kontyngentom Wojskowym. Jednostki brygady utrzymują wydzielone pododdziały oraz sprzęt na rzecz Sił Odpowiedzi NATO, a wcześniej także Grupy Bojowej Unii Europejskiej. Brygada utrzymuje stałą gotowość do udziału w zapobieganiu oraz likwidacji skutków awarii, katastrof i klęsk żywiołowych w ramach ogólnokrajowego systemu reagowania kryzysowego. Jednostka była wielokrotnie wyróżniana za swoją działalność. W latach 2009, 2010 i 2013 brygada otrzymała tytuł honorowy „Wyróżniająca Jednostka Wojskowa Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych”, a jako członek instytucjonalny Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego (SKKW), za szczególne

krzewienie idei kazimierzowskiej, 1 BLog została w dniu 27 VI 2014 r. uhonorowana Złotym Medalem Króla Kazimierza Wielkiego.

Jednym z najważniejszych elementów działań wychowawczych była praca z patronem 1BLog, którym jest król Kazimierz Wielki, syn Władysława Łokietka, ostatni z dynastii Piastów na polskim tronie, urodzony w Kowalu na Kujawach w 1310 r. Jest on uważany za twórcę państwowej potęgi Polski średniowiecznej. Za jego panowania założono około 100 miast, między innymi miasto Bydgoszcz, która jest miejscem stacjonowania dowództwa i trzech batalionów 1BLog. Na terenie koszar 1BLog zostało odsłonięte, w dniu 25.06.2010 r., granitowe popiersie Kazimierza Wielkiego, przy którym podczas ważnych uroczystości wojskowych



Popiersie króla Kazimierza Wielkiego w koszarach 1BLog.

Fot. Ł. Hermanowski (1BLog)

pełniona jest warta honorowa. W Sali Tradycji Brygady, na poczesnym miejscu znajduje się obraz przedstawiający patrona tej formacji wojskowej.

Niekwestionowanymi zasługami 1BLog dla kultywowania tradycji związanych z królem Kazimierzem Wielkim jest ustawiczne podkreślanie zasług króla, przez propagowane wśród żołnierzy postaci bohatera brygady. Organizowania dla społeczeństwa, w szczególności dla IV LO w Bydgoszcy noszącego imię Kazimierza Wielkiego, imprez związanych z tradycjami kazimierzowskimi oraz żołnierskiej służby. Brygada od samego początku działalności SKKW walnie przyczyniła się do wspierania jego inicjatyw przez przewiezienie z Gostynina do Kowala pomnika króla Kazimierza Wielkiego, aktywny udział w uroczystości jubileuszu 700-lecia urodzin ostatniego Piasta na polskim tronie, organizację zawodów sportowo-obronnych dla młodzieży, pokazy działań antyterrorystycznych w czasie imprez organizowanych przez miasta i gminy w północnej Polsce. Warto też podkreślić, że kilku oficerów należy do SKKW.

Szczególnej czią otaczany jest sztandar wojskowy brygady, który został ufundowany przez Społeczny Komitet Fundacyjny Miasta Bydgoszczy i regionu. Na płacie głównym sztandaru (awers), w centralnym miejscu

krzyża maltańskiego, znajduje się orzeł RP otoczony wieńcem laurowym. W narożnikach płatu umieszczona została cyfra „1” oznaczająca numer porządkowy Brygady Logistycznej. Na tylnym płacie sztandaru (rewers), w centralnym miejscu znajduje się napis „BÓG/ HONOR / OJCZYŻNA” otoczony wieńcem laurowym, a w narożnikach, w otoczeniu liści laurowych, znajdują się kolejno: herb województwa kujawsko-pomorskiego, odznaka pamiątkowa Dowództwa Pomorskiego Okręgu Wojskowego, odznaka pamiątkowa brygady oraz jej data utworzenia – 30.06.2004 r.



Awers sztandaru 1 BLog



Rewers sztandaru 1 BLog

Z chwilą wręczenia sztandaru 1BLog otrzymała prawo do nadawania odznaki pamiątkowej⁸ wraz z ustanowieniem corocznego święta przypadającego na dzień 30 czerwca. Jest ona wykonana na planie krzyża maltańskiego w kolorze amarantowym, nawiązującym do barw taborów oraz służb logistycznych. Na wypukłym krzyżu umieszczona jest tarcza z wizerunkiem gryfa – symbolem Pomorza. Białe tło tarczy oraz niebieska obwódka nawiązują do barw flagi województwa kujawsko-pomorskiego. Pomiedzy ramionami krzyża przechodzi miecz (symbol służby uzbrojenia) skrzyżowany z stylizowanym kłosem (symbol jednostek kwatermistrzowskich). W tle widnieje (u góry) półwieniec zębaty nawiązujący do pododdziałów remontowych

⁸ Decyzja Nr 139/MON Ministra Obrony Narodowej z dnia 3 VI2004 r. w sprawie wprowadzenia odznaki pamiątkowej i oznaki rozpoznawczej 1. Pomorskiej Brygady Logistycznej im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.



Odznaka pamiątkowa 1BLog



Proporczyk 1BLog

oraz służb technicznych, a u dołu półwieńiec laurowy symbolizujący wiedzę, zwycięstwo i myśl twórczą. Całość wykonana z metalu koloru szarego.

Po zasięgnięciu opinii Komisji Historycznej do Spraw Symboliki i Tradycji Orężnych wprowadzono proporczyk na beret żołnierzy, zwany dalej „proporczykiem”, 1. Pomorskiej Brygady Logistycznej.

* * *

W zachodzących dynamicznie procesach przemian politycznych zauważa się przemianowanie tradycyjnej odmianie armii w organizację wysoce profesjonalną, co ma niewątpliwy wpływ na żołnierską godność. Natomiast sens służby wojskowej wyraża się w ofiarności oraz poświęceniu dla wartości społecznie ważnych i pożądaných, które składają się na bezpieczeństwo i rozwój współczesnych społeczeństw. Dla wojska naczelną wartością określającą istotę i sens służby, jest Ojczyzna. Byt armii poddyktowany jest niezbywalnym prawem każdego narodu do obrony i zabezpieczenia podstaw istnienia. Dopóki istnieją zagrożenia, dopóty armia jest niezbędna, a jej działanie uzasadnione, tak w układzie pojedynczych państw, jak też w stosunkach międzynarodowych. Jednak służba ojczyźnie w czasie pokoju polega na doskonaleniu profesjonalizmu wojskowego, bo tylko odpowiednio wyszkolone i korzystnie wyposażone siły zbrojne są zdolne zapewnić niepodległy i suwerenny byt ojczyźnie oraz utrwałać pokój między demokratycznymi państwami. Z tego też wynika, że ojczyzna powinna być naczelną wartością nadającą sens oraz cel żołnierskiej służbie.

Podsumowanie Konferencji

Mimo iż wraz z zakończeniem epoki średniowiecza stracił na znaczeniu stan rycerski, zarówno w literaturze, jak i w przekazach ustnych do dziś są wciąż żywe tradycje nierozzerwalnie związane z dawną kulturą rycerską oraz bohaterскими czynami rycerzy rozstawianymi w pieśniach przez wędrownych poetów i trubadurów. Rycerstwo w średniowiecznej Europie obejmowało całą społeczność chrześcijańską i stanowiło jego naważniejszą elitę.



Podstawową powinnością stanu rycerskiego niewątpliwie była gotowość obrony Kościoła i wiary chrześcijańskiej. Niemniej jednak rycerstwo to nie tylko prowadzenie walk i wojen w obronie wiary, ale także ich codzienne obowiązki koncentrujące się wokół życia dworskiego i panujących w średniowieczu stosunków feudalnych. Swoje umiejętności i kunszt rycerze doskonalili w zawodach szermierczych, na polowaniach, a przede wszystkim podczas licznych turniejów rycerskich.

Rycerstwo, będąc odrębną grupą stanową, ugruntowało w okresie średniowiecza własne wzorce postępowania, styl życia, a także zwyczaje i obyczaje typowe jedynie dla tej grupy społecznej, w odróżnieniu od kultury mieszczańskiej czy chłopskiej. Z czasem rycerstwo, mając specjalny status społeczny, wykształciło własną etykę oraz wysoki prestiż środowiskowy. Ukształtował się etos rycerza idealnego, którego cechy możemy podziwiać do dziś, m.in. w „Pieśni o Rolandzie” czy „Pieśni o Nibelungach”. Na ziemiach polskich wykształciła się legenda o Zawiszy Czarnym, sławnym rycerzu, uczestniku wielu bitew i turniejów, wstawionym w Bitwie pod Grunwaldem, człowieku o wyjątkowych cechach charakteru i cnót rycerskich.

*Prof. nadzw. dr hab. Stanisław Kunikowski, jest rektorem Kujawskiej Szkoły Wyższej we Włocławku. Członek Założyciel Włocławskiego Towarzystwa Naukowego, jego wieloletni Sekretarz Generalny, były Prezes oraz Członek Honorowy. Prezes Włocławskiego Centrum Edukacji Ekologicznej. Członek Rady Towarzystw Naukowych przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk. Członek instytucjonalny Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego. Zainteresowany naukowo historią najnowszą, głównie związaną z edukacją kulturalną i regionalną. Redaktor Naczelny licznych wydawnictw WTN i KSW oraz autor bardzo wielu publikacji książkowych i artykułów naukowych.

Cechą rycerza, dobrego rycerza była nie tylko pobożność i niesienie pomocy Kościołowi, ale także męstwo, odwaga, dzielność, wytrzymałość i żądza sławy, prawość, honor, wyjątkowy szacunek dla kobiet i osób potrzebujących pomocy. W literaturze możemy znaleźć ponad 150 synonimów słowa „rycerskość”. Do dziś posługujemy się sformułowania m.in. takimi, jak: „Twoja rycerskość zostawia wiele do życzenia”; „Brak mu rycerskości”; „A mówią, że rycerskość umarła”; „Podoba mi się Twoja rycerskość”; „rycerskość wciąż żywa”.

O rycerzach i rycerskości można mówić w nieskończoność. Dlatego z dużym zainteresowaniem poznaliśmy referaty zaprezentowane przez szanownych prelegentów podczas zorganizowanej przez Zarząd Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego i Burmistrza Koronowa konferencji naukowej. Wielokulturowość tejże problematyki uzmysłowia nam, jak wielką rolę odegrało rycerstwo w Europie średniowiecznej, w tym również w dziejach Polski i społeczeństwa polskiego.

Poszczególne referaty przybliżyły uczestnikom konferencji nie tylko czym była rycerskość w dziejach średniowiecza w Polsce, ale także zapoznały z życiem codziennym w okresie średniowiecza, rolą jaką odgrywało rycerstwo w literaturze, etosem rycerskim, wizerunkiem rycerzy, którzy odegrali istotną rolę w życiu publicznym ówczesnej Rzeczypospolitej.

Wiele miejsca w referatach zajmowała problematyka związana z rzemiosłem wojennym w okresie pierwszych Piastów, a także kosztami tegoż rzemiosła i ekwipunku rycerskiego w okresie średniowiecza, a szczególnie u jego schyłku w XV w. (referaty dr. Zdzisława Zasady i prof. Jana Szymczaka).

Zagadnieniom związanym z rolą, jaką odgrywali w średniowieczu rycerze, a także poszczególne rody rycerskie poświęcone są wystąpienia dr. hab. Aleksandra Bołdyrewa oraz dr. Krzysztofa Witkowskiego. W referatach mgra dra Szymona Markowskiego oraz mgra Wojciecha Przybyszewskiego znalazły się interesujące wątki historyczne dotyczące edukacji rycerskiej w późnym średniowieczu na przykładzie wybranych rodów feudalnych, a także wizerunku średniowiecznego rycerza w rysunku, grafice i malarstwie polskim drugiej połowy XIX w.

Z uwagą i dużym zainteresowaniem wysłuchaliśmy dwóch referatów dotyczących życia codziennego w okresie średniowiecza. Mgr Daria Kierszkiewicz poruszała niezmiernie istotny problem związany z panującą

w omawianym okresie higieną osobistą poszczególnych przedstawicieli warstw społecznych. Z kolei dr Barbara Kowalska zapoznała uczestników konferencji z rolą, jaką odgrywały kobiety w otoczeniu rycerzy.

Dr Adam Wróbel zaprezentował w swoim wystąpieniu interesujące wątki historyczne związane z zachowaniami rycerskimi w literaturze na przestrzeni wieków, zaś dr Tomasz Dziki omawiając etos rycerski poddał pod rozwagę uczestników konferencji na ile ta piękna karta historii związana z kulturą rycerską jest prawdą, a na ile jedynie mitem.

Zaprezentowane wystąpienia wnoszą do literatury historycznej wiele interesujących i zasługujących na uwagę wątków historycznych, które w mojej ocenie powinny ujrzeć światło dzienne na łamach periodyku „Zapiski Kazimierzowskie” wydawanych przez Stowarzyszenie Króla Kazimierza Wielkiego z siedzibą w Kowalu.

W 55. rocznicę obrony doktoratu i 25. rocznicę nadania tytułu profesora zwyczajnego

Jerzy Lesław Wyrozumski

Członek Honorowy Stowarzyszenia Króla
Kazimierza Wielkiego w Kowalu na Kujawach



prof. Jerzy Wyrozumski w siedzibie
PAU. [https://pl.wikipedia.org/
wiki/Jerzy_Wyrozumski](https://pl.wikipedia.org/wiki/Jerzy_Wyrozumski)

Urodził się 7 III 1930 r. w Trembowli (Ukraina). W czasach powojennych przybył do Krakowa, gdzie znalazł miejsce w nowej Ojczyźnie. W 1950 r. rozpoczął studia historyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim pod kierunkiem znakomitych uczonych z Ludwikiem Piotrowiczem, Janem Dąbrowskim i Romanem Grodeckim na czele, które ukończył w 1955 r. Dysertację doktorską obronił w 1963 r. na podstawie pracy *Tkactwo małopolskie w wiekach średnich*. W 1981 r. został profesorem nadzwyczajnym, a w 1993 r. profesorem zwyczajnym nauk humanistycznych. Jego specjalność naukową stanowią dzieje polskiego średniowiecza, zwłaszcza problematyka gospodarczo-społeczna i ustrojowa oraz ruchy społeczno-religijne w Europie. Przez szereg lat był pracownikiem Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Prezesem Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. W latach 1994-2015 był sekretarzem generalnym Polskiej Akademii Umiejętności, członkiem zarządu Kasy im. Józefa Mianowskiego-Fundacji Popierania Nauki, członkiem Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów.

Wielokrotnie był nagradzany oraz odznaczany za swoją działalność i naukową twórczość, m.in. Komandorią Orderu św. Sylwestra, estońskim Orderem Krzyża Ziemi Maryjnej, srebrnym medalem Cracoviae Merenti, polskimi orderami i medalami, nagrodą Miasta Krakowa oraz nadanym 12 IX 2014 r. przez Kapitułę Odznaczeń Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego – Złotym Medalem Króla Kazimierza Wielkiego. Profesor jest doktorem honoris causa kilku polskich i zagranicznych uniwersytetów, w tym i Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.

Z okazji przypadających w 2018 r. jubileuszów 55-lecia nadania tytułu profesora zwyczajnego oraz 25-lecia obrony pracy doktorskiej władze Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego składają Panu Profesorowi serdeczne gratulacje. Jednocześnie, jako naszemu Honorowemu Członkowi, życzymy dalszej owocnej pracy naukowej oraz dużo zdrowia tak potrzebnego, by realizować zamierzenia osobiste i na niwie naukowej.

W Kowalu, styczeń 2018 r.

Turniej rycerski w Szydłowie

W niedzielę, 23 lipca 2017 r. na zamku w Szydłowie (członek instytucjonalny Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego), woj. świętokrzyskie, odbył się Rycerski Turniej ze Śliwką, który na celu miał przybliżyć historyczne oraz naturalne walory Szydłowa. Do tych pierwszych zaliczają się dużej klasy zabytki z obwarowaniami miejskimi, a do drugich – szydłowska śliwka.

Do Szydłowa przybyło ponad 160. członków bractw rycerskich, w tym 30 z dwóch grup zagranicznych – Szent György Lovagrend (Rycerze Świętego Jerzego) z Visegrádu na Węgrzech i Skupina historického šermu Cohors (Grupa Szermierki Historycznej Cohors) z Prešova na Słowacji. Ponadto w imprezie udział wzięli: Chorągiew Zaciężna „Trzy Miecze” z Warszawy, Kielecki Ochotniczy Szwadron Kawalerii im. 13. Pułku Ułanów Wileńskich, Krakowskie Bractwo Grodzkie, Kompania Gryfitów z Krakowa, Konfraternia Rycerska z Krakowa, Drużyna Rycerska Ziemi Chęcińskiej Chorągiew „Ferro Aquilae”, Bractwo Rycerskie Ziemi Ostrowieckiej, Juvenes Feles z Sandomierza, Drużyna Sierotki, Zespół Tańca Dawnego Zamku Szydłów, Dziecięcy Zespół Tańca Dawnego z Szydłowa i gospodarze imprezy – Bractwo Rycerskie Zamku Szydłów. Na imprezę przyjechało także wielu gości, w tym gość specjalny – burmistrz węgierskiego Wyszehradu Félegyházi András, W Szydłowie gościli także przedstawiciele władz państwowych, wojewódzkich, wójtowie i burmistrzowie gmin świętokrzyskich, sołtysi, sponsorzy i dziennikarze.

Impreza rozpoczęła się od przemarszu grup rycerskich ulicami Szydłowa do kościoła pw. św. Władysława. Po Mszy Świętej rycerze i damy dworu powrócili na dziedziniec zamkowy, gdzie nastąpiła inauguracja turnieju. Imprezę otworzył Jan Klamczyński – Wójt Gminy Szydłów i Paweł Krakowiak – Namiestnik Bractwa Rycerskiego Zamku Szydłów.

Po ich wystąpieniach w szrankach stanęli rycerze walczący o miecz króla Kazimierza Wielkiego, który po zaciętej walce wywalczył Grzegorz Kursa z Konfraterni Rycerskiej z Krakowa. Rozegrany został także finał II Turnieju

Łuczniczego o sakiewkę Zbója Szydło. Ostatecznie turniej wygrała Anna Płotycia z Wołczyna. Duże uznanie publiczności wzbudziły dwa pokazy konne w wykonaniu Kieleckiego Ochotniczego Szwadronu Kawalerii im. 13. Pułku Ułanów Wileńskich.



Źródło: www.szydów.pl;

Tekst: P. Walczak

Opracowanie: Redakcja

Fot. z drona S. Rakowski

Fot. J. Kubalski/Radio Kielce; <http://www.radio.kielce.pl/post-58824>

Mirona Werkowska (Inowłódz)*

Działo się w gminie Inowłódz (woj. łódzkie)

DNI GMINY INOWŁÓDZ

W dniach 19 i 20 sierpnia 2017 r. odbyło się coroczne święto Dni Gminy Inowłódz (członek instytucjonalny SKKW). Rozpoczęte w sobotę, która była dniem sportowych zmagañ. Na boisku szkolnym rozegrano Młodzieżowy Turniej Piłki Nożnej o Puchar Wójta Gminy Inowłódz. Pierwsze miejsce zdobył Inowłódz, II m. Spała, Konewka i Żądłowice i III m. Brzustów. Najlepszym zawodnikiem turnieju był Kacper Małocha, królem strzelców został Szymon Dudeńko, a najlepszym bramkarzem był Jakub Wąsek.

Z kolei na miejscowym stadionie, również o Puchar Wójta Gminy Inowłódz, walczyli zawodnicy w Gminnym Turnieju Piłki Siatkowej. Pierwsze miejsce zajęli Rafał Hendzelewski i Marcel Hendzelewski, II m. Paweł Gawlica i Piotr Majchrzak, a III m. Piotr Łaski i Kacper Korus.

W sobotę również dla wszystkich miłośników tańca odbyła się zabawa taneczna pod gwiazdami. Zabawę prowadził Roman Rodakowski wraz z zespołem QUATTRO.

W niedzielę kontynuacją sportowych rywalizacji był Turniej Piłki Nożnej o Puchar Wójta Gminy Inowłódz, tym razem drużyn dorosłych. Pierwsze miejsce zajęła drużyna z Królowej Woli, II m. drużyna IKS i III m. Królowa Wola 2. Najlepszym zawodnikiem został Bartłomiej Przybyłek, najlepszym bramkarzem Dorian Kaproń i królem strzelców Tomasz Stańczy.

Natomiast od południa nad Pilicą został zorganizowany Obóz Kasztelanii Inowłódzkiej, gdzie Piotr Pastusiak – kasztelan inowłódzki zapraszał do uciech rycerskich, średniowiecznej kuchni, do odwiedzin warsztatów tkackiego i farbiarskiego, zbrojowni oraz pracowni rymarskiej. W obozie można było także oglądać wystawę prac repusowanych autorstwa kasztelana Inowłódzkiego, który zapraszał na „pogaduchy” o rzemiośle, historii i rycerstwie. Przy obozie mieściła się wystawa zdjęć Konkursu Fotograficznego pt. „Noc świętojańska w Inowłódcu” oraz stoisko medyczne przygotowane przez NU-MED Centrum Diagnostyki i Terapii Onkologicznej oraz SCAN-

*Mirona Werkowska – jest podinspektorem ds. promocji, informacji turystycznej i turystyki w Urzędzie Gminy Inowłódz.

MED Centrum Kardiologii z Tomaszowa Mazowieckiego. OSP w Inowłodzu i Tomaszowie Maz. oraz Jednostka Strzelecka z Tomaszowa Maz. przygotowały blok pokazów ratownictwa. W trakcie imprezy przewodnik turystyczny – Marek Mnich oprowadzał turystów po miejscowości oraz kościele św. Idziego i zamku króla Kazimierza Wielkiego.

Atrakcją był III Turniej Sołectw Gminy Inowłódz, w którym rywalizowało 8 drużyn. Tytuł „Super Sołectwa” podobnie jak w zeszłym roku zdobyło Poświętne, które przygotowało stoiska: Strefa Rodzina 3 + i „Duża Rodzina – mój dom”.

Równolegle na scenie rozpoczął się konkurs „Inowłódzkiego Mam Talent”, którego zwycięzcą okazał się Witold Zawistowski. W dalszej części programu wystąpili Jacek Kurzawa – akordeon, Grupa Taneczna „Princes” i Formacja Rewiowa „Step by Step”. Kolejnym punktem programu było ogłoszenie wyników konkursu fotograficznego. Pierwsze miejsce przyznano Patrycji Cychner, II m. Bognie Hes, III m. Danucie Pacan. Tego dnia na scenie zaprezentowały się również lokalne zespoły ludowe „Królowianie” i „Brzustowianie”.

Po występach zespołów Bogdan Kącki – wójt Gminy Inowłódz, Jarosław Nowak – prezes IKS, Kazimierz Grygiel, Małgorzata Bąblewska-Nowak wręczyli dyplomy i nagrody uczestnikom odbytych zawodów i konkursów. Po czym wystąpili Kapela Hanka Wójciak i Grzegorz Wilk. Imprezę zakończył pokaz ogni sztucznych.



Tekst i fot.: M. Werkowska

NARODOWE CZYTANIE WESELA W INOWŁODZU

W dniu 2 września 2017 r. w sali obrad Rady Gminy Inowłódz na zamku w Inowłodzu odbyło się publiczne czytanie *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego, w ramach ogólnopolskiej akcji „Narodowego Czytania” pod honorowym patronatem pary prezydenckiej RP: Andrzeja Dudy z małżonką Agatą Kornhauser-Dudą. Do czytania zaproszono:



Uczestnicy Narodowego czytania „Wesela” S. Wyspiańskiego w Inowłodzu. Fot. M. Werkowska

Bogdana Kąckiego - wójta Gminy Inowłódz, Waclawa Chachułę - przewodniczącego Rady Gminy Inowłódz oraz radnych Marka Leszczyńskiego, Arkadiusza Łon, Janusza Wilkowieckiego. Czytelników Gminnej Biblioteki Publicznej: Dorotę Dyło-Frejowską, Lidię Jackow, Marka Miziaka, Andrzeja Zamorę. Uczniów Publicznego Gimnazjum w Inowłodzu: Zuzannę Badura, Karinę Sarnecką, Zuzannę Osiak, Jakuba Kopacza, Jakuba Samka oraz harcerzy Alberta Kopczyńskiego i Michała Grada. Przedsięwzięcie doszło do skutku dzięki pomocy Barbary Dziubałtowskiej-Chachuła i Maksymiliana Papiernika z Hufca ZHP Inowłódz.

Tekst: Gminna Biblioteka Publiczna w Inowłodzu

DOŻYNKI PREZYDENCKIE 2017 W SPALE

W dniach 16-17 września 2017 r. odbyło się coroczne „Święto plonów” czyli dziewięćdziesiąte Dożynki Prezydenckie w Spale, gm. Inowłódz. W uroczystościach udział wzięli Prezydent RP Andrzej Duda wraz z małżonką Agatą Kornhauser-Dudą. W sobotę na stadionie Centralnego Ośrodka Sportu usytuowane zostało Miasteczko Regionów, w którym swoje stoiska miały wszystkie województwa. Natomiast na scenie występowały zespoły folklorystyczne z różnych miejsc Polski, a wśród nich zespoły ludowe: „Brzustowianie” i „Królowianie” z gminy Inowłódz. Jednym z najważniejszych punktów programu tego dnia był Konkurs na najładniejszy wieniec dożynkowy o nagrodę Prezydenta RP. W konkursie udział wzięły wieńce ze wszystkich województw. Pierwsze miejsce i nagrodę 10 tys. zł. otrzymała

grupa wieńcowa z miejscowości Nowa Jabłona z woj. lubuskiego, II m. z miejscowości Tursko, woj. wielkopolskiego, III m. z miejscowości Poręba Radlna z woj. małopolskiego.

Następnie goście dożynek wzięli udział w mszy św. w Kaplicy Polowej. Oprawę muzyczną mszy przygotował Chór Gminy Inowłódz, a delegacje z Gminy Inowłódz złożyły dary: chleb nieśli Beata, Maja i Tomasz Janasowie, owoce: Maria Maciejczyk, Grażyna i Jan Kuta oraz Barbara, Maria i Sławomir Pichola, kosz warzyw przygotowali: Mi-



Dożynki Prezydencki 2017 w Spale.
Fot.: D. Śmigielski, „Dziennik Łódzki”

rosława Olas, Anna Konewka, Sylwester Zając. Miody: Jadwiga Lasecka i Władysława Matusiak. A kompozycje kwiatów, młodzież z Królowej Woli: Patrycja Piechna, Monika Szmigiel i Zofia Szczepańska. Po mszy Prezydent RP z małżonką w korowodzie dożynkowym przeszli do Centralnego Ośrodka Sportu, gdzie miał miejsce Ceremoniał Dożynkowy. Na scenie po wystąpieniu Prezydenta RP i Ministra Rolnictwa zaprezentował się Zespół „Mazowsze”. Po głównych uroczystościach Prezydent RP z Małżonką odwiedził Miasteczko Regionów.

Tekst: M. Werkowska

650 LAT BRZUSTOWA W GMINIE INOWŁÓDZ

W dniu 30 IX 2017 r., pod patronatem starosty Powiatu Tomaszowskiego – Mirosława Kuklińskiego oraz wójta Gminy Inowłódz – Bogdana Kąckiego, odbyło się XII Powiatowe Święto Ziemniaka w Brzustowie – „Reymontowskie Wykopki”. Z racji jubileuszu 650-lecia Brzustowa, uroczystość rozpoczęto mszą świętą w miejscowym kościele parafialnym. Po niej zarys dziejów Brzustowa przedstawiła Jadwiga Warczyk – sołtys wsi. Następnie głos zabrała Sławomira Bogacz-Mochola, nawiązując do wydanej na okoliczność jubileuszu publikacji autorstwa Ryszarda B. Mołochy pt. „Brzustów 1367-2017, 650 lat historii”. W dalszej części programu podsumowano konkursy powiatowe: Konkurs na Reklamę Ziemniaka oraz

na Króla Ziemniaka. Rozstrzygnięto również gminny konkurs plastyczny pn. „Co się na miedzy zdarzyć może – karta do albumu” zorganizowany przez Publiczną Szkołę Podstawową w Brzustowie. W bloku występów scenicznych zaprezentowały się lokalne Zespoły Ludowe: „Królowianie” i „Brzustowianie” oraz Gminny Dziecięcy Zespół Ludowy „Cekinki”. Ponadto wystąpili: „Ciebtowianie”, „Niebowianki”, „Kraśniczanki” i „Dębowianki”. Wśród tegorocznych gwiazd wieczoru zaprezentował się Zespół Pieśni i Tańca Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie „JAWOR” oraz Grupa INOROS. Organizatorzy i sponsorzy zapewнили uczestnikom uroczystości szereg atrakcji towarzyszących, m.in.: wystawę zdjęć pt. „Wieś ze starej i nowej fotografii”, zabawy i konkursy dla dzieci, degustacje potraw ziemniaczanych oraz ognisko z pieczonymi ziemniakami.

Warto nadmienić, że tegoroczne święto odbyte pod hasłem „Reymontowskie Wykopki” miało swój związek z wojewódzkimi obchodami Roku Reymontowskiego i 150. rocznicą urodzin Władysława S. Reymonta, którego życie i twórczość były silnie związane z tomaszowską i inowłódzką ziemią.

Tekst: M. Werkowska



Przygotowanie ogniska do pieczenia ziemniaków przy siedzibie OSP w Brzustowie. Fot.: A. Ciołek



Podziękowanie za występ dla Zespołu Pieśni i Tańca Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie „JAWOR” przez B. Kąckiego – wójta gminy i B. Maciejczyk – dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Inowłódzu. Fot.: A. Ciołek

Turniej rycerski w Łęczycy

W dniach 19-20 sierpnia 2017 r. odbył się XIX Międzynarodowy Turniej Rycerski na Zamku w Łęczycy, woj. łódzkie (Łęczycza – członek instytucjonalny Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego w Kowalu). W programie znalazły się występy nowych grup rekonstrukcyjnych oraz liczne niezwykle atrakcje. Turyści podziwiali konie w pełnym uzbrojeniu płytowym (ladry końskie). Pierwszy raz goszczono Akademię Szermierzy w pokazach inspirowanych średniowiecznymi technikami walki mieczem. Na łęczyckim placu turniejowym zaprezentowali się rycerze z Polskiej Rewii Konnej w średniowiecznym turnieju bojowym oraz pokazach kaskaderskich.



Do miasta zawitali również uliczni artyści z Teatru Gry i Ludzie. Po rocznej nieobecności ponownie wystąpili łęcznicy konni z AMM Archery z Anną Sokólską - najwyższej sklasyfikowaną łęczniczką konną na świecie. Tradycyjnie nie zabrakło pokazów sokolniczych, artyleryjskich, chorągwiarskich. W Turnieju Łęcznicztwa Historycznego do rywalizacji stanęli najlepsi polscy łęcznicy. Wszyscy zainteresowani „średniowieczną magią” zajrzeli do Pracowni Alchemika. Jak zwykle na podgrodzium były rozstawione kramy i stragany z wszelkimi dobrami.



Król Kazimierz Wielki w Busku-Zdroju

Pod koniec 2017 r. w Zespole Szkół Technicznych i Ogólnokształcących im. Kazimierza Wielkiego w Busku-Zdroju (ZSTiO), który jest członkiem Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego, odbył się cykl przedsięwzięć związanych z patronem placówki.

Jak co roku, przed uroczystym ślubowaniem z udziałem króla Kazimierza Wielkiego, pierwszoklasiści mieli możliwość zapoznania się z dokonaniem naszego patrona szkoły. Swoją wiedzę mogli zaprezentować podczas konkursów związanych z życiem i panowaniem tego wspaniałego władcy.

W dniu 27 października 2017 r. uczniowie ZSTiO przystąpili do konkursu pn.: „Życie i panowanie Kazimierza Wielkiego”. Głównym celem konkursu było poznanie dokonań patrona szkoły, zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej. Zmagania odbywały się w dwóch etapach – pisemnym i ustnym. W części pierwszej uczestnicy rozwiązywali test składający się z 15 pytań. Do finału zakwalifikowało się 4 uczniów, którzy udzielali odpowiedzi na pytania przed komisją konkursową. Największą wiedzą o ostatnim z Piastów na polskim tronie wykazała się uczennica klasy I TG/K (technik geodeta/technik architektury krajobrazu), Nikola Guziak. Drugie miejsce zdobył uczeń z klasy I TG/K Adrian Pięta, a trzecie miejsce uczennica klasy I TH (technik hotelarstwa) Agnieszka Wieloch oraz uczeń klasy I TG/K Dawid Maj.



Zwycięzcy konkursu: (od lewej) Agnieszka Wieloch, Nikola Guziak, Adrian Pięta, Dawid Maj



Uczestnicy konkursu „Życie i panowanie Kazimierza Wielkiego” – uczniowie klas pierwszych

*Aleksandra Jędrocha, jest nauczycielką języka polskiego i historii w ZSTiO w Busku-Zdroju

*Anna Kułaga, jest nauczycielką języka polskiego i bibliotekarką w ZSTiO w Busku-Zdroju

W dniu 31 października 2017 r. odbył się po raz dziesiąty w ZSTiO w Busku-Zdroju konkurs pod hasłem „Ślady Kazimierza Wielkiego w naszym regionie”. Jego głównymi celami było: kształtowanie zainteresowania przeszłością regionu świętokrzyskiego, poznanie dokonań władcy w zakresie prawodawstwa, próba oceny dokonań Kazimierza Wielkiego oraz budowanie poczucia związku ze szkołą i regionem. Uczestnicy konkursu przygotowali plakat, prezentację multimedialną, zaprezentowali umiejętności tańca dworskiego oraz pokazali ducha rywalizacji podczas turnieju klas. Najlepszą w rywalizacji okazała się klasa 1TH, która otrzymała dofinansowanie do wycieczki szkolnej i możliwość wyboru dodatkowego „dnia bez jedyńki” w każdym miesiącu nauki.



Członkowie jury: (od lewej) Małgorzata Krzysztofik-Starościak, Anna Kosela, dyr. Lucyna Wojnowska, Justyna Kapusta oceniają pracę klasy 1TA



Taniec dworski z czasów Kazimierza Wielkiego w wykonaniu klasy 1TH

W dniu 17 listopada 2017 r. w hali widowiskowo-sportowej Powiatowego Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego w Busku-Zdroju odbyło się uroczyste ślubowanie uczniów klas pierwszych ZSTiO w Busku-Zdroju połączone z wmurowaniem kamienia węgielnego pod budowę nowego budynku naszej szkoły. Do ślubowania przystąpiła młodzież z klas o profilach: technik budownictwa, technik hotelarstwa, technik architektury krajobrazu, technik geodeta oraz uczniowie branżowej szkoły pierwszego stopnia. Uroczystość uświetnił swą osobą król Kazimierz Wielki, w rolę którego wcielił się Karol Błach, uczeń klasy 4TG/K. Władca przywiózł w tym roku dar niezwykły – akt erekcyjny, który po odczytaniu i podpisaniu został włożony do metalowej tuby wraz z aktualnym wydaniem gazety „Echo Dnia”, trzosem z monetami oraz pamiątkowymi fotografiami szkolnymi. Oficjalnego aktu wmurowania kamienia węgielnego dokonali

przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatowych, dyrektorzy placówek oświatowych objętych projektem, wykonawcy oraz uczniowie nowo budowanej szkoły, z królem Kazimierzem Wielkim na czele. Monarcha tubę z aktem erekcyjnym umieścił w otworze południowej ściany nowo wznieszonego budynku dydaktycznego ZSTiO, a potem przedstawiciele władz zamurowali wycięcie w murze. Wśród nich byli m.in.: Krystian Jarubas – poseł PSL, Adam Jarubas – marszałek województwa świętokrzyskiego Jan Bartosik – reprezentujący wojewodę świętokrzyskiego, Jerzy Kolarz – starosta buski, Waldemar Sikora – burmistrz Miasta i Gminy Busko-Zdrój oraz radni Buska-Zdrój, dyrektorzy szkół i placówek oświatowych, wykonawcy obiektu oraz uczniowie. Później po wprowadzeniu sztandaru szkoły i odśpiewaniu hymnu nastąpiła ceremonia ślubowania. Królewskie ślubowanie jest tradycją kultywowaną w szkole od wielu lat. Jest to niezwykle ważny moment dla uczniów klas pierwszych. Od tego bowiem dnia stają się oni pełnoprawnymi członkami szkolnej społeczności, zobowiązując się do wierności ważnym wartościom obowiązyującym w zawodzie, który wybrali.



Król wraz z Mistrzem Ceremonii i pomocnikami wmurowuje Akt Erekcyjny pod budowę nowego obiektu szkoły



Dyrektor Lucyna Wojnowska, pełniąc na czas uroczystości funkcję rektora, dokonuje pasowania przedstawicieli klas pierwszych



Król Kazimierz Wielki i jego orszak
Fot. Archiwum ZSTiO



Król Kazimierz Wielki wraz z orszakiem, dyrektora ZSTiO, zaproszeni goście i uczniowie klas pierwszych

Konferencja „Szlak Króla Kazimierza Wielkiego w województwie łódzkim”

W dniu 29 września 2017 r. w Muzeum Regionalnym w Opocznie, woj. łódzkie, odbyła się Konferencja „Szlak Króla Kazimierza Wielkiego w województwie łódzkim”. Jej organizatorami było opoczyńskie Muzeum oraz Stowarzyszenie Króla Kazimierza Wielkiego z siedzibą w Kowalu na Kujawach (SKKW).

Pas miejscowości związanych z królem Kazimierzem Wielkim rozciąga się od Pomorza Zachodniego po Podole. Obecnie potencjał związany z postacią jednego z najbardziej znamienitych władców w historii Polski nie jest w pełni wykorzystywany. Spójna identyfikacja, jednolity kalendarz wydarzeń, promocja, publikacje, skuteczniejsze pozyskiwanie środków zewnętrznych, odznaki turystyczne dla zwiedzających, to tylko niektóre aspekty związane ze współpracą samorządów i organizacji w ramach szlaku. Ze względu na duży zasięg terytorialny miast i obiektów z czasów monarchii, do realizacji idei najprawdopodobniej przystąpią nie tylko urzędy marszałkowskie, ale i miejscowości znajdujące się obecnie na Ukrainie.

Program konferencji był bardzo bogaty i przewidywał aż osiem wykładów. Jako pierwszy prelekcję wygłosił dr Tomasz Dziki, sekretarz Generalny SKKW oraz kierownik Archiwum Państwowego we Włocławku, który opowiedział zebranym na temat historii i działalności Stowarzyszenia oraz najbliższych jego zamierzeń związanych z powstawaniem szlaku. Po nim wystąpił gospodarz konferencji Adam Grabowski, dyrektor Muzeum Regionalnego w Opocznie. W swoim wykładzie przedstawił najbardziej charakterystyczne elementy historii i krajobrazu Opoczna związane z postacią Kazimierza Wielkiego. Kolejnym elementem konferencji było wystąpienie archeologa Błażeja Muzolfa, który podsumował tegoroczne badania archeologiczne przeprowadzone na dziedzińcu zamkowym

i na ul. Stanisława Kowalskiego w Opocznie. Archeolog podkreślił, że były to pierwsze w historii badania archeologiczne na terenie średniowiecznego Opoczna. Gościem konferencji był również Jacek Ziółkowski, który w zastępstwie burmistrza Łęczycy Moniki Kilar-Błaszczyk przedstawił najważniejsze atrakcje historyczne tego miasta. Po nim, na temat związków Wielunia z Kazimierzem Wielkim, opowiedział Jan Książek, dyrektor Muzeum Ziemi Wieluńskiej, który pełni także funkcję prezesa Stowarzyszenia Muzealników Polskich Oddział w Łodzi. Doktor Marcin Broniarczyk z Rawy Mazowieckiej mówił z kolei na temat stanu badań i perspektyw rozwoju miejscowego zamku książąt mazowieckich. Zachowane i utracone ślady działalności Kazimierza Wielkiego w Piotrkowie Tryb. były tematem wystąpienia Jacka Ziętka z Muzeum w Piotrkowie Trybunalskim. Ostatnim prelegentem opoczyńskiej konferencji był znany w kraju numizmatyk i kolekcjoner Jarosław Janczewski (członek SKKW). Tematem jego wystąpienia były monety i medale króla Kazimierza Wielkiego.

Podczas konferencji aktywnie głos zabierał burmistrz Opoczna Rafał J. Kądziała. Z wielkim zaangażowaniem mówił na temat rozpoczętej właśnie rewitalizacji historycznej części Opoczna – najbliższego otoczenia i samego zamku Kazimierzowskiego, Domu Esterki oraz zabytkowej kamienicy przy pl. Kościuszki 20.

Informacja własna na podst.: <http://www.kazimierzwielki.pl/konferencja-szlak-krola-kazimierza-wielkiego-w-wojewodztwie-lodzkiem/>



Uczestnicy konferencji w Opocznie



Dr Tomasz Dzik – sekretarz generalny SKKW



Jacek Ziótkowski – Wydział Promocji UM w Łęczycy



Dr Marcin Broniarczyk – Zarządca Muzeum Ziemi Rawskiej



Mgr Jacek Ziętek – Muzeum w Piotrkowie Tryb.



Jarosław Janczewski z Bydgoszczy – członek SKKW



Dr Jan Książek – Prezes Stowarzyszenia Muzealników Polskich Oddział w Łodzi, Dyrektor Muzeum Ziemi Wieluńskiej



Od lewej: Błażej Muzolf, dr Tomasz Dziki, Zbigniew Szczot, Jacek Ziótkowski, Adam Grabowski, dr Marcin Broniarczyk, Jarosław Janczewski, dr Jan Książek, Jacek Ziętek

W co ubierał się rycerz

W dniu 8 listopada 2018 r. w Auli Koncertowej w budynku Copernicanum Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego dla seniorów Kazimierzowskiego



Licznie zgromadzeni członkowie KUTW i dr Adam Kosecki

w bieliźnie, łącznie ze średniowiecznymi gaciami. Po omówieniu dokładnie tego, co miał na sobie, zaczął pokazywać kolejne warstwy stroju ludzi z tamtego okresu o różnym poziomie zamożności.

Gdy wykładowca był już kompletnie ubrany, rozpoczęła się druga część wykładu. Dr Adam Kosecki zaczął ubierać Józefa Sarnowskiego – członka KUTW w strój i zbroję rycerza średniowiecznego. Seniorzy, na żywo, mieli okazję zobaczyć, że ubranie rycerza wymagało pomocy drugiej osoby, czyli giermka. Nie bez znaczenia były szczegółowe wyjaśnienia prelegenta dotyczące nazewnictwa



Dr Adam Kosecki prezentuje kolejne elementy stroju średniowiecznego

*Bożena Sałacińska – jest przewodniczącą Rady Słuchaczy na Kazimierzowskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku w Bydgoszczy. Wiceprzewodnicząca Rady Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego.



Dr Adam Kosecki w robe i chaperonie

głowy), nogawice (dwie osobne nogawki, które przywiązywano sznurkami do specjalnego paska zewnątrzna zakładana na zbroję).

Przedsięwzięcie przyczyniło się do poszerzenia wiedzy w sposób inny niż na dotychczasowych spotkaniach członków KUTW. Poza walorami poznawczymi było dużo śmiechu, ale i podziwu dla myśli ludzi żyjących w omawianym okresie historycznym. Słuchacze uzyskali zapewnienie, od młodego pracownika naukowego Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, że w semestrze letnim zaplanuje podobny wykład.

Fot. Archiwum KUTW

średniowiecznego ubrania i uzbrojenia np.: doublet (obcisły kaftan spodni sięgający bioder), robe (szata wierzchnia z workowatymi rękawami), chaperon (męskie nakrycie głowy, które wyewoluowało z kaptura), gacnik (pas zszyty z kilku warstw tkaniny, z dużą liczbą dziurek do wiązania nogawic oraz zapięcia się w pasie), napotek (spodnie nakrycie



Józef Sarnowski, członek KUTW „przysposobiony” na rycerza przez dr. Adama Koseckiego

Uroczystość w Zamku Króla Kazimierza Wielkiego w Stopnicy

W dniu 29 grudnia 2017 r., w zamku Króla Kazimierza Wielkiego w Stopnicy (Stopnica jest członkiem instytucjonalnym SKKW), woj. świętokrzyskie, miało miejsce uroczyste odsłonięcie i poświęcenie popiersia Króla Kazimierza Wielkiego oraz tablicy upamiętniającej 655-lecie nadania praw miejskich Stopnicy. W uroczystości wzięli udział: władze miasta, radni Rady Miejskiej, sołtysi z gminy Stopnica, wiceprezes Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego – Jan Klamczyński oraz zaproszeni goście.

Uroczystość otworzyła i poprowadziła przewodnicząca Rady Miejskiej



– Danuta Szczepanik. Słowo wstępu wygłosił burmistrz Miasta i Gminy Stopnica – Ryszard Zych, który powiedział m.in.: [...] *Dla upamiętnienia 655. rocznicy nadania praw miejskich Stopnicy, królowi, za jego zasługi dla ziemi stopnickiej, pomnik w zamku fundujemy. Skoro stawiamy so-*

bie za wzór króla, który tak wiele dobrego dla miasta uczynił, my jako samorząd odpowiedzialny za rozwój naszej małej ojczyzny, staramy się mu dorównać i rangę miasta jako najpiękniejszego i najlepiej rozwijającego się utrzymać[...].

Postać króla i jego związki ze Stopnicą przybliżyła Aleksandra Salomon – dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej, autorka publikacji pt. „Rys historyczny Stopnicy”. Wyrazy uznania dla inicjatywy władz miasta i gminy przekazał Jan Klamczyński – wójt Szydłowa i wiceprezes SKKW. Odsłonięcia popiersia i tablicy dokonał sercanin ks. Stanisław Dadej – Honorowy Obywatel Stopnicy, który powiedział m.in.: [...] *Królowi Kazimierzowi Wielkiemu należy się pamięć i hołd za dobro, które poczynił dla kraju,*

*Wioletta Ciećko – dyrektor Miejsko-Gminnego Centrum Kultury w Stopnicy.

a z którego Stopnica zyskała w postaci fundacji kościół, zamek, szpital i prawa miejskie [...]. Poświęcenia popiersia i tablicy dokonał proboszcz parafii pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Stopnicy – ks. Janusz Rydzek. O samej rzeźbie, tablicy i pracy nad nimi opowiedział ich autor – Arkadiusz Latos. Po oficjalnej części uroczystości przewodnicząca Rady Miejskiej Stopnicy zaprosiła zebranych na koncert w wykonaniu Ewy i Mariusza Maligów, a potem wspólnie z burmistrzem poczęstowali zebranych tortem. Dzień 29 grudnia 2017 r. był uroczystym dniem dla Stopnicy, bo tego dnia Król Kazimierz Wielki – dobroczyńca miasta, na nowo zamieszkał w swoim zamku.



Od lewej: Ryszard Zych, ks. Stanisław Dadej, ks. Janusz Rydzek



Ks. Janusz Rydzek, w głębi Danuta Szczepaniak i Jan Klamczyński



Władze miasta Stopnicy oraz uczestnicy uroczystości odświeżenia popiersia króla Kazimierza Wielkiego oraz tablicy pamiątkowej

Fot. Archiw.
UM w Stopnicy

KALENDARIUM



- 23 VII 2017 r. – na zamku w Szydłowie (członek instytucjonalny SKKW), woj. świętokrzyskie, odbył się Rycerski Turniej ze Śliwką, który na celu miał przybliżyć historyczne oraz naturalne walory Szydłowa. Do tych pierwszych zaliczają się dużej klasy zabytki z obwarowaniami miejskimi, a do drugich – szydłowska śliwka.
- 19-20 VIII 2017 r. – odbyło się coroczne święto Dni Gminy Inowódz (członek instytucjonalny SKKW). W jego ramach rozegrano: Młodzieżowy Turniej Piłki Nożnej, Seniorski Turniej Piłki Nożnej, Gminny Turniej Plażowej Piłki Siatkowej. Został zorganizowany także obóz z uciechami rycerskimi, średniowieczną kuchnią, warsztatami tkackimi i farbiarskimi, zbrojownią oraz pracownią rymarską. Atrakcją był III Turniej Sołectw Gminy Inowódz. Równolegle na scenie odbył się konkurs „Mam talent”.
- 19-20 VIII 2017 r. – odbył się XIX Międzynarodowy Turniej Rycerski na Zamku w Łęczycy, woj. łódzkie (Łęczycza – członek instytucjonalny SKKW). W programie znalazły się występy grup rekonstrukcyjnych. Turyści podziwiali konie w pełnym uzbrojeniu płytowym, pokazy Akademii Szermierzy, rycerzy z Polskiej Rewii Konnej oraz kaskaderów. Odbyły się też występy Teatru Gry i Ludzie, łuczników konnych z AMM Archery oraz sokołników, artylerii i chorągwiarskie. Na podgrodzium były rozstawione kramy oraz stragany z wszelkimi dobrami.
- 2 IX 2017 r. – w sali obrad Rady Gminy Inowódz (członek instytucjonalny SKKW) na zamku w Inowłodzu odbyło się publiczne czytanie „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego, w ramach ogólnopolskiej akcji „Narodowego Czytania” pod honorowym patronatem Prezydenta RP Andrzeja Dudy i jego małżonki Agaty Kornhauser-Dudy oraz wiedzy o życiu i twórczości Stanisława Wyspiańskiego.
- Wrzesień 2017 r. – Ukazało się wydawnictwo pt.: „660-lecie nadania Będzinowi praw miejskich (5 sierpnia 1358 r.) przez króla Kazimierza Wielkiego (1310-1370)”, autorstwa S. Brodzińskiego i M. Wojczyk, fot. W. Borkowski – członkowie SKKW.



- 12 IX 2017 r. – ukazał się 18 numer „Zapisków Kazimierzowskich”, który w nakładzie 300 egz. został rozesłany do członków SKKW.
- 12-13 IX 2017 r. – w Sali Koncertowej Zamku Królewskiego w Warszawie odbyła się II konferencję naukową z cyklu Colloquia Castronsia p.n. „Wielkie murowanie. Zamki w Polsce za Kazimierza Wielkiego”.
- 13 IX 2017 r. – Szkoła Podstawowa nr 2 w Sandomierzu, woj. świętokrzyskie, obchodziła 90-lecie swojego istnienia. Równocześnie z tym wydarzeniem odbyła się ceremonia nadania szkole imienia Króla Kazimierza Wielkiego oraz wręczenie sztandaru.
- 16-17 IX 2017 r. – w Spale, gm. Inowłódz (członek instytucjonalny SKKW) odbyło się dziewięćdziesiąte „Święto plonów” – Dożynki Prezydenckie. W uroczystościach udział wzięli Prezydent RP Andrzej Duda wraz z małżonką Agatą Kornhauser-Dudą.
- 29 IX 2017 r. – w Muzeum Regionalnym w Opocznie, woj. łódzkie, odbyła się konferencja „Szlak Króla Kazimierza Wielkiego w województwie łódzkim”. Jej organizatorami było Opoczyńskie Muzeum oraz Stowarzyszenie Króla Kazimierza Wielkiego. W czasie jej trwania głos zabrali: dr Tomasz Dziki – sekretarz generalny SKKW, Adam Grabowski – dyrektor Muzeum Regionalnego w Opocznie, archeolog – Błażej Muzolf, Jacek Ziółkowski z Łęczycy, Jan Książek – dyrektor Muzeum Ziemi Wieluńskiej, dr Marcin Broniarczyk z Rawy Maz., Jacek Ziętek z Muzeum w Piotrkowie Tryb., kolekcjoner Jarosław Janczewski z Bydgoszczy, burmistrz Opoczna – Rafał J. Kądziela.
- 30 IX 2017 r. – pod patronatem starosty Powiatu Tomaszowskiego oraz wójta Gminy Inowłódz (członek instytucjonalny SKKW), odbyło się XII Powiatowe Święto Ziemniaka w Brzustowie „Reymontowskie Wykopki”, połączone z jubileuszem 650-lecia tej miejscowości.
- Wrzesień 2017 r. – Anna Marcinkowska, członkini i plastyczka SKKW, zadebiutowała powieścią pt. „Jaskólcze ziele”.
- 27 X 2017 r. – uczniowie Zespołu Szkół Technicznych i Ogólnokształcących w Busku-Zdroju (członek instytucjonalny SKKW), woj. świętokrzyskie, odbyli konkursu pn.: „Życie i panowanie Kazimierza Wielkiego”. Głównym celem konkursu było poznanie dokonań patrona szkoły, zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej.



- 27 X 2017 r. – szkoła podstawowa funkcjonująca w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Dobieszowicach zgodnie z Uchwałą Rady Gminy Bobrowniki, woj. śląskie, przyjęła imię – Kazimierza Wielkiego.
- 31 X 2017 r. – odbył się po raz dziesiąty w Zespole Szkół Technicznych i Ogólnokształcących w Busku-Zdroju (członek instytucjonalny SKKW), woj. świętokrzyskie, konkurs pod hasłem „Ślady Kazimierza Wielkiego w naszym regionie”. Jego głównymi celami było: kształtowanie zainteresowania przeszłością regionu świętokrzyskiego, poznanie dokonań władcy w zakresie prawodawstwa, próba oceny dokonań Kazimierza Wielkiego oraz budowanie poczucia związku ze szkołą i regionem.
- 8 XI 2017 r. – w Auli Koncertowej w budynku Copernicanum Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego dla seniorów Kazimierzowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Bydgoszczy (członek instytucjonalny SKKW) dr Adam Kosecki przedstawił zagadnienia n.t. „W co ubierał się polski rycerz w XV wieku”.
- 10 XI 2017 r. – pod patronatem prof. dr. hab. Jerzego L. Wyrozumskiego – Członka Honorowego Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego, krakowianina, wybitnego historyka i znawcy postaci króla Kazimierza Wielkiego oraz jego czasów, w sali Ratusza Urzędu Miejskiego w Koronowie odbyła się Konferencja Naukowa pn. „Rycerze i rycerstwo w średniowiecznej Polsce”. Inicjatorem oraz redaktorem naukowym był dr Zdzisław Jan Zasada, natomiast organizację przedsięwzięcia powierzono burmistrzowi Koronowa – Stanisławowi Gliszczyńskiemu oraz SKKW. Partnerami organizacyjnymi byli: Włocławskie Towarzystwo Naukowe, Urząd Miasta Kowala oraz Kujawska Szkoła Wyższa we Włocławku.
- 10 XI 2017 r. – w Pałacu Staszica w Warszawie została wręczona nagroda „Kolekcjonerstwo – Nauka i Upowszechnianie” im. Feliksa Jasieńskiego za 2016 r. Wojciechowi Przybyszewskiemu- kolekcjonerowi i publicyście, redaktorowi naczelnemu miesięcznika „Spotkania z Zabytkami” (od 2003 r.), członkowi SKKW i zastępcy przewodniczącego Kolegium Redakcyjnego „Zapisków Kazimierzowskich”. Kapituła wyróżnień doceniła W. Przybyszewskiego za dokonania w kategorii nagrody: publikacje prasowe, radiowe, telewizyjne, internetowe popularyzujące ideę kolekcjonerstwa, prezentujące wkład kolekcjonerów w ochronę dziedzictwa narodowego. Wyróżniony jest autorem ponad 300 artykułów popularnonaukowych i kilkunastu naukowych z zakresu historii sztuki, zabytkoznawstwa, kolekcjonerstwa i ochrony dziedzictwa narodowego, a także czterech książek dotyczących sztuki.



- 10 XI 2017 r. – prof. dr hab. Stanisław Kunikowski – rektor Kujawskiej Szkoły Wyższej we Włocławku (członek instytucjonalny SKKW), woj. kujawsko-pomorskie, otrzymał nominację na funkcję Zastępcy Przewodniczącego Kapituły Odznaczeń SKKW.
- 17 XI 2017 r. – w hali widowiskowo-sportowej Powiatowego Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego w Busku-Zdroju, woj. świętokrzyskie, odbyło się uroczyste ślubowanie uczniów klas pierwszych Zespołu Szkół Technicznych i Ogólnokształcących w Busku-Zdroju (członek instytucjonalny SKKW). Po nim nastąpiło wmurowanie przez „króla Kazimierza Wielkiego” kamienia węgielnego pod budowę nowego budynku szkoły.
- Grudzień 2017 r. – staraniem SKKW został opracowany przez Annę Marcinkowską – członkini SKKW – i wydany w nakładzie 1 000 egz. „Kalendarz SKKW na 2018 r.” Został on rozesłany do członków instytucjonalnych i indywidualnych Stowarzyszenia.
- 29 XII 2017 r. – w zamku Króla Kazimierza Wielkiego w Stopnicy (członek instytucjonalny SKKW), woj. świętokrzyskie, miało miejsce uroczyste odsłonięcie i poświęcenie popiersia Króla Kazimierza Wielkiego oraz tablicy upamiętniającej 655-lecie Nadania Praw Miejskich Stopnicy.

W następnym numerze m.in.:

- Wywiad Mirosława Maciorowskiego z prof. dr hab. Jackiem Maciejewskim, UKW w Bydgoszczy – członkiem SKKW, *O Kazimierzu Wielkim 1310-1370*
- Jerzy L. Wyrozumski (Kraków), *Polska kazimierzowska w źródłach historycznych i w historiografii*
- Jerzy Giergielewicz, *Zarys dziejów grodów kazimierzowskich*
- Lech Łbik, *Legends o królu Kazimierzu Wielkim i jego czasach*
- Jerzy Giergielewicz, *Kazimierz Wielki i jego czasy w twórczości artystycznej*



CZŁONKOWIE ZBIOROWI STOWARZYSZENIA

